11117
IV
Bibl. Jag.

Mieczysław Pawlikowski:

Artykuły i korespondencje pisane do prasy.

Rkps.

1854-1888 i b. d.

AP 256, 257, 272

Bibl. Jag.



# Sprawozdanie z dietki z Deotymą w Krakowie. – List Ign. Kaźmierskiego do Redaktora Gazety Warszawskiej.

Znane ze znanego talentu autorki, piękne dziennikarsko-literackie [illegible] „Czasem" a [illegible] „Gazetą Warszawską" [illegible] były do tej walki nowe pióra tylko ozdoby do dodatku. Był dziennikarz należący – później całe prawie [illegible] literatury Warszawskiej, Krakowskiej wyjątkowo wzięte. Lecz jak [illegible] ma w Warszawie wielu kilku popularnych [illegible] pisarzy nieraz korespondenta pisanego „Tyg. Warszawski") tak [illegible] Gazeta Warszawska ma dowód niezgorszej satelitów w Krakowie wszelkich Dr Tygm. Kraszewskiego i P. Hilarego Meciszewskiego. – Pan Kraszewski [illegible] Feuilletonie [illegible] Gazety Warszawskiej na literatów Krakowskich [illegible] Listów – „Mudrowany" nie wystarczają dość nie [illegible] go imieniem zaatakował. – P. Kraszewski ujęty w serdecznych stosunkach z Warszawskim Towarzystwem – pragnął odwrócić znajdujący się na tem tle i grzeczność względem kobiet [illegible] zapewnił się o dietkę Deotymy Krakowie – [illegible] stanął otwarcie w obronie Deotymy, ale [illegible] uniósł [illegible] Zaraz Kraszewskiemu [illegible] (gdy [illegible] P. Kraszewski, [illegible] [illegible] [illegible]

we str. 7: (P.1) mówi – i zastrzyka się nad (P.(2.)

a) Zmazać Jej na str. 73.

b) Sąd ogólny 35. (sąd oy), 73

c) Poparcie jego str. 1 (mi) i w sakramencie

Wystawienie się w tym stanie str. 33 – 05 ~~str. 37~~ str. 50, 97

~~Ks.~~ Ks. Jan potwierdzający wyjątek i Komunię – zamyślenie jeśli pomawiał:
~~Sąd~~ str. 5. (W) 56, 57, ~~58~~, 59, 61

~~a) Ks. Jan str. 6.~~, e

e) Pan Ksiądz zauważa, natchnienia, powtarzający się
się zgadzają z natchnieniem na trzeźwe fakta przed
nieg przytoczone. str. 88. – str. 37 – Taska pełna
f) Pan Ksiądz przytoczone zagmatwania natchnienia wielkie a
te fakta przytoczone nawet nie P. K. n. p. na str. 37.

~~Ks. Jan~~

g) Rada str. 88

Wstrzymanie
[illegible] stanu
3. ~~[illegible]~~ [illegible], widzenie, str. str.
~~[illegible]~~ [illegible]

60 K

nie przyrzekana a teraz nie dotkan ; nie Ty ograniczę, nie umrzesz nie dotkn
a wolną nie jesteś – woli swej stemann bo jej mierniki nie mierzą,
zawsze jakąś ; ty zawsze to wreszcie w nie zawsze razem wszystkie
rozmaitość. (Nie mierzą Przedmiotu to tworzą Przedmiotem jest Wszystko
tego myśli myśli.)
ty w jednej chwili, a ty chwila twoja jest niewiele
z innej nie nie zamienia, równie trwa
długo jak ty sama. – Tyś przedmiotem, bezbarwnie. –

Myśli moja ! czemu ty jesteś ? ~~ja ci nie pomogę — niepomogę~~
~~się myśli moja dni zawiedzie wszystko. – Całe jest myśl?~~
~~– myśli moja ! ja ci nie pomogę, — niepomogę~~
Ty myśli moja dość zawierasz wszystko .....

~~"wszystko" — nie jest wszystko" ? – „Wszystko" jest to~~
~~to co jest w Przedmiocie jest wszystko razem wzięte~~
~~w Przedmiocie", „Przedmiot" — a (Myśli moja) ty~~ (wreszcie ? Przedmiotem
— pomogę

a przecież ogół przedmiotem ? – Ty zawierasz w sobie wszystko
a nie że przyjęte nie wiesz ? ~~nie wiesz~~ – zawierasz w sobie ~~wszystko~~ wszystko
i Czas a przyjęte (nie wiesz ~~nie wiesz~~ ~~i wszystko~~ sobie nie niebo
zawsze, wytłumaczę
zawsze nie wszystko co jest, co wszystko ? nie jest co nie istnieje ?
Bóg Cóż istnieje ? ... cóż to jest istnieje ? – jest co co nieistnieje ?
Chrystus o myśli niepewnie .. czy nie ma ciała bez rzeczy nie ma ?
~~nie~~ pamięć zawodzi by mi wiara ~~dawała~~ zwodzi pomocy zawodzi,
~~nie~~ ~~jest pomocy jest~~

W Myśli jest coś, co niema granic — czyż Myśl Przestrzeń
i Czas za bezgraniczne ? – niejestli wszystko bezgranicznem ?
Tak – o tak — ~~wszystko~~ wszystko za (wchodzi w granice drugiego — jak
nie spotyka odrzuca i granicę nie nie odbiera od niego i jednego
jest i tamtego — niema różnic ~~nie~~, niema podobieństwa
i obcości — niema nieznajomości — niema tego co jest znakiem
bytu, co jest warunkiem istnienia, co jest nieczęścią życia !
Wszystko, to wszystko — jest ..... niczem

Myśli moja tyś bezmiarową – bezdenną – ty chwila ~~wszystko~~
nie z owym Janta z tymym Bogiem Chrześcian — a ta myśl moja
niczem — a ten świat mój niczem ! — O rozumie bezpojęć
i mądrości bezmyślna, bezgłębna i nie pojmująca ! — Ty nicość
jesteś — ~~a wszystko jest niczem — by jesteś~~
~~nie~~ chwilą jesteś — a wieczność Twoja jest błyskiem, a byt
Twój nie istnieje ~~to~~ wcale — bo istnieje mgnienie nie ciebie i
samotnością jesteś bo nie przyjęta ~~zawsze~~ i sama w sobie krzyżu
i sama siebie podtrzymać tyś chciała — i milion razy
się podtrzymiesz zawsze — a nigdy podtrzymać ty nie jesteś — i nigdy
przyjąć i zawrzeć się w sobie nie zdołasz . . . – bo twoje pojęcie-twoje, śmiertelne
Głupcy, co zmarnują zwiększą to, co bezpojęciem zwą i będą
na wieki !

W wszystko co jest wszystkim w przedmiotach i czasach we wszystkich, to jest za jednym razem i czasem wszystkim ; wszystko, — wszystko co jest i wszystko co nie jest wcale i nigdy. Cóż czemże jest wszystko ?

Wszak to wszystkiego i nic, i nicość niczem nie leży i to to wszystko bezpieczna — A nic a wieczność wszak tylko jest tam, to jest, co byt ma swój i istnienie ? ~~Ty nie nie nie~~ A wiec nic jest takie, a ~~nie~~ zatem wieczność istnieje i niema nic takiego coby niczem było — i niema zatem wieczność i nic nieistnieje ? –

Czy nic i wszystko : to jedno ? ~~to~~ wszak, jedno ~~to~~ ~~to~~ ~~to~~

Myśl moja stroi się nieskończenie – zawiera przejęta wszystkami a myśleć można
bezbarwnie bo ... stroi tysiącami barw powstałą .... bez przedmiotu.

Nie, myśl moja nie stroi się – nie przemienia się jakby owe brzegi
radosne dla płynącego statku ... ona nie
przemieniona się i nie przestraja – i przedmiotu nie zmienia, bo
jest bez przedmiotu; – wytycza się i daje jakby rozlać się chciała
w bezgranicznej przestrzeni i objąć ją całą, jakby chciała
wielkie strunki czasu i wieczności zawrzeć w tę nieskończoność bo (tę) równie
jak ... wymierzyć się nie da i ograniczyć. – O myśli moja! Tyś
myśl jedyna, myśl myśli, – tyś myśl jedyna jaką myśleć można,
bezprzedmiotowa. Tyś ograniczał zakres swój ... bo tyś bezgraniczna,
... i czasu – ulotnym jest bezmyślność — ... stworem myśli
myśleć można, – ... odczucia nie są kamieniem nie
... myśli. – Tyś bezgraniczny o myśli moja!

Tyś bezgraniczny jak wszechświat .... I wszechświat niema centrum jak tyś go
niemem ....

Byłem był młodym pustelnikiem wierzącym w myśli stroiły się w błękitne
niebios – a leciały cicho a wciąż jednym kierunkiem – I
leciały myśl moja za nimi stroiła i przelatywała przestrzenie rozświetlane i ciemne
i przejściowe w nieskończoność słońca i gwiazdy .... i coraz cudowniej, i coraz
było pewniejszej żeby leciała bezpieczna – bo byłem w bezkresności.

† kuli, to stroi niema ni końca

Gdym był starszym, myśl moja, wcielonem w kształt krzyżu kuli ziemskiej
kula ta miała centrum – centrum jej granic nie miało ni rozciągłości, jakby
w przestrzeni było jednak bezprzestrzennem – I ... myśli moje w różnej miarze
myśli wszystkich stron kierunkiem zarazem – i rosła
kula coraz bardziej – ... coraz więcej przestworu ... i objęła
widokręgi – i ziemię całą – i ogrom słoneczny – i gwiazd bezlik ... i przemiała
coraz bardziej – i ... coraz silniej i coraz bystrzej pewniejszej żeby w swym
wzroście – ... orzeszyła się bez końca, rozpierała się bez granic, bo
... w bezprzestrzenności przestrzeni. ... przestrzeń jest wszechświatem.

I dalekie myśli pojawiły się przestrzeń nie na powietrzu ale przestrzeń świata
wieś ziemie .... a później stworzyłem myśl myśli ... (w) bezmiarze przedwiecznością
z ... i czas objęłem swoją myślą ... z chwili
teraźniejszej w dni stary prastarowe wróż Janus starożytny.

... O wieczności ... przeszłości, wszechświecie! —

Trzeba mi było stanąć ... przeszłości a żeby ... mej myśl mogła
... trzeba mi było wyjść z miejsca, z Centrum, — trzeba było
być czasu ... stanąć wieczności myśli, chcieć ... objąć, a
nieruchomym zawrzeć w mej myśli z punktu środowego Teraźniejszości,
z Chwili ... wychodzić.

A Dziś? – Dziś Niewiedzą wieczności, Wiecznością chwytam myśl bez
pośrednictwa czasu, Dziś ... Teraźniejszość ... na mnie jej Centrum a
Wieczność, ... Bez Czas, ... przeprowadzenia Teraźniejszości.

Myśli moje! Tyś bezgraniczne — ... bezczasowym
— ty nie leciałbyś ... i nie zmieniałbyś się

## Deotyma

# I.

Deotyma adwiedziła Kraków po swym powrocie z zagranicy. — Wiej[e] jeo[d]ey[d]any ~~i~~ był tak oczekiwanym widzem ja[k] Tyrsis Odjawiadczo na zapytania różnych skąd powrót ze wsech stron go obsypują dydie miał zamiast prelekcyi ~~kilka~~ kilka uwag o improwizacyi Panny Jadwigi Łuszczewskiej — nadsyłanych osobie we[d]ług pokreślonych ~~p~~ ~~[illegible]~~ drukowanych w dziale ~~[illegible]~~ № 244 Dziennika Cas[u] r. b. Uwagi te ~~[illegible]~~ [illegible] — a ostatem ~~[illegible]~~ był trafne — Mówi autorze o uroku ~~[illegible]~~ jakiego improwizacyi dawna robaja Mickiewicza był napełnie wolnym — a ten musiał tem bardziej ~~[illegible]~~ oczekiwanie Improwizatorka ~~[illegible]~~ Przyjemna się improwizatorowi nie jest a ratem zakrzątnięci cawiść nim nó kierunek wskutek otrzymuje de odpowiedzi zajemnie jej improwizacyi — ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ tak był mimi — jednostki nie[d]ey podpisany ośmiela się ~~[illegible]~~ po mianowanie uwag P. Dola niektóre swoje uwagi dołączyć. Niżej podpisany prosi pokornie o łaskawe przebaczenie że się poczuł z motywu na ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Podpisany podaje się z pełną podziwu cześcią Pola sam raz przytomny tylko na pewne natarcie i portrecenia zarówno nad improwizacjami jak nad ich robiorem.

Przed przeczytaniem jednakże uwag Pana Pola niech mi wolno będzie wyrazić słowek w jakim stanie Pan P. do dotychczas przedmiotem pomnienia w jakim kraj stoi.

Pol nie Tatrzo wcięgnął w przykrości kaidej nowej na korzyść rodzimej literatury (zakarmiej się gwiazdy) - nie wcięgnął i w gwiazdę Deotymy - miał on ją za komet błyszczący nieprzyjaciela a na przeszkodzenie postępu mniej czasu jakiś barodziej zdrada uwagę od gwiazd statych, i od przyjaciół, bo w nowej mniej niż jakiś wiązej ludzie niż o stałych bajeczki, - ale gdy przecie przeleci niepowrotnie to [illegible] o niej zapomną a amatorzy astronomów zaledwie o niej nadmienią w przypisku.

Wtedy Pol improwizatorkę za meteor co wybuchł spośród innych gwiazd jak nagle zabłysnął tak nagle i zgasnął a to miejsce

gdzie upadnie, zaprawdę trudno nie
zwątlanego nie znajdą — [nieco dziwnej przykolanej natury]
Improwizacyom Romantyczki Dot trudnej
wartości poetyczną. —

Deotymą przyjeżdża do Krakowa —
wspaniała Dola — i przemawiając do
niego z pokorą „niemiałabym prośby o
łaskawe względy i radę na jakiej drodze
postępować jej (należy. ~~[illegible]~~

Dol [illegible] [illegible] odpowiedział jej: ~~Dol jej odpowiedział~~ „Żeby [illegible] jak
[illegible] jej talent — tak i jej wyraz [illegible]
aby miała więcej tego w on ma [illegible]
jaśniej [illegible] że nie chciał jej
jednakże [illegible] rozumienia że by
jej wyraz aby miała więcej poezyi.

Ona z jednaką pokorą ciągle
Dol [illegible] o rady — tak, że
[illegible] „zanieczyszczony
odmawiony jej raz stanowczo talentu poetyckiego
z litości, [illegible] przemodli się kiedyś
przyjmie jej talent inny ... i przyjął
jej talent ... improwizatorki, wyniósł go
wyżej niż od poezyi nowszej,
~~[illegible]~~ odrębnym, samodzielnym.
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Wtem tylko sposób do niej wyrażenia
że Dol może ~~[illegible]~~ nie zgadza się z zdaniem
~~[illegible]~~ (o ile nie odejdzie pomiędzy) że.
improwizacya innej wartości prócz
poetycznej mieć niemoże, i że [illegible] tylko
[illegible] ich całej [illegible].

Tak pochlebiony Pan Dola:

Rozważmy teraz co P. Pol chciał powiedzieć w tym artykule:

Jak o nim improwizacyi (Deotymy) słuchał że ma zdolności? - Być może przynajmniej im wartości poetycznej - jedynej zalety jakiej improwizacya mieć może a przynajmniej że zdawało to na polu poezyi, choć nie wiersze poezyi jego świadczyły i udawajęcy...

Dość to P. Pol ma tak wielkiego imienia w naszej literaturze - a więc musi to jednak być trafny a przynajmniej (Dziwna oczywistość albo zawiść) rozsądne - [illegible] że w pun[illegible] mojemu obawom [illegible] we rzeczy tej trafności, ale nawet rozsądku dopatrzeć się nie mogę.

Są tam wyrażenia które mnie naprowadzają na myśl że mogły wtym uwagach zawarte mogą być bardzo głęboko ale co z tego dla duchów zupełnie [illegible] mogą się wydawać - przez co jakby [illegible] zawsze [illegible] [illegible] by się [illegible].

P. P. utrzymuje iż „Literatura nasza

A. I.

Niezawodny w prawdzie z jaką to wielką myślą Literatura nasza od pór wielkich się pasuje i w jakim kierunku — ale jak mówi P. Dyl — artykuł taki żyć musi. Dzisiejszy [illegible] na tej drodze nie ujmał. ... zapewne więc dzisiejszy na tej drodze żyć musi gdy widzi żyć co po niej prowadzą.

Że też żyć Pan Dyl objaśnia artykuł pisarz P. — wydaje się nam za dużo malowania fotografię. — Fotografia — to odzwierciedlenie natury wiernie lecz nie artystycznie — a w naszym artykule Dzisiejszy dama utrata prawdziwa. Nie mogliśmy bowiem (natury) — nierozdzielnie tam natury natchnienia nie znajdziem ducha — jak P. Dyl sam przyznaje. Dzisiejszy jest tylko artystką jak twierdzi — Dzisiejszy [illegible] jest artystką a nie fotografię

żeby żyć musi —

Spuśćmy dalej:

„Dama zapewne nie [illegible] P. Dyl )&

A I

I jeżeli się widzieć [illegible]

Nie dziwnym zapadnie w oku dzisiejszy przyszłej w jej [illegible] (nowych) natchnienia ale bez [illegible] zapadnie [illegible] rozwarte [illegible] oczy [illegible] w natchnieniu [illegible]

I [illegible] dziwnym [illegible] jej [illegible] natchnieniem

przed przemysłem artystów
P. Pola aby inwencyjny ton warszawskiego
artysty i nieugrzeczniona jej wymowa
mogły dodać uroku improwizacyi.
Co się zaś jej gestów tyczy to
o tych szkół nie mogę — widziałem
bowiem tylko jeden wyjątek [illegible] prawych szkół
[illegible] Wzory tych mistrzów
Scotyn
widziałem i słyszałem — a nie
słyszałem i nie widziałem tego co
P. Pol — proud erte profand.
Widziałem i słyszałem [illegible] Pan
Pol tak nie wyraża: [illegible]

A I

Aron pisma! Pan Pol przynajmniej
Scotynie mnie, i to mnie poetyczne
gwałtowny ogień i życie które
w innem niejeden odmawia jej
wzgardzie, przynajmniej jej
natchnienie gwałtowne, mat
gramatyczny i obyczajowy...
Mówi o niebezpieczeństwie którego
nikt nie widział — którego nikt
niemal przeczuł...
Gdy nieznajdzie nikt tego
groźnego niebezpieczeństwa nie
widział...
Pre Pardon M. P. Pozwolić ci
spokojnie

„Tory rany (mówi Pol dalej) &

A. II

I jakiej że to strony chciał [illegible] zbadać Pol
nam się wydaje że chciał o Bogu
zrozumieć charakter jej improwizacyi
przemiany jej wyobrażeń
odkryć jakie zjawiska obudzają jej bogactwo
duchowe i od jakich wpływów zawisła
wyobrażenie się jej całości — gdyż te
pytania zawierają w sobie wszystko co
dotychczas tego psychologicznego zjawiska
się tyczy. — Mówi P. Pol że z tej strony
nie zbadał ja wyczerpie — ale pisze
dalej że

„Jakie dać

A. II.

Nie dziw więc że ze swego [illegible] punktu
Polacy nie wiele dowiedzieliśmy gdy Pan
Pol starzeca uwagi o nasz przed
jak mówi nie zbadał wyczerpie
Lecz zarazem [illegible] pan zamierza
będzie [illegible] nie zdaniu jak ten stanu
Pana nerwy [illegible] aby objaśnić jej
znaczenie —

Przypomnijmy sobie [illegible]
archeologów nad ziemiami [illegible]
egipskimi. Przypomnijmy sobie
Hermana i Champolliona. Czy
takie ma być zamiennos[illegible], bezstronność
i bezzamiętność Pana Pola?

Dziewiętnastowieczny przemysł muzyczny dostarczył do sfery poezji. Fortepian do dołu nie podobna. – Niewiadomy kiedy kto improwizuje lirykę do innej sfery weil nie do poezji. W innej sferze sztuki do niemożliwości w sferze poezji będzie [illegible] z [illegible] "Dzieła P. Boża."

Jeżeli w [illegible] wiersze improwizowanego p. Deotyma nie będziemy mieli upatrywać wartości poetycznej, to jakąż wartość upatrzymy?

Chyba w [illegible] muzyczną.

Czasownik [illegible] tego rodzaju [illegible] Tako Pan Bóg [illegible] – światłem i radością nazwał Kraków – o ile nie zgadzają [illegible] gdyż należy one [illegible] do owych [illegible] [illegible] jak n. p. [illegible] owego [illegible] co [illegible] [illegible] w pamięci [illegible] [illegible] [illegible]

Deotyma

II.

P. Dot sądzi że improwizacya może nie
wartości) być wielkiem — niemogę z nią
(to) zgodzić
wartości powtarzanej — Abesso ci
mangia la carne zewsza giunta.
Można jadać bez przyprawy. —
Tak sądzi P. Dot. Dobrego apetytu. —

Dalej mówi P. Dot talent Deotymy
muzykalnym. — Nie wiemy o tem sądzi
gdyż nigdy jeszcze jej gry na fortepianie
Przeciwnie wiadomy że również
aby talent muzykalny w innej
sferze się objawił jak grą
na jakimś instrumencie muzycznym
lub śpiewem
Ale nie było muzykalnym jest talent
Deotymy — jest on według P. Dota takie
Zwierciadlanym. — O zwierciadlanym talencie
dopiero mówiąc nam się wydaje
jest to zatem pierwszy talent tego
rodzaju jaki się pojawił na polu prozy.
Do dziś dnia wydawało nam się że talent
zwierciadlany było jakby talent rzadko
mieć miał — dowiadujemy się dziś" że różni
improwizatorzy — (Ale to pomyślał że zachodzi tu
błędne przekonanie) bywa wielkiem
Ale i wiele innych ciekawych rzeczy
dowiadujemy się : Kogo artykuł
P. P. że Sztuki piękne przechodzą jedne w drugie
i nawet całkowicie się zatracają
z tych wiadomości się wyznać

i naród mogący się pochlubić Rafaela,
Corrado da Vinci, Tizianem & mógłby się
nadto i obejść bez muzyki, a tam gdzie
architektura otrzymała tam pomija
niepotrzebna ... — Tam gdzie są architektury, tam poezja niepotrzebna. — Wasyl zaś tym wydaje się to zdanie podobne do tego gdyby kto powiedział że tam gdzie jest dobry architekt tam dobry tenorzysta niepotrzebny — lub odwrotnie że tenorzysta zawsze musi być dobrym architektem. Przyp. tłum.

Dowiadujemy się dalej że muzyka
jest formą poezji. Forma powstała
wśród bólu serca miłością odczutego
i — wzgardą. — Zapewne kto
pierwszy zamiast murarza jakiś
nieszczęśliwy, kochający. — Niemiec kompozytor
pierwszy walca pozwolił tańcować
i przyjaciół Tuchkeisa! (tłum.) miłością bolem
i strasznym wzgardą —

Dowiadujemy się o roli basu bardzo
ciekawej tak o

~~czynności dudni destrukcyjnego potrzeby~~
„przechodzącym przed nim [illegible] pochodzącej czynności dudni, odbijającej się
panoramą obrazów spokojnie i wiernie
jak w zwierciadle ...“
A u Tu (mówi d'Ol) tajemnicza zadziwiająca
improwizacyi „Tu Rhodus! —

~~Ale~~ Ale ten niezrozumiały „przed muzyką
widok“ ~~wiele~~ jeszcze innych ciekawych
wyjaśnia: „to co czuję „że ten muzyka jest
samojący sztuką“ ale to mniejsza — on to
czuje że opera dramat ze sceny wypędza
~~[illegible]~~ co więcej ~~to~~ on „przekazał
nawet“ i cisnął w takt muzyki do ruchu
nóg, że balet wypędza operę ze sceny.

Bravo! muzyka prześliczna! nieszczęsny przyjaciel
muzykalny! a gdzie by chciał aby ostatnia
skala (akt piątego był balet?!

Tą kłótnią dotychczas że nie muzykalny przyjaciel ale
raz zwyczajny ja w naszem wieku wiele dzisiejsze
muzyków to pomysłowie powtarzało to
przeczuł że opera zajęła na scenie
miejsce obok dramatu ten nie zgodzimy
abyśmy go wyparła. — Ewo pewien dzisiejszy zwolennik
[illegible] zwolennik

Co się zaś baletu tyczy, wiadomo Grecy
którym nieznany był dzisiejszy prawdziwy muzykalny
miele o różnej sferze tańcu, pierwszy —
który „ich artystki" pojęcia w tańcu muzyki
„w ruchu" — a my Francuzi za odrębną sztukę
piękną nie uważamy — więc nie ich. A zatem
ten prawdziwy muzykalny nie ma obyć w dzisiejszej
balet scenie; przewidzę balet owo i
może mnie się nie udało się wystawić
na scenie. — Talbie (Odpowiadać do tego aby balet)
mniej mnie bezstronne
zdanie. P. Pol odpisuje imprz. Dotychczas na dowód swej
bezstronności przytacza że sam impresaryem nie jest.
Wkładnięc go mogę w powieść o balecie dodać że
zgoła bezstronnie go i baletmistrzem nie jestem.
Lecz wracamy do rzeczy. Jakie P. Pol Wimarzy
„do osobliwie zjawiska" to cudowne dzieło" jakie
wyraża — (chciałby to kto napisać ze cudowne dzieło
nie jest tem osobliwem zjawiskiem tego to dwie
odrębne rzeczy). Oto jego własne słowa:
„Wdzięczy godziwie muzyce &

A. IIII.

Porównanie raczej nieudolne a zatem wątpliwe.
Zastrzeżony się nad nim. 6 –

Wykonawca w muzyce jako taki nie samoistnie nie tworzy, odtwarza tylko i wygrywa dźwięki inne innych w harmonię jakowąś zdolne.

Kompozytor i Wirtuoz – Twórca i Wykonawca w muzyce. W odpowiednim temu podziale Poezji, należałoby przeciwstawić poetę deklamatorowi (lecz nigdy poetę improwizatorowi gdyż improwizator równie samoistnie tworzy jak poeta. Co mówię? Improwizator musi pozbawiony przynajmniej (jeśli na imię Improwizatora ma zasłużyć) być Poetą; Wirtuoz nie potrzebuje być Kompozytorem. Improwizator wykonawcą, wirtuozem wygrywającym, odtwarzającym znane melodye – nigdy, przenigdy naruszonym być nie może. –

dramatyzowana artystów dramatycznych

Mówi Hy nam tu Pan Zaremba:
– „Muzyka działa na umysł przez
„pośrednictwo słuchu; poezya zawdzięcza
„umysłowi wyobrażenie myśli naszej, – a zatem
„gdy wirtuoz odtwarza dawną melodyę
„w nowych dźwiękach – dla słuchu – to istotę
„improwizatora stanowi nowe wyobrażenie
„w nowych wyrazach dawnej myśli: dla wyobraźni
„a nie dla słuchu – bo to ostatnie dotyczy

„Improwizatorem (powiada nam dalej:) narodzony
a i tego nie na dany jaki temat natychmiast
a wiersz napisze dowoby go i nie wypracował —
a deklamacya jest tu rzeczą wielkiej wagi.
a W Dorii to czyni improwizator — odtwarza dawne
„myśli dla myśli" (— co wirtuoz w muzyce —
w nowych wyrazie
„odtwarza dawne melodye dla słuchu w nowych
„kwiatach. Improwizator, Wirtuoz — to odpowiada-
„=jące sobie stopnie. — Deklamatorowi, artyście
„dram. odpowiada w muzyce muzykant prosty,
„czytator." — Nie to zgodzić nam się
nie godna —

Wirtuoza nazwał P. Dr Wykonawcą,
exekutorem; — przyjąć wszy raz to określenie
słowa Wirtuoz — nie możemy mu przyznać
żadnie wiele oryginalnej twórczości, on na ten
oddaje melodyę utworzoną p. Kompozytora
jego cała zasługa może być w przejęciu
się duchem, przetworzeniu utworu i w (w pojęciu i)
doskonałem tegoż wykonaniu w myśl
twórcy. — Toż samo jest jedyną zasługą
artysty Dram. lub deklamatora. — On
tylko wykonawca. — Improwizator zaś
zupełnie nie potrzebuje odtwarzać, z dawną
myśl w nową szatkę wyraża. — On
twórcy zarodzenie. — To kompozytor w poezyi
to poeta. — To nie wirtuoz, nie
wykonawca.

Tyle twórczości ile ten artykuł posiada — jeśli
jakiej polskiej twórczości wykonawcy przyznać
można, — jeśli jakiej polskiej twórczości do wzgardzenia
pretensjonalnego, utrzymano, tyle (z samorzutnie twórczej — tyle
(niczę) twórczości powinien mieć i dobry deklamator
Deklamator nie powtarza mimo i obojętnie cudzych
myśli, obcych czuwy udział w odtworzeniu, odczuciu,
(jego odczuć i wyobrażeń)
zmartwychwstaniu że ale jak wyraźnej swego ducha w tym
tych dzisiejszy autor. — Przejść się jakimś utworem,
zastanowić do jego ducha wymowy każdego słowa, zmiany
głosu, tonu, akcentowania, [illegible] ruch
(wyrazistości)
— to czasem większe zadanie niż odtworzyć samorzutnie
Dość jeśli przytoczę artykuł innej wartości „Poj N'ie!"
Trudno nie mylić się porównać niepodobna
trudność jakby na w niej artystka dram. z trudnością
autor (komedyk). — (jakby miał
(pisząc to)
ułamują nam dobry grę, dopiero piśmienny
jakiego utworu utworzy w przód
niepojęli. —
Wielkie stosunki (co) poezyi dzieją się dla
myśli a nie dla słuchu bo poezya jest
sztuką piękną działającą na przyrodzone a nie przez
(słuchu jak muzyka. Lecz deklamator i artysta
pośrednictwo
dram. również nie dla słuchu lecz dla myśli
odtwarza. Deklamator [illegible] artysta dram. nie jest niższym
stopniem na poezyi jak wirtuoz [illegible] w muzyce,
(Liszt
Improwizator raz jest stopniem odpowiednio dalekim
wyższym od wirtuoza. Otóż też zgodzić się
trzeba na to niepodobna aby improwizacye

III.

Deotymy miały być koncertem.

Deotyma.

III.

Pan Pol jednakże utrzymuje „że z tego porównania śmiać się nam wszystko."

Archimed gdy odkrył najważniejsze prawidło Hydrostatyki (widząc nagi w kąpieli) (wyszedł) z radości nagi jak stworzył i pobiegł przez ulicę wołając „już go mam! odkryłem! wynalazłem, mam go" ... P. Pol porównawszy improwizacyę Deotymy do koncertu również woła uradowany: — Εὕρηκα! (już go mam!) z tego porównania śmiać się nam wszystko!

Jakbym zaś zaprzeczył że nam nie śmiesznem. Dalej zauważam P. wywodzi bardzo słusznie że poezya u nas bardziej dzisiejsza niż u innych narodów że ona (dziś) po wielkich wystawach w 19tym wieku) była dla naszej ojczyzny jak jutrzenka w. 19. była dla naszej ojczyzny dopiero Mickiewicz — gdy w pierwotnych dziejach narodów poezya jest naturalną. —

„Ta prawdziwa potrzeba, żeby nasi poetyczni myśli i uczucia wydali u nas [redacted] improwizacyę" mówi Dalej P. Pol. — Jakto? a więc ten naród pyt. wyobraźni dopiero jak mówi że dziś dopiero (pierwsza) improwizatorka powinna? lub może ten naród objawił się teraz najpierwej w półfrancuzkim Warszawskim salonie? — A ta powszechna potrzeba duszy u nas nie prawdziwa — w obrzydliwej (podłej) Deotymie? i jest ta potrzeba powszechna

to żądanie narodu całego wreszcie zaspokojone?
Zaprawdę, niewiele to za potrzeba
było miniata gdy jej jedna strona
istotnie radosny uczyniła. — Dziwimy
się że Pan Dol z pobytnego na całą Polskę
pisma, które do tego z anormalnem
nakładem, wychodzi potrzeby narodu.

W Dalszym toku swych
uwag wprawdzie idzie się P. Dol [illegible] Dotyczące
[illegible] Dumki ukraińskie
i wogóle poezyę ludową do improwizacyi
lecz wstępie aby było jakie powiązanie
między improwizacyą dotyczącą [illegible]
[illegible] t.p. powinna
[illegible]
[illegible]
"Wyma rzeby w Ceremonii — wiele pomoże znajomość
"Powieści Tychańczyka i Rentarczyka."
P. Dol pisze dalej o tych pieśniach ludowych
"Dziś jednak [illegible] B.I.

Wstępie aby było jakie — skoro napisane podobno
niegdyś obrazami w pieśniach bydła a obrazami
wtórych urywa Dotyczą [illegible]
Co się tyczy powiązania oryginału aby na tych
wyżnie się nie wahałem w [illegible] Dotyczący
Lecz nie mam zdania tych że pod
względem przykładów
Zacytowanie niemoże. — Lecz, i to bardzo
skąpemi — wreszcie Dol sam mówi:
Wchodzący B.II. Sądzi jednakże P. Dol

[illegible] Dotyczące się i
[illegible]
[illegible]
[illegible]

że za twórczość i ozdobę jest twórczość i ozdoba wirtuoza „który do pojęcia § B. II.
wiadomie każdy wirtuoz (mówi) musi się stosować do Roka Roku go o tacza,"
Otoż gdy P. Dol to przyjmuje za już wiadome i powszechnie uważane do tyme za wirtuozy gdyż sam dyrygował z jej nut
i najlepszej jej improwizował w wiośnie Nola gdyż wtedy mówi to o na nuty
i nie jest przymuszony zastrzegać się do słuchaczy — wtenczas zbyt wiele aby
tego mieli stosować, a to najtrudniejsze się być zdaje do tyme. — Skoro więc jasne
że wirtuoz tego rodzaju muzyki przyjmuje
Dol za gdy wirtuoza ogłasza t.j. doskonałą zastrzegania się do
pojęcia słuchaczów. —

Teraz przystępuje P. Dol do drugiej części swoich uwag i utrzymuje że
„Twórczość Deotyny jest niezrozumiana"
Wprawdzie niedyspektuje mowy o
niezrozumiałej twórczości bez przyznać
musimy że pięknie i trafnie wyraża
się Pan Dol Sumanej to nikt nie
nazwie obrazy Creatorium zimno odpowiadają
się w improwizacyi Deotyny jak w wierszach
Jak Pan jest niezrozumiałem
ale radzy — a w improw. D. nigdy
nie radzy —
Wskutek zdaniem naszym wada
improwizacyi Deotyny — wada naszego zdania
nie dowodzi

gdyż Doktryna tylko marzyć poetycznie,
~~[illegible]~~ — (czuć poetycznie niemiec)

P. Bóg rad w czem innem ~~[illegible]~~ (strony innym) dopatrzyć.

„Z prawdziwą obawą (mówi) wróciliśmy do

B. III. 4.

„Idei i pojęcia — piszę mi wolno było nie powiedzieć — miarodajnych."

Powiedzieć zaiste wolno bez przesady by najmniej nie niedowiedziona.

~~[illegible]~~

Zdanie tak pobieżnie wyrzucone nieliczny Mężów obejść wyrokiem — dopuszczamy tylko czy n. p.

idea miłości Anielskiej lub idea poświęcenia bezwzględnego dla Ojczyzny nie ~~[illegible]~~ stała się pobudką przewodnią czynu zwanych (i celem tylko poetycznym) (zarówno bodźcem)

czy pojęcie Boskie w duchu chrześciańskim mieniono ~~[illegible]~~ Żydowskiemu Jehowie nie (odpłacającemu gwałtem za gwałt i nakazującego prawo) ~~[illegible]~~ wiarę (wiarę) niepodległe do poezyi — i Żyd. Przykładowo ber Kabca nabrnął by chrzeście mogła. Lecz my takowej czynnej stronnej Jego dogo zbyteczną prawdy na imię — pozwalamy jak w obcem przykrzu — ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Dosłać by to można że chrześciaństwo (chociaż pojęcia) woreza na Kościół (Boga) ~~[illegible]~~ (lub zamiast) ~~[illegible]~~ (na drzewie krzyża figura) musi być żywa istota nią przedziwiona

Również i ta rubryka powtórna
tylko aby pełniej
jaśniej wielką ideę ubrać.

aby ci wielkie piękne nam otwarła [illegible] Poezya jest
jakby ta lampa [illegible] w której [illegible] ukryta
[illegible] przybrane. — gdy wewnątrz nie jaśnieje
światło [illegible] to mało i [illegible] przedziera
się [illegible] oku. —

[illegible] Tak jest światło wyrzec możemy bez
idei, bez poezyi niema poezyi. —

W improwizacjach [illegible] brakuje. tego niema.
Przepełnione [illegible] jej improwizacya [illegible] ideą
filozoficznych i religijnych, nawet [illegible] najpodniosłych
[illegible] wzniosłych [illegible] jasnością.

Na czem się zbywa tym utworom ich wielkie
prawdziwej zapadki, niknie trwale nie zachwyca
a tylko bezstronnych zdziwia wielkiej odmianie
ich wartości?

Czy brak im może na owej szkatułce
[illegible] przez które by [illegible] światło idei
wprzód zabłysnąć mogło? — Bynajmniej
w tych improwizacyach znajdujemy obrazy z życia
i natury wzięte z taką delikatnością pióra a zarazem
z taką majestatyczną Kolorytu [illegible] odmianą że
z tej strony nic im zaiste niemożemy

Jednakże te obrazy chociaż według wszelkich
prawideł sztuki malowane — są często
za tak wielkie manierowane, według jakiejś zapamiętanej
obranej metody i wyuczonego systemu robione;
robione wprawdzie z wielkim taktem
estetycznym, z wielką [illegible] znajomością
wielkiej wprawy a zatem biegłością i artyzmem
— ale zawsze robione. — Nie wypełnięty one

[illegible]

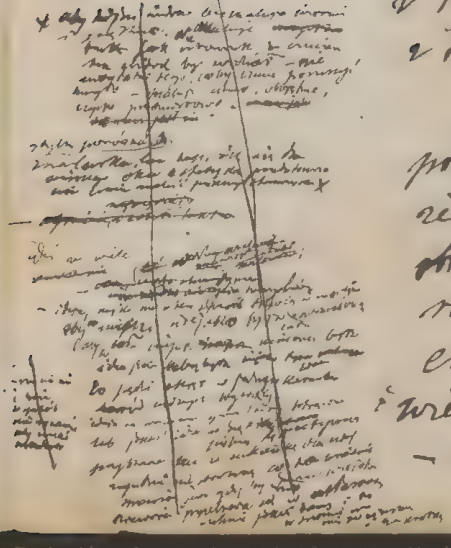

z fantazyi i natchnienia lecz z rozbarwni
i rozmysłu. — Są obrazy w najwyższej
części ~~dramatyczne~~ sercotypowo w najrozmaitszych
rozgrywające się przemianach — skąd też Pol o Matce
Boskiej ~~Bolesnej~~ Bolesnej Rozmaitej Rozmaitości. — I prawda że wystawić przemawiającą (jak Pol to wyraża)
Obrazy tedy Boskiej Matki ~~wielkiego~~ wymagałoby sztuki sprowadzającej przytomnym.
odpowiadające — wtedy rozmaitość nie zdobędzie,
zmusić nie potrafi, a zawsze nawet kiedy
zdobędzie uwagi się silnie w czyste wyobraźnię.
Malując ona obrazy z życia i natury tak,
jak się oko zwykłego Estetyka przedstawiają się
obraz maluje pięknie i wiernie to z Matki
obraz nie umie z wszego obyty widok
stabilizacji ~~Boskiej~~ i przyjemnej, — Nie maluje
tak jak artysta z całem wiarą, nie uwydatnia
tego co zarazem może przejąć lub przestrzec.
Maluje zimno, obojętnie — czysto przedmiotowo.
Pod tem względem ma Pol podobieństwo
z Homerem przyrównywając jego dzieła do
Materiału. —

Co się zaś tyczy Pana i pojęć — ironizuje
niepotrzebnie wspomniał że tylko do wiecznej
radości w Zmartwychwstaniu.

Idee, myśli nie tak Pana w Zmartwychwstaniu
aby nimi niejako była cała natchniona,
aby w całości, w tej wewnętrznej harmonii
zmartwychwstania widzimy była jakaś idea, aby
była niejako podmiotem całego tego obrazu
wśród innych wyobrażeń ciągle w jednym
momencie. — Idee są tam wciśnięte
wtrącone gwałtem chwilowo nawet nie stały
w koniecznym związku z zmartwychwstaniem a drzewem

gdzie idea która Deotyma wypełniała nie przede
światła, w Gretkinę cudownie powtórnie przybrana
(wcielenie)
leci w cudowne miejsce ~~wcielenie~~ do Natalki,
Wrzyja i miary, — co zaś takie wrażenie sprawia,
jak widok pięknej wiejskiej dziewoi, przebranej
w atłasowy ubiór jakiś damy i to w cudny
wieczór mijający jej gorset i ~~[illegible]~~ zalotno
wiej Wolan się gający. —

Przy całości ~~całości~~ cząstki jest przyporządkowane, nie
ma prawdziwej harmonii, nie ma jedności a
zatem niema poezji. — Duch jest przypomnę
owy improwizacyi w której widzimy się w niebie
duchy Samsona, Hefestyona i Birona i
rozmawiają o Estetyce robią jakieś tyty
zarzuty Schillerowi. Wtem wybiega Rozkosz
Sztuka — rozkaz Dziewic realizata i przeszła
ich do Pracowni Malana Kamieńskiego na
Wolę nie wiem której pod Nr. X. czy Y. w
Warszawie. — Jakie obrazy! —
Śmierć Aleksandra W. — Samsonowi Rozkosze. — Dyrowi
(Hefestionowi)
~~wod~~ Wizerunek Cyklopa — i nadzwyczajnie jest
zupełnie piękną Sztuką i wad żadnych niema. —
Prod erat demonstrandum. —

Takie ~~to~~ są improwizacje Deotymy! —
Lecz — zapytam kto — z kąd te wrażenie jakie
sprawiają? —

Jak zwane mgliste obrazy — Claudiusa —
Dobrego — werystyczne nie są arcydziełami
w sztuce malarskiej — Zapytany z naszej
strony z kąd te wrażenie które sprawiają?

Przyczyna jego nazwania dzieła tego nie w tem
innem ale w tem że to są widoki mgliste,
obrazy a nie malowidła, że to przedstawienie
fantastyczne a nie pomnikowe", że te obrazy
to tylko nikłe przed oczem widma to wrażenia
jak mgła zjawiska, że natomiast te obrazy co widzi
zamieniają się w inne a nigdy (przy powtórzeniu się dawnego) utrwalonej
nowy [illegible] z tej mgły się wyjaśnia.
To [illegible] przedstawienie [illegible] zjawisk [illegible] obraz nowy [illegible]
dzieła widowiska. A zatem wrażenie [illegible] jest [illegible] od samego widowiska
Improwizacya Deotymy ma to pocieszające [illegible]
według prawideł sztuki — poezye [illegible] a w pojedyńczych ustępach nawet piękne i
bardzo piękne. —
Sprawia ją wrażenie, wrażenie
nie do opisania [illegible] poezya [illegible]
... improwizowanej. — nie zapał woltu, nie
ton głosu, nie wymowny gest — o którym się
mawia D. Polon — nie dobra deklamacya sprawia
ten urok, ale ta [illegible] [illegible] to
[illegible] improwizacya ... ale [illegible] fantazyjącej
na gotowe dzieciny, — ale ów urok tej chwili gdy ów
[illegible] tworzy i w otwartych [illegible] uderzenia —
mysli
To też słusznie mówi D. Polo „improwizacye
słyszeć nie czytać należy." [illegible] Dobre rady
daje Pan Dr Deotymie aby improwizacyi nigdy
nie drukowała, bo przestaje [illegible] wtedy
improwizacyom [illegible] gdy się ich [illegible]
[illegible] ale przez ołtarzowość [illegible]
odbija się [illegible] tej chwili w której improwizowało.

Improwizacya
Zastępuje [illegible] poezye kilka tygodni
Dziennie się [illegible]

IV

Deotyma.

II.

~~To pod~~ To wrażenie [i wrażenie] jakie sprawiają pisma Deotymy – to wrażenie staje nam żywo w pamięci gdy ją sami widzieć mamy i jeszcze bardziej wzrasta ono się powiększa. – Trzeba mieć wiele zimnej krwi aby przy Deotymie nie upaść w pierwszej chwili niezrozumiałego podziwu i zachwytu, [w]ewnątrz jakby nie tak do [ostatka] i drżenia!

Wyobraźmy sobie [że] jakiś ogromny ogrom otoczeni powszechnym przekonaniu po wojsku ulic że Deotyma będzie przedstawiona (magnetyzowana) i że [wiele] [n.p.] na pomnienie jego ręki spoczywa[ją] [na] czole prądem magnetycznym i mimowolnie reagują. – Wyobraźmy sobie teraz słyszeli już podobne coś o tym magnetyzmie i że wtedy potwierdzają nam prawdziwość tego zjawiska. – Jest z nas może takich co na spotkanie ręki jego czoła będzie miał dość zimnej krwi aby się nie dał uwieść wyobraźni i nie oddał mimowoli i [wtedy]? –

[Stykle się ręce nad sobą samym]

Ale wróćmy do rzeczy. –

Gdy o jakiej osobie nadzwyczajnej wiele słyszymy i widzieć nam się zdaje [ona] jakby [ona] jej istoty w jej otoczeniu [niebyło] otoczeniu [jakieś] [pewnie] [nie] i o jej powszechnym dowiedzieć się jakiej jej ręce, jakiej wzrost [kroku] sposób mówienia, [chodzenia] zachowania się w towarzystwie i t. p.

Mogę tych wiadomości udzielić – [powiem] opiszę je niżej z tych rzeczy.

Widziałem Deotymę [po] raz pierwszy i poznałem na Mogile Kościuszki [której] [ją] w pomroku. [Widziałem] w Towarzystwie

Rodziców, Pana Kasztelana Wężyka audytora „Kolice
Krakowa." I Panią Wincentę Pola i P. Kaczkowskiego
który ją sprowadzał. i kilku innych literatów.

Deotyma ~~była~~ miała blondynka około 20
lat mająca, średniego wzrostu, krągłej twarzy,
oczu dość pięknych – zakłamanych natchnionych a zawsze
w dal gdzieś spoglądających. – Ruchy niewymuszone,
nie przypominające etykiety salonowej. Mowa nie
niewyraźna, akcent warszawski wcale nie
słyszalny (wymawiając ci ~~słowo~~ wyrazie
zaokrąglone a porządnie) ostro i twardo. –

Deotyma nigdy nie zaczyna pierwsza rozmowy
o nowinkach nowych – jakaś zagadnięta
~~w~~ każdym przedmiocie, w którym
gadżet wiedzy okaże przynajmniej dyletanta
wiadomości. – Wtedy rozmowa tyczyła się religii
filozofii, poezyi – lub ja osobiście dotykając
często odpowiadając piórem skromnie wiązanej.
~~Słuchała~~ Słuchając się to ~~mówi~~ wyrażnie przyjętych
w salonach warszawskich (całując się nawet w
ręce) ~~całowania~~ całowania się nawet w
całowaniu sobie ich za rękę. Jednakże do
tamy polskiej ~~przy~~ przy ~~obcej~~ francuskiej
nie mieszam. – Jestto dziewczę z natury
i z wzrostu dobrze nie zbudowane i
~~skomedyanckie~~ skomedyanckie ostentacye z jakimiś
jej postępowanie ~~mają~~ jej jak n.p. jej stosunek
podobny do dziwki ~~z~~ bibitki lub wesołej i ~~mówi~~ rubaszne
opowiadanie jej matki że, Dziś Deotyma jest natchniona
zapomniała kilku słowa do stenografowania
improwizacyi – to wszystko nie jest winne Deotymy
ale jej Matki chciwej na takie powodzenie córki
chciwej aby zwiększyć cały kit Sprzed
otoczenia jej Zgromadzenia.

Pisany Kuszel autorki
pogadanki Stefania i
siostra a obraz pod Jasnogórą
adresuje wydawnictwo

Wyraz twarzy
jakiś tajemniczości
i dziwnej skromności.
Zdradzający
jednakże że wiele,
a na pozorach zawsze
mylący się ~~mówi~~
słuchu prawie
zupełnie bez wzmiankowania
~~słów~~ nigdy ~~zacytowania~~
się odpowiedzi

za czasem do
stanowczego potrzeba
pielęgnowania i dbania
pielęgnowania
dbać

Matka jej wypowiedziała jej jak wszechwładnie, ~~matka~~ matka ~~twoja matka~~ wzbudziła w niej ideę pięknej, swej matki winna Deotyma teraźniejszą, obawę swoją i późniejsze niepowodzenie którego się spodziewać należy. – Lecz przejdźmy tego ostatniego Deotyma idąc za mną za Panem Adolfa Kurtz – powiatu, wielkiego miłośnika przyrodnictwa i ostatnich pięknych w Warszawie. – Wypada aby Deotyma jako matrona a później jako matka zaprezentowała publicznie dziatka. –

Lecz wróćmy do rzeczy na Rogowe Kościuszki ~~Deotyma~~ Przedstawiony Deotymie [illegible] do niej o dziwo Pitta o „artach Krakowa" jak się wyraził a które zdawała się niemi być ani wzruszoną ani zachwyconą. Gdyby zeszli z Rogowa wyjęła z powrozu wszystkich i pilnujmy jej wtedy mądrą. A ma [illegible] wielki w ręku i wszystkich [illegible] improwizatorki:

„Wiek Krakowskich literatów
Całem sercem gdyż otwarte
Armidom Deotymom i kuzinom
Utkali drogę w Krakowie!" –

Z tamtąd udaliśmy się wprost do Biblioteki Jagiellońskiej, Deotyma prowadzona przez Wierzbowskiego zajęła w Krużku miejsce na 10-ciu minutach nam wręczyła wiersz:

„Pamiętna dla mnie wszystkich, co w tej Tobie Dobie
Rozwieńczała mi całą przeszłość nawrotną,
Świecą w wszystkim wiedzy, wśród wrzawy Tobie
Wrogowi i Przyjaciół nakłaniała Królowo!"

Deotyma.

~~Improwizacja~~ Wyrok na improwizację, dwa razy
przed Ali Matteo Rego odpowiadania mowy nawiązanej
w K. Chwastku wierszem. — Raz pierwszy ~~improwizacja~~
Wyrokiem ją (w Pira a Wojnia. - Gdy na odwiedzeni
Matki ze „Deotyma jest natchniona" X. Bierkan
a Gwoździ dał temat „Miłość najwspanialsza" (za który po
jednakże wszyscy już najmód wściekli) Deotyma
usiadła na 10 minut samotnie w kapitule a
tymczasem w sekretarii przygotowali się do pisania
Deotyma wystąpiła z improwizacją przeszło pół
godziny. Przez cały czas ten panowała grobowa
cisza a gdy skończyła odetchnęli wszyscy z ulgą.
podziwu i zachwycenia.

Treść improwizacji następująca:

Nad mogiłą dziewicy, której biała trumienka leci przez powietrze potokiem łez Tłumy gromadzą się
Anioła. Zmarła wita ją z drugiej strony, która siedziała jej przy nogach, i otacza
ramieniem całą jej przeszłość ... Wtem jej nagle zatrzymał się
w piersiach na widok jakiegoś olbrzymiego grobu. - Ów grobu wydziała
Pachołę. - Dziewica zgrozą i dreszcz ją jak gdyby przeszła Pachołę.
a Powiedz mi dziecię - kogo to grób?" - „Matki by moją? odpowiedział pachołę)
ażeby wprzódy cały ten grób ten, dopóki się on wśród nich dwa. Przebaczaj
mej opowieści!" A dziewica słuchała zadumana, milcząca. - „Był życie
jestem (moje pachołę) co matka moja, dziewicze — kochała mnie dla
nauczyła. - Jak piękna otrzymuje była - jak lilia niewinna. - A gdy obłąkanie
ona chwilę opuściła ją matka - to zapytał w ostatnim wierszu „co to jest
by mi wróżyć?" Dziewicy tak czystem był i niewinnem że matka
odpowiadała tylko z obłąkaniem spojrzała na niemowlęcego. - On się
rozbudził - dziewica zerknęła. - wyrwałem
przerwał jej „jakiś głos wołający „On Cię porwie! on nie pozwoli
już!" ..... — Ach - przerwała dziewica słuchająca opowieści
pachołęcia — ach przerwała ze łzami — strasznie to powieść jest jak
gdyż otrzymałam tu na końcu jest pamiętam. Mów dalej, mów dalej! —
„Dziewica (moje pachołę) wzdychała wtenczas by jej luby nadarł
; a gdy

a gdy głos ów coraz wyraźniej powtarzał jej te słowa pierwsze
i wątpienia „on Cię nie kocha — on nie powróci!" Dorota
by ~~nie~~ przed nadchodzeniem porządu uciekać — a za nią
pogoń jakiś potężny w czarnym stroju — potężniejszy
potężniejszy uroku. — Dorota by upić pogoni schroniła się przed nim
do grobu — ~~do~~ Grób — to chwilowe schronienie. — . . .
(— to do tego grobu.
A Stefcia pojąć nemogła co za uczucie spalało jej serce
co za wspomnienia cisną się do duszy.
Chrapę mówił dalej i znalazł jej słowa od których i zawrócił:
„On ciągle czuje pieści — szuka cały opuścił Cię — bo Luby
Twój Cię po mieście — świat cały wrogiem Twym — ja jeden pozostaję
Ci przyjacielem — ja jeden podaję Ci dłoń — o biedna biedna Ty — na
litość w miłość się zamienię — i luba podaj mi dłoń . . ." A ona
wtenczas nie chciała dać serca kolejno już. — A potężny zawrócił
zawrócił „O spojrzyj — rozpacz szarpie me łono — ja miałem
litość nad Tobą — a nie spuść Ty litość nadaremno — i ci jeszcze
nie wrócą mi? Posłuchaj! czy słyszysz dźwięk? świat cały mieni się ~~zmienia~~ zmienia Ty wiecznie — ~~ty~~ wiecznie ty!
O Boże — przez — on mnie kocha na wróci!" Lecz ~~ty~~ wątpienie
wkradło się jej do serca — „On wróci — nie! — ~~Ty~~ On mnie ca.
kochał — przysięgał Tobą władza się jeszcze potężna go — będę dumna
i pomnę wszystkie. — A wiem Ty kto ja. Jam potęga
wielkiej wiary — jak jego krzyż pod — i dni ~~dni~~ jam jego wszystkie
ja dzierżę w walce i zwycięstwie ja tylko zwyciężam — ja Królem
O luba ja kocham Cię — o luba rozpacz szarpie me łono —
Uciekaj się!" — I pośpiesz ~~potężny potężny~~ zbliżył się Potężny potężny w swej
czarnej rozpaczy. — „Luba! z czarnego dyamentu me posłanie —
poduszki z czerwonego marmuru — a drogich kamieni co ranek pierścionek
i obrączkę ja ~~ofiaruję~~ ofiaruję." „O pachole znam, znam
twoje pomysły — ja ja jam z dyamentu! — a Ty z drogich pierścionek
z róż. — A pachole mówił dalej: „O luby wracaj zawróć
Dorota!" A on nie powracał .. a potężny mówił dalej:
„Ciemno mi patrzę — ciemno jak na rozpacz — wejdź wróć
luba a rozpędzisz się. Luba piętno na mojej rozpacz!

A wtedy wyjęłam dla zawstydzenia „Mię! w proszek wirtuozy!" Ale ten wyskrzypiał Kontrawał jak był [illegible] na padła nagle w bezsile ... skonała. Lecz we śnie mocni nazajutrz dziwne widzenia ją nie ... [illegible] jej się że wstała [illegible] nie - a nie wiedziała się - i cóż mniej jasne zamglone - aż wreszcie oczy na twarze - na twarze [illegible] z [illegible] na jasnej [illegible] purpurze - [illegible] pod baldachimem z błękitu [illegible] [illegible] [illegible]

Kaz drugi. Dyrektor Deotyma z Panny Kwiecień
gdzie improwizowała z niepowtarzaną potęgą
a nawet z niejakim wzruszeniem bez danego tematu
lecz odpowiadając nie jako Panna Aneli Rumlówna
gdy ta (marnuje) na fortepianie zagrała. — Mówiła
(jakiś wiersz a widzimy)
Deotyma z 10 minut o pewnych
zalecaniach — barwie pięknie i gładko się wyrażała
o zalecających uczuciach mowy do Panny Aneli, to

Improwizacje Deotymy — czy one istotnie
imponują ? Niewątpliwie tak jej odczyt
Kwiecień Lwy Życie i Śmierć. — Gdy mówi czyli
improwizuje i opowiada ogólnie mowy wstępne
do (szczególniej przy trudniejszych zwrotach) Całe natężenie
przejawia się w jej deklamacji i wymowie wyraźnie
iż o autentyczności improwizacji. Deklamacja wtórna
nauki, nie do polotu myśli i uczuć zastosowana, —

Skąd powstał w niej talent improwizatorski
— wiadomo. — Na wieczorach literackich u Rodziny uwydatnia
się od dziecinstwa tyle poezji że (bez wątpienia) z natchnieniem
poetyckiego nawet marzenia przepełniała ją duszą
wyobrażeniami poetycznemi w duszy czynów pełna
się o ujrzeć obraz iż dar wielkiego dzieła przy
wrodzonej łatwości wymowania teraz najpiękniejszej jej
trudności nie sprawia mówić mowy ozdobnej
Trudniejszem jest dla niej wyrazić się wprost
poetycznie, lecz i to trudności przezwyciężać
jak się widzi pisaniem wierszowanych
pewnych wyrażeniom
na najdrobniejsze tematy (obrazy i przysłowia)
Myśli i zdania a może i całe (tekstu cudzego)
dawniej nie w takich pewnych ujęte zastrzeżeń
przy każdej opowieści. To tylko przypomnienie
Rumeny

Mamy nam dziwne czytelnicy tak niestrawne
wtrącenia [illegible] communia ~~lub supplementa~~ czytelny,
lub najwyższe ~~wiadomości~~ idące i obrazy poplatą
gustem z tematem. – N. P. w Krakowie mogą
~~odpowiedzieć~~ improwizować na temat „Wawel“
improwizować trzy kwadranse o górach gdzie był
o Himalaii, o Alpach i Karpatach najprzód, a
o Wawelu ostatni tylko wiersz z pamięci. –
~~Z tego~~ Myśli zawarte w improwizacji „Chatki“
najwyższa „Jakżeby się do wielkiej liczby tematów
innych zastosować z równą łatwością. –

Jaka przyszłość czeka deskynę? – Przekonałem
się ... – idą do mgły a w obrazach mgła lub nad
potrzeba. Brak pewnie nowej wiązanej mowy nie
będzie a jeśli zaimprowizuje to proza i z cenzurą
der sztuki i erudycji. – W wolnych chwilach może
czasem napisze poezyę jakiś (wydrukowany wyjątek dziennik.)
ich podoba. A choć jej poezye wiele wydań
nie doczekają – skreśliła podręczników przekroju
jej imię ~~jako~~ i pamięć zjawiska jedynego
w tym rodzaju w Polsce.

Pod daję jej radę aby utwory wielkich poetów
odimprowizować chciała „Dziady“ Dantego, „Jerozolimę“ Tassa
w nowej szacie (prozą) rytmicznej. Na ten wypadek
Szacun Klejnoty w nowej oprawie. – Jeśli reszty poezyi
wszystkich (mówi Pol) nabiorą jej improwizacye piękności
życia i ognia.“ – Zapewne dobra rada aby te reszty poezyi
wszystkich i poetów czytała i studyowała. – Zgodzimy się
na to aby tematy podobne rozmaite mogące mieć jak fantazyjny
opis [illegible] na piękności, jak obrazy wielkich Mistrzów, aby
na tematy tego rodzaju improwizacje a nie na lada jakie

podstawę dwo. - Lecz nie możemy przypuścić aby stary
wielki mistrz Dant lub fantazyjno-Romantyczny
Awanturniczy Tasso mógł się w nowej Epice wydać cudaczny.

Ale racji tyle rozpraw, tyle badań i rachodu!

Oh co wadzą ci
te wszystkie rady
are dobre

~~Zanim Arioste wielkiego jest [illegible] jako sprawiła~~
~~improwizacya jego [illegible] jej powaga i improwizacya~~
~~[illegible]~~. Powiedział: Dosyć ma idei za mgłą - -
A o jej improwizacji można by powtórzyć to
Słowo które Kant wyrzekł o miłości:
„Es ist eine Krankheit - die nur durch die
Ehe geheilt werden kann, denn diese
ist Wahrheit."

Dixi.

№ 244. Kraków 25 Października — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
[illegible] wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po
[illegible]
Cena:
w [illegible] 50 kr. — kwartalna 4 złr.
[illegible] wysyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedopłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biora expedycyi czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

# CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 24 października.

Wiadomości dochodzące z Sebastopola, następujące uwagi nastręczają p. Saint Ange:

Depesze telegraficzne doniosły wczoraj, że pod Sebastopolem miał się rozpocząć ogień wd. 9 b. m. Nie zdaje nam się to prawdopodobném, nawet wtedy, gdyby okopy kopać skończono 5go. Trzeba bowiem przypuścić, że roboty z nadzwyczajnym pośpiechem prowadzone były, bo blisko na milę kopać trzeba było rowy, a urządzenie bateryj wymaga przynajmniéj dni czterech ciągłéj pracy. Nie zaczyna się zwykle ogień aż dopiero z ukończeniem wszystkich bateryj; aby można ogarnąć całą fortecę kołem ognistém. Depesza przeto berlińska, która donosi, iż nic nie stało się ważnego aż do 12go, że ognia nie rozpoczęto, zdaje nam się prawdopodobniejsza, lecz sądzimy, iż mógł rozpocząć się ogień 13go i to ogień ogromny ogólny.

To co wiemy z pewnością z *Monitora*, nie sięga po za 3go b. m. Przyznać trzeba, że wszystkie rozporządzenia dobrze bardzo tam są wskazane i prawdziwie po wojskowemu. Obiedwie armie znajdują się przed fortecą i mają korpusa obserwacyjne przeznaczone, aby zasłaniać działania oblężnicze w razie napadu zewnątrz fortecy. Armia sprzymierzona może więc bronić się zewsząd i to tém lepiéj, że pozycyą swoją wzmocniła zapewne wałami i innemi działami polowemi, obróconemi na zewnątrz. Armia angielska która pierwsza zajęła pozycyą i port Bałakławy, ma w niéj naturalnie swój skład główny i stanowi prawe skrzydło armii oblężniczéj. Armia francuzka, która została w Belbek, aby dać czas Anglikom przejść kołowym marszem, obszedłszy Sebastopol, zaszła jeszcze więcéj na południowo-zachodnią stronę i zajęła zatoki Chersonesskiego przylądku na południowo-zachodniéj stronie Sebastopola leżące, gdzie jéj flota dostarczyła żywności i potrzebnych przyrządów. Tak więc bez żadnéj trudności ani zamięszania, każda z dwóch armij ma swój punkt oparcia i dowóz żywności od morza; Anglicy na ostatecznéj prawéj, a Francuzi na ostatecznéj lewéj wielkiéj operacyjnéj linii, która lubo dość długa, dostarcza jednak mocnych pozycyj do odparcia wszelkiego napadu. Z resztą garnizon angielski w Bałakławie ma zastąpić dywizya turecka, która w tym celu wyjechała ze Stambułu.

Linia właściwa oblężnicza podzielona jest również między obie armie począwszy od Fortu południowego, który jest w środku téj linii. Jest to warownia nowo zbudowana na wzgórzu w saméj kończynie portu wojennego według tego jak wskazują plany, które jednak nie są dokładne. Miasto w tém miejscu występuje nieco naprzód i część ta zachowała nazwę *Ak-Tiar*, czyli Biała skała, nazwisko tatarskie Sebastopola gdy jeszcze było miasteczkiem mało ważnem; to też i tę warownią zowią Ak-Tiar. Sebastopol przeto zostanie ściśnięty dwoma napadami równoczesnemi. Przy oblężeniu zowią napadem usypane baterye i uzbrojone tak, aby zniszczyć fortyfikacye w pewnym oznaczonym punkcie. Jeżeli można obejść całą fortecę, wybiera się zwykle jednę stronę i na nią kieruje się napad. Lecz Sebastopol nie może być blokowany z powodu przystani, chyba tylko wtedy, gdyby miano dwie armie ośmdziesięcio tysięczne, z których jedna stałaby od północy a druga od południa i były dość silne do utrzymania między sobą komunikacyj w około przystani blisko mili w obwodzie mającéj. Skoro więc armia sprzymierzona zdecydowała się, aby napad od strony południowéj przedsięwziąść, linią napadu wytknęło położenie miasta samego zacząwszy od Kwarantanny na lewo gdzie są Francuzi, aż do portu przeznaczonego do naprawy okrętów na prawo, gdzie są Anglicy i rozciągają się aż do Czarnéj rzéki, a nawet według *Monitora* aż do ruin Inkermanu (dolnego miasta) chociaż te ruiny są po drugiéj stronie rzeki.

Każda armia wykona napad swemi inżynierami i bateryami, każda ma swoje oblężnicze środki. Rzadko kiedy forteca ma do wytrzymania dwa wielkie napady równoczesne, wymaga to bowiem niesłychanych zasobów. Armia sprzymierzona ma ich podostatkiem. Usposobienie wojska jest wyborne; każdy żołnierz pojmuje wielkość przedsięwzięcia; pierwsze zwycięztwo już otrzymane i szlachetne współzawodnictwo dwóch wielkich narodów są to wszystko rękojmie, że oblężenie się uda, jakiekolwiek będą usiłowania nieprzyjaciela, aby temu przeszkodzić. Chociażby Rosyanie już otrzymali posiłki, gdyby nawet i te o których piszą przybyły na czas, to i nasza armia została wzmocnioną: 20,000 ludzi z Warny już wylądowało zapewne w Bałakławie, 4000 ludzi z Aten jest w téj chwili na morzu, z Tulonu i Tamizy wypłynęły także wojska; armia sprzymierzona będzie więc liczyć 120 tysięcy ludzi, a nie było ich więcéj, ani pod Austerlitz ani pod Fridlandem lub Moskwą.

---

Dziennik *die Zeit* pisze w ostatnim swoim numerze:

.....Prusy nie wiąże żadna dla Rosyi wdzięczność. Pytamy się czyli toż samo powiedzieć może Austrya? Cóżby się było stało z Austryą przed pięcią laty bez materyalnéj pomocy Rosyi?...

Nie wchodząc wcale w rozbiór czyli pomoc materyalna Rosyi przed pięcią laty nie była raczéj aktem koniecznym jéj polityki, aniżeli prostym wypadkiem sympatyi dla Austryi; pomijając także czyli w przypuszczeniu jakie czynić zdaje się dziennik *Zeit*, że Austrya bez téj pomocy obejść się nie mogła, nie możnaby odwrócić postawionego pytania i zapytać: coby się stało było z Rosyą, gdyby owéj pomocy Austryi nie była dała. Przytaczamy tu artykuł który przed kilką dniami podała właśnie w tym przedmiocie *Gazeta Augsburgska:*

Zarzucają Austryi niewdzięczność. Pojąćby można te zarzuty, gdyby wychodziły z Petersburga. Tam wszakże zanimby takowe wyrzeczono, rozważonoby dobrze, jak usilne były prośby Austryi do Rosyi wystósowane po przejściu Prutu przez wojska rosyjskie; jak długo Austrya wspólnie z Prusami i innemi mocarstwami upraszała Cesarza Mikołaja, aby cofnął wojska z Księstw Naddunajskich, a uprassała go o to jako o dowód jego szlachetności, jako o czyn zaszczyt charakterowi jego przynoszący. Ale wszystko na próżno! Obowiązek wdzięczności ustał już wtedy: bo nie idzie ona tak daleko, aby wymagać miała poświęcenia samego siebie dla zaspokojenia namiętności tego który kiedyś przysługę wyświadczył. Lecz armia rosyjska która do Księstw wkroczyła, uderzyła w żywotną stronę Austryi. Nie jest naszym zamiarem zmniejszać przysługę Rosyi oddaną Austryi w wojnie rewolucyjnéj węgierskiéj, nie chcemy również odwoływać się do własnego interesu Rosyi w téj epoce, bo to już zapisała historya. Lecz jeżeli Cesarz Austryacki winien był Cesarzowi Rosyjskiemu wdzięczność, to rachunek w téj mierze zrównał się zupełnie przez zachowanie się Austryi przy zajęciu przez Rosyan Księstw Naddunajskich. Austrya przez zajęcie tych Księstw zagrożona była w najważniejszych swoich interesach a przez uporczywe odmawianie słusznego zadośćuczynienia była Austrya w swéj godności obrażoną. Zależało to od rozkazów Cesarza Austryackiego, aby rosyjska armia nie wróciła więcéj za próg, aby się cała dostała w niewolą. W tem, że takowe rozkazy wydane nie zostały, pomimo, że położenie wojska rosyjskiego do tego kroku zachęcało, a nieprzyjacielska zaborcza polityka Rosyi do tego niejako wyzywała — w tem widzieć można ostatni wpływ dawnéj sympatyi lub dawnych zobowiązań. To postępowanie zaspokoiło wszelkie wymagania wdzięczności. Rosya pomagała Austryi zwyciężyć powstańców, Austrya uratowała armią rosyjską, którą Rosya może jutro przeciw Austryi użyje. Jedna rycerska usługa za drugą. Austrya skwitowała się z Rosyą!

---

Według wiadomości z Rzymu zasługujących na wiarę, mówiono wiele w tém mieście w bieżącym miesiącu o negocyacyach, które cesarz rossyjski zawiązać sobie życzył z Stolicą Apostolską w przedmiocie ułożenia się o kwestyą Miejsc świętych i o protektorat na Wschodzie. Przybycie p. Strogonowa członka legacyi rosyjskiéj w Rzymie, ma mieć związek z tą sprawą, w któréj Rosya jak zapewniają, poparta jest przez Prusy. Wszakże sądząc po tém co w kołach świata dyplomatycznego słyszeć się dało, propozycye uczynione przez Rosyą w téj mierze znalazły w stolicy Apostolskiéj zimne bardzo przyjęcie. Ojciec ś. miał odpowiedzieć, że kwestya ta wyszła z granic czysto-religijnych; że od czasu missyi ks. Menszykowa, a zwłaszcza od chwili wypowiedzenia wojny, która poselstwa tego była następstwem, kwestya Miejsc świętych stała się kwestyą polityki między-narodowéj, a mocarstwa zachodnie, zwłaszcza Francya z powodu jéj dawnych i uznanych praw i tytułów, winny być koniecznie zawezwane do rady i wziąść udział w rozwiązaniu téj kwestyi. Ogólna opinia w Rzymie oświadczyła się wyraźnie, że Ojciec ś. innéj odpowiedzi dać nie mógł; a zważywszy jak Rosya dotąd lekceważyła sobie obietnice dane stolicy Apostolskiéj i traktaty uroczyście z nią zawarte, sądzono że konkordat z Rosyą strzałami tylko dział podpisanym być może, bo działa tylko zapewnić mogą jego wykonanie. Powtarzano przeto, że o kwestyą Miejsc świętych toczą się obecnie rozprawy pod Sebastopolem.

Zjazd wezwanych Biskupów i książąt kościoła do Rzymu wprzedmiocie ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, zajmuje niesłychanie umysły w stolicy katolickiego świata. Zjazd ten będzie bardzo liczny i zgromadzi około Ojca Śgo wszystkich jak się zdaje świeczników Kościoła Rzymskiego. Dzienniki donoszą ciągle nazwiska Biskupów udających się do Rzymu: czytaliśmy niedawno Arcybiskupa Dublińskiego, Arcybiskupa Paryskiego i wielu innych. Pisały także dzienniki pruskie, że Arcybiskup Gnieznieński ksiądz Przyłuski wyjeżdża do Rzymu po ostatnim pobycie swoim w Berlinie. Każdy pojmuje jak wielkiej wagi jest Sobór w Rzymie, a zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach.

---

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 20 października.

§. Jeszcze słów parę o naszym zakładzie agronomicznym, a w szczególności o jego funduszach. Poprzednio już pisząc o tym przedmiocie, wspomniałem, że kwota za pomocą dobrowolnych składek zebrana wystarczyła zaledwie na kupno Dublan, i że na urządzenie zakładu z zebranych w kraju składek zaledwie 700 złr. pozostało. Jednakże urządzenie gospodarstwa i szkoły wymaga o wiele większéj summy, niż kupno samego folwarku. Na samo tylko otwarcie szkoły potrzebuje zakład około 8000 złr., a mianowicie na wystawienie budynku szkolnego i na wewnętrzne jego urządzenie; na roczne zaś utrzymanie szkoły, a w szczególności na pensye i na środki naukowe, potrzebuje on według przyjętego planu przeszło 5500 złr. rocznie. Tymczasem ma szkoła rolnicza dotąd jedynie po 1500 złr. na dziesięć lat od Rządu, a po 100 złr. rocznie od Arcyksięcia Alberta zapewnione.

Nierównie większe kwoty pochłonie gospodarstwo. Aby na odpowiedniéj stopie postawione być mogło, potrzebuje Towarzystwo agronomiczne według kosztorysu Komitetu 12,000 złr.; w ogóle urządzenie całego zakładu wymaga 72,000 złr., nie licząc w to rocznego funduszu na utrzymanie szkoły potrzebnego.

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### KILKA MYŚLI
### o Improwizacyach Deotymy.

w czasie jéj pobytu w Krakowie.

Deotyma odwiedziła Kraków w swym powrocie z zagranicy. O uroku, pod którym od dawna zostaje Warszawa, słyszeliśmy z pism czasowych tylko; a co do mnie samego, byłem od niego zupełnie wolny. Literatura nasza pasuje się od pół przeszło wieku z jedną wielką myślą, w jednym kierunku. W téj pracy ducha, są najwięksi nasi Poeci tylko szczeblami; na téj tedy drodze nieujrzawszy Deotymy, byłem zupełnie obojętny czytając jéj Improwizacye i wydały mi się tém, czém się wydaje malarzowi obok obrazu, dobra fotografia.

Inna zapewne rzecz jest słyszeć ją improwizującą; czytać zapał w oku, chwytać ton głosu i wymowny gest... Z niezmierną też ciekawością pragnąłem ujrzeć to osobliwe duchowe zjawisko. — Widziałem ją i słyszałem; a od pierwszych wierszy wyszłych z jéj ust, podziwienie innych zamieniło się u mnie w pewien rodzaj zatrwożenia: bo wiedząc o tém z jaką się boleścią myśli rodzą, wiedząc jak jest ciężko oddzierać uczucie od serca, kiedy się za siebie i za drugich czuje, kiedy się wyroszło z niemi; wiedząc z jakiego gruntu wyrastają, i co je czeka, gdy zostaną w świat rzucone na pastwę postnych głów i zimnych serc: — drżałem w duchu na widok tego potoku myśli i obrazów, które przez tak młodą przepływały duszę, i z razu nieumiałem sobie psychologicznie wytłumaczyć i tego osobliwego zjawiska i tego cudownego dziecka; bo mi się zdało, że patrzę na wielkie niebezpieczeństwo, którego inni niemieli nawet przeczucia...

Trzy razy słyszałem Deotymę improwizującą, i każdym razem wytężałem całą uwagę w ten przedmiot godny głębokich psychologicznych studiów... Niemogę jednakże powiedzieć, abym z téj strony zbadał ją zupełnie; na to dłuższego czasu potrzeba i niejednéj wskazówki, że tak powiem: zakulisowéj. Jakie zaś jest źródło i charakter jéj improwizacyi, jaki kierunek wyobrażeń, jakie żywioły składają bogactwo jéj duchowe, od jakich wreszcie wpływów zawisło wyrobienie się jéj talentu? wszystko to starałem się streścić w uwagach dołączonych poniżéj. Niepowodowała mną żadna zawiść, jaką dziś niektórzy lubią przypisywać wszelkiéj szczeréj na czémś głębszém opartéj krytyce — bo improwizatorem niejestem; niema więc *jalousie du metier;* niepowodowała chęć przyćmienia zjawiska tak pięknie świecącego na naszéj ziemi, bo część jéj chluby i na mnie tém samém spada, jako jéj współziomka — pragnę tylko sumiennie otworzyć swoje zdanie, jak tan, któremuby dano jaką starożytną rzeźbę i kazano odgadywać znaczenie jéj i dowodzić autentyczności pochodzenia...

---

Przyznajemy się tu do tego, że nas bardzo obałamuciły krytyki warszawskie przenoszące improwizacye Deotymy w sferę poezyi, naznaczające im tam miejsce właściwe, a co więcéj usiłujące nadać jéj nową cechę, która ma znamionować zwrot i nową drogę w literaturze.

Tego zdania nieumieliśmy zupełnie pogodzić ani z przeszłością literatury naszéj, ani z naturą improwizacyi. Dziwna była tedy kolizya, bo w brew postawiono nieprzyjaźnie sobie talent improwizatorki w obec arcydzieł poezyi bieżącego stulecia; a to postawienie musiało koniecznie ujmę czynić, albo jednéj, albo drugiéj stronie.

Dziś wydają się nam w przybliżeniu i właściwém świetle te rzeczy zupełnie inaczéj.

Improwizacye Deotymy wypada odnieść do całkiem innéj sfery; a to anormalne zjawisko na polu naszéj poezyi, będzie bardzo świetném i uderzającém w właściwéj sobie sferze.

Talent Deotymy jest co do natury swojéj muzykalny; a w kreśleniu, czyli raczéj w oddawaniu postaci i obrazów: zwierciadlany. Tu zdaje nam się leżeć tajemnica zadziwiających jéj improwizacyj, i z tego źródła płynie czynność jéj ducha.

Prąd muzykalny przechodzący przez duszę potrąca tę czynność, która się jak w zwierciedle panoramą obrazów spokojnie i wiernie odbija.

Geneza wszystkich sztuk jest zapewne jedna; ale formy artystycznych pojawów są różne; jedna przechodzi w drugą, przetwarza ją i zastępuje nawet całkowicie.

Czy architektura np. niema swojéj poezyi? Ale inne są jéj środki, inny język, którym przemawia.

Poezya religijna i narodowa trzyma się tradycyjnych typów i podań; pali na ołtarzach ofiary, przylega do starych popielnic, pobojowisk i mogił, dopóki jest religijnéj lub heroicznéj natury.

W Dramacie występuje naród już nie w opisach i mowach, ale w postaciach i czynach odtwarzających się przed naszemi oczyma.

Gdy serce mocno zabolało, a wymowne niegdyś usta ścięły się od bólu i wzgardy, przemówiła poezya muzyką w nieokreślonych rapsodach uczucia, które powszechnością wrażenia na umysł ludzki, stały się potrzebą narodów i wieku, powszednim chlebem poetycznych objawień nawet w życiu codziennem.

Pieśń przeszła w wielkie kompozycye opery, a opera wyparła zwolna dramat ze sceny. Na tem wszakże niemiało się jeszcze skończyć. Muzykalny prąd wieku popchnął nawet i członki w takt muzyki do ruchu; a jak opera dramat wyparowała ze sceny, tak sama ustępuje zwolna miejsca baletowi....

Tą koleją zmieniają się przed oczyma naszemi objawy poezyi. Są typy wzorowe, i przechodnie formy artystyczne. W samejże jednak muzyce, widzimy jeszcze dwa działy: wirtuoza czyli wykonawcę i kompozytora czyli twórcę. Jaka pomiędzy nimi różnica zachodzi, to jest pomiędzy wirtuozem a kompozytorem, taka nam się zdaje zachodzić pomiędzy improwizacyami Deotymy, a utworami właściwych naszych poetów.

Improwizacya Deotymy — to koncert odegrany po mistrzowsku; i z tego porównania tłómaczy się nam wszystko.

Poezya nienależy u nas do jakiegoś zamkniętego

Na te tak rozliczne wydatki, ma Komitet następujące fundusze:

1) Dar jednorazowy od Rządu na pierwsze potrzeby w kwocie 3000 złr.
2) Dar Towarzystwa Kredytowego w kwocie 3000.
3) Sperande indemnizacyjną z Dublan, wynoszącą około 12,000.
4) Zapis ś. p. hr. Stanisława Borkowskiego w kwocie 4000 złr., który to zapis jednakże nie na zakład lecz na stypendya dla uczniów jest przeznaczony.
5) Zapis ś. p. Kunegundy Brześciańskiéj w kwocie 1000 złr., który podobno wkrótce ma być Komitetowi wypłacony.

W ogóle gotowe i spodziewane fundusze wynoszą zaledwie 23,000 złr., do któréj summy przyczynią się zapewne jeszcze Stany krajowe z dochodów domestykalnych. Z wdzięcznością zapisać tu należy, że Rząd oprócz powyższych 3000 na urządzenie i 1500 złr. na szkołę, przeznaczył także po 1000 złr. rocznie przez 10 lat na stypendya dla uczniów; zaś p. Józef Nikorowicz ofiarował swoje kamienio-łomy w Grzybowicach na użytek zakładu.

Wyszczególnione pozycye funduszu zakładu agronomicznego dowodzą, że zakład ten nie będzie należycie urządzony, jeżeli mu nie przyjdzie w pomoc silne wsparcie z kraju. Jakoż obecny stan Dublan okazuje to najdowodniéj. Chcąc w tym roku szkołę otworzyć, potrzeba było wprzód pomyśleć o budynku szkolnym, lecz że fundusze były za małe, nie był Komitet w stanie wymurować szkoły i kazał ją z drzewa wybudować. Otóż brak funduszów paraliżuje pomyślność zakładu w samym jego początku. Niekorzystniej jeszcze wpłyną szczupłe fundusze na wybór dyrektora i nauczycieli, bo komitet nie będzie w stanie zapewnić im dzisiaj pensyi, ani też emerytury, i dla tych powodów nie łatwo znajdzie się człowiek uczony, któryby się chciał chwycić tak ślizkiego zawodu. W takim składzie rzeczy przyszłość zakładu spoczywa w rękach obywateli. Wszakże dodać tu muszę, że wszelkie kwoty ofiarowane na zakład a 25 zł. ryń. przenoszące, będą w swoim czasie zwrócone, co tém łatwiéj nastąpić może, że dochody z gospodarstwa w Dublanach na ten cel obrócone będą.

Do mego sprawozdania o posiedzeniu publicznem Zakładu naukowego imienia Ossolińskich, które w numerze 238 dziennika jest umieszczone, wcisnęła się omyłka. Zakład ten nabył archiwum familii *Mniszchow*, nie zaś familii Mniszków, również znajdujące się w tém archiwum korespondencye, odnoszą się do członków rodziny Mniszchów nie zaś Mniszków.

---

**Odessa** 16 października.

Od dni kilku krążyła tu wieść o podróży wielkiego księcia Mikołaja i wielkiego księcia Michała do Besarabii, a przyjazd tych wysokich gości naznaczono na 18 lub 19 b. m. Tymczasem 6 dni i 5 nocy wystarczyły im do ogromnéj podróży z Petersburga aż tutaj, i przybyli do Odessy z 13 na 14ty. Przyjęci zostali w pałacu księcia Woroncowa.

Mówią, że WW. Książęta mają się udać do armii czynnéj w Besarabii, po któréj przeglądzie wrócą do Odessy, gdzie jakiś czas pozostać zamierzają. Pałac księcia Woroncowa całkiem na ich zostaje rozkazy.

Z Krymu nie mamy żadnych ważnych wiadomości. Cztery do pięciu angielskich parowców krąży ciągle na przeciwko naszego portu.

---

Wiedeń 22 październ. *Gazeta Szląska* donosi z Wiednia z wiarogodnego jak mówi źródła: Uroczystość publiczna oczekiwana przez całe cesarstwo tak przez patryotyzm jak i ciekawość, a która w ciągu r. b. odbyć się miała, to jest koronacya Cesarza, odłożoną została na przyszłą wiosnę, po części z powodu politycznych stosunków obecnie, po części zaś, iż nie we wszystkich krajach koronnych organizacya ukończoną została. Gdy koronacya ta odbędzie się wśród całkiem odmiennych okoliczności obecnego urządzenia państwa i pierwszą będzie tego rodzaju, przeto program jéj ułożony został z uwzględnieniem tych okoliczności jak najstaranniéj. Przedewszystkiem w koronacyi cesarskiéj wyrazi się jedność monarchii dokonana równą spójnią krajów, równemi prawami i ustawami. Dla tego jedna tylko nastąpi koronacya jako Cesarza Austryi w stolicy cesarstwa z zaniechaniem dawniejszych obrzędów koronacyjnych w Budzie, Pradze i Medyolanie na Króla Węgier, Czech i Lombardyi. Aby wszakże przeszłość związać niejako z teraźniejszością i zachować historyczne i narodowe wspomnienia uświęcone wiekami, będzie miany na to taki wzgląd przy obrzędzie koronacyjnym, jaki się zgadza z jednością państwa, którego ma być ona symbolem. W tym celu przywiezione będą do Wiednia korona Śgo Stefana, korona czeska i żelazna lombardzka, a Monarcha w koronę cesarską przybrany, włoży je również na głowę, a może przy obrzędzie koronacyjnym będą one tylko figurować jako świadki i pomniki przeszłości z obecnością skojarzonéj. Gdy pomimo zniesienia dotychczasowych ustaw stanowych, godności i urzędy dworskie dziedziczne w krajach koronnych jako to: nadwornych marszałków, nadwornych podkomorzych itd. zachowane zostały, przeto osoby piastujące te godności otoczą Monarchę przy koronacyi, i obrządek ten koronacyjny orszakiem takim podniesiony będzie do najświetniejszéj podobnéj w Europie uroczystości.

— Domy handlowe rosyjskie miały ostatniemi czasy zalać plac amsterdamski ogromną ilością papierów austryackich. Ta nagła wyprzedaż papierów austryackich w rękach rosyjskich będących świadczy o niepewności stosunków między obu cesarstwami.

— Pułkownik Barion-Zellthal dowódzca rakietników zamianowany jenerał-majorem i dyrektorem zakładu rakietników; dowódzca 12go pułku żandarmeryi pułkownik Jan Haas przeniesiony na dowódzcę do 13go pułku, a podpułkownik Henryk Martini dowódzca 13go, na dowódzcę 12go pułku żandarmeryi. Pułkownik dymisyonowany Teodor baron Buirette-Oehlefeld mianowany pułkownikiem placu w Medyolanie.

— W dniu 20 b. m. umarło w Wiedniu na cholerę 42 osób na 123, które zachorowały, a wyzdrowiało 65.

— *Lloyd* zakazany został w Saksonii.

— Fzm. bar. Hess przybył do Wiednia 21go wieczorem.

— Cholera pojawiła się już w Pradze lubo wypadki jéj są dotychczas sporadyczne.

## Anglia.

*Morning Herald* pisze: Sądząc po przygotowaniach możnaby myśleć, że rząd gotuje zatrudnienie na zimę dla floty baltyckiéj. Przyjaciele nasi po drugiéj stronie Oceanu zaczynają dokuczać, zdaje im się bowiem, iż jesteśmy w téj chwili zajęci, ale zapewne Anglia nie odstąpiła jeszcze całego swego rybołostwa Ameryce. Anglia nie przypuszcza aby Antylle i wyspy Bermudzkie wcielone zostały do W. Rzeczypospolitéj; nie chce ona aby wyprawiano rozbójników przeciw Kubie; aby napadano na terrytoryum niepodległe lubo na nieszczęście źle bronione. Mogliśmy być cierpliwemi w czasie pokoju. Ale dziś gdy jesteśmy w wojnie musimy więcéj niż kiedy obstawać przy naszych prawach. Wyrządzone kilkokrotnie obelgi pawilonowi angielskiemu doprowadzą zdaje się do pewnego przesilenia w stosunkach; a zważywszy, że rozprawiają wiele w Stanach Zjednoczonych o zakupnie jakiegoś terrytoryum od Rosyi; o budowie okrętów wojennych dla Rosyi; o uzbrajaniu korsarzy pod nawilonem rosyjskim, pojmuje się łatwo że rząd nasz sądzi iż wypada mu nieco uspokoić naszych przyjaciół. Pomimo że mamy floty na morzu Czarném i Baltyckiem, znajdzie się jeszcze kilka okrętów wojennych do walki z Yankeem który jeżeli sobie życzy wyrządzić nam szkodę, drogo to życzenie przypłaci. *Boscaven* o 70 działach wrócił z Baltyku i płynie do Halifax; *Colossus* o 80 działach udaje się do Antyllów z pawilonem admirała Transhave; fregata śrubowa *Termagant* płynie do Jamajki pod pawilonem kommodora; mówią że *Hannibal* okręt śrubowy o 91 działach i 3 fregaty wzmocnić mają eskadrę naszą w Antyllach. Spodziewamy się że siły te wystarczą aby Yankee pomiarkował się i postępował sobie przyzwoicie z państwami mocnemi i słabemi.

## Rossya.

Ń. Pan w skutku najpoddanniejszego przedstawienia o ofiarowaniu przez obywatela poczesnego i Krasnojarskiego kupca 1 gildyi, Sidora Szczegolew biletu banku komercyjnego na rsr. 10,000 na potrzeby wojenne, najwyżéj rozkazać raczył: podziękować ofiarującemu w imieniu J. C. Mości, a 10,000 rsr. obrócić na kapitał wojenny.

## Królestwo Polskie.

**Warszawa 22 października.** Najjaś. Pan na przedstawienie Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego postanowić raczył: Zaprowadzone ukazem Naszym z dnia 15 (27) maja 1833 r. na rzecz kasy miasta Warszawy opłaty: klasyczna i od rzezi, mające wyłączne przeznaczenie na spłatę pożyczki rsr. 2,250,000 przez tęż kasę w r. 1833 zaciągniętéj, z powodu, że pożyczka ta nie pokryła zaregulowanych do niéj wydatków, które się obecnie jeszcze powiększyły, przedłużają się w poborze do lat trzech, to jest: przez lata 1855, 1856 i 1857. Ustanowiona ukazem Naszym z dnia 18 (25) marca 1833 r. również na rzecz kasy miasta Warszawy, opłata spławna, uchyla się z dniem 19 (31) grudnia 1854 roku. Rozkład i pobór opłaty klasycznéj i od rzezi, uskuteczniany ma być na tych samych jak dotąd zasadach.

— *Preus. Cor.* pisze z Kalisza, iż ruch pograniczny między Królestwem Polskiem a posiadłościami korony pruskiéj, który od 26 czerwca r. b. prawie zupełnie ustał, chyba za formalnym pasportem, ożywiony na nowo został, gdyż władze pograniczne rosyjskie w skutku rozkazu z Warszawy otrzymanego przepuszczają przez granicę osoby mieszkające w Poznańskiem w trzechmilowym pasie granicznym jeśli te zaopatrzone są w ośmiodniowe przepustki. Komora polska w Szczypiornie (między Kaliszem i Ostrowem) otrzymała w tym celu z Warszawy stósowne rozkazy w dniu 17 b. m. Toż samo powtarza *Pozn. Ztg* w liście z Torunia, domniemywając się, że ułatwienie to nastąpiło w skutku przedstawień rządu pruskiego; wszakże dodaje, że urzędnicy mają osobne tajne zlecenia, podług których się stosują i przepuszczać lub nieprzepuszczać mogą podróżnych, jeżeli się im takowi wydają być „podejrzani.“ Wszystko więc zależy od widzi mi się urzędników podwładnych lub rysów twarzy podróżnego.

## Hiszpania.

Od dni kilku napływ ważniejszych wypadków pod względem zajmującéj obecnie ogólną uwagę kwestyi wschodniéj, niezostawiał miejsca na mniéj interesujący, bo żadnym znakomitszym faktem nieoznaczony rozwój wydarzeń w Hiszpanii. Teraz dowiadujemy się z *Indépendance Belge*, że rada ministrów zamierzyła przygotować projekt konstytucyi, mający być przedłożonym kortezom w chwili ich zgromadzenia się, dla oszczędzenia im czasu. Projekt ten ułożony był przez jednego z członków gabinetu, lecz kiedy rada miała nad nim się zastanawiać, dwóch ministrów (minister sprawiedliwości i marynarki) oświadczyli, iż się do tego przychylić niemogą i raczéj wystąpić wolą, niżby brać mieli na siebie odpowiedzialność względem kortezów. W celu uniknienia [illegible] zamieszań, gabinet postanowił projekt odrzucić i zostawić inicyatywę kortezom. Wiadomość ta jest z 14 b. m.; telegraf sięga do [illegible] i donosi, że gazeta oficyalna ogłosiła w dniu tym nominacye wojskowe i dekret otwierający kredyt nadzwyczajny ministeryum robót publicznych. Dodaje, że w Kastylii były zamieszania z powodu drożyzny zboża.

— Dzienniki hiszpańskie piszą z 14 i 15go t. m., że królowa i król przybyli do Madrytu, dla wysłuchania według pobożnego zwyczaju nabożeństwa odbywającego się przy uroczystych śpiewach w kościele Najświętszéj Panny. Po tym religijnym akcie Królestwo Jchmość powrócili do Pardo.

— Wczoraj odbyła się w ambasadzie angielskiéj wspaniała biesiada. Pomiędzy zaproszonymi przez lorda Howden znajdowała się hrabina Mirasol, i żona nowego jeneralnego konsula angielskiego w Madrycie, margr. Franchi reprezentant Jego Świątobliwości, ministrowie austryacki, szwedzki, meksykański, holenderski i brazylijski, hrabiowie Mirasol Egona, de la Romera, margrabia Lirida i inni. Lord Howden robił honory téj biesiady z uprzejmością jaka go odznacza.

— *Epoca* zapewnia, iż twierdzono w kołach świadomych tego, że pomiędzy podstawami projektu przyszłéj konstytucyi przedłożonéj radzie ministrów, znajdował się projekt dożywotniego senatu wybranego z pomiędzy najwyższych znakomitości wszystkich klas państwa.

— *El diario Espagnol* zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z wypadków w Sewilli, z którego wynika, że kilkadziesiąt osób z klas najniższych, udział miało w zamięszaniu w tem mieście, i że przez znaczną większość mieszkańców niespokojności przytłumione zostały. Rozbrojenie milicyi odbyło się w największym porządku, i natychmiast przystąpiono do zreorganizowania jéj.

— *Faro national* donosi, że Sartorius przesłał na ręce królowéj rodzaj obrony swojéj, któréj konsul hiszpański w Bajonnie przyjąć niechciał, a którą p. Olozaga podał ministerstwu spraw zagranicznych. Hrabia San Luis powiada, że tymczasowo kraj opuścił ażeby uniknąć wściekłości ludu, lecz skoro ten się ułagodzi, pragnie on gorąco powrócić do Hiszpanii dla usprawiedliwienia się z zaskarżeń przeciw niemu wniesionych przed zgromadzeniem lub trybunałem, który go ma sądzić. Dodaje on, że powróci nie jako oskarżony lecz jako oskarżyciel.

## Turcya.

W liście do *Lloyda* pisanym z Batum 4go października znajdujemy ciekawe szczegóły o armii azyatycko-tureckiéj. Gdy tyle już zmarnowano czasu i pieniędzy na urządzenie armij tureckich w Azyi, trzeba na nowo teraz zaczynać. Mustafa pasza, który tu w zeszłym tygodniu stanął, objawił swoje niezadowolenie z dotychczasowego prowadzenia wojny i urządzeń armii pod Czuruksu przez Selima paszę jego poprzedników i następców. Mustafa zaraz nazajutrz po przybyciu swojem powołał do siebie wszystkich dowódzców na południe aż do Bajbrew stojących, na wschód do Ardahanu, na północ do Achalczyku. Pragnie on zupełnie inaczéj urządzić armią i zbiera naprzód szczegóły miejscowości dotyczące. Selim pasza głównie tem grzeszył, lubo że miał za sobą sławę pierwszego ataku na Rosyę i zdobycie Szewketila, iż nie znał nawet wiele ma wojska pod sobą i nie opatrywał się nigdy w potrzebną żywność, dla tego więc żołnierz zmuszony był żyć z rabunku. Zgubny rezultat bitew pod Uzurgetti i Kutais przypisać trzeba niechęci

---

panteonu sztuk — ona należy do życia. W tym jesteśmy do Greków podobni; i do niepowszednich zjawisk w historyi należeć to będzie, że jeszcze w 19 wieku dwa przeszło pokolenia wykarmiła u nas poezya i była nauczycielką narodu, co zazwyczaj tylko w pierwotnych dziejach zawiązującego się społeczeństwa zdarzać się zwykło.

Ta powszechna potrzeba, ten nacisk poetycznych myśli i uczuć, wydał u nas improwizacyę; wszakże, gdy poezya ma swój byt niezawisły, może stać improwizacya tylko kołem słuchaczy; gdyż takowa, bez koła słuchaczy byłaby tylko potokiem myśli niewcielonych i wstęgą uroczych marzeń.

Sztuka panująca z kolei, a więc muzyka, daje tu kamerton, i z muzyczną łatwością wydobywa się prąd improwizacyi; wszakże wirtuoz każdy musi się stosować do koła, które go otacza.

Na samotnych urwiskach pod mrokiem odwiecznych lasów, i na wietrznym stepie, wzrosły te kwiaty samotnie pod ojczystem niebem, które poezya z wielkim mozołem, z miłością i boleścią pozbierała, z których uwiła wieniec na chwałę kościoła i domu.

Dziś jednak są te kwiaty już znane każdemu i w tysiącu obrazkach niby w malowanych zielnikach upowszechnione po świecie; jedném słowem mówiąc, improwizatorka niemoże nasuwać jak tylko znane obrazy i niemoże je oddawać tylko językiem bardziej konwencyonalnym, niż noszącym piętno twórczéj indywidualności.

Cywilizacya przeciągnęła tak jednostajnym pokostem wszystkie charaktery myśli i uczucia, iż pragnie aby jéj tylko tą miarą mierzono jaką ona mierzy. Ztąd też improwizacye Deotymy nazwałbym błyszczącą, równą wstążką, lub niekiedy jasném zwierciadłem odbijającém spokojnie znane nam obrazy.

Niechcemy tém bynajmniej ujmy czynić znakomitemu, i pierwszemu u nas talentowi improwizacyjnemu; jest w nim bowiem i twórczość i oryginalność; ale twórczość i oryginalność wirtuoza, który do pojęcia i potrzeby słuchaczów swoich wykłada myśli i uczucia tą cywilizacyą ogładzonego koła.

Czem wirtuoz podziw w nas zbudza, tém wzbudza i improwizacya Deotymy; jak gry wirtuoza nikt niepowtórzy, chociaż ją każdy podzieli, tak zdaje mi się iżby korzystniej było dla tego osobliwego zjawiska, niepozbawiać go uroku wielkiej chwili, która właśnie tém najbardziej uderza i jest osobliwą, że nie jest ujętą w powszednie ramy drukowanéj książki.

Improwizacye słyszeć, a nie czytać należy.

Druga strona jéj tworczości jest zwierciadlaną; dla tego odbija wiernie, gładko i zimno jak zwierciadło, obrazy dziejów i natury; jak zwierciadło, które wszystko oddaje w najżywszych barwach, chociaż samo jest zupełnie spokojne, i w głąb nieprzyjmuje obrazów, i nie zadrży nawet na chwilę jak to czasem drżą fale, które stając się zwierciadłem, odbijają widoki nadbrzeży, promienie słoneczne i połyski księżyca.

Niema wirtuoza, któryby nie grał własnych utworów, ale są największe wirtuozy, którzy jenialne utwory wielkich kompozytorów do pojęcia słuchaczy zrozumiale wyłożyć umieją i to ożywić twórczością ducha swojego, co w starszych formach stężało i nieprzystępnem się stało dla świata.

Na téj drodze widzimy wielką przyszłość dla talentu Deotymy, i pojmując ją tylko z téj strony, niemogę się oderwać od téj myśli, żeby wielkich poetów utwory odimprowizować chciała. Któż niemówi o Dantym — a ilu go zna? Kto niepodziwiał ustępów z wyzwolonéj Jerozolimy, albo z Woronicza Sybilli? — Czemby niebyła improwizacya Deotymy, gdyby się przez nią przesnuły obrazy Boskiej komedyi, lub jakie inne wielkie reminiscencye arcydzieł europejskiej poezyi?

Powtarzamy: talent jéj jest muzykalny i zwierciadlany; naśladownictwa niema się czego obawiać; jéj piekło Dantego, lub Woroniczowska Sybilla, będzie inną; już język stoi na straży, na straży stoi całe koło słuchaczy, dla któregoby pojętnie, według ich stanowiska wypadałoby wyłożyć Dantego, Tassa, Woronicza, i stare klejnoty, dać w nowej oprawie.

Droga Deotymy jest europejską; od Homera do Byrona, stoją dla niej wszelkie skarby otworem, my je możemy czytać i podziwiać, ona je może w żywém słowie odtworzyć dla wielkiego koła.

Z prawdziwą obawą widzieliśmy bowiem, że jéj zwierciadlane obrazy odbijają ideje filozoficzne, zdania estetyczne, i prawdy z działu nauk przyrodzonych. Ztąd też mają jéj utwory więcéj humanitarny niż religijny, więcej kosmopolityczny niż narodowy kierunek. Ideje i pojęcia, niech mi wolno będzie powiedzieć, nierodzą poezyi. Improwizacye jéj nabiorą poetycznego ognia i życia jeżeli z właściwéj sfery poezyi czerpać będzie; a gdy jéj nie jest danem, aby czerpała z pierwszego źródła, niech go szuka w wielkich poetach wszystkich czasów i wieków.

Na téj drodze przeczuwam dla Deotymy wielką przyszłość. W.

---

## Kilka słów co do Autografu Długosza.

Odbieramy artykuł, z którego podajemy następujący wyciąg:

„Autograf Długosza Żywot ś. Kunegundy, powrócił do Kapituły krakowskiéj, po dwóch niemal wiekach wędrówki. *Czas* w Nrze 13 r. 1850 dał pierwszy wiadomość o wałęsającym się tym autografie po ludzkich rękach, ale niepowiedział, do kogo pierwotnie należał. Katalog Biskupów i Kanoników krakowskich niebył jeszcze wyszedł z druku, a co o tym autografie napisał, temu winno się powrót jego na dawne swoje miejsce. Był on wydany z archiwum Kapituły, jak w katalogu doczytać się, gdy toczył się w Rzymie proces o kanonizacyę ś. Kunegundy; było to za papieża Aleksandra VIII. z końcem XVII. wieku, poczém niewrócił już do Kapituły, ale utonął jak to widać w klasztorze sandeckim, najpewniéj wraz z papierami do tego procesu i bullą kanonizacyjną, które ten klasztór posiadać powinien. Właściciel więc autografu zostawszy wydrukowany, nic dziwnego zatém, iż szanowny jego nabywca powrócił cudzą własność Kapitule krakowskiéj, prawéj jego właścicielce; oby tylko taki szlachetny przykład, więcéj naśladowców miał u nas.“

Gurjów i Mingrelów, którzy oburzeni niekarnością wojsk tureckich, woleli trzymać z Rosyą siły jéj znacznie wzmocnili. Mustafa nakazał teraz obwarowanie Batum. Ismaił pasza przeznaczony na dowódzcę armii wschodniéj bawi jeszcze w Konstantynopolu pracując nad tem, aby odwołano z armii jego wszystkich wychodźców, których wzajemnéj zawiści przypisuje głównie wszystko złe, jakie Turków w tych stronach spotkało.

## Kraje Czarnomorskie.

*Lloyd* donosi z Warny 11go: Z Konstantynopola przybyło wczoraj 4000 wojska tunetańskiego i 3000 tureckiego; popłyną one częścią do Eupatoryi, częścią do Batum dla wzmocnienia armii u Czwucksu. Próżne statki przewozowe które dla niepogody musiały 2 dni przeczekać przywiozły pocieszające doniesienia o działaniu wojsk w Krymie. Przybliżono się już tak wiele pod Sebastopol, że upadek téj twierdzy jest niechybny. Próby strzelnicze przedsiębrane od 3go do 6go przeciw warowni Katarzyńskiéj i murom twierdzy, dozwalają najlepiéj tuszyć o pomyślnym skutku oblężenia. Jak już donosiłem, sprzymierzeni nie spuścili z oka Perekopu i wojsko 35-tysięczne złożone z Turków i Francuzów pod wodzą Achmeta paszy i jenerała Bosquet przeznaczone jest odeprzeć Rosyan, gdyby się od Perekopu zbliżać chcieli ku Sebastopolowi. Dziś lub jutro pójdzie do Krymu z Burgas 5000 jazdy tak francuzkiéj jak i angielskiéj. Pogoda znacznie od wczoraj lepsza.

— Czytamy w *Monitorze:* Marszałek minister wojny otrzymał od naczelnego wodza armii wschodniéj depeszę pod datą 4go października. Żaden wypadek wojenny nie zaszedł od chwili zajęcia Bałakławy. Obie armie stoją w wybornych pozycyach wojennych; armia angielska odbiera żywność i przyrządy wojenne z Bałakławy; armia francuzka z dwóch małych zatok na północ Chersoneskiego przylądku. Położenie to obu armij oznaczyło także naturalnie ich posycye przed Sebastopolem podczas oblężenia. Armia francuzka będzie na lewém skrzydle napadu, od morza aż do warowni południowéj; armia angielska będzie na prawem od warowni południowéj aż do ruin Inkermanu. Armia nasza podzielona jest na dwa korpusy, pierwszy pod rozkazami jenerała Fores złożony z trzeciéj i czwartéj dywizyi, dokona napadu; drugi pod dowództwem jenerała Bosquet złożony z pierwszej i drugiéj dywizyi stanowić będzie korpus obserwacyjny. Dywizya turecka stanowi rezerwę i użytą będzie stósownie do okoliczności. Armia angielska podobne zajęła pozycye: jedna część jéj dywizyi obróconą będzie do napadu przeciw fortecy, druga część jako korpus obserwacyjny działać będzie wyłącznie z korpusem jenerała Bosquet. Te rozporządzenia nie pozwalają wątpić ani chwili o wypadku oblężenia które się miało rozpocząć. Według raportów przez dezerterów, duch w armii rosyjskiéj osłabł od klęski nad Almą, gdzie armia ta stracić miała od 7 do 8000 ludzi.

— Według urzędownie sporządonéj listy, w bitwie nad Almą zginęło Francuzów 352 (25 oficerów) a Anglików 252 (30 oficerów); ranionych jest Francuzów 1612 (130 oficerów), Anglików zaś 1104 (53 oficerów). Strata Turków nie jest jeszcze znaną, ale była bardzo mała.

— Dotychczasowy bieg wypadków w Krymie da się podług następujących dat naznaczyć: Dnia 13go września sprzymierzeni po pierwszy raz stanęli na ziemi Krymu pod Eupatoryą; 14, 15 i 16go wysadzano wojska na ląd pod Sarym Zamkiem; 18 wojska sprzymierzone ruszyły w pochód ku Sebastopolowi, przez 2 dni następne trwał marsz dopóki się niespotkały główne siły nieprzyjacielskie u rzeki Almy. Tam zaszła bitwa 20go. Sprzymierzeni dwa dni spędzili na pobojowisku zajęci opatrywaniem i wywożeniem rannych i grzebaniem poległych, tudzież zaopatrzeniem się z okrętów żywnością na dni następne, a wreszcie wypoczynkiem po zaciętéj bitwie.

D. 23 armia wspierana flotą, posunęła się do Kaczy, stanęła tam obozem, 24go przebyła Belbek, obeszła 25go Sebastopol od północy i zaroślami i wzgórzami pociągnęła ku Czarnéj Rzeczce gdzie prawe skrzydło armii oblężniczéj dotąd stoi. Dnia 27go jen. Canrobert objął dowództwo po marszałku St. Arnaud i zrekognoskował okolicę Bałakławy, gdzie 29go stanęła flota a 30go poczęto wyprowadzać z okrętów na ląd ciężką wałową artyleryę. Dnia 1go października rozpoczęto roboty oblężnicze, które w ciągu 12 dni następnych doprowadzono do tego stanu, iż dnia 13go rozpoczęto bombardowanie z pierwszéj paralleli.

Jeden z korespondentów paryzkich *Gazety Augsburgskiéj* powiada, że wiele doniesień o bitwie u Almy zgadza się na to, iż Rosyanie mieli tam tylko 20,000, a tak mimo przewożnéj siły sprzymierzonych dostały się im tylko 2 działa i to zagwożdżone. Wojska rosyjskie stały jak mur niewzruszone i w największym porządku cofnęły się, i sprzymierzeni nie śmieli ich ścigać. Szczególna rzecz, mówi daléj ten sam list, że prywatne doniesienia mówią o kilku pomniejszych utarczkach zupełnie przemilczanych w raportach urzędowych. Armia niezadowolona z wyboru Canroberta na wodza, wolałaby ona jenerała Bosquet, który był przyjacielem Lamoricièra. Śmierć St. Arnauda obojętnie przyjętą była w obozie, a lubo rząd francuzki wszystko robi co może aby pamięć marszałka uświetnić i wystawić jak wielką stratę Francya poniosła, wszelako żal to nie szczery, a Francya posiada zdolniejszych i waleczniejszych jenerałów, a do tego lepsze u narodu imię mających.

— Dzienniki angielskie podają szczegóły nadzwyczaj bolesne względem braku starań i pomocy lekarskiéj na jaki wystawieni byli ranni żołnierze angielscy w bitwie nad Almą. Podajemy tu wyjątki z listów zebrane w *Débatach* przez p. John Lemoinne:

W nocy 20go września również jak cały dzień i noc następującą miano przenosić rannych na brzeg a ztamtąd na okręty. Nie mielibyśmy sposobów przenoszenia pisze ów Anglik, gdyby nie admirał Lions ze swemi marynarzami nie wiem coby się było stało. Nie mogę ich dosyć chwalić. Przybyli ze swemi hamakami (łóżkami) i z drgawkami, na których przenosili rannych, a gdy już byli na okręcie pilnowali ich we dnie i w nocy i to oficerowie i majtki. U Francuzów służba była doskonale uorganizowaną. Lekarze i księża byli wszędzie. Jenerałowie Canrobert na czele i wszyscy oficerowie czuwali nad transportami, mieli muły z łóżkami i krzesłami zawieszonemi. Mówię o tém com widział. Na domiar naszego nieszczęścia czwarta dywizya nasza stanęła na miejscu dawnego obozu Rosyan i natychmiast ukazała się w niéj cholera.

Niezapomni nigdy, pisze inny, kto widział tych biedaków, którzy w nocy z 21go leżeli na gołéj ziemi bez namiotu nakryci płaszczem tylko; a ci którzy pozbawieni byli jakiego członka ci tylko powiedzieć mogą co wycierpieli w przewozie na prostych wózkach. Anglicy już przed bitwą wielkich doznali strat przez cholerę. Pierwszéj nocy po wylądowaniu czas był okropny, nie można było dostarczyć namiotów i noc przepędzono w wodzie. Lecz szczególniéj też w transportach rannych i chorych z Almy do Konstantynopola okropnych klęsk doznano. Na jednym okręcie *Wulkan* było 300 rannych i 170 cholerycznych, na to wszystko było 4 chirurgów. Ranni czepiali się ich sukien i chwytali za nogi tak że chcąc się ruszyć, potrącać tych biedaków musieli. Okręt *Colombo*, piszą w jednym liście, opuścił Krym 24go już od dwóch dni złożono do niego rannych, gby podniósł kotwicę. Wiózł przeto 27 oficerów, 422 żołnierzy i 104 Rosyan, w ogóle więc 553 rannych. Zaledwie połowa opatrzona była od czasu bitwy. Na okręcie było tylko 4 chirurgów, z których jeden chirurg okrętowy zatrudniony naturalnie przedewszystkiem staraniem koło ludzi należących do osady okrętowéj. Okręt był literalnie zasłany ludźmi leżącemi na pomoście, do tego stopnia, że służby okrętowéj odprawiać nie można było. Oficerowie nie mogli zejść do kabin po narzędzia potrzebne do kierowania statkiem i dla tego dwanaście godzin dłużéj płynął do Bosforu. Ci co najbardziéj byli chorzy leżeli na pomoście i w dwa dni okropna panowała tam zgnilizna. Rany od kul nie obmyte i nieopatrzone pokryły się robactwem, które się rozchodziło na wszystkie strony i kalało żywność wszystkich tych nieszczęśliwych. Zgnilizna tak okropne wydawała wyziewy, że oficerowie i ludzie osady wytrzymać już nie mogli. Kapitan okrętu dotąd leży chory w skutek téj pięciodniowéj żeglugi. Wszystkie kołdry w liczbie 1500 musiano wrzucić w morze jako już użyć się nie dające. Trzydziestu ludzi umarło w téj podróży. Chirurgowie czynili co mogli, wszakże i tak niejeden ranny dopiero szóstego dnia po bitwie został opatrzony. Teraz czyszczą i wykadzają wciąż *Colomba* z obawy, aby się tyfus nie pokazał. Parowiec ten cholerował dwa inne okręty transportowe w takim samym opłakanym stanie będące.

Do tych bolesnych szczegółów dodają korespondenci angielscy z Konstantynopola, że w szpitalach w Skutari Anglicy równy cierpią niedostatek jak na brzegach Krymu, że brakuje im szarpij i płótna na bandaże. Francuzi, mówi jeden z korespondentów, daleko wyżéj od nas stoją i chorzy ich nierównie lepiéj są opatrzeni. Nierównie więcéj mają chirurgów a zwłaszcza wielką liczbę Sióstr Miłosierdzia. Poszedłem oglądać szpital francuski w Medżydie. Ani w Paryżu ani w Londynie nie można widzieć lepiéj uorganizowanego zakładu. Widziałem trzy do czterech tysięcy żelaznych łóżek z materacami, kołdrami, poduszkami, a nawet z zasłonami od much i komarów dla oficerów. Szare Siostry biegają we wszystkich kierunkach, wszędzie je widać przy łożu rannych i chorych jakby jakich aniołów stróżów udzielających razem z lekami słów pociechy. Nie można ich dosyć uwielbić. Anglików strzegą tylko sami mężczyzni. Rząd angielski wysłał był pewną liczbę weteranów z domu inwalidów w Chelsea jako posługaczy szpitalnych przy armii wschodniéj. Była to myśl równie nieszczęśliwa jak niepraktyczna. Wielka część tych starców wymarła już w Gallipoli i Bulgaryi a reszta prawie wszystka choruje i zamiast posługiwać, potrzebuje posługi. Żołnierze więc jedni drugich pilnować muszą i zdrowszy posługuje słabszemu.

Jawność w angielskiéj prasie podaje wszystkie te szczegóły pisze p. Lemoinne, nieszczędząc pochwał dla Francyi która o ile możności przychodzi w pomoc Anglikom. Nie wątpimy że doświadczenie wykaże administracyi angielskiéj zaradcze środki które natychmiast będą użyte. Jednéj tylko instytucyi rząd angielski drogą administracyjną nadać nie potrafi to jest Sióstr Miłosierdzia bo ta nie istnieje tylko w religii katolickiéj.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** dnia 24 października. W poniedziałek grano w tutejszym teatrze niemieckim znaną i polskiéj publiczności wyborną komedyę Benedixa „Dr. Wespe.“ Nie jest to komedya w wyższém znaczeniu tego wyrazu, ale krotochwila na obszerniejszy rozmiar i doskonalszéj formy. Wszystko toczy się tu wprawdzie około przemiany nazwiska, będącéj źródłem nieustannych *qui pro quo*, i nie masz tam węzła dramatycznego, lecz wszędzie przypadkowy zbieg okoliczności. Wszelako w czasach kiedy krwawy dramat odgrywa się na szerokim przestworze od morza Białego do Araksesu, kiedy dyplomacya zagmatwaną a poważną rozwęzlić chce komedyę — dobrze jest dozwolić psotnemu Momusowi podrażnić dowcipem nasze nerwy zdrętwiałe od wielkich wrażeń i słuchacza udrapowanego w powagę chwili obecnéj, do serdecznego pobudzić śmiechu. Taki téż cel miał autor komedyi, taki skutek wczorajsze jéj przedstawienie. To téż publiczność rzęsistemi pożegnała artystów oklaskami, przerywając niemi często wyborniéj oddane ustępy, co szczególniéj przypisać należy doskonałéj grze panny Nowak, która w roli ciotki Teodolindy zagorzałéj romantyczki, umiała właśnie powagą swoją w mierze utrzymaną śmiech wzbudzać; wymieniając tę jedną rolę jako najlepiéj oddaną, nie ujmujemy innym.

Przy téj sposobności nadmieniamy, iż dyrektor teatru p. Gaudelius zapowiedział przybycie niedługo do miasta naszego sławnego śpiewaka Rogera, który korzystając z urlopu swego, odbywa po Europie przejażdżkę artystyczną.

— Naczelny prezydent W. Księstwa Poznańskiego, wydał obwieszczenie ostrzegające włościan i wyrobników przed wychodźtwém do Szwecyi. Rozeszła się bowiem między prostym ludem w Księstwie wieść, iż w Szwecyi wymarły całe powiaty i potrzeba rąk do uprawy opuszczonych gruntów, które darmo rozdawać będą. Pogłoska ta wyszła zapewne od przedsiębiorców dostawy ludzi do Ameryki środkowéj, którzy łudzą wszędzie lud prosty, obiecując im złote góry za morzem; gdy wszakże wychodźtwo zaatlantyckie odstrasza wielu, a przytém wykryło się dużo w tym względzie oszustw, gdzie wędrowcy zmarnowawszy resztę grosza wracali o żebraczym kiju; przeto teraz wskazują Szwecyę za cel podróży, by tylko złowić ludzi na okręty i wywieść ich za Ocean. Rządy niemieckie mało dotąd zwracają uwagi na ten handel ludźmi, który nie wiele się różni od handlu murzynami.

**Przyjechali od d. 22go do 23go października.**

HOTEL POLLERA. Dunin Brzeziński Feliks c. k. kapitan z Zakliczyna. Gysi Otto fabr. asfaltu z Mysłowic. Stoiński Ksawery wł. dóbr z żoną z Tarnowa. Br. Sternegg Fryderyk c. k. pułk. z Bochni. Estreicher Aleksander wł. dóbr z Trzebini.

HOTEL DREZDEŃSKI. Faborski Józef ajent z Ołomuńca. Rodkiewicz Stanisław wł. dóbr z żoną z Berlina.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z d. 24 października:* — Metaliki 5-procent. 84 1/8. — Metaliki 4 1/2-procent. 73 1/2. Metaliki 4-pr. 65 1/2. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/4 z ciągn. — z 1830 r. 250, 802. — Augsburg 123. — Londyn 11 kr. 57. — Paryż 143 3/4. Akcye Bankowe 1232. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

**Kurs krakowski** 24 paździer. Bankn. austr. żąd. 92 płacą 91. — Pruski kurant żąd. 111 płacą 110 1/4. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą 102. — Cwancygiery nowe ż. 113 1/4 pł. 112 1/2. — Cwancyg. stare ż. 113 1/4 pł 112 1/2. — Imper. żąd. 35 1/2, pł. 35. — Dukaty austr. hol. ż. 20 1/3 pł. 19 4/5. — 20-franki ż. 84 2/3 pł. 84 1/3. Listy zast. pol. ż. 99 1/4 płacą 98 1/2. — Listy zast. gal. żąd. 87 pł. 86 1/2. Obligi Indemn. ż. 77 1/2, pł. 76 1/2.

**Kurs lwowski** d. 20 paździer. Dukat holend. 5 złr. kr. 37. — Dukat ces. 5 złr. 40 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 45 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpoInstytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 86 k. —. — Dawano za 100 złr. 85 kr. 20 Żądano złr. — kr. —.

**Kurs wiedeński** z d. 23 październ. Metaliki 84 7/8 Nowa pożyczka 73 1/2. — Akcye Banku wied. 1225. — Akcye kolei żelazn. półn. 176 1/2. — Agio od złota 28 1/4 od srebra 24. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Pożyczka ostatnia narodowa 88 1/4.

**Kurs wrocławski** z d. 23go paźdz. — Banknoty. austr. 80 7/12 d. — Bankn. pol. 90 11/12 ż. — Listy zastawne polsk. dawne 89 1/2 ż. — nowe — d. — Listy zast. poznańs. 4-proc. 100 3/4 żąd. — dto. 3 1/2-proc. 92 3/4 żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

## Przegląd Polityczny.

**Wiedeń** 23 października.

ō Książę Gorczakow odebrał dziś depeszę telegraficzną przez Warszawę, która donosi, że do 16 nic ważnego nie zaszło pod Sebastopolem. Wojska sprzymierzone zajmowały się usadowieniem bateryj, lecz nie mogły otworzyć ognia pod szczęśliwem oddziaływaniem artyleryi rosyjskiéj. Jest to tłumaczenie dosłowne. Bitwa z 13go pokazuje się być drugiem wydaniem *du canard à la Tartare.* Nad Dunajem nic nowego. Zdaje się, że Omer pasza ociąga się z krokami zaczepnemi.

N. Pan dał dziś między innemi posłuchanie księciu Petrula posłowi neapolitańskiemu, który wyjeżdża za urlopem do Neapolu.

W sferach politycznych głucha cisza. Z Berlina zapewne, że przyjdzie nowa nota. Niemcy zaczynają pytać, gdzie są interesa niemieckie. Trzeba czasu na odpowiedź, zwłaszcza jeśli ma być zgodną.

Czas mamy zupełnie letni. Wiele osób wróciło na wieś. Cholera się zmniejsza, lecz jeszcze dość mocna.

*Depesza telegraficzna.*

Konstantynopol 13 października. (Przez Marsylię statkiem „City of London“). Jenerał Grochun umarł w Konstantynopolu. Dnia 10 nie rozpoczęto jeszcze ognia przeciw Sebastopolowi, lecz nie wątpiono, że roboty pójdą spiesznie, gdyż się zapewniono że od południa mury twierdzy nie mają przeciw-okopów. Postanowiono zaraz po wybiciu wyłomu przystąpić do szturmu o którym sądzą że nie przedstawi trudności. Oblężonym zaczyna brakować żywności dla posiłków wprowadzonych do twierdzy po bitwie u Almy. Admirał Bruat wykonał dwa rekonesanse śmiałe: jeden w dzień w którym na czele 400 żołnierzy morskich podstąpił pod twierdzę aż pod same mury śród gradu kul nieprzyjacielskich, lecz nikt nie zginął; drugi w nocy dla rozpoznania wejścia do portu sebastopolskiego między statkami przez Rosyan zatopionemi. Prócz tego flotylla złożona z dwóch parowców francuskich „Napoleon“ i „Sans Pareil“ i z 6 fregat parowych obu flot, odbyła wylądowanie w d. 3 b. m. w Jałcie, małym porcie na 50—60 kilometrów na wschód od Sebastopola na przeciwnym krańcu Krymu. Marynarze wylądowawszy przekonali się że nie masz tam żadnych magazynów rosyjskich, przebiegali wspaniałe futory, szanując wszakże własność i płacąc wszystko co im mieszkańcy dostarczyli. W czasie tego rekonesansu nieprzyjaciel się nie pokazał.

Depesza posła francuzkiego w Wiedniu p. Bourgenaya do ministra spraw zagr. w Paryżu, o któréj wczoraj donieśliśmy w depeszy telegraficznéj, brzmi według *Monitora:* Ajent konsularny angielski w Warnie pisze pod dniem 16 b. m. do p. Colquhoun (konsula angielskiego) w Bukareszcie, iż odebrał list datowany z wzgórzów pod Sebastopolem z dnia 13go, a który zawiera następujące wyrazy: „Otworzyliśmy ogień z 200 dział; twierdza niemoże dłużéj trzymać się jak pięć dni.“ P. Colquhoun przesyła tę nowinę lordowi Westmoreland i lordowi Clarendon z wszelką oględnością.

Z okazyi zamieszczenia téj depeszy zwracamy uwagę czytelników na umieszczony dziś na wstępie artykuł p. Saint Ange, który przewidywał, iż ogień przeciw Sebastopolowi rozpocząć się był winien 13go.

*Monitor* donosi z Bukaresztu 18go: 17 batalionów tureckich idą ze Szumli do Prawodów i Warny. Dwa bataliony austryackie opuściły Bukareszt i udały ku Urzyczenom.

Korespondent z nad Dunaju donosi nam, że bombardowanie Sebastopola które się dnia 13 b. m. miało rozpocząć, musiało być o parę dni odłożoném z powodu, że Francuzi niewykończyli jeszcze budowy swoich bateryj. Ogień rosyjski prowadzony jest wprawdzie bardzo żwawo, ale bez skutku. Sprzymierzeni tracą codziennie nie więcéj jak 4ch do 5ciu ludzi.

Z Bukaresztu donosi tenże sam korespondent, że wojska tureckie opuściły zupełnie to miasto, zostawiwszy najwięcéj 1500 ludzi. Główna kwatera Omera paszy przeniesioną została do Szumli. Liczne oddziały wojska dążą ze wszystkich stron do Warny.

*Kor. kop.* donosi z Jass pod dniem 20 co następuje: Ich C. Wysokości Wielcy Książęta Mikołaj i Michał przybyli na dniu 19 do Kiszeniewa, głównéj kwatery księcia Gorczakowa i obejmują tam komendę dywizyj. Książe Gorczakow wyjechał przeciw nim do Terespolu. Wielcy Książęta przyjmowani byli we wszystkich miejscach przez które przejeżdżali, bardzo uroczyście.

Według wiadomości z Warszawy z d. 20go, spodziewano się tam przybycia J. C. Wysokości następcy tronu W. Ks. Aleksandra. W. Książe ma objąć dowództwo korpusu gwardyi. Korpusem grenadyerów komenderuje jen. Rüdiger.

Przez Odessę dochodzą wiadomości z Krymu aż do d. 17go do którego to dnia nic stanowczego pod Sebastopolem nieszło. Rosyanie ostrzeliwali bateryę sprzymierzonych rozpalonemi kulami ale bez skutku. Armia sprzymierzonych zatrudniona jest kopaniem min na wielką skalę i utrzymuje ciągły ogień przeciw zewnętrznym fortyfikacyom Sebastopola w celu zorientowania się przy zamierzonem bombardowaniu.

Z Odessy również donoszą pod dniem 12, że Rosyanie zrobili na d. 10 wycieczkę z warowni Konstantyna w sile 1000 ludzi, lecz z wielką stratą odparci zostali.

Minister bawarski p. Pfordten miał już naradę z ministrem prezydentem bar. Manteuffłem i jak utrzymują, starał się o skłonienie gabinetu berlińskiego, by przystąpił do polityki austryackiéj.

W ministeryum pruskiem następująca zaszła zmiana: Ministerryum rolnictwa sprawowane dotąd przez ministra spraw wewn. p. Westphalen powierzone zostało br. Manteufflowi podsekretarzowi stanu bratu prezesa Rady ministrów; sprawujący obowiązki podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa sekretarz stanu rzeczyw. tajny nadradca sprawiedliwości Bode, uwolniony został od obowiązków w temże ministerstwie. Tym sposobem przywróconą została teka ministeryum rolnictwa, a stronnictwo ministra prezydenta otrzymało w łonie tego niezgodnego gabinetu jeden głos więcéj.

# URZĘDOWE.

## (1038) Konkursausschreibung. (3)

[N. 20,069.] Zur Besetzung der Lehrerstelle in Porębа im Krakauer Gebiete, landesfürstlichen Patronates, mit welcher ein Gehalt jährlicher 600 fl. poln. der Genuss von 2 Joch Ackergrund, freie Wohnung und Beheizung verbunden ist, wird der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diesen Dienstposten haben ihre mit den nöthigen Nachweisungen versehenen eigenhändig geschriebenen Gesuche im Wege des vorgesetzten bischöflichen Konsistoriums, im Krakauer Gebiet dagegen im Wege der Krakauer Volksschulen-Oberaufsicht längstens bis Ende November 1854 zu überreichen.

Von der k. k. Landes-Regierung.
Krakau am 17ten Oktober 1854.

## Ogłoszenie Konkursu.

W celu obsadzenia posady nauczyciela w Porębie obwodu Krakowskiego, patronatu rządowego, niniejszém rozpisuje się konkurs.

Z témże jest połączona pensya 600 złp. rocznie, użytek z dwóch morgów pola ornego, oraz wolne mieszkanie i opał.

Starający się o tęż posadę, mają wnieść swoje własnoręcznie pisane i potrzebnemi dowodami zaopatrzone prośby najdaléj do końca listopada 1854 r. w drodze przełożonego biskupiego Konsystorza, w Krakowskim obwodzie zaś, w drodze naddozoru szkół w Krakowie.

Z c. k. Rządu krajowego.
Kraków dnia 17 października 1854 r.

## (1036) Kundmachung. (3)

[Z. 13,891.] Zur Unterbringung des Gensdarmerie-Depot-Flügels benöthiget man vom 1. April 1855 eine Lokalität mit nachstehenden Räumlichkeiten:

21 Zimmer,
4 Küchen,
3 Holzlagen,
1 Flügel-Magazine,
1 Keller,

2 Stallungen, die eine auf 3, die andere auf 12 Pferde, endlich 2 Futter- und Sattelkammern.

Hauseigenthümer, welche ihre Realitäten zu dem gedachten Zwecke zu vermiethen Willens wären, haben ihre diessfälligen Erklärungen mit Angabe des Miethzinses bei dieser Kreisbehörde in der kürzesten Frist anzubringen. Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 14. Oktober 1854.

## Nochmalige-Erweiterung

*des Edictaltermins zur Anmeldung der gesetzlichen Erben nach der zu Teplitz verstorbenen Bürgersgattin* **Barbara Rauer** *gebornen* **Bludiowsky.**

Vom k. k. Bezirksgerichte zu Teplitz wird über Einschreiten des k. k. Notars Herrn Josef Seidel, Kurators der unbekannten gesetzlichen Erben der Barbara Rauer de präs. 19. August l. J. Z. 11,534 der mit 21 August l. J. ausgehende Termin zur Anmeldung der gesetzlichen Erben der am 1. Juli 1852 verstorbenen Teplitzer Bürgersgattin Barbara Rauer, gebornen Bludiowski, noch auf 4 Monate und zwar bis zum 21 Dezember 1854 erweitert, und wiederholt bemerkt, dass die Erblasserin eine Tochter des verstorbenen Tuchmachermeisters Josef Wenzel Bludiowski aus Rokitzan, und dessen Ehegattin Katharina gebornen Blahna (Schullehrerstochter aus Horzowitz) gewesen sei.

Da Barbara Rauer kinderlos gestorben ist und auch ihre beiden Elterntheile ohne weitere Nachkömmlinge mit Tode abgegangen sind; so werden ihre gesetzlichen Erben aus der dritten und jeder weitern Linie, insbesondere die Kinder des am 23 Mai 1767 in Horzowitz verstorbenen Schullehrers Wenzel Blahna und seiner Ehegattin Anna, von denen die 3 Söhne Johann Josef, Felix Donatus, und Wenzel Felix, dann die zwei Töchter Rosalia Christina und Theresia Anna verehl. Terzl, in den Horzowitzer Taufmatrikeln als dort geboren eingetragen sind, oder deren Nachkömmlinge aufgefordert, sich bis zu dem oberwähnten Termine hiergerichts zu melden, und unter Nachweisung ihres gesetzlichen Erbrechtes die Erbserklärung einzubringen, widrigens die Verlassenschaft mit Jenen, die sich bereits erbserklärt haben, verhandelt und ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber vom Staate als erblos eingezogen würde, und den sich allenfalls später meldenden Erben ihre Erbrechte nur in so lange vorbehalten bleiben, als sie durch Verjährung nicht erloschen wären.

Teplitz, am 20. August 1854.

Der Bezirksrichter *Bouffleur.*

## Powtórne Przedłużenie

*terminu edyktalnego do zgłoszenia się prawnych dziedziców po zmarłéj w Teplicach obywatelce* **Barbarze z Bludziowskich Rauer.**

C. k. Sąd okręgowy w Teplicach na wdanie się c. k. notaryusza pana Józefa Seidel, kuratora nieznanych prawnych dziedziców Barbary Rauer de praes. 19 sierpnia b. r. do N. 11,534 z dniem 21 sierpnia b. r. kończący się termin do zgłoszenia się prawnych dziedziców, na dniu 1 lipca 1852 r. w Teplicach zmarłéj obywatelki Barbary Rauer, rodem z Bludiowskich, jeszcze na 4 miesiące a to do dnia 21 grudnia 1854 r. przedłuża, i zarazem zwraca uwagę, że spadkodawczyni, była córką zmarłego już majstra sukienniczego Józefa Wacława Bludziowskiego z Rokitczan i jego żony Katarzyny z domu Blahna (córki nauczyciela szkoły w Horzowitz).

Gdy Barbara Rauer bezpotomnie zmarła, a jéj rodzice równie zmarli, żadnego potomstwa nie zostawili; przeto wzywają się prawni jéj dziedzice z 3ciéj i dalszych linij, szczególniéj zaś dzieci, na dniu 23 maja 1767 roku w Horzowitz zmarłego nauczyciela szkoły Wacława Blahny i jego żony Anny z męża Terzl w horzowitzkich aktach urodzin, jakoby tam zrodzone zapisane, albo ich potomki, aby się na ten wzwyż wyrażony termin zgłosili i przy udowodnieniu rzeczywistego prawa do spadku, deklaracye spadkowe złożyli, w przeciwnym bowiem razie, spadek pomiędzy tych, którzy się już zgłosili, rozdzielonym i przyznanym, część zaś spadku, do któréj się nikt nie zgłosił, przez Rząd za bezdziedziczną uznaną będzie — później zaś zgłaszający się o tyle prawo zachowane mieć będą, o ile toż przez przedawnienie umorzoném nie zostało.

Teplice dnia 20 sierpnia 1854 roku.
(1041-2-3) Sędzia okręgowy *Bouffleur.*

# Inseraty.

## Doniesienie teatralne.

Niżéj podpisany dyrektor teatru polskiego pospiesza zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Krakowa, iż z końcem bieżącego miesiąca zjeżdża z swém Towarzystwem do Krakowa i na dniu 28 b. m. dawanie widowisk polskich rozpocznie.

Chcąc atoli zacnym przyjaciołom sceny ojczystéj nastręczyć i ułatwić sposób przyjścia w pomoc mozolnym i kosztownym jego usiłowaniom utrzymania dobrego teatru polskiego w Krakowie, niżéj podpisany ogłasza na zimowy kurs teatralny bieżącego roku, abonament po cenach następujących:

| | |
|---|---|
| Abonament do loży I. piętra na 40 widowisk złr. | 100 — |
| Abonament do loży II. piętra na 40 widowisk „ | 83 20 |
| Jeden bilet abonamentowy do lóż podwójnych I. piętra i parkietowych przy proscenium na 40 widowisk . . . . . „ | 40 — |
| Jeden bilet abonamentowy do krzeseł zamkniętych w parkiecie . . . . . „ | 28 — |

Życzący sobie zamówić loże lub krzesła, raczą się zgłosić do księgarni W. *J. Czecha* i tamże za tymczasowemi kwitami tegoż W. *Czecha* złożyć pieniądze, a bilety abonamentowe natychmiast wygotowane i wręczone im zostaną.

Niżéj podpisany zaufany w względach, któremi go światli mieszkańcy miasta Krakowa od tak dawna zaszczycać raczą, nie wątpi, że i tą razą chętną pomocą i wsparciem w rozebraniu abonamentu postawią go w możności, podołania nader trudnemu przedsięwzięciu, jakiego się podjął, tojest, utrzymania w Krakowie teatru polskiego.

Kraków d. 20 października 1854.

***Juliusz Pfeiffer,***
(1036-2-3) dyrektor teatru polskiego.

C. k. wyłącznym przywilejem nadana

## ANATHERIN-WODA

DO PŁUKANIA UST

wynalazku

**J. G. POPP,**

*w Wiedniu, Stadt N. 604.*

Tysiącem najchlubniejszych świadectw zaopatrzony, przez najcelniejsze osoby wydanych, jak niemniéj przekonany codziennem wzrastającém poszukiwaniem téj najwyborniejszéj wody do płukania ust, któréj blisko 200 składów w Państwie Austryjackiém i krajach koronnych ciągle się znajduje, wszelkie dalsze jej zachwalania za zbyteczne uważam.

Wszystkie flaszki mają ten sam kształt jak tu obok załączony model w mniejszym formacie, i muszą być moją pieczęcią zaopatrzone.

Wszystkie poniżéj wymienione składy po prowincyach winny się do téj raz już ustanowionéj ceny, tojest złr. 1 kr. 20 m. k. za flaszeczkę ściśle zastósować.

*Składy są następujące:*

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u Braci Czuczawa; w Kołomei u Grseg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Ignacego Brosig; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańcsak aptekarza. (1048-1-10)

## Poszukiwane są **dobra,**

wartości **50** do **90,000 złr.** bez indemnizacyi, w którymkolwiek cyrkule; ktoby takowe miał do zbycia, raczy się zgłosić z dokładnym opisem tychże pod adresem *B. Rzeszów* poste restante.

## Potrzebna jest **guwernantka**

posiadająca dokładnie język francuski i muzykę na fortepianie. Adres *B. Rzeszów* poste restante. (1035-2-3)

# Moja Księgarnia i Czytelnia

znajduje się obecnie w domu

**pana MORBITZERA w Rynku pod Nr. 236.**

O czém zawiadamiając niniejszém, polecam się Szanownéj Publiczności z załatwianiem jak najspieszniejszém wszelkich zamówień.

(1028-3) **Juliusz Wildt.**

(568) Za Najwyższemi C. K. i Król. Bawarskiego przywilejami, oraz Król.-Pruską approbacyą uprzywil. (8-9)

## ŚRODKI DO ROŚNIĘCIA WŁOSÓW

**Dra Hartunga,**

różnią się swém doświadczeniem o najwyborniejszych własnościach i swą taniością, korzystniéj od tych tak zachwalanych, Makassar-Łopianokorzeni i wielu innych olejków na włosy i pomad, że zaś ich skład, na niezaprzeczenie naturalnych podstawach spoczywa i w zakresie rozumowych środków do rośnięcia włosów, żadna skuteczniejsza

składnia nad tę nie istnieje; przeto jest ona jako szczęśliwy wypadek wieloletniego badania, wielostronnych doświadczeń i poszukiwań, na których wartości i pewności najgodniejsze wiary poświadczenia najpoważniejszych uczonych mężów spoczywają, tak dalece, że te oba skutki nawzajém się urzeczywistniające w Dr. Hartunga środkach do rośnięcia włosów, z wszelką sumiennością polecone być mogą, a takiemi są:

**Dra Hartunga z kory chiny olejek**

(flaszka 50 krajcarów monetą konwencyjną) dla konserwy i piękności włosów — i

**Dra Hartunga pomada z ziół**

(słoik po 50 kr. mk.) dla obudzenia i ożywienia porostu włosów. — Obszerniejsze o tém poglądy dostać można bezpłatnie w *Krakowie* u p. **J. Bartla,** gdzie się jedynie znajdują środki prawdziwe do sprzedania. — Znajdują się także na prowincyi, jakoto: *w Bochni* u p. Niedzielskiego; *w Czerniowcach* u Ign. Schnirch i Tom. Zacharyasiewicza; *w Jarosławiu* u Ign. Bajan; *w Kołomei* u S. Wieselberga; *w Łańcucie* u Ant. Swobody; *we Lwowie* u W. Willmana; *w Przemyślu* u Edw. Machalskiego; *w Rzeszowie* u Ign. Schaittera; *w Stanisławowie* u Aptek. Jana Tomanek; *w Tarnopolu* u Markusa Schlifki; *w Tarnowie* u Józefa Johna; *w Wadowicach* u Schwarza i Heinze; *w Cieszynie* u E. F. Schrödera; *w Biały* u J. Bergera; *w Kentach* u aptekarza J. Jerschel; *w Lisku* u Adama Borejko; *w Samborze* u J. Rosenheim.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na dzieło wyjść mające

**W DRUKARNI CZASU**

pod napisem:

# SŁOWNIK

## DZIENNIKOWO-POLITYCZNY

**(podług Wiedeńskiego wydania)**

obejmujący porządkiem abecadła wiadomości jeograficzne, statystyczne, historyczne (razem biograficzne) wszystkich tych miejsc lub im przyległych, które dzisiaj są objęte teatrem wojny — niezbędny dla czytających pisma polityczne mianowicie *Gazetę Lwowską*, *Czas* i t. p. wynoszący 9—10 arkuszy wielkiéj 8ki o 2ch słupach druku na stronnicy, słownikowym sposobem, na który **przedpłatę** krajcarów 30 m. k. a 36 kr. z odsyłką przesyłać uprasza się w listach frankowanych do *Księgarni p. Czecha* w Krakowie.

Ponieważ to dzieło w krótkim bardzo czasie wydrukowaném być winno, przeto przedpłata krótki ma zakres. Ostateczny termin zgłoszenia się najdaléj do dnia 30 października b. r. Od téj chwili druk dzieła się zacznie lub zaniecha. Nadmienia się, iż *nigdy podobnéj objętości dzieło nie wyszło tak tanio* (arkusz wielk. 8ki o 2ch kol. po 3 kr.), jak niniejsze wydać się zamierza, ale téż po obliczeniu pokazało się, iż *potrzeba 1600 przedpłacicieli*, aby rzeczone pismo, po tak niskiéj cenie puścić się mające, było wydrukowaném i Szanownym Prenumeratorom wręczoném. Uprasza się zatém Szanownych Czytelników gazet jakoto *Dziennika Czas*, *Gazety Lwowskiéj* i innych o jak *najspieszniejsze zgłaszania się* (po nad zamówienia więcéj się bić nie będzie) pod adresem **Księgarnia p. Czecha** w Krakowie rynek główny, (obok) *prenumerata na Słownik dziennikowo-polityczny.*

W razie pomyślnym, po 7miu tygodniach od daty ostatecznego zakresu zgłoszenia się, Szanowni Prenumeratorowie odbiorą pocztą (a miejscowi na miejscu) swe exemplarze. Urzędom pocztowym lub zbierającym przedpłatę za każde 10 żądań przeznacza się 1 exempl. gratis.

Ponieważ urząd pocztowy w Krakowie notuje każdy w szczególności list prenumeracyjny i listę takichże do podpisu szczegółowego odbierającemu podaje, przeto tém samém operacya ta urzędu rzeczonego najlepszą będzie wszechstronną kontrollą zgłoszenia się odsyłki i odbioru.

Pojedyncze przedpłaty w razie nie zebrania się najmniéj wyż wskazanéj ilości, odesłane będą na koszt zgłaszającego się w tydzień po terminie.

Czy będzie czy nie będzie drukowany w skutek dojścia lub nie prenumeraty, osobném inseratem oznajmi się Szanownéj Publiczności. (914-6) ***Radwański Jan.***

Potrzebną jest do sprzedaży w sklepie zaraz lub od 1go listopada

## Panna lub bezdzietna Wdowa

24 do 40tu lat życia licząca, umiejąca pisać i czytać po polsku lub spokrewnionem narzeczem sławiańskiem, i obeznana nieco z rachunkami. Zapewnia się jak najlepsze obchodzenie i znaczne wynagrodzenie. Bliższą wiadomość powziąść można w *Biórze Zleceń* Dr. J. Schönborna. Stradom N. 3. (1045-2-3)

## Ein Fräulein oder ein Kinderlose Wittwe

zwischen dem 24 und 40ten Lebensjahre, die polnisch lesen und schreiben kann, und einige Kenntniss im Rechnen besitzt, kann sogleich oder auch vom 1ten November in einem Verkaufslocale angestellt werden. Es wird die beste Behandlung und ein ansehnliches Honorar versichert. Nähere Auskunft ertheilt das Informations-Bureau des Dr. J. Schönborn, Stradom N. 3.

## Dwa bronzowe Wazony

roboty paryskiéj są do nabycia za bardzo pomierną cenę w Hotelu Saskim w Restauracyi na dole. (1042-2-3)

Znajduje się na sprzedaż każdego czasu z wolnéj ręki, **dębów** zdatnych do budowy, mających średnicy od 16 do 32 cali sztuk 1000, położonych w lasach *Glinnika średniego*, w obwodzie Jasielskim, o 2ie mile od gościńca lwowskiego. Bliższą wiadomość powziąść można u właścicielki tychże, zamieszkałéj w Krakowie pod l. 22 w gm. VII. Piasek lub u pana Mandataryusza we Frysztaku. (1044-2-6)

Młody człowiek pragnący **udzielać nauk na fortepianie** poleca się wiadomości publicznéj. Bliższa wiadomość u p. Wildta księgarza w Rynku głównym Nro 236. (1047-2-3)

## C. k. Teatr w Krakowie.

We wtorek dnia 24 października **Norma** wielka opera. We środę 25 paźdz. **Fröhlich** (pan Wesołowski), kwodlibet muzyczny w 2ch aktach — i **tańce** przez baletmistrza Nieselt i pannę Wirach. We czwartek d. 26 paźdz. **Cyrulik Sewilski,** wielka opera komiczna w 2ch aktach, z muzyką Rossiniego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumura | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | Zmiana ciepła w ciągu dnia do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 23 | 2 | 326'''20 | +11° 4 | 60 8 | południowy słaby | pogoda z chmurami | | +14° | +6° |
| „ | 10 | 325 65 | + 8 0 | 67 1 | wschodni „ | pochmurno | | | |
| 24 | 6 | 325 96 | + 9 0 | 87 4 | zachodni „ | „ | dészcz w nocy i rano | | |

*Antoni Kłobukowski* Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.

Czy widziałeś drogo a śmiertelnych istoty a cóż innego spotkałeś
w całym świecie jak ja? - Dusza moja trudno
znam przemilczeć - to bez zrozumienia spotkała mego otoczenia.

Ale wreszcie ja widzę - patrzę na nią [illegible]
Do rozgłośni aby [illegible] przyjaźni był [illegible]
[illegible] tylko .... Jak [illegible]
Odtąd [illegible] jasności widzę na [illegible] - [illegible]
[illegible] wszystkie [illegible] - do [illegible]
[illegible] jak [illegible] - widzę [illegible]
[illegible] - widzę [illegible] - [illegible]
[illegible] - Spotkałeś [illegible] cóż [illegible]
[illegible] widzę [illegible]!... Jestem [illegible]
[illegible] - o [illegible].

Na [illegible] - jakbym
[illegible] je [illegible]. Gdy [illegible]
[illegible]

A gdy na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [

Ein polnischer Dresser [illegible] – wie wirkungsvoll arbeitsloses [illegible] Raubtier, [illegible] Kampf-Typhus. – Lewy
wrzy [illegible] – a [illegible] [illegible] [illegible]
jako Gladiator. – [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

6)

Poświęcenie. "odpowiedź na artykuł bezimiennego autora zadanowy w wyżej wymienionej książce.

Poświęcajcie się a staniecie się świętymi
Leo. XX. 7. - słowa Leopolity. wyd. 2 r. 1561.

(1857 r. Listopad.)

Poświęcać się - to, żeby świętymi uczynić. Dzieje Ap. Apostołskie - uczenie i objaśnienie Słowa zwiastowaniem się wielkich samolubnych ziemskich pragnień - rozmiłowaniu się całem sercem i nieustawaniu dnia tego który nieśmiertelny nadbudowuje pierwszy przykład poświęcenia nam dał - Boże Boży - wielki brzemię [illegible] odbudowuje się ochotnie wiarą - [illegible] [illegible] Ap. Pawła aby za Ciebie stworzenie nie mógł to powtórzyć co jako Boży powiedział nad nami - a najwyższem Dla nieśmiertelnych powiedzeniem: - ojciec - stworzył nas krótkim mierze! - a Ojciec za nami!... Ile razy wstępuje kazał nam iść, siebie nam dał za wzór, a za [illegible] Drogą miłość i poświęcenie - ci co poświęcali się, stawali się świętymi .... [illegible] Błogosławieni [illegible] [illegible] [illegible]

Dzień Ósmy po Zesłaniu Ducha Świętego

Podziękowanie za miłość Boga, jaka wlana jest w serca nasze przez Ducha Świętego, który nam jest dany. A miłością Boga ku nam jest to, że Syna swego Jednorodzonego posłał na świat, abyśmy przez Niego żyli. W tej miłości Boga ku nam nie my pierwsi umiłowaliśmy Boga, ale On nas umiłował i posłał Syna swego na ofiarę za grzechy nasze. Jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy się wzajemnie miłować. Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim. W tym miłość w nas stała się doskonała, że mamy ufność w dzień sądu, bo jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie. W miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk precz, bo lęk rodzi się z obawy kary, a kto się lęka, nie jest doskonały w miłości. My miłujemy Boga, ponieważ On pierwszy nas umiłował. Jeśli ktoś mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest. Jak bowiem może miłować Boga, którego nie widzi, jeśli nie miłuje brata swego, którego widzi? I to przykazanie mamy od Niego, aby kto miłuje Boga, miłował i brata swego.

Jest Pouczenie - dawne Słowo Chrześcijan było wzgardzane" - tak napisał niedawno w artykule wstępnym - (artykuł ten ze stycznia) - autor - wydawca pewnego Dziennika Codziennego. - Artykuł. wywołujący protesty w artykule nie wstępnym nie napisał nic nowego - jedynie wyraził to, co myśli wielu ludzi, którzy nie chcą, aby Słowo nie dawało nam "pokoju" i "miłości" - Pouczenie się a Nauczanie się świętymi. -

"Jest Pouczenie - dawne Słowo Chrześcijan było wzgardzane" - tak napisał niedawno w artykule wstępnym - (artykuł ten ze stycznia) - autor - wydawca pewnego Dziennika Codziennego. - Artykuł wywołujący protesty w artykule nie wstępnym nie napisał nic nowego - jedynie wyraził to, co myśli wielu ludzi, którzy nie chcą, aby Słowo nie dawało nam "pokoju" i "miłości" - Pouczenie się a Nauczanie się świętymi. -

Słowo Boże nie jest dane nam, abyśmy się nim bawili, ale abyśmy się pouczali i nauczali.

[illegible] przyjaciół [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]

n.6.2. Boży nieprzekupny wyłączył ojciec
nie kto innego, tylko
dowiązywanego
Syna Bożego, które nam dano aby dobrze czynić
jeśli nie zbawiając całego człowieka
Bóg wystawiają nie zrzuca ciężaru zbawienia
z Bożego ciała — ale
Bożej księgi — uprawnionych budzi a
jedynie
jedynie ręka i innych ciężar nie dźwigają.

Jeśli dla ulżenia sobie odrzuci
Pismo Święte
Boży nie dano aby żyć — to nie z bożym lecz
z jadem w sobie wrogości stanie i niebędzie
wyznawcą ale Chrystusa krzyżującego: Pismo
Święte
księgi który nie barkami wzgardzi — bo
w Słowie Bożym widzimy ojca który
aby dowieść księgi — Bóg pisma
nie tylko słowa obrazowymi były? — czy grzechem
to pragnąć Świętym Pismem słowa? — czy grzechem
to pragnąć aby
(nie wystarczy słowa?) Pośwęcajmi się w słowie
świętymi!
— „Chrzcij [illegible] was niewinnymi"
do Pośwęcających się
— tak, pragniemy tego
aby się stać chrześcijanie. „Wami", „bliżnie przed
światem i dać wam za wszystkich
pośwęcających się braci"?
i zanim was przeszkody nie zrażą, nie was w słowie do-
ale wszystkie nie zbawcy, by z Bożej kapłaństwo
nasze wystarczanie nie
a autor mianuje te pytania, wątpienia słowa nowe!
Z Bożego? z Bożego w Bożej słowie

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

---

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

---

[illegible] [illegible] [illegible]

⊙ n.b.?

Hardy powiedział [illegible] wewnętrzne epoki przeżywanej w której rozwiązywany
z wielu wszystkie które rozwiązania – ale robią się najczęściej i najtrudniej
części o nie wspólnym. Nie zgubiwszy [illegible] rozwiązania
przy sobie nie nie wiemy z nowe [illegible] w stanie
[illegible] to
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [

Ale stwierdzimy dziś:

Poświęcenie – poświęcam się – wyraz ten używany był [illegible]
w znaczeniu [illegible] wyrazów: – Consecro – Dedico – Inauguro –
Sacro – Devoveo, – wyraz ostatni [illegible] odpowiedniego
„poświęcenie" znaczenie wyrazu Poświęcam się. – Słownik Lexicon Knapskiego
z 1621. wskazuje pod tym ale nadmiarem [illegible] z wydania 1642 znaczenie
mało co odmiennego: –

Motet z.

Devoveo

1, Wojć w Bożym (cudzoziemiec) = ofiarny w Bogu = Poświęcony. -

2, Poświęcony (na kapłaństwo)

– 1 Poświęcony = święty

– 2 Poświęcony komu = oddany na cześć – W wyrazie, świętość a ostatnim wypadku „poświęcenie" niema dwojakiego znaczenia – ale wiąże dalej:

– Poświęcony – oddany „(stałe od czynności sacerdotalnych)" – W wyrażeniu greckim, ma znaczenie ofiary. -

– oddać się, ofiarować na zguby zakonu e.g. przy Rzymb. -

a więc pisz Devoveo - Poświęcam = użyte w znaczeniu poświęcenia za Rzeczpospolitą. -

– Poświęcenie ego abo poświęcanie. Devotio oddanie się na zguby zakonu.

– Oddany od tego abo co się sam oddał na zguby zakonu = devotus.

Wydana autor zakonu wojny Krzyżackiej – 1621. – przytoczony też Starego Łac. Lat. pol. Mączyńskiego r. o. 1564.

– Voveo = ślubuję. Aliquando significat: Wydawam się Capiat vovere pro salute patriae. Ale zabawiał gardło dla pospolitego dobra ojczyzny swey, wydać gardło swe za ojczyznę. –

– Devovere se = ślubem się obowiązać. Se et capiat devovere = sam siebie y żywot swoy ślubem obowiązać. -

– Devoveo – devotus = poślubiony, poświęcony, oddany.

– Devotio = poślubienie – poświęcenie – poświęcenie.

– Dedico. Dedicatio = poświęcenie = poświęcenie. –

= obowiązać

W Mączyńskim czytamy, ostrzegłszy się t. p. , nie wszystkie pudawać , mogłże autor użyć poświęcić w znaczeniu = oddawać „przedtem pudawać", ofiarować się, oddać się na zguby Pańskie. i t. d.

Pod nazwą autor przytoczył – Poświęcenie ?

Zaledwie tylko na czem autor skłonił się użyć Dziś w dzisiejszym znaczeniu słowa (Czyżem jemu wolno użyć ?) – Zamiast wyżej przytoczonego użyć , pudawany, oddawany, ofiarowany (się) ? – Linde wcześniejszego zapewne znalazł (ktoś nam wiadomości o pisarzu tym wyżej)

[illegible]

Dowód autorów – XVII

Pobożeństwo [illegible] wiary [illegible] Pilkowskiego x[illegible] – Jasłoch z 1767
i Prawo mowy polityki nowości swego pisania – Dzieje Abra. Horacego z 1720: „Abba Abata
krew inney powieści oppinione" – [illegible] i Rozdziały listy „Majestat, powagi, obrazu
I Przeczytanie dziwnego znaczenia swego wyrazu P. nie mieniał wcale
znaczenia dawnego, nie przybyło mu nowe [illegible] – tylko dawnego [illegible] – w rozległej mowie tak brane
rozumienia. –

Z obrzędem znaczenia – znaczy – (obrzędowe) (wiary)
w jakimś celu – oddanie [illegible] – [illegible]
[illegible] – [illegible] T ofiarowanie) On. 6. 6.
[illegible] n. p.

6. Podniecenie (mowy) aby wygrać tę prowincję
a. 1 Powiedzieć [illegible] Jenerał mówi
6. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
3 Powiedzieć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
2. Powiedzieć [illegible] [illegible] [illegible]
4 Powiedzieć [illegible] [illegible] [illegible]
c.) 10. Powiedzieć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
8 Powiedzieć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
5 Powiedzieć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
11. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

9. Powiedzieć [illegible] [illegible] [illegible]
12.) Powiedzieć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ale co jeszcze: Nie ... ciemy czynni wstąpienia razem. Myśli ... chrztu
to nie. – Powróćmy co jeszcze do pytania aby zastanowić
się dalej pytań na które jeszcze musimy odpowiedzieć
jeżeli pierwsze nie stoi nam dosyć jasno odpowiedź na jego
artykuł:

(Odpowiedzenie ze ... genera ... czynimi nad obrzędami)

– Wszelki czyn dobry ? świadczy on ? jest obowiązkowy – podczas
tak też ... dobrem dla Chrześcijanina – Istnieje ... przeciwieństwo
Co ... dobrego ... Chrześcijanina
Cnoty ... Cnoty. Czy obowiązkowe ... czyn
... czyn ... czyn ... czyn 

– Czy dla Wincentego a Paulo – gdyby mnie zabrakło pożywienia dla chorych ubogich – zgrzeszył by był? – czy dla Bonifacego, gdyby mnie był wierzyć nakazał – zgrzeszył by był?

~~Zgrzeszyłaś przez brodę~~

W ostrzejszej regule zakonu od reguły św. Franciszka, a jednakowoż obowiązku: — czy św. Franciszek zgrzeszył mniej wymagając surowej reguły ubóstwa?)

— Zawdzięczamy naszej budowali kościoły, klasztory, szpitale X.X. Budowali je dla Boga nas: — Czy biskup wybudował ~~zgrzeszył~~ dobrze sumienie, jeśli zgrzeszył przez to? A biskup jeden wybudował, mniejsze sumienie dwóch — czy zgrzeszył?

— Na Stworzeniu charakter ubóstwo — zbawienia nam jest — Czy ten zbawienia tego — jest grzeszy? [illegible] Czy ten [illegible] jednemu dla [illegible]?

Czy ten [illegible] — [illegible] gdy dwóch równie miłosierdzie wykonał z [illegible] grzeszy? [illegible] [illegible] [illegible]

Na tych pytaniach należało by moje obowiązki
i tak jest przykrego rozprawę. Ale
autor na świadectwo przywołał wielkiego ojca ojca
– historyk. – Gdybyśmy na Jego przykład na
Europę narodu – odpowiedzieć nasuwał chciał – wszystkie
nasze uwagi by mogły do całej Europy – zdaje nam się
jednakowo ze odpowiedź takie znanej słowy byłby
obrzydzenie. Główny zasadę (i jak nam się zdaje)
– zastosowanie jej do przykładu historycznego samo
przez się upada.. Jednakże niektóre z tych
punktów nader ważnych pominąć nie można:

1.) – Wielki odmienia autor: Boję się jako wyrazu stanowczo
odmienia jakoś pewną dowolność odmienia tak też
i cały; dlaczego dał do wydrukowania ale jakiś —
i mówi Autor dalej: „jeżeli zagasić i znowuż
„Bezowocnie wielki ogień wywołał wspomnienie
„ogni" (?) – Boję go wszem i mówi rozumiem i tłuszcz
„wszystkiego" mógł mój ostatnim jej
„wielkiego" – Nie mamy dziwu pomiędzy
onie odgadnie myśl autorowi Boże! – ale mimo
tego musimy zaprotestować ze na historyę najmocniej
protestujemy — bo to nie zgoda z uczuciem
Chrześcijanina. – Kiedy najgłośniej Najwyższego cały
wielkiego Narodu, Kapłan w codziennej pracy
modlitwie „Boże Król Polski Twój" – czyżby
przykład nie miał czy by nam kazał modlić się o nie?
a który przynosił ze Stolicy Apostolskiej ostatniego nieszczęścia – bezbożstwo
to nie przykład?

3.) Jan — Powiada autor ze jeśli Rzeczy nasi mówili o Wawrzyńcu
ze wyrok Posłuszeństwa nie kalał nie ich – jeśli Polska
była wielka, potężna, szczęśliwa. – Wszystko nasze

Oczywiście stanowisko to nie jest w tym wypadku P. Natan ustna nauczyć prawdziwe - a gdyby nawet się to nawet stwierdzić nie udało - to jednego jest dowodu pewny nie stanowiłby - jakiemu wyżej wyraziliśmy stanowisko.
2 Również bowiem prawem nauczyciela prawdziwego: Ktoś wypar „Chrystusa" (w XVI. wieku) nie Natan ani nauczyć prawdziwe - piotr [illegible] Coby było absurdem. —

2.) — Zwrotki autor się P. jest ale w duszy Chrześcijanin nie prawdziwe." - Obowiązkowi jednak przyznaje się jednostkowi. - Niezapomnę się gorąco na Nieskończoność Boga — ale nie otem mówić chcemy. — W duszy Chrześcijanina Boże. był nie prawdziwe." - A więc dogmat można się przyjmować? można przemocą wiarę i przekonanie zgnieść [illegible] - odmówić byłby [illegible] Syna Bożego ani nawet Chrześcijanina dogmatu Boga?? — Stąd nie w wielkim dogmacie [illegible] wewnętrzne między duszą przykład przekonanie. [illegible] ale to przekonanie - będzie tylko przekonaniem dla jednostki, dla przyjaciół, dla wspólnoty, dla Chrystusa, dla [illegible] Gdy się dla ludzi przekonanie [illegible] Dla Kościoła ile dobra - to wolności [illegible] nie prawdziwe. - O przekonaniu dla [illegible] z którego [illegible] dla Chrześcijaństwa, [illegible] wcześniej nie dogmat! dla Chrześcijaństwa, dla duchowości — nikt nie mamy. - To [illegible] przekonanie dopiero Syn Boży przyniósł na świat - a z niego wynikło się [illegible] przekonanie dogmat duchowości [illegible] stanowi, [illegible] Przez to dla [illegible] w [illegible] duchowości [illegible] stanowi - chociaż wielkość Chrześcijaństwa — chociaż nawet [illegible] wewnętrzne stanowi. — Tak dla znaczącego ludzi bez religii [illegible] [illegible] przekonanie [illegible] — najpiękniej wewnętrzność [illegible] [illegible] [illegible]

4.)

Ty! Wasy nany! – jeśli się nie nam bo był [illegible] Boga
– ale skakanem jest – to Miłość nam. – [illegible]
Skoroby on się pod Panem dla zmazania grzechu [illegible]
katedry się – ale nie [illegible] – [illegible]
(wewnętrzna [illegible] [illegible] który też pychy [illegible] się mają i [illegible] wszelkim 10.
przykazaniu religii [illegible] – ale dlatego tylko aby [illegible]
otrzymać obrazy wiernych nagrodę powinności – mówi
Miłość R. 1 Obiż. – za zapłatę [illegible] miłości nie mamy do Boga. –
Ty oni, [illegible]" – nie dla Miłości – ale z najwyższego
egoizmu. Ta "Miłość" przynosiła im za samolubnymi [illegible]
celami; dobrze się należało za miłego Pana, chciały obdarzyć
[illegible] – ale bojaźń kary ... Czy potrafiłem, [illegible]
umrzeć się nie – [illegible] nie boli wiecznej śmierci[2] – czy dla
wiecznej kary, przeklęcia się [illegible] Miłość? .. nie mam
o tym zdania! – Oby tak się stało – bo niestety wielu takich
będzie! ... są inni [illegible] w których przez miłość
dla Ojca [illegible] wielkim gore płomieniem – ale wiary ci nie mamy,
[illegible] swoim, aniż pycha mamie [illegible]
w nie wiarę: – niemiecki [illegible] myśl. Od dziecinstwa najbrzydziej
otrzymywali wychowanie w zasadach religii nasz. ale dziecinne
bajki przy wiary nie mieli dziś tali się wymazać to przez [illegible]
[illegible] przemiany w życiu się na ludzie [illegible]
[illegible] Dziecinne bajki jeśli mówiły: "Chrystus
w to wierzą, a żydzi w nie, a Mahometanie" w innym wierzyli Chrz. to
to Religia na dziecinne! ... a każdy myśli się to prawdziwe wiarę
przyjaciół się narodził ..." – a jednak Miłość wtedy ludzkim
[illegible] tak wielka się wrodzi wszystkie [illegible] dla bliźniego
[illegible] powinna – wszelkie przykazania gotowi, z radością
je pełnić! – Gdy się zapytał czemu z całego serca wszystkiego
czynić dobre bliźniemu i całe nie życie [illegible] jest gwarancja? To się
odpowiedzi: "to Kochaj". – [illegible] "Czemu kochać? To
– i to samo odpowiedź: [illegible] – je wiarzę czemu wszystkim
wszystko". – Nie jest się [illegible] Miłość Bezwarunkową z Twego [illegible]
– czyż wielkiej Ofiary czynić nie jest myśl kto [illegible]?
– [illegible] się – ale mimi Miłość [illegible] wszystkie nie wszelkie
wszystkie wiary. – "a czyńcie czemu [illegible]

(bowiem [illegible] [illegible] [illegible]

do Bliźniego

nie oczywistą zgubą, gdy wierzącego w nią potępiła? — Kto da to byłby
szaleństwem z Twej strony? " — " ... O Kochanie.. Niemówiłeś nic więcej
aby tak nie postąpić... Gdybym tak nie był cierpiał — z tęsknotą
był sobie życie — kiedy mi nagle stanął na myśli ten mój ostatni
sposób uratowania — w niewinności Boga tego. — Nie chciałem mnie jeszcze
nie było na świecie. — Nie — rozumiesz zrozumiesz." — Czy? zapytuję?
czy pamiętasz o tem że po tamtej śmierci miłość wiedzy ludzkiej?
Obawiała zarzucić — Miłość ci ojcowy, — to co [illegible] życia najdroższego
dla mnie — Miłość, — nie mogę zrozumieć. Przeczuwam potem — Gdzieś
Chrystus — pewno mi wspomniał — Ojcowskim [illegible]
Chrystus w morze — coś mam dać o krzyżu gdzieś. — " Czemu tak
zrozumiesz?! " — " Mówił co warto zapisać dwie [illegible] [illegible]
— czytałam dwoje religijne — chciałabym kazanie słyszeć — zapisałam to —
biedzącymi nieporozumieniami — chciałabym zrozumieć i mnie — pragnęłam
wiary — nie mam tej wiary mnie. — Lecz nie mówiły o tem bo tego
nie było: Chrystus nie jakoś — ale nie mówiły o tem bo tego
mogłoś w Tobie wcale nazwać — a wiara mówi ci czyli
z zapisków." — Oto prawie dosłownie pytanie rozmowy
z ostatniego — którego tyle chciał dowiedzieć umiłości — i
(którego życia znam dokładnie — a
pustki i czułego samotnego dziecięcia. — Czy takie [illegible]
jasne Chrystus jak magdalenie stało przebaczenie "..... bo wiele kochała."?
"Wiele miłowała" Boże — ale nie mam tu rozstrzygać w tej
sprawie. — Na szczęście nieczułe takie miłuje a tego
miłuje. — A przecież dziś — gdy tyle [illegible] — wiem ich życie — i przeczuwam w dziecku
aby przyszłemu [illegible]

3./6. — Jeśli słowne przez ostatnie Autora ze kaźdemu nam dać
nadzieję pełnej prawdy do spełnienia — ze kaźdy z nich idzie
poniżania, — to Polska winiemnie nam się narzuca w tych
Polakach — [illegible] była prawdziwie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Chrześć. — Miłość. — [illegible] Nie zgubiło się moje [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Wiary przeświadczenie by mogło zawieść Nas dalej — nawet
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

'B.)

Tak! – jeśli wreszcie gdy zawarli nierozerwalne przymierze

miłości stanęli z sobą wobec walki [illegible]

x Obcego i wroga przeciwnego obcego – wroga – nikt nam to

to Poświęcenie [illegible] miasto wątpienia. – ale jeśli miłość

nasze Lat-grzeszne ze sobą walki wewnętrzne, zwarcia

wyrzuty tego dopełniany to i my zawsze stracili, oddali tylko

to w nasz wspólny miłość (dobro nasze, życie) za to w

nasz obopólny miłość (dobro, życie, wzajemnego) – poddajemy

nasze z zawiązane, pomożemy [illegible] wzajemnie nasze obopólne

umiłowanie (dobro) – niepowinniśmy nie wcale [illegible]

[illegible] Poświęcenia, tj. wzrosła tego „ziemy się pomyślić"

Poświęcenie w wyprawach Poświęcenia się – wzajemnie

(bez wzajemnego prawie) wzajemnie zapewnia nam dobro.

Z Imieniem wiernem, bolesnem bardzo przychodzi nam

poświęcenie czasem dla celów świętych, tj. dobra rodzaju,

ludzkości, narodu, społeczeństwa, [illegible] – dobra, wszystkich lub

części bliźniego, – jednego lub kilku dla wielu. – [illegible] wyrzec się

Poświęcenie – najczęściej spotyka się w znaczeniu ofiary z wyrzeczenia

Obowiązek. – [illegible] – Jeśli [illegible]

Obowiązek: tj. [illegible] tego, [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

wiecej [illegible] wiecej niż wszystkie bohaterskie – długotrwałe sławy otrzymany czyny wielkiego bohatera wieku! ... Wielkomówne czyny historyi – miłość zamiana w ludzkim sercach – to wszystko! ... ale miłość ta z nieba ludzkiego – nadziemskiego i wtajemniczeni ci wspólnemi – i tysiące wieczności – i tysiące dróg zbawienia wiecznego. – a każdy wielki chrześcijański czyn – to miłość ku Bogu! – a ta miłość co Chrystus przyniósł na ziemię – [illegible] zbawienie całego bohatera lub w nim matki jego – moja, jako córka, ubogiego, pokornego – który pisany moją ręką, który nawet wraz z głową!! ... Wszystkie te jednym piórem i drugim tworzą wzniosłe bohaterów. Do tablicy na widziale – ile ich w jednym pokoju. – Wróćmy o tem – wszystkim się zniechęcam, nie będziemy się wszystkiemu – wszystkiemu to [illegible] przeczucia ... [illegible] ono ale, które z pierwszej historii to [illegible] Historyczny [illegible] przeżyli obydwie tym czasem, [illegible] z przed wojną, to prawdopodobnie tylko z pogardy [illegible] nad tamtą stroną [illegible] która nie mogła nadziei w tym stanie obrazić – za chwilę bohaterów gazet [illegible] i [illegible] co tu, co tu, co [illegible] robi [illegible] rzeczywistość – i [illegible] w Paryżu [illegible]

O ile co tu o obecnej [illegible] i w ogóle o przyszłości [illegible] dla ludzkości, ale

Ale bohaterka [illegible] – w naszych [illegible] przyszłości – [illegible] Ludzkości. W naszej mowy [illegible] – Litwie [illegible] wszystkie miłość Boga, miłość bliźniego, miłość Ojczyzny, Ludzkości. [illegible] Prawdy i Wiary, Miłość Odwagi, Pracy. – Wszystkie [illegible] – ale wszystkie – nie zginęły one. Pamiętajmy [illegible] pierwszej garści ziemi która przeszła Polskie na polskiej ziemi – dziś [illegible] Polskie ziemie!

– Bohaterstwo na wszystkie [illegible] miłości – [illegible] – [illegible] moja spełni dla przyszłości [illegible] Aleksandra Wielkiego! – [illegible] pamiętnika [illegible] – ale [illegible] [illegible] – zgubi się znowu –

– Polska [illegible] [illegible] [illegible]

# Poświęcenie

Patrzcie, aby was kto sobie w korzyść nie obrócił przez filozofią i próżne oszukanie, wedle nauki ludzkiej, według żywiołów świata a nie według Chrystusa. Paweł w Liście do Kolosensów roz. 2. w. 8.

Do rozumienia tych słów mniemali być powodem Poświęć podpisowie: „Trzeby powszednie" dziwiło z wielu krzywemi pojęcia, mi, w brodzie czesze, a co gorsza przy dość ponurej formie podsuwające nam jakieś monstrum i absurdum bez religii, bez miłości bliźniego, poświęcenie jednak miłością wydało, pracujące i cierpiące dla dobrego kraju ..

Poświęcenie, cóż to za wyraz pełny słodkości dla każdego serca — Poświęcenie to cel marzeń dusz niepokalanych ~~to~~ ~~swiat~~ wyraz zamilowanej Niebieskiej w bohaterów, to ogień rozpalający zasty. łe ducha i skrzepłe serce. Któż z nas nie marzył o poświęceniach? Któż w zepsutem sercu nie robił ofiary z swego życia. szczęścia ziemskiego, dla nawet niewyraźnej, bo nadziei i poza grobem, aby tylko jedna chwila, jeden dzień szczęścia z miłości było tego

wyrodka? Lecz niestety! Bóg nigdy nie przyjął tej ofiary i nie jedno pośrzm serce skruszniało i zawarło się dla wszystkich prawych natur, zawsze żywo miłością bliźniego bijące, pierś rozbudzały bolesne przeżyciem cały świat do siebie; a w duszy na zwinach pięknych i wzniosłych marzeń zawiódł duch Pychy i rozł wyrwał się głos rozpaczy i bluźnierstwa. Okropny bez prawdziwy to obraz! Do tego to prowadzi poświęcenie? Tak wiele ma być znaczenie tego wyrazu brzącego dzisiaj na ustach wszystkich?

Póki nie jest Poświęcenie w dzisiejszem rozumieniu tego wyrazu [illegible] spytajmy się Ojców naszych może oni nam ten tajemniczy wyraz wytłumaczą. Niechciało nigdy to słowo ust naszych [illegible] nie wiązane nie w wieku świetności naszej literatury, w dniach [illegible] Sławy rycerskiej i czynów ich bohaterskich (1). Dziecka w wieku XVIII°, a śmiertna dla nas pomimo upadku. Ważna jednak i dla nas zdobycz wyśledzenie Metryki naszego Poświęcenia.

---

(1). Okoliczność ta nie jest tu bez uwagi rzucona. Ciekawi niech zobaczą szacowny Dyktyonarz Polsko-Łacińsko-grecki naszego Ks. Knapskiego SJ. z r. 1621, w którym na str. 823 i 824 znajdą [illegible] parę ten wyraz w różnych znaczeniach, niydzieje duch w dzisiejszem rozumieniu, niżby.

Wiek XVIII dał mu poczuć, wiek burzenia i wywracania wszystkiego co dotknęło uczuciem miłości, nie mówię, nawet religia, słowem filozofii, zimnego empirycznego rozumu, dnia samolubstwa i pychy. Jakie piękne to poświęcenie naszego życia duchowego, jak wzniosłego wyrazu jest cała seria epitetów samego Piotra!

A więc nie ma Poświęcenia? Jest, ale w duszy Chrześcianina być nie powinno. Poświęcenie jest dla wzgardy, śmierci, nienawiści, najwyższy stopień pychy, wydzielenie się odosobnienie, wyrzeczenie ducha: jakie się więc obawiał przy najwznioślejszych, najczystszych przepisach naszej wiary, zalecającej nam pokorę, miłość, łagodność, jedność i miłość towarzyską, — wreszcie starającym się do pańskiej wydaje się.

Bóg jednem swojem słowem „Stań się" wszystko z niczego wyprowadzając, zaczynszy od robaka pełzającego po ziemi aż do jej doskonałego następcy Człowieka od nędznej i niskiej trawki aż do wyniosłej i wspaniałej palmy; od ziarnka piasku na dnie morza aż do najwyższej nad obłokami wznoszącej się góry, wszystko, mówię, wydaje cel i przeznaczenie, dążyć do prawdy, rozumu, wyprzedzenia i w czym zamierzenia jednej ze swych myśli i niezbadanych zamiarów, z rzeczywistego od bardziej lub mniej widzialnej istoty przed oczyma człowieka rozmaitej przestrzeni

we nas obéj prawdzie. W całéj téż naturze widzimy tę zgodę, jedność: widzimy, że duch powietrza, tę niżdy niewidzialną istotę, dość ducha, ten tchnienie, w którym żadne czynione niezrozumiane, słyszymy i czujemy ten hymn harmonijny milionami głosów czyny, między niebiańskimi wzlatujący aż do tronu Przedwiecznego. Dzień do dnia, pieśń wielka. — Lecz w dziejach całego wieku zachodzą takie zgodność i jedność to przechowywanie i urzeczywistnienie téj prawdy Boskiej w jéj piersiach zło. żonéj? Człowiek władca wolnéj woli, czyny wiąże do niego należą, spełnienie i dokonanie zamiarów Boskich, spełnienie jego celów być musi: bo jeżeli zgaśnie i zmarnieje bezowocnie, święty ogień w piersiach mędrca téj ziemi, Bóg go w sercu znów rozdmucha i wskaże urzeczywistnić myśl swoją, oddaleniu mu jéj mieszkańcowi.

Widzimy w historyi że wiekom, narodom, pokoleniom, rodzinom pojedynczym nawet ludziom kazano od Opatrzności spełnić pewne prawdy, zawiązać i dokonać powołania. Na. rody to zbiór jednostek, wieki to zbiór chwil życia tychże. Bóg najmędrszy rządzi jak najsprawiedliwiej ten niższy, tę prawdę na całe pokolenie, zawiązuje od tego dzieły nazywa się Królem, aż do tego, który mianuje się ubrakiem, aby wspólnie

go —

go podniósłszy, zalbrzymieli duchem. Oto twoja, twój cel ziemskiego bytu, oto twoja konieczna powinność do spełnienia. Biada ci jeżeli podejdziesz inaczej, czeka cię przedsmak podziemności, a na duszy twojej wybite piętno potępienia. — „Krzyż mój jest miły a jarzmo moje lekkie" woła Chrystus ku pocieszeniu upadających w dźwiganiu swojej części ciężaru. Jeżeli nie upadł pod tem brzemieniem, jeżeli podźwignął podług siebie, które ci Bóg wytknął w twojej ziemskiej pielgrzymce, wszystko spełniło się, wszystkie twoje czyny i sprawy były najlepsze, były najdoskonalsze: wypełniłeś bowiem i dałeś się znowu w środku wielkiej Doskonałości.

Przypatrzcie się teraz Poświęcającej swym drogom, które do celu kierzycie; zwróćcie się poza siebie a dostrzeżecie, zniszczenie i grozy, zmierzcie przestrzeń, która wam jeszcze do przebiegnienia pozostaje, a pewno niezliczycie ile ofiar, ile przeszkód wonnej należy jakim kolwiekbądź środkiem, aby dojść do zamierzonego wzniosłego waszego celu. Opytani, drogi swoje komu znaczycie, wasze środki są szatańskie, godzicie aniołami śmierci i zniszczenia, a przecież nazywacie to miłością bliźniego; chcecie, by was mianowano świętymi, gdyż wasze czyny chrześcijaństwem. Witacie i kłaniacie przed światem, że duch was jest nie-

zachwianym, że uchwilicie się w sile nadludzkiej, żadne was przeszkody nie zrażą, nic was w dojściu do celu zatrzymać nie zdoła; bysiące katuszy i śmierci z uśmiechem na ustach wytrzymacie, nim duch was nieśmiertelny ulecci z wątłego śmiertelnego ciała. (O pycho! o zaślepienie! Mogłaż być większa, szczytniejsza powołanie, odpowiedzcie nam na waszą zbrodniczą mowę, nad poświęcenie ludzkości odrzuconej od oblicza swego Stwórcy, nad trudy, cierpienia i śmierć mające się ponieść dla szczęścia wszystkich wieków i pokoleń, wszystko to było zastawione do dzierżawienia Chrystusowi, najniższemu, jak wy mówicie, Człowiekowi — Panie! przebacz to bluźnierstwo bo serce znudzone czuło gdy ręka to wyraz kreśliła — a przecież widzimy Cię modlącego na samą myśl zbliżającego się cierpienia, słyszymy to wołanie, jęczące: „Ojcze, odwróć, jeżeli wola twoja, ode mnie ten kielich męki" — a gdy ofiara prawie spełniona, gdy stoi już przed samemi bramami dokonanego powołania, spełnienia wielkiego celu woła wielkim głosem: „Ojcze, w ramiona swoje obejmujące cały ród ludzki: „Ojcze! Ojcze! czemuś mię opuścił". —

Pycha mija, wielcy znajomie z poświęceniem, jest naszą matką; za malutkiego naszego bałwanem, przed którym wznosiło

czu

rada w prochu darzucie; obłudnie waszą gwiazdą majową przy-
świecać w ciemnem i niewidzialnem bezdniu, na którem świata do
celu dążycie. / Bóg wam przepisał i kazał dopełnić obowiązków
chrześcianina i dla nowiązku, na którem On was w społeczeństwie
postawił, wy udajecie: że jeszcze nie dosyć dla nas, że nazbyt
poziome dla naszej wzniosłej duszy, że dla nas zbyt lekkie,
udajecie na nas olbrzymi ciężar, że siły nasze za herkulesowe
Obszalency. zdaje się, wiyc wam, że dalej widzicie, że uchwy-
liście prawdę, która uszła uwadze Niezgłębionej Mądrości.

Zdarta maska obłudzie zniknie nasze powinowactwo, a stanie
przed nami zimny Obowiązek jak posąg kamienny z prawicą
w niebo wzniesioną, na którego czole napisano nie dla wielu
zrozumiałe wyrazy: „Przez Boga, dla-m". — „Boże! może dla
kilku zawołał zimny i niesprawiedliwy krytyku tak szlachetnej
i genialnie napisanej Powieści, obdarłeś i ogołociłeś człowieka
z jego poezyi, dzieje naszej drugiej ukochanej ziemi dzieje na-
szej ludzkości zabiłeś nieodwołalnemi słowami: wszystko boha-
terowie ziemi da u ciebie małe kółka w wielkiej machinie, któ-
rą sam Bóg porusza". Tak jest, inaczej dziejów nie rozu-
miem wszystkogamy narzędzia i kółka w wielkiej dziś machi-
nie świata. Bóg woli swojej nadał im ruch prawy, wolną wo-

la

la ciężowieka może swojemu obrotowi nadać ruch inny, czyli nawet przeciwny, nie jednak ten niezbadany słowem je, bowiem dni wyrzucone i zdeptane zostaną, a Bóg zastąpi je innemi. Podajmy niektóre rysy naszych dziejów; dotknijmy niektórych szczegółów, może i one nam do rzeczy objaśnią.

W historyi naszej dostrzegamy widocznie dwie epoki, dwie wielkie chwile w życiu naszego narodu, druga połowa XVI-go stulecia jest między niemi granicą. W pierwszej Polska rzadko wystąpuje z zabrzeżym orężem, wyjąwszy pierwszego króla, o którym rzec można, iż przez 32 lat nieschował miecza do pochwy; lecz zato leje krew zacnorodzu w obronie ludów Europy, a mimo tego również i wzmaga się widocznie jako siła niewidzialna; narzucają jej zwycięztwa dzień w najwierniejszych przyjaciół i sprzymierzeńców; uciśnione narody lud się pod jej skrzydła i szukają obrony przed chwilą niepogody. Ona Litwę prawa swego wschodniego wroga Polsce zwala pojednaniu się z Bogiem, a w imieniu Chrystusa daje się jej siostrą zlewają się z nią w jeden wielki, niepodzielny naród. Na tronie węgierskim rzeczkim widzimy naszych królów i synów królewskich, zgoda i ojczyzna obie te ręce związują. Moskwa i Szwecya. Dnie twoje, Polsko, na wieczas dla twoich sąsiadów jakiś nieopisany mrok, ziemia twoja dla nich ogrzana się ziemią, nad którą słońce niebieskie Boże zawitało;

Słowi

bowi sprawie u wszystkich podziwieniem i uczorem Boże! dla czego nie
raczyłeś nam pozwolić żyć w tych chwilach szczęścia i sławy, lecz Panie
wiedziałeś inaczej: bo jakżebyśmy wyglądali my dzieci wieku XIX
wśród tych wielkich postaci; odrzyłbyś nas wstydem i hańbą, a nasze
imiona podałbyś ku obrzydzeniu: dziś niej lżej nam takie na sercu krzyż
nieboże dać na lica, radziej się bowiem ukryć w tłumie nam podobnych.

Druga połowa XVI° stulecia końcy i zamyka Polskę dni błogo
sławieństwa dla ciebie. Występuje znów król wojownik, szczęk oręża
rozlega się w zapadłej północy, samo imię swoje daje ci zwycięstwo, łaz
za cała krzyżać, za wszystkie krwią przelaną w zemian dostajesz szczyt
pole sławy: nie ziemi ci bowiem było potrzeba, bo się rozpierała mię
dzy dwoma morzami lecz oświecenia i podniesienia się duchownych sił
żywotnych swoich dzieci łaskami Bożymi gasnącą już wich pierwiach.
Po śmierci najwaleczniejszego króla z dni swoich sławniejszego już szczęścia
szukasz. Dla siebie pana aż za morza, zamiejsce na to, że płynie
w żyłach jego ostatnia krwią Jagiellonów ze bydgo dziedzicem
ich sławy będzie naśladowcą i ich czynów, sprowadzi ci szczęście i chwałę,
bo dni ich panowania że jedność i braterstwo z tobą szczęścia za
między a Litwą będzie zaklademem urzeczywistnienia tej błogiej nadziei.
ale Bóg pomięszał i rozchwiał twoje zamiary, znalazł się w dziecię wro
ga i najeźdzce swojej ostatniej ziemi, a dni panowania na twoim tronie królów.

Koc

Gockich i Wandalskich za dniami dla ciebie smutku, zniszczenia
i hańby. Do licznych świetnych twych czynów dorzucił wnuczę jeden;
król drugi i Piastów z jéj epoce na tronie siedzący, lecz byłto już
czyn ostatni. Panowanie Mocnego i Dobrego Augusta, tych ludzi
olbrzymów ciałem, lecz karłów duchem, dopełniło już miarki twojej
niszczyć i zgrozy, dotąd się celem zbrodniczych zamiarów twoich
sąsiadów. Jakiż było panowanie ostatniego z dworu Królów? Była
ona wstępem i przedsionkiem do trzeciéj obecnéj twojéj epoki – noc
4 listopada 1794 r. przedzieliła twoje 800 lecie życie od dni twojego
męczeństwa do którego przygotowania, sobie zaś obmyślony się miłości
wyłanéj i pomordowanych 12 tysięcy twych dzieci na przedmieściach
Pragi.

Dwie te epoki życia politycznego naszego narodu znają odpo-
wiednie w dziedzinach jego ducha i sumienia, nie schodzą się one
jednak zupełnie co do czasu: bo kiedy druga połowa XVI stólecia
jest południem jest szczytem bytu politycznego Polski, koniec a
może trzecia ćwiartka XV wieku podaruje nam najmiłosze, najsil-
niejsze natężenie ducha, prawie wiek wiekiem od pierwszej jest odda-
lona. Nie udawadniam mego twierdzenia przykładami z dziejów na-
szych: bo piszę dla Polaków; dla których czytanie i badanie dziejów
ojczystych powinno być chlebem powszednim. Lecz może się kto

sprzyta

...zyda, ponieważ za cnotę, ideie szczęścia Kraju, dlaczegoż wizę nie nikną, lecz ossiem powiększają się pomyślności, gdy równocześnie rodziną i Dobra cnota? Panie! jakie na naszych Nadziadów zesłałeś pomsty, winniśmy, którzy chcieliśmy od nas wyjść duchem, wyjść miłością Kraju, zapomnieli o Swej sprawiedliwości, zapomnieli o Swej prawdzie, że Ty nie karzesz w dniu popełnionego grzechu. Lecz, Boże, dziwnadzieś i radzisz nieznikłej sprawiedliwości swojej: bo kiedy dom nasz budowaliśmy i ozdabiali na dowód świętych przepisach, kiedy go opierali my na dzieciach Twoich, na wierze, nadziei i miłości, kiedy Swoje Panie, dziedzictwo upiększaliśmy czynami, krwią naszą i sercem prawe szczęście wie, dziw, gdybyśmy zapomnieli dróg twoich i przykazań, Ty Panie, niegdyś dziedzictwo swoje w dwóch wiekach zniszczyłeś. Tu leży cała tajemnica naszych dziejów, to pierwsze rzeczy Przedwiecznego wyciśnięta na Kościele Zwycięzca Polski. Gdy Przodkowie nasi silni serdecznymi i w od Ojczyzny wytkniętymi pałało ich serce ogniem miłości Kraju nieznanym nam dzisiaj; wszelkie swoje czyny, trudy, cierpienia, ofiary jawnie one zwali obowiązkiem, nie zaś poświęceniem, wyrzekali się nawet marnej i zniknionej sławy, umierając na polu bitwy wznosili głos dziękczynny do swego Stwórcy, że raczył nad nimi okazać swą Łaskę i miłosierdzie, dozwalając im wylać ostatnią kroplę krwi za swoją Ojczyznę. Naszych Królów zdjęci ogniem obwinięty że nie byli polscy, Panie

Panie

łami, a przecież gdy o nie nieustannie się niemiłego wszystko nam swadzie przykładziło. Do wieku XVI ukazuje się nam szereg mężów wielkich wszelakiego rodzaju, imiona jednych wpisał kosztem w liczbę wybranych Pańskich, drugich potem sam z rzadkiego wyposażenia geniuszu ludzkiego, a nawet dziś cały świat się przekonywa, że każda wielka myśl zrodziła się w piersiach Polaka lub Słowianina. Drugą naszą cechą, iż cieszyliśmy się godnymi synami swymi we kościele, w rządzie, w sferze rządu, na katedrze: bo była łaska Pańska, pokora i mądrość, za którymi idzie mądrość i przemysłność wszelkiego świata.

Dobrotliwy i miłosierny Bóg krzywdami i wymazał je... szcze nasze imię nad wszystkie narody świata, chociaż, jak rozbiory, wada w naszych piersiach gnieździ; przez 100 lat dawał nam czas do upamiętania i zastanowienia się w dziwnej opatrzności, wiodącej do zguby, lecz uwaga i rozmysł nie przyszedł, pycha zakorzeniła się w naszem sercu, Bóg odwrócił od nas swoje zagniewane oblicze, ściągnął rękę swego sprawiedliwego, wymazał imiona wielu rodzin z liczby żyjących, aby ubodzić i pokarać nas i rodzaj, a ~~ich~~ uwolnić i uchronić, aby na ich duchu nie wisiała plama wieku, aby nie potargali dziennemi

czyma na upadek tej ziemi, dla nadgrodzenia której tak Krwawo
pracowali. Zawsze dzieł i pamiątek mądrości tego świata: zjawia
się kawałem drzew, Królewic polityczny, robią i rozwijają, wielkie
plany i zamiary Stefan Batory i Władysław IV. bez, przed
siębiorczy umysł swoich, wyjaśnia popychu Moskwę do wyższego panowania
w Europie, drugiego piękniejsze plany wiadomo każdemu jak
się skończyły. Moskiewskie nadawanie późniejsze w poprawie rządu
i praw, które niegdyś w dniach szczęścia i potęgi politycznej odpowia-
dały potrzebom, były przyczyną i niedowiadu: zapomniano kawałem
że narody i kraje stoją, na okręgach, — a dzień już nie było. Byli
ci zgromadzenie; ili pasterze, przedajni urzędnicy, wiarołomni żołnierze
ale, niewierni mędrcowie, a przecież wielkiego miejscem,
i my dzisiaj o nim podobnych mówimy: to dobry Polacy! Ojcowie
więc nasi wyrzekli się pomiarów w obszarach, karto rzeki i zaprawili
li swe siły w mozolnem swych obowiązków od dziecinnego aż do
deski grobowej, wyjście tem wszystkiem przeszkodzili, a nasz, przeszłość
ludzie, miłości Kraju i Ojczyzny nie jest summą miłości i wiary,
ucznego wypełnienia obowiązków ku każdemu bratu z Ojczy-
zny, ukochanej, ale jest miłością nauczenia i przewodniczenia
w tejże, jest, żądzą bogactw, honorów i dóbr jej, niemiłych.

Szedł

i wielkiemi dary tak upadłym naszej babilońskiej niewoli, rozproszyłeś nas, Panie, i zasiałeś kośćmi naszemi wszystkie krańce ziemi, napoiłeś nas łzami i octem, uczyniłeś nas niewolnikami między sługi naszych, odjąłeś nam imię, podałeś ku prześladowaniu, pogardzie i hańbie wszystkich, ku zgubie cierpiącej w najokrutniejszej, cierpiemy i cierpimy, a przecież nie w tem jest wielkość i surowość kary twojej, nie w tem pokazałeś nam co możesz uczynić w zapalczywości gniewu twojego. Ciężej nam kuliem na oczach ducha naszego biedne które nam przeszkadza widzieć drogi i ścieżki twoje; zrodzą rzucił w serca nasze nasiona pychy i samolubstwa, wyrosły one w okropne zielska zagłuszające wszelkie zarody dobrego. Z jednego smutarza, z ziemi między od Ciebie odwróconej, dostałaś z kraju grzechu, łez, krwi i smutku od lud tylu wzruszonej modły nasze, Panie, do Ciebie a Ty odwracasz twarz od nas oblicze swoje zaćmione, wiedząc żeśmy z naszego ducha, abyśmy nim odrodzeni i odmłodzeni w prawdzie jak jeden mąż stanęli. Lecz, Panie, wspomnij na zasługi ojców naszych, policz nasze łzy i łzy wylane dla sprawiedliwości, otwórz ucha swoje na wyznanie win i niesprawiedliwości naszych, a podnieś Twarz cierpiącym naszemu. Wierzymy i prosimy.

na serca przyznajemy się do zbrodni, że nadlepieni pychą chcemy
[illegible] się wielkich środków i sposobów, aby tylko podnieść
krzyż upadły; nasi ojcowie walczyli i rozlewali swoją i cudzą krew
mordujów i zakrzyjąc wolność ludów nad Sagiem i Nilem
dla wywalczenia tylko swojej wolności. Daleko że daleko, Panie,
odrzuć nas od siebie i pomnóż ducha naszego w porównaniu z Przodkami naszymi w r. 1683. żyjącymi! I miłosierny
z nas dzisiaj jednostek gdyby pochwalne dzieje zbrodni, nikt się nam
do drzwi szukania. Drogi jako nazywają powinszenia, krwawe
czy po krwi i zniszczeniu do życia narodu Przebacz, Panie, i oma
tych szaleństwu, bo gdyż nie do mięgdyż ludu bez każdo szukania do bunku
powinszeń Takie. Przebacz, Panie, i tym, którzy na nas dopiął,
nie swojej sprawiedliwości, blazniki oni drzewom zniszczenia, nasnie
wali się i dwóch grzmiom gwiazdy, dopuszczają się zbrodni
gwałci ją i nowiecznie, W Imię Przenajświętszej Trójcy. Byt
to jednak gdyż krzyk tylko, a nie gdyż miłosierny krzyk, ludzie;
niektórzy dzieci z nich za czarną niewdzięczność, a dotrwał Pa.
nie, aby Polska w nagrodę swych cierpień i swego już 63 letniego
niezgłębionego zasługa wybawicielka, równie z nią wszystkich
i powinnego narodu krzyczy.

1.) Artykuł przygotowany do pisma „Czytelnia dla młodzieży" (Lwów r. 1850 ?) pod redakcją śp. Karola Cienciałowskiego ?

## Niedrukowane

Do użytku szkolnego
kiedy kolwiek ?

Oświadczam, gdy się myśli pisać politycznego artykułu,

Tytuł oświadczam to wyjaśnienie, niedawno o tem w czasach dzisiejszych
czasach jakie dadzą artykułowi cenzor, czy też różne mogą
pisać nazwali dzisiejszy o politycznem znaczeniu. egzemplarz

Dziennik nasz nie ma koncesyi na rozprawy polityczne - byłby więc staraniem
mojem to przekazy numer „Czytelni" który artykuł niniejszy zamiast
nie podlegał konfiskacie. Zdaje mi się, że niepotrzebuję dodawać
że pisałem za wolne moje chwile i myśli te zawarte oświadczeń
będą - a myśli czytelników w czasie czytania i po przeczytaniu
moje rozprawki nie mój kark potrzebne być nie mogą a przynajmniej
potrzebnemi być by nie powinny. Życzę z całej duszy czasów
(dzisiejszych) takiej chwili chwili, takiej wypadku najobszerniejszego
(zamiast słowa chwili tureckie)
to jak interesującego artykułu, najmniej niewinnego pisma, najbezwinniejszej
prawnej wyrazy, budzi jakieś wzruszenie ale polskie, że
odwaga ze strony dnia na dzień ogniwo tego niewinnego myśli
zaczepi - jak ogniwo tego pierwsze ogniwo czepia się
dalszych i całych zaburzeń, powrócą myśli
głośno słowem i obrzędzie wolny - cały Bańczuk - Wyspiański ;
Krzesz wcale niewinnie nigdzie w tem piśmie - bo już za
- to wyraźnie złe bądź myśli. - Z Matkami grzechu jak stara

Dearotta.

Agapete

Ale do rzeczy. - Aby was nie nudzić mową drodzy i zanim powiem wam [illegible] bez ogródek o czem chcę pisać, abyście [illegible] wypełniony program - jeśli nie zadrżeli nie [illegible] odbiór na bok niniejszy numer i natychmiast [illegible] czem [illegible] przyjemnem lub zabawnem - [illegible]

Tym którzy [illegible], zwątpieli, zrozpaczeni - zaszpiczonem okiem spoglądają w przyszłość i czarno ją widzą - chcę powiedzieć: Zawsze się kończyło z czasem - a wszystko będzie dobre."

Tym którym [illegible] oczy radością i uniesieniem - tak jakby zwycięzcy byli, im pewni i trzymali ją jak [illegible] za ogon - tym chcę powiedzieć: czy ostrożnie: [illegible] zwrócił wyżnie wam z oczu; - Bóg nie dokąd spieszy. Jeśli Bóg nam mianował tak krótkie jakieś za [illegible] mianował - wszystko źle będzie, źle.

Tym nasionom [illegible] wprawdzie ani do pesymistów ani do optymistów zaliczyć nie można - ale którym można: „wziąć na stół tory stanie" - tych [illegible] zbyt to ja do [illegible] zmieniam i do [illegible] trudno zaprawdę zaliczyć tych którzy [illegible] wszystko, zmęczeli [illegible] abyś wszystkim trudem, [illegible], siłą, energią, wytrwałością [illegible] zapału [illegible] zgnębieli - gnijcie!

Kochajcie [illegible] mój Boże - [illegible] to [illegible] pesymizmem [illegible] niemożliwych nowych odkryciach [illegible] prawdziwym [illegible] [illegible] [illegible] Mądrości i Sprawiedliwości. - To prawdziwy [illegible] [illegible] [illegible]

Zapewne, jeśli przyznamy że, dziś jeszcze [wyższa] część wówczas, za winy narodu – jak zwano, inteligencji – zbrodni potomków dawnej szlachty polskiej to tak jak tamtej wielkie, tak też wielkie winy naszej szlachcie przypisać należy, bo wszelki winy narodu ciążą zawsze na jego przewódcach. – Ale ile wielka myśl nowej zamiast wielkiej wypowiedzi wewnątrz ducha, przyczyn i całkowicie ich stanie – wpierw musi przejść ciężkie zawsze zarodki, zwątpienia, wątpienia, wpierw sercem tylko pojęta – kwiatem zapach wybłyska – tak i to gorzkie poczucie potrzeby przebudzenia ogólnego musiało być uwierzeniem [w ideę narodowości] przez ideę zapachu, ludzi serca – przez miłość wiary. – We wszystkich epokach i narodach pierwszy impuls do nowego życia miłości zawsze dawało. – Musimy winić my stanowi, że między przeszłością tą ideą [a tą naszych miłości] dzisiejszych zerwało kontakt ogniwa naszych dziejów. We zawsze na ofiarach życia winy ich synów – zawsze obrońcy zachodzi stosunek. Pamiętaj o tem miłości – [ ] jeszcze, dziś jeszcze [Polaków i rasie] winna miłości. – Ileż to między Tobą czy to [ulubionych] ulicą klas gimnazjalnych czy nawet [zawodowych] wyższe szkoły – później miejsc ich [ulubionych] odpłaty [ ] możności uskrzydlenia miłości. Czy [ulubionych] [ ] [ ] [ 

nazwały-sprawę że „przenie." W przeciwnym razie Francuz kamerdyner powołany na świadka. Jeśliś nie miał podobnej, rezygnuj przeciw Tobie.

I znów w innym domu szukasz miejsca - w innym guwernerka konkurentka posady. Konkurs ze względzą tak obrzydliwe - jak godzisz myśl że Dziewczę miedzyto ci do wyjścia tego, zgrzybiałego paralityka. Ty, obwieś, różdżą i z realnem wykształceniem - opuszczasz Twoją naukę głupiem, który zaliczy prawie nic znacznia potrzeby ale dla ozdoby mody. Rozpoczęła ją dla wyższych odrobinę, umiałkiś. Ty targujesz się o cenę, z wielkim naprzód ci otrzymasz żyła stanowi nagrodę [illegible] za te próby cierpliwości które ci odbyć przyjdzie, (Twe upokorzenia i te)

[illegible] ten naprzód ci rodzice Twego ebera nie zdziwią aby ci za mało więcej nauczył prócz poplamiony francuzki i manier salonowych. (Nie nauczysz się. Ty tam czem, jak? rodzinie?)

Tego umiejętności Tyś rodzicie nie zdobyła. Tyś tam figura niepotrzebna, - kosztownym dziadkiem - manekinem, ozdobnym wazonem. Tyś jak ów król w rozgrywkach które zachowały pozór formy konstytucyjnej - nazwę monarchy: reszta - niczego abyś co znaczył lub czemś był - jesteś, abyś był - jesteś, abyś nieprzyjaciołom że Ci niema; - jesteś dla ozdoby, dla mody. Dawniej [illegible] dwanaście zamożnych bydła mode trzymania bławatów, później kardyń - dziś guwernerek. Dostęp czem jesteś tyle wyróżnia [illegible] jesteś społeczne, że choć bławaty i karty rozum i dar słowa do stoły nie zaprosiły, dziś guwernerkę zaprosić. Na twarzy koniec uprzejmie - ale zaprosiły. Ha, i to już wiele. —

(Co ci tak powiedz domownicy o Tobie wtrącony słowie")

I na coś przyda się ze opuszczony Twój pokój, gdzie ci już do (Konsekwencje) czystej pozycji Twojej dopiero, (może pomówienie) „odegnany" jak ci o Tobie wyrzuty [illegible] Rodzinne, [illegible] siedzisz nas jakiś w milczeniu aby odebrać i wysłuchać ci, i trzeba wyrzucić przed przyjaciółki, koleżanki, wzgórzenie mi kami? Wyrzekasz na arystokrację i arystokratów, umaścin i napiętnuje dotne kaidy zarzut który zarzucisz, zarzucisz jak czyni ciche chorzyna wstrzała, i śledzisz - a może i na serce chory. Jakoś przyda ci Twe nauczenie? — Ale ci w domach panków? — tu nie leż tam. Czujesz ci upokorzonym w salonach arystokratów? — a to pocóż tam ci wyrzekasz. Szukasz utrzymania? Różne inny zawód. - Czujesz powołanie do zawodu / nauczyciela

nauczycielskiego? Ha, to zostań nauczycielem publicznym. - Tu mi się zrobiło wyraźniej. Gdzie studia potem? zapytam, a examina? a praktyka? i t. d. i t. d. tysiączne, niepotrzebne trudności. - Przewidziałem wszelkie zarzuty jakie mi można zrobić i odpowiadam na to: zostań nauczycielem wiejskim. Byłeś chciał uczenie - to nie ma powodu się dziwić. I examin zdam i na praktykę nie zabraknie: zostań nauczycielem wiejskim, powiadam. - „Co? mnie uczyć wiejskie żaki? To chyba dziwy?" - Nie dziwy bracie miły. Czytaj i rozważ. Czy masz uczyć kilkadziesiąt żaków w ciemnej izbie czy jednego żaka w akademickiej klasie - wybierz na jedno. - Kazuistyki ci niepotrzeba sukin syna. - Jako nauczyciel wiejski jesteś człowiekiem niezależnym, niezależnym - jako nauczyciel prywatny bądź-co-bądź ciągle zawisłe długa. - Jako nauczyciel wiejski walczysz na polu narodowem na którem najpiękniejsze chwały brak zbudzony dobrej sprawy; pracujesz nie i to czynisz dla narodu czego najbardziej potrzeba: jego wynarodowienia; nie jednostki, nad odrzecz, nie to walczysz o którem było i jest zgoła nauka. - Jedną zaś pocieszającą ziarna, zdrowych myśli, prawdziwej nauki musisz wszczepić młodego pokolenia wioski - a te wioska Twoje uratowana na zawsze, a te zaś ziarna rozpleni się kiedyś w tysiące kłosów. - A w domu państwa - we dworze - jako nauczyciel prywatny jakiej użyteczności dla narodu zasługi? „Zasługa" w domach pewnych nazywają „pensję" zdrowe długów. Za kilka pensja Twoja - może zaledwie o kilkadziesiąt guldenów walutę austryjacką wyższa od płacy wszystkiego profesorów - za Twoją pensją - to całe Twoje zasługa. Podli jesteśmy - jakoś nieprawdziwie pracowity przyzwyczaiony wychowaniu; wiek, że to za uczenie winienego (uczącego do) publicznych szkół, a dlatego jesteśmy obrzucani przekleństwami za narzędzie systemu który potępiamy z całej duszy. - Zostań profesorem wiejskiej szkoły, a jaki ten stan dziś teraz nadto uszanowany z powodu wielkiej (przeogromnej) ilości niegodnych ludzi obsadzonych posad. - Ty uczenie jednostka Twoja jednak osobistości, charakterem i nauką Twoją. Zostań nauczycielem wiejskim. - [redacted]

Wszystkie na szalce że niedba o osobiste ludu, że nie dość gorliwie zajmuje się szkółkami powszech. Obarcie jak nikt owoce dzisiejsze pracy szkoły. A czemu? Oto z braku nauczycieli wiejskich którzyby uroczyście swoim poradom. A ten brak czyj może zachęcać szkołę do funkcyi? - Zostańcie jej nauczycielami

T. wiejski.

wszystkich. - Nie bądźcie arystokratami: nie wstydźcie się uczyć żaków wszystkiego. Powiedziałem jim: Mąderki koronką obszyte wasz[ego] ucznia - to niewielki pożytek.

Za nauczyciela tylko panicznych żyć wzięli mentorów „befferani“; chłopaki wszystkie mają panu profesorowi, bo nawet panu organiście za wielkiego nędzna. - Nie traćcie czasu ~~na ulegający kapryśny~~ rozpieszczonych pędzraków - Oświadczcie na polu na którem dziś coś robić, że ich wiele dla przyszłości zrobić, na ogół ~~takich~~ Polskim, ~~nieprzeciętnym~~ zerowym ale uroczym!

Piszę to, nie tylko do tych pomawiam którzy mogą wprawdzie obrać zawód nauczyciela albo go już może obrali, ale mam i tych na myśli którzy osobistym widzeniem, osobistemi stosunkami mogą ludzi i rzeczy pomódz gwałtownej potrzeby podźwignienia tego stanu tak dziś opuszczonego, zachęcić do obierania tego zawodu. - Jeden jak armia bez szeregowców i bez podoficerów. - Szeregowcy to lud wiejski zawiadek - lud świadomy narodowości wraz z podoficerami - to osoby światłejsze wyższych bezpośrednio najbliższych ludowi warstwy stosunków - to ci z powołania i z zawodu nauczyciele ludu. -

Tłumu tego nadzwyczajnego kotłu głos gimnazyalnych zwłaszcza powinien ~~wam~~ najwięcej zajmować, zresztą sobie stanowisko pisanymi (Czas najwięcej straconej, zmarnowanej młodości.) i pisanymi słowikami, podręcznikami, pisankowymi - Ci ludzie ludzie zwykle ani na gorliwszych ani na wykształconych ani inteligencja ani do zadania ich Zawód nauczycielski nawet im ich nie ani - a jednak oszczędzanie takiej porady - to nie tak trudna rzecz - a nawet pod materyalnym względem czasami bardzo korzystna. Stanowisko nauczyciela, bywa zapewniony, obowiązek nie uciążliwy, sposobność kształcenia się umysłowego, pole do zasługi otwarte. —

Jeszcze z tego powodu dobrze abyś wiosna - młodzieży mężczyzna i wykształcona. W porach wolnych nauk, wczasie świąt i wakacyj - zwykle czas ~~dobrej~~ zbiorowej ~~pracy~~ spędzania ~~spędzania~~ ~~spędzania~~ ~~spędzania~~

(Czas wiadomości obfite i dowolne
wreszcie brzydzą nie-mnie lektura – na tem ubiegły biedny czas. ~~Godzinie~~
~~pięć całe wieczór~~ wieczór mi rozporządzić. – Rozrywki często to umieszczą
i wreszcie z was zatrzymi wśród rozrywek do szkolnej ławki, do porządnej
pracy i nauk. – Najwyższym do zajęcia ciągłego – nie niema nierozwiązanego
nad brak zajęcia – pół czas który niewiadomo czem zapełnić – jakiś horror
vacui wisi dusty. Nie marnujcie tego czasu. – Kto nasze rzeczne go czemś
przyjemnem zapełnić – ten myśli nad to potrafi. Ale ja chciałbym
wiecie tu myśl – która mnie niejeden wezmie do serca, myśl jakbyście mogli
mi dzisiaj z ze wsi komplecić i ile swobody nie stracili i przyjemna
zajęcia czas zapełnić: – ~~Ale jedno z wielu pożytecznie bilio~~ Oto, kiedy
krótko – jeden z wielu wielkich przyjaciół w czasie krótkim mnie
wakacji spędzonych na wsi – narysował 817 pięknych budynków bez pracy
pracy i trudu w artystich zachodzi. Między temi wiele wiele wiernych a
wiele charakterystycznych. Obraz ten niemały na wartości i z czasem ~~wzrośnie~~
wzrośnie wzmocniony, uporządkowany i wydany – ~~wzrośnie~~ porównaniem
ze zbiorem tych dzieł z Oberka i znakomitą stanie się literaturze przydatne. –
Jeden z ~~jego~~ wielkich moich przyjaciół również ciągu wakacji wielkie
rzeczy zrobił: zapoznał się z organizacją a zapoznawszy ~~się~~ dzieła
~~zapoznawszy~~ – Rozmawiając z nim – zachęcając do czytania, przyjaźnią mu
Książki – wzmacniając wpływ biblii mnie ~~jego~~ jednostki moralnie i
umysłowo tego człowieka że dziś bez wzgórz wzruszenia. Dziecko – chłopiec X....
~~Stanisław~~ jedna z najpiękniejszych postaci (postać latała) (Pamiętam)
~~Stanisław~~ jest wcielonym na ziemi gwałtu, ale ze nikt z wykształcenia
~~z nim~~ nie obcuje i nikt trudu, żeby nie ocenia, nikt ~~z~~ charakterów wpływ
Zwrotki mi pokaz ani zachęci dzisiaj, ani my wkrótce całą wartość
i całą ~~to~~ cenniejszą obrzędzka tego ~~wychowania~~ wychowania zadnej: – człowiek ten
odrzucenie, umysłowo, opuszcza mi, zwiecheja mi wolnej – ani ~~z~~ czasem stanie
ich tylko machinę wydatniejącą zdaniem i brzydą wstępnych
Dystrybucja. – Przyjaciele! kompletujcie z czasu spędzanego na wsi.
Wielkie jednego zajęcia mniej zabić ~~ze~~ zapełnić na innem polu i ~~z~~ zabrać
~~z~~ grubszego zwierza. – ~~Z~~ Póki czas. – Uzupełnić czytko wiadomość – inne
z wiele ich na czas, ciekawe obrazki. – Kompletujcie z niepowtórnej wiadomości waszej!
Wdzięcie ich upieni: wiele, wiele złego w kraju za mym z ~~Twojej~~ winy
a niedbałości! Są prace którym tylko Ty podołasz, – są pola ~~w~~ którym ciężkie
które tylko Ty zasiać potrafisz. – Nie czekajcie na starszych. Pracuj! kompletuj z czasu
D.c.n.

(Stronnictwo [illegible] roku 1877)

Kraków październik 1877.

Smutny obrazek przedstawia Kraków pod Stańczykowem panowaniem. — Gdyby w jakiem społeczeństwie, z ścierających się stronnictw najpatryotyczniejsze wzięło górę, nad innemi i zwyciężyło stanowczo — ale tak stanowczo, iżby wrogowie jego wydrzewodniły znikli z pola bez śladu a przestając być mniejszością, stali się garstką bezkształtnych bez wszelkiej spójni jednostek, nieszanych i smutnych: — jakież tego społeczeństwa dobre byłyby kolejе? jaki owoc tego zwycięstwa? Bez walki w dziedzinie ducha, bez ustawicznego ścierania się zdań aby zwyciężyło najlepsze, bez rywalizacji stronnictw w skutek pospolitej sprawy, bez tej kontroli wzajemnej jaka nad sobą wywierają stronnictwa polityczne, — niema życia, niema postępu, możliwy tylko upadek. Jednostronność jest wszechstronna cechą, nieuniknioną klątwą każdego politycznego stronnictwa, choćby w danym razie najpatryotyczniejszego. Jeżeli jednostronności kierunku jaki stronnictwo to zwycięskie nada społeczeństwu, skoncentrowana mniejszości opozycja nie stawia, zwycięstwo to staje się nieszczęściem, samowładztwem burmistrzowanem partji, albo obłąkaniem. Kierownicy obłąkanego stronnictwa dyktatorjalne swe władzę przenoszą w wszechnowość, radzą się nazwisk dziedziczną i wrodzonych. Im to przystoi radzić o dobru pospolitej rzeczy, — słuchać i milczeć. Dnia to patryotyzmu mają przywilej, — a najpierwszym patryotyzmu tego postulatem: utrzymać się u steru. Patryotyzm opozycji: wmieszanie, utrudnienie i zniszczenie. Patryotyzm rządu: milczenie, ustępstwo i słuchanie. Ufanie że tam mądrzy ludzie radzą o dobru powszechnem: — powinny mieć mniejsze myślenie i mniejsze? Przestają się zajmować publicznemi sprawami i w kołnie obojętności dla nich. Ufanie to prowadzi do zabrania rąk i do apatji, apatja w zdrowie do martwoty i moralnego upadku. — Taki jest zwykle koleji rzeczy, takim jest stan społeczeństwa w którem zdale spostrzegłych opinij przestały się ważyć....

W Krakowie od lat kilku już zdale ważyć się przestały — i takim też jest stan rzeczy w Krakowie.

Są jednak różnice niezły nakreślonym powyżej obrazem a smutnem naszem położeniem. Najpierwsza jest ta, że w powyższym obrazku przypuściliśmy wypadek w którymby najpatryotyczniejsze stronnictwo dobiło się wyłącznego panowania na wszelkich polach publicznej działalności. Tu Stańczyków — jako stronnictwo — już nie naj, ale choćby tylko patryotycznego stronnictwa jeszcze się przyznać miano, niech sądzi w całej Polsce każdy — Rokoszowski bądź... nie Stańczyk. Zapewne, wikomu patryotyzmu bezwarunkowo zaprzeczać nienależy; niemyślimy też bynajmniej przecież patryotyzmowi wielu zacnych i rozumnych ludzi, wiktanych w stańczykowe zwierciadło typizacyi okoliczności i natury gruntu na którym żyją, konieczności wreszcie paktowania z stronnictwem dzierżącem tak surowo prawo ostracyzmu wobec każdego z inaczej myślących, któryby w wielkiego nie wyrósł się udziału w życiu publicznem. Powtarzam: niemyślimy negować uczciwego patryotyzmu wielu jednostek, pośród ery wszystkich zaliczających się lub zaliczanych do szeregów Stańczyków, — ale mówiąc o stańczykowem stronnictwie, niewolno nam

zapominać o naczelnej jego zasadzie podwójnego podporządkowania sprawy polskiej interesowi kościoła i interesowi monarchii austryackiej, a pamiętając o tem, niepodobna nam przyznać stronnictwu Stańczyków nazwy stronnictwa patryotycznego. Jeśli owo jest patryotycznem – to jest dopiero trzeciorzędna jego zasadą. Patryotyzm w trzecim rzędzie. Kto wie? może w czwartym ....

Mylibyśmy się jednak, gdyby zaszło się na „trzeciorzędny" patryotyzm jedyna jest różnica między fikcyjnym naszym obrazkiem społeczeństwa zawojowanego przez oksydentyzm, dzisiejsze stronnictwo a smutną rzeczywistością w Krakowie. Jest różnica większa, rzeczywista może. Nie wiem czy ją pocytać za pocieszającą i wróżącą z niej zwrot ku lepszemu, czy raczej uznać w niej symptom choroby bardziej jeszcze zatrważającej.

Mówiliśmy o bezgranicznem zaufaniu ogółu do kierowników stronnictwa, o niezachwianej wierze w ich rozum i bezinteresowność. Było tak w Krakowie. Było – i (jak się wyraził jeden dziennik warszawski) doprowadziło już do tego iż nigdy nie pytano czy Stańczycy w sejmie lub w delegacji o tym lub owym wypadku dobrze zrobili że takie a takie zajęli stanowisko, ale pytano tylko: czemu to dobrze, że tak a nie inaczej postąpili. Dyskusje odbywały się w granicach tego „czemu" i po za ten zakres nie sięgały nigdy. Tak było. A stan ten doprowadził do zupełnego zaniechania wszelkiej krytyki i roztrząsania spraw publicznych. Przestano się niemi zajmować. Rozprawianie de salute reipublicae poczęto uchodzić za śmieszne wtrącanie się w niewłaściwe rzeczy – a o czem się nie mówi, a w czem się, nie może mieć właściwego zdania – o tem się i nie myśli, aż do zupełnego zobojętnienia. Indyferentyzm – apatia. –

Czy stan ten się zmienił? Zmienił się, ale nie śmiałbym powiedzieć że na lepsze. Apatia trwa: z letargu ocucenie nie nastąpiło. A owo zaufanie? Nie dziwo to zaiste, że po tylu niedorzecznościach, śmiesznych ekskapadach i donkiszotadach wybrykach, po tylu dowodach niezdolności i pyszałkowstwa bez granic, patrzymy z patosem i błogiej wiary powagą – kto nie ulegnie od urodzenia tej przywarze i poznał się wreszcie na moralnej i intellektualnej wartości owych bajardów Stańczykowstwa, dziwnano się na nich? I cóż? ... Pst! cicho – sza! O tem się mówi szeptem czy tylko, wobec dobrych znajomych i przyjaciół a oglądając się, za siebie aby kto nie podsłuchał. Adwokat boi się o swoją klientelę, lekarz o praktykę w domach zamożnych, profesor o posadę, szlachcic o pożyczkę w banku, kupiec o „kundmanów" i rzemieślnik o „kundmanów", podwładny wszędzie o taką przełożonego, ojciec o promocję synów, mąż boi się żony, a żona boi się o towarzyskie stosunki i o zbawienie duszy swojej.

Stańczycy są mocni a poparcie Stańczykowstwa przez resztki magnatów i kilkudziesięciu szlachty o magnackich mrzonkach majątkach, rokuje im długie jeszcze panowanie. Sługa rzecznikom ich i fagasom rokuje dożywotni kawałek chleba i taką pańską, dziecinom ich fagasów podobną karjerę a „Czasowi" mimo corocznego deficytu i niedbalstwa redakcji (nienależytego) wystawianie.

Jest niestety przy sprzyjających okolicznościach w chwili pogromu i zwątpienia stanowisko społeczne Stańczyków nietrudne. Na nich niezmiernie rzecz przyjemnie wrócić stery spraw publicznych – tak i obecnie wiele rękach go utrzymuje tem

~~zwodniej~~ przy powszechnej apatji, a obrzydzeniu ludzi swego wyboru wszelkich wpływowych stanowisk zapewnia im panowanie na długo. Trzeba im jednakowoż przyznać, że w ~~ciągu~~ ostatnich 30 lat kilkunastu krzątali się żywo, z niezłomną konsekwencją, z niewątpliwą do intrygi politycznych zdolnością i z prawdziwie jezuickim w nieprzebieraniu w środkach radykalizmem. Nigdy nie byli otoczeni ~~mniej~~ tak ~~jak~~ wiernymi dziećmi – a o opozycji na serio i o organicznem przeciw nim działaniu obecnie ani marzyć niepodobna: śmiertelnością bowiem byłoby ~~wystąpienie~~ ~~zapędzanie~~ jakiej broszury, wygłoszenie jakiej mowy lub nowy, w djable karykaturalny ~~podwoić~~ do znaczenia „opozycji". – Stańczyny pamięć bez podziału.

Rok 1863 .... Niema prawie ~~rocznicy~~ rezultu „Przeglądu Polskiego", ani jednej mowy patetycznej ekstrabrancji ~~którego~~ z katolickiej prasy, aby w niej nie potrącono o rok 1863. Wyliczają rzeczywiste i urojone klęski, jakie nam przyniósł, ofiary jakie pochłonął. Ilu ~~z~~ tak zwanych „twórców" ~~nadaremnego~~ powstania, pluwają na jego kierowników, albo na ich groby.. Chyba oburzają pamięć tych, ~~których~~ zastępu zalecanie dzieciaty ocalał przed stryczkiem, kulą, cytadelą, Sybirem albo gorzem może od wszystkiego tudzież ~~jawne~~ ~~Narodowe~~ dziejopisy stańczykowstwa wysilają się na to, aby oburzyć śmiertelnością i katem wszelkie porozbiorowe usiłowania wydobycia się na niepodległość, przedstawiając je ocenie potomnych jako awanturnictwo zapaleńców lub mętnego źródła zapędy anarchicznych żywiołów rozszarpanej Ojczyzny, – a już rok 1863 to wcale ich dzieło szaleńców bez sumienia i nikczemników bez nazwy, pragnących tylko obłowić się i utuczyć kosztem krwi i mienia naiwnych a poczciwych współobywateli. Gdyby jako polak zmarłych chciał ~~wskrzesić~~ Dantego, powtórzyłby o ~~nich~~ stańczykach słowa Boskiej Komedji:

Del mio cimiterio ha fatto cloaca!

Dzięki martyrologji naszej obłudzaliście panowie błotem, zatruciu ducha wmówiwszy pokleniu i wiarę w odrodzenie! I któżto obłowił się? I czyjeż to ręce wszystkie? Gdzież to są ci zbogaceni rybacy, którzy zdobyli stanowiska wybitne, wpływy, znaczenie, ~~godne~~ intratne posady i godności?... Nie, to nie owi zacniejsi ~~nieinteresowani~~ tak zwani przez was ~~rewolucjoniści~~ „ludzie przewrotu", bo ci, prócz utraty z życiem, to potracili majątki i ~~stanowiska~~ posady, pracą dorabiając się chleba. Cóż od tego czasu się stało? Kto zajął stanowiska wpływowe? komu się dostały wszelkie godności, posady, znaczenie, ~~stanowiska~~ kierownictwo? Wam – i waszym sojusznikom i waszej służbie! Wy to, po tym strasznym pogromie obłowiliście się, nie groszem cudzym wprawdzie, ale posłuszeństwem do rad kierowniczych (ale obsadzeniem wszelkich zaszczytnych lub lukratywnych na każdem polu stanowisk, godności i posad.) Wy to skorzystaliście z roku 1863 – i to może (– nie oni), klęska największa jaka nam rok ten przyniósł!... Obyliście zacisze zręcznie; umieliście skorzystać z chwili: wyczerpany ofiarami i ~~wcale~~ zwątpiały o przyszłości kraj rzucił wam się w wrzenia, to zrozumiał dobrze, że pierwszym

waszego wyznania dogmatem: zaberajścenie się od kierunków i ludzi domagających się dla sprawy ojczystej ofiar i poświęcenia. Zrozumiał to, że „patryotyzm" "waszej barwy polega [illegible] na uchranianiu się od każdego kroku który w bliższych lub dalszych następstwach mógł zaniepokoić spokojne i bezpieczne bytowanie i pociągnąć za sobą konieczność nowych ofiar krwi lub grosza. Wygodny to zaprawdę „patryotyzm" a egoizmowi jednostek i wrodzonej polskiej gnuśności wielce miły, domagający się tylko aby: cicho siedzieć, Boga chwalić i popierać Stańczyków. Wy radzi Prawi udział w wyborach, głosować wedle waszych wskazówek i... uprości! - uprości! i jeszcze raz uprości do was: oto wszystkie [illegible] jest przykazania patryotycznego Katechizmu waszego. Wy [illegible] to za wszystkich będziecie się poświęcać, wy za wszystkich myśleć, za wszystkich czuwać i stać na straży przeciw czerwonemu upiorowi, a jeśli robić co wypadnie, to zawsze już będzie zadaniem „tak robić „aby się nic nie stało"....

Spójnia patryotyzmu i obywatelstwa bazuje waszych stronników: to Wrażenie Ubezpieczenie ... nie Życia - ale snu ... Oby ten sen snem śmierci się nie stał!

Przeciwstawcie wszystko do czego u nas w tym kierunku już doszło!.. Przy wyborach do sejmu występuje n.p. kandydat nie znany nikomu, nie świecący ani zasługami, ani famą szczególnego uzdolnienia, ani nawet wymową świetną: ale wy go popieracie. To wystarcza aby został wybranym. Mowa kandydacka? Kilka [illegible] Komunałów „o dobrych chęciach" - to wystarcza. Interpelacje ze strony wyborców? Nie, na takie „niedorzeczności" zdobył się tylko pewien znany oryginał (ale bez wystarczającej celu, bez dla samej oryginalności, bawiąc zgromadzenie kolosalnie niedorzecznemi koncepcjami i dowcipkami.

Wiarty to już fraces w Krakowie i w wielu okręgach Galicji Zachodniej i nikogo nie zdziwi, nie rozśmieszy, nie zgorszy: „Panowie, spodziewam się że od naszego kandydata nie będziecie wymagać wyznania wiary. My nie Francuzi albo Niemcy; znamy się, wczujemy i wiemy co kto wart."

Niejest to tartufferyzm patryotyczny? —

Tartufferyzm objawia się na każdem niemal polu publicznego życia. W czasie n.p. owej pamiętnej składki na ofiarę ludu w stuletnią rocznicę rzezi, składki której polityczną myślą było zbiorowe i powszechne stwierdzenie narodowej wiary, w odwiecie ludu [illegible] wznajemnej jedyna do ocalenia drogą, można było oczekiwać że myśl przewodnia tej składki, ku organicznej powolnej pracy zwracająca narodowe aspiracje, wiernajdzie przeciwników w tak zwanej partji konserwatywnej, której partję organicznej pracy się bać niemi. W samej rzeczy jeden z głównych przewódców Stańczykowego stronnictwa w ostatnich czasach w całem tego słowa znaczeniu, nie odmówił przyjęcia obowiązku delegata i podjął się zbierania składki. Poczuwano mu tę czynność tem chętniej, aby nikt nikomu [illegible] ze Stańczyków politycznego charakteru zbierającego uchronił się za wymówkę w odmówieniu datku. - I cóż? — Oto ów delegat (z komina zwrot odbiera) nie zebrał ani grosza — i sam ani groszem jednym do składki się nie przyczynił. Podjąwszy się składkowania w swoich kołach towarzyskich (z których z tego powodu nikt mu nic zbierał) i nie zebrał nic i nie dał nic: jak nazwać taki postępek?... Szukajmy jednak sprawiedliwi i dodajmy, że niemamy prawa

przypisywać jakoby postępek ten był wynikiem osobistej niechęci lub skłopotania wobec publicznego porządku: był on tylko prostą konsekwencją całkiem [illegible] tendencji stronnictwa, którego [illegible] organa skłaniały na celu oświaty ludowej zarówno wówczas wypowiedziały wojnę. Czemu? Oto przedewszystkiem dlatego, że, wogóle wszelkie skłanianie stoi w sprzeczności z ową naczelną Stańczyków zasadą, która ich [illegible] sukcesu główną jest dźwignią: z zasady [illegible] (zgoła swoich stronników) od wszelkich ofiar w sprawach publicznych. [illegible] (asekurowania) powtóre: powodem namiętnych protestów przeciw owej skłanianie, był przypisywany jej skłanianie charakter manifestacji narodowej, wypowiadający myśl: „Co z braku patryotyzmu ciemnych mas upadło, to oświata ludu odbudować chcemy". – Manifestacji narodowych i demonstracji politycznych boją się Stańczycy jak ognia: – wszak to wedle nich droga wiodąca wprost do rewolucji.

[illegible] Podobnych charakterystycznych faktów mógłbym przytoczyć bez liku. Wszystkie wspólną mają cechę, polegającą na konsekwentnej taktyce czy strategji owego obozu. Gdy przed kilkoma laty groźbami domagał się kraj od delegatów w Radzie Państwa aby zajęli opozycyjne stanowisko, modyfikowały nawoływania organa Stańczyków to żądanie w ten sposób, iż opozycja powinna być „bierną". – Wedle nich nawoływania w bierności powinien był stanąć opozycji. Ustawy „biernej opozycji" domagali się wtedy Stańczycy otwarcie, tak domagają się całym programem: biernego patryotyzmu. – Szerzenie go wobec wątpliwości większości i większości, szerzenie go w sferach miarodajnych. Wyzwolony to zaiste patryotyzm, który od czynu i ofiary uwalnia, a prawa wyładowania w czyny narzuconych nieprzyjaciół lub wystąpienia wyrzekać się każe. – Wyrzekliśmy się tedy – przestańmy myśleć i czuć, Stańczycy za nas myślą i czują – i ... wygodnie nam z tem. – Im także wygodnie.

Zmienił się stary Kraków, ta święta mekka naszego narodu, gdzie każdy kawał muru tyle budzi wspomnień, że na widok jego zagrzewać się winno serce [illegible] nietylko miłością przeszłości ale miłością pracy i przyszłości nadziei. My nakazany (pracie) Bierzmy – ale kazany się jako przedmiot z dziedziny archeologji. Wyraz „Bierzmy" to pojęcie, które tylko wrzeprawach historycznych nie traci swojej prawa „patryoty" służy tylko do oznaczenia postaci historycznych a co najwięcej jako panegiryczny epitet używany w mówkach pogrzebowych i nekrologach. Do politycznych patryotów naprożnobyć u nas szukał. Nadanie zwycięstwu śmiertelnikowi (jest tylko szyderstwem; oznacza wtedy szaleńca albo manjaka. (mianu „patryoty") Na majówkach naszej szkolnej młodzieży [illegible] pieśni legionów, tej pieśni która w całej Polsce od morza do morza bez wyjątku rozlega się (przychodzący Stańczyków Żydzi)

śpiewają:)

(„Jeszcze piwo nie skwaśniało – póki my żyjemy!"...

Smutno!... Gdyby Kraków był całą Polską – już chyba niebyłoby nadziei zmartwychwstania. Nadzieja ta wydać się szaleństwem ludziom tego kierunku który u nas od lat dziesięciu brać zaczął górę, i stanowczo wrzeszcz zwycięski. Od ludzi zaczyna trzeźwy i [illegible] z pewnością bez skazy ustępstw wierzy [illegible] z całą szczerością wypowiedziane zdanie, że kto się nadzieją łudzi, chyba szaleńcem być musi, a kto ją głosi – albo szaleńcem jest albo niegodziwym spekulantem, otrzeźwa, pragnącym zamącić spokój aby w mętnej wodzie łowić i cudza [illegible] w najhaniebniejszych wypuszczać celach....

Zdanie takie głoszone zrazu z cicha, dziś już śmiało się głosi. Wrzask już nietylko Tuzy wiedeńscy, ale zacniejsi mężowie historyk krakowski w nowszych swych pismach [illegible] do kategorii szaleństw zaliczał [illegible] powszechne uzbrojenia, które autorowi [illegible] wprowadzały w nasze [illegible].

Obowiązkiem prawych obywateli wielka starożytnych teorya jest przedewszystkiem „ubezpieczać kraj od wszelkich niebezpieczeństw." Rewolucya, socyalizm, komunizm – wszystko to nam grozi wielkie ale zapewnienie. Oni to stoją na straży: – ich utrzymujmy w stanie – im oddajmy kierunek spraw publicznych – a oni nas ocalą.

Program? Na co tu programu! Programem są oni sami. [illegible] dziś rzekomym ich program [illegible] zawarty w słowach przed laty podobno już trzecim wygłoszonych przez jednego z ich rzeczników: „kto chce być dobrym polakiem, powinien być lojalnym poddanym austryjackim." Czy program ten się zmienił czy nie? Nie wiemy temu. Wrzask niepowodzenia obchodzenia i trójcesarskiego przymierza rezultaty wojny Prusko i Niemiec na zamianę Austryi w zamian za Galicyę utraconą Rossyą — wtakim razie tedy [illegible] może głosić Stańczyk, że kto chce być dobrym Polakiem powinien być lojalnym poddanym Rossyanim, a przynajmniej tyle: że „jedynie wierność dynastyi Romanowów przynosi nam zapewnienie przyszłości." ... Przypuśćmy inny wypadek: powstanie wybuchło wkrótce. Cóż Stańczyk? – Role się wtedy podzielą jak w r. 1863. – Jedni staną na boku – ci, którym po upadku niedawnego rządu [illegible]

powszechnych u stóp stanąć pomników. Drudzy zaś tymczasem dobijać się będą „dyktatorów" rewolucyjnych i prawodawstwa — aby „krzyżu" [illegible] ostrzodzić strat i [illegible] ukrócić."

Tak być — ale prawdy tych wspomnień. Przyjdzie czas że ja sobie ludzi przyjrzymy, a prosta zestawienia dat z rozmyślnych epizodów, biografia naszych dziejowych prawodawców — będzie ich sądem w oddaniu narodu i społeczeństwa. —

Za czasów [illegible] życia w Galicji
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Verse rzeźnie zamyślił ile to my mamy zawdzięczyć ale odpowiedzieć, że wiadomości które nas do innych zawdzięczamy wiadomości tylko do nas. Zastanawiamy się n. p. nad wspomnieniami artysta p. Kleczewskiego, który p. Kleczewski artystyczny (jednostkowy) edytuje.

w innych [illegible] [illegible] [illegible]

rokami mnichů, ústrkováním i potupnými úrokami, ale všemu rokuje a trvrdému pokoru budí mezi nimi : odvaga : pokorný. Dominus vobis" ..

I dalej : „Dnes rozjímáme. Dobrý [illegible] ve [illegible] evangelium svobodně, bojíme, že nás pravdy i tak rádi umyslami zapsanovací obvaly, že vidíš jen ně vě, co chceme a co bláto. ..."

Otrava! zamní Tarnovský. Ale vždyť chceme pokoje se pravdou, ale jsme i dnes. Dnes jsme a pravdu – aby stavení gdesi ani, ale jsme. A ně zase, aby [illegible] trvrdému jako kamenitý kus nás mnohé dnes [illegible] ti pravdu, aby pokoru i [illegible]. A vůbec [illegible] o [illegible], vzpomínáme, zavrácely [illegible] jen [illegible] dobrý [illegible] pokoje [illegible] a zpěvavým [illegible] [illegible] [illegible]

428. tajne i systemat. działanie mocy ciemnej i pomoc delegacji
[illegible]

429. „Austryjackie ministerstwo powołało"
„wolałaś robić wstyd i hańbę ojczyźnie i [illegible]

430. „dwóch i wspaniałomyślnych agitatorów." „Gdyż cała robota i [illegible]
[illegible]

431 nowe słowo „zagubiony" p. Czetwertyński

439 „obficie wspaniałomyślnie, [illegible] a rozpuściła wtedy wodze dziadowiny tajnymi i oficjalnymi. A ta jedna niewolnica, co ma w pamięci hańbę [illegible]

# POMNIK MICKIEWICZA.

„Reforma" luty, 1898

Niezrównany w Polsce znawca i dziedzic sztuki prof. Łuszczkiewicz na wiele prośby nasze obdarzył „Reformę" sprawozdaniem z ostatniej wystawy projektów na pomnik Mickiewicza. Sprawozdanie to wyczerpującym zrodzeniem, a tem przeświadczeniu, iż głos Tak poważnej wystawnego znawcy z radością powitanym będzie przez czytelników a nie przebrzmi bez wpływu na wyjaśnienie rzeczy i utorowanie drogi ścisłej pracy Komitetu do ostatecznego doprowadzenia sprawy pomnika do pożądanego celu.

Przyznanie prof. Łuszczkiewicza, że nam spine poglądy swoje, uzyskaliśmy jeszcze przed zapadłym wyrokiem jury — z którym niestety prof. Łuszczkiewicz, jak wiadomo, mimo gorliwych zabiegów udziału swego odmówił. — Dostarczone nam jego sprawozdanie, odczytaliśmy publicznie wczoraj z zmieszaniem zajęciem; czytała je jednak z niemniejszym żalem, że szanowny profesor uchylił się od udziału w sądzie konkursowym, zdaniem swem fachowem na wyrok zapadły nie chciał a teraz z zapadłym wyrokiem znajduje się w sprzeczności. I żal ten powszechny podzielamy serdecznie. Łączymy z nim uczucie wyrobionego szacunku dla szanownego profesora, który formułuje jasno swe zarzuty przeciw nagrodzonym projektom, jak i zalety, któremi wedle jego mniemania odznacza się pominięty przez jury Nr. XIX (z godłem „Ścisły"); — na niemiły mu werdykt nie strzela z za płotu, ale z otwartą przyłbicą staje w szranki.

Ciężka zaiste byłaby walka z tak potężnym jak prof. Łuszczkiewicz adwersarzem.

Ustąpiony głos w szeregach, sprawozdawca „Reformy

nie myśli też bynajmniej polemizować teraz z jego wywodami, podzielając je zresztą w głównych zarysach – z pewnemi tylko zastrzeżeniami co do nagrodzonego pierwszą nagrodą – i z wyjątkiem Nru XIX go. Sprzątaczy jednak nadział w konkursowym zadaniu, mniema mieć on prawo wyjaśnienia na tem miejscu powodów, dla których z odmiennem co do Nru XIX wystąpił zdaniem, [illegible] wyjaśnienia tego lub domagając się tego, opis tego modelu, podany przez prof. [illegible] lub bliżej wyjaśniać możliwość odmiennego zapatrywania, [illegible] któreby mógł kładzie cieniem słuszności osłonić się mogło....

Korzystając z tego prawa osłonienia się od zarzutu, który każdemu myślącemu czytelnikowi sam przez się nasuwać by się musiał, spostrzeżemy oraz obowiązek, oświadczając, że opis podany przez znakomitego krytyka nie odpowiada naszego widzenia rzeczy.

Zabierany [illegible] głos mieszanie w sprawie modelu Riegera z godłem „Słońca", zapisanym w katalogu pod Nru XIX., którego prof. Ł. niektóre przym[illegible] przed innemi przed innemi wymaga, ale i do postawienia zaleca. Zabierany głos przedewszystkiem ze własnej obrony, a to dla tego, że z sprawozdania prof. Ł. [illegible] każdy musi wynieść wniosek, że tylko niezaradzone uprzedzenie mogło nas powodować do przeniesienia przeniesienia [illegible] wielkich zalet projektów i że niektóre wskazówki [illegible] uprzedzenie podziela.

Spieszymy wystąpić w obronie naszych zapatrywań tem skwapliwiej, iż za zdaniem i powagą naszego profesora idą na oślep liczni krytycy minorum gentium i po różnych czasopismach śpiewają peany na cześć „Słońca", skąd uróść by mogło mniemanie, jakoby krytyka jednogłośnie sprawę z werdyktem sąd wydała.

Dominujący ów model „Słońca", zapatrywania nasze co do innych, wtem przedewszystkiem szczególnie zgodne są z zapatrywaniem prof. Luszczkiewicza, że zarówno z nim

*) następnie z powodu zalecenia mnie przez P. prezydenta „Banku“, pomieszkuję przez jakiś.

żaden projekt nie uznawałbym godny pierwszej nagrody — a gdy ta uchwalona została, żadnego nie zalecałbym do portowienia bez ważnych zmian i poprawek. Przeprowadzenie ich byłoby najdotkliwsze zdaniem naszem w projekcie Godebskiego, (X.XI. który otrzymał drugą nagrodę) (o wiele wiebeleniejszem dla całości) projekcie Rieger „Maryan" (X. XVIII. drugą nagrodę) projekt Rieger „Stary" (X. XIV), zalecamy a jeżeli radykalniejszem być by musiało w projekcie Gadomskiego (X. XV. nagroda trzecia). Pomimo to, jako jury „Stary", zdaniem naszem większych nie kosztowałby zmian by wymagał, bo przedewszystkiem przetworzenia wszystkich bez wyjątku figur i grup dodatkowych, — a racej zastąpienia ich innemi.

Prof. Lutzkiewicz nie uznaje w tej pracy dostatecznych zalet, ale uczniej z godnej prawdziwego znawcy i miłośnika sztuki bezstronności wyłuszcza potrzebę usunięcia pewnych innych, widocznych dla nas, błędów architektonicznych (asymetrycznych attykowych progów wieczystych i braku należytego zwarcia skrawędzi wystających gzymsów) i błędnego modelowania prawej nogi posągu ... Wytknięciem tych błędów wzmocnił nie tylko przekonanie nasze co do wartości tego projektu, — fakt jak podkreśleniem niektórych innych drobnych przez nas przekonań w projekcie Godebskiego, bardziej nas zjednał dla tego modelu, mającego pierwszą nagrodę.

Sprawdzany za z całą surowością z uwagi, dokonanych przez Pana Prof. Lutzkiewicza, — a uchylenia zarzutów przed tak zacną sławą znawstwem jego, tak mimo wszystko, że z równą surowością godzi się nam wyznać: nie zostaliśmy przekonani, nie zmieniliśmy zdania — a to z powodów tych a tych.

Nie nowaŷlibyśmy się z odmiennem wystawie zdaniem w kwestyach, w których tylko tak dobrze obeznany w zawodzie nowym artysta i tak wielki znawca jak prof. L., trafny może mieć pogląd na utwór rzeźbiarza lub architekty, — ale ....

Ale — po za osadzeniem samego przedmiotu kontrastu i modelunku, poprawności rysunkowej linii i stylu, piękności sylwety, równowagi mas, organicznego ustrukturowania części do całości, dodatkowych portali do głównej, strony figuralnej pomnika do architektonicznej, zachowania właściwych rzeźbie warunków kompozycji, wymiarów anatomicznych postaci, możliwości i naturalności pozy i ruchu, ~~postaci~~ całej faktury dzieła i t. d. i t. d. — po za tem wszystkiem, powiedzmy, powołaje coś jeszcze do osadzenia w dziele sztuki .... a tem jest: treściowa jego wartość. Co do zadr zaś pod tym względem, mniemamy mieć równe z prof. Lunerskiem prawo do zebrania głosu i obrony wyżej wskazanych w zadzie krytycznym zapatrywań, które zradzą do większej jasności przemówią ....

Na czem polega, od niego zawisła (treściowa) wartość pomnika? — Mogliśmy na to pytanie odpowiedzieć przepięknemi słowami prof. Lunerskiego. Streszczając je, powiemy tylko, że zależy ona od tego, aby pomnik jasno i piękne, wzniośle prosty i szlachetny mówił nam o działalności poety i pobudach czci dla niego.

Warunków temu, najkardynalniejszemu, zdaniem naszem żaden z wystawionych obecnie modeli zadość nie czyni.

„Jakto? czy być może! Wrzask dość portalu pozwala na szczycie pomnika a wypełniony już tem cześć nasza; dość ozdobiony emblematami lub jakąś dodatkową postacią, że

mąż ten był poetą – a wyrazimy tem jasno pole jego
działalności i zasług i powód czci naszej."

Jak się może przedstawia wielu znawcom i nieznawcom
całe trudności zadania, trudności zaiste wcale nie wielkie, jeśli
ja w ten sposób rozumieć zechcemy. Ale takie rozumienie rzeczy
dałoby najbłędniejsze w świecie! — Gdybyśmy stawiali
w Krakowie pomnik jakiemu obcemu poecie – cudzoziemcowi,
wystawiwszy może taką trzeci skalną kompozycję; wystawiwszy
może i w takim razie, gdybyśmy stawiali pomnik któremu
z mniejszych pieśniarzy naszych, n. p. Edmundowi Wasilewskiemu.
Ale ~~stawiając pomnik Mickiewiczowi~~ rzecz wcale inna gdy
stawiamy pomnik... Mickiewiczowi! Stawiając mu pomnik, chcemy
tem wyrazić hołd nie autorowi pięknych utworów, pieśni,
poematów, arcydzieł literackich — ale prawdziwemu wieszczowi,
który w narodzie krzepiącego obudził ducha i na nowe wezwań
losy, nowe talenta w nas siły, nową odrodzić miłość,—
mesjaszowi, którego przyjścia żyjemy, który wskrzesił miłością
w sercach wiarę w Ojczyznę i wiarę w przyszłość jej losy. Dziś
nie „grono miłośników jego talentu" ani „wielbicieli geniuszu"
— ale cały, cały polski naród hołd mu składa nad hołdy,
pomnik mu stawia..... nie jako autorowi „arcydzieł
literackich", ale jako patri patriae!....

Obronią tej interesu, wyrazu dzisiejszego powodu
czci naszej dla Mickiewicza, nie znajdziemy ani śladu
w projektach, między którymi przyszło nam wybierać.

W żadnym z nich — chyba w najzupełniejszych, (które mieliby być)
A jeśli mówimy „o żadnym", to mamy (zrobione.
na myśli te tylko, które artystyczną swoją wartością wymiły
zadość słusznym wymaganiom i o nagrodę ubiegać się mogły...
... wszystkie bowiem z tych, które jako całość warunkom artystycznym
nie odpowiadały, znalazły się mniej lub więcej szczęśliwe,

świadczące o lepszem zrozumieniu i przejęciu się intencyą pomnika i o żywszem uczuciu, o lepszem rozumieniu się twórców. Wspomnimy tylko o grupie z lewej strony pomnika Nr. I. (: dzieci składające wieniec Ojczyźnie :), o młodzieńcu (zwróconym ku wieńcowi) z wymownym gestem, pełnym zapału i chwytającym za rękojeść miecza (: w pomniku Nr. VIII. :), o przeźroczystych szczegółach w pomniku Nr. IX. i t. d.

Za doskonałych pod względem artystycznym projektach — wieńcu w żadnym zrozumieniu narodowej intencyi a (z wyjątkiem Nru XI. :) nie ma nawet w nich żywego przejęcia się artysty (modelu Godebskiego) taka przynajmniej rzecz dla Mickiewicza, jaka chciby obecnie poecie w hołdzie składaćby wypadało tutaj na rozmiłowany się w jego utworach. Mimo wierszowanych, dań wyrobionych nawet, zalet artystycznych, więc z tych projektów Nod — zimno takie, jakby nie Mickiewicz ale ... Molotki je przywodził do życia, jakby obiektem był artyście, komu je stawia ... „dla Chrystusa, dla Herod“ .... Brak w nich zgoła uczucia, któreby się widom udzielało, brak w nich nawet ... myśli. Tchną one bez wyjątku pewną, że tak powiemy: „anemią“, która zdobyć się może zresztą na jakąś nudą alegoryę lub personifikacyę najbanalniejszej pojęcia, albo na szablonową ilustracyę dzieł poety bez (zwrotu), bez odczucia ich piękności, bez wytworzenia typu, bez zapału chociażby nawet zapędu w tym kierunku.

Zarzuty te odnoszą się do figur dodatkowych i ozdobników — o postaciach samego poety nie moglibyśmy również (gorzkiej) (o wiele) wyrazić. Ale o tem później.

Ilustracye. Nie mogą zadowolić, mimo pewnej faktury postacie Walentego i Grażyny w pomniku Godebskiego, nie wiele więcej postacie Gustawa i X. Robaka. — Znacznie słabsza, jeszcze pod wpływem Grażyny w pomniku Rzięgera (Nr. XVIII. „Maryar“), wyglądająca jak

heroina romansu. Nie wiele szczęśliwszą Zosia ; Więzień jest postacią zupełnie zagadkową, a Dziadowi najwięcej może mający charakteru i typowości, najniewdzięczniej przedstawiony (na froncie pomnika! :) w chwili, gdy na wzmiankę „siedział milczący z pochyloną głową, coraz to groźniej czoło mu się chmurzy, usta drżą sine, obłąkane oczy latają wilcy jeńców wśród burzy; mocno wzruszony porywa co chwila puhary z winem i do dna wypija."

Pomijam słuszną i nader trafną uwagę prof. L., że cztery te figury rozparte w narożnikach (pomnika „Mercier"), podobne są do rzeźb, które udają że siedzą, nie mając siedzieć na czem.

Prof. L. oświadczył zasadniczo przeciw illustrowaniu utworów poety w rzeźbach dodatkowych, żąda aby nawet płaskorzeźbom głębię nadać trzeci i nie zmieniać je w obrazki rodzajowe. Zdaniem jego, dodatkowe rzeźby pomnika nie powinny illustrować poematów, ale mówić żywo o Działalności poety.

Z tem zdaniem, jeśli je dobrze rozumiemy, nie podobna nam się zgodzić bez zastrzeżeń. Mniemamy, że Działalność poety są właśnie jego utwory poetyckie. Nigdy paradoksalniejsze nie było wypowiedziane zdanie od powtarzanego tylekroć wiersza Krasińskiego: „Giniecie me pieśni, wstańcie czyny moje!" Czynem poety jest ta pieśń, która zagrzewa serca, koi smutki i do czynów porywa. Jeśli który z poetów rozwinął działalność jakąś na innem także polu, to działalność ta podrzędna i przygodna tylko w jego życiu mogła mieć znaczenie a nie za nią ale za pieśni jego potomność stawia mu pomnik... lub przynajmniej stawia mu pomniki jako poecie. — Jeżeliby więc działalność poety realnie uwidocznioną być miała w płaskorzeźbach i grupach dodatkowych — nie postaciami z jego utworów, ale scenami z jego życia, to wszystkie cztery ściany pomnika powinny go przedstawiać ... piszącego. Nie mówimy o Mickiewiczu — w którego biografii zdaje się wypadałoby zdarzeń nadających się do rzeźby do płaskorzeźb pomnika, — ale przypuśćmy

że artyści projektując pomniki dla Słowackiego, Krasińskiego i t.p. Jakiego wyboru chwile życia do ~~[illegible]~~ tych pisarzów?

Ale może „działalność" poety nie sceną z jego życia, (bo tych były takie „rodzajowe obrazki"?), lecz allegorycznem przedstawieniem ma być wyobrażona na pomniku? Zgoda — ale tylko wtedy zgoda, jeśli działalność jego zostanie za kilka równoważących zdań i zasług kierunków — jak n.p. u Niemcewicza. Bo przeciwnym razie działalność w ten sposób przedstawiona, zasługi uwiecznego pomnikiem męża w niepewnem przedstawi nam świetle — a pomnik tak komiczne sprawi wrażenie, jakie sprawiło np. ongi posągowe Wincentego Pola w gronie członków Akademii nie jako poety, ale jako ... geografa. Śmiesznym byłby pomnik przedstawiony Słowackiemu jako poecie historyku, Malczewskiemu jako poecie podróżnikowi, Fredrze jako poecie agronomowi. Równie niewłaściwem nam się wydaje podłożenie na pomniku Mickiewicza „Kursu literatury" jako zasługi równorzędnej z chwałą jego jako poety. Kurs literatury nigdyby mu nie zdobył pomnika a napisanie chwały tylko ... Ody do młodości, dostatecznym byłoby tytułem do nieśmiertelności. —

Na jednym z odrzuconych projektów znajdują się trzy allegoryczne postacie, mające przedstawiać (jak napisano wiadomo): Poezyę, Stylistykę i Retorykę. Zestawienie to wzbudziło uśmiech na ustach widzów, tak wymowny świadczy o niewłaściwości pomysłu. Wydałby się szczęśliwszym pomysł, gdyby jedną z tych postaci była: Pedagogika.

Zaiste nie! A jednak takie tylko a nie inne znaczenie może mieć grupa pomiędzy na projekcie Riegera (Nr. XIX. z godłem „Szósty") — Muzy w stroju renesansowym wykładają kurs literatury młodemu adeptowi.

Ktoś z profesorów domyślał się że to grupa przeznaczona dla pomnika Pestalozziego, — ale to domysł wcale nie trafny, bo cóżby miał za znaczenie na pomniku tego męża muzy z czasów renesansu?

(C. d. n.)

Prof. L. mówi tę grupę za „najdroższe" wchodzącym przez siebie pomnikiem i uroczego swego z czasów renesansu nazywa „bakałarzem." My zapytamy, jak to odnieść w tej grupie owej „logiki myśli", której tak słusznie domaga się prof. L., owej „logiki form estetycznych", owej „zasady harmonii estetycznej"? ... Rozpatrzmy się z bliska. Cóż to za pomysł! ~~najwybitniejsza współczesna zabytków zdobyły się nań myśl. Rozpoczęcie od tej grę tworzyła historii każdy miarodajny sprawdzony bez porozumienia z drugiemi pisze na kartce jakiś dowolny wyraz a zapytanie te wyrazy zestawione tworzą potem ... grupę wyrazów.~~

Uczony z czasów renesansu wykłada kurs literatury (: czy nie polskiej? o którym za czasów renesansu mowy być nie może :) a wykłada go — komu? Nagiemu chłopcu. Czemu uczeń święci klasyczną nagością skoro ~~nauczyciel nastrój~~ receptor ustrojony ustroi z epoki odrodzenia? Czy to grek wzięty z czasów Antistenesa, czy może lazaron neapolitański? Jedno jak drugie byłoby równie stosowne jak logiczne.

Powierzanie na pomniku postaci z poematów Mickiewicza t.p. Walenrodа, Grażyny, Tadeusza i t.p. grupowania ostro prof. L., nazywając to anachronizmem wobec ~~nowości~~ nowości tego utworu poety i czasu w którym żyje. Anachronizm taki usprawiedliwi jednak może obliczeniu, że te postacie da żywo tworzyć wyobraźni poety. Ale ~~jednakże~~ konfrontacja w niebycie i nie bającego się usprawiedliwić ~~anachronizmu~~ (jest ~~jest~~ pomieszczenie na pomniku postaci poety) z postaciami z XIX w. wieku, dwóch bakałarzy ~~XVI wieku~~ z czasów renesansu! ~~Ktoś kto reaguje~~ Lecz nie tym nie dojść to gorsze ~~przeciwny~~ anachronizm. Bakałarz XVI wieku wykłada kurs literatury polskiej (: czy może kurs Mickiewicza? :) : to drugi anachronizm. A wykłada go nie żałosny swego stulecia, ale ateńskiemu chłopcu — to trzeci. Anachronistyczny, zanachronizowany anachronizm — a mający wyrażać motyw najwiekuistszy, to pedagogiczna działalność poety. Rzecz po cztery krzyż chybiona.

Spotkaliśmy obronę tej grupy, - winniśmy zacząć obronę.

Nie zapewnia nam ~~abyśmy uważali tego~~, aby grupa ta miała coś wspólnego z ~~zwróceniu uwagę na to~~, że wedle brzmienia katalogu nadagog ów nie jest „nowym z czasów renesansu", ale „nowym w stroju renesansowym", może więc być nowym dla naszych; ~~chociaż~~ czasów nie jest grubszym ani włókiem, bo ma ryty słowiańskie. Być może, że to stwierdzenie jest słusznem, — cóż by zresztą w takim razie znaczyła ta maskarada? To ubostaciowanie się nowego ducha i to rozebranie się jego nowia? — tego nie omawiano nam wystarczająco. Poprzestańmy na tem.

Prof. L. nie należy do obrońców tej grupy i tego, jest się wyraził „bakalarza", — zadaje jednak, iż „nie takiego nie będzie dla artysty, jak podobień ten typ do wcześniejszych, niemiem odpowiedniego motywu." Nam się nie zdaje aby pomysł na wskroś .... chybiony, mógł być podniesiony do wzniosłości. Powiedzmy otwarcie, że dla nas ~~wystawienie~~ wystawienie samo zaprzeczkowanie takiej grupy na pomniku Mickiewicza, aby ~~zwartości, wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~ ~~całości~~ ~~całości~~ ~~całości

Nie wróćmy do pomnika Mickiewicza. Obaczmy teraz czy charakterowi typu „typów realnych" ~~poniższej~~ omówionej grupy odpowiada zgodnie z zasadą „harmonii estetycznej" grupa po lewej stronie pomnika umieszczona. — Tu już mamy „towarzystwo mieszane", tu już nie same realne typy, nie same portrety z rzeczywistego świata — a jedna z nich jest personifikacyą. Personifikacya „Poezyi". Katalog objaśnia, że to jest „Poezya z młodzieńcem zachwyconym rozentuzyazmowaniem się w dziełach Mickiewicza". Mamy więc dwie portrety z dwóch światów w jednej grupie — podobnie jak w projekcie N. XV., gdzie „młodzieniec deklamuje ~~Ballady~~ Historyi Boż do młodości." — Zdaniem naszem, zestawienie w jednej grupie personifikowanego pojęcia i portretu realnej — będzie zawsze chybionym pomysłem. Ne misceantur sacra profanis. Te dwa światy ręka w rękę „za pan-brat" nie chodzą ze sobą a w dziele sztuki zestawić się chyba mogą tylko w rzeczy najwidoczniej mylili: w apoteozie.

Pomińmy jednak tę kwestyą, która zresztą wymagałaby szczegółowych rozpatrzeń. Przypatrzmy się raczej, jak wygląda ona „Poezya" i ów (nagi) młodzieniec ~~na~~ tej stóp „zachwycony rozentuzyazmowaniem się w dziełach Mickiewicza." Pomimo że artysta głowę młodzieniaszka oparł o „Poezyę", te dwie portrety nie łączą się wspólnością akcyi, wyrazu lub ruchu: oboje ci państwo coś przemawiają, ona ~~coś~~ zapewne śpiewa a on coś deklamuje, on stoi, ona stoi. Obok siebie tu nie ~~mają~~ pozostają bez wpływu na stworzenie jakiejś odrębnej i mimowolnej interpretacyi Tej sceny.

Nagi chłopak (drugi już Lazarus w tym projekcie!), rozwalony — inaczej wyrazić się niepodobna — na kamiennych stopniach, trzyma nierozgodnie, jakby w upojeniu rozkosznem nie czuł gniotących go głazów, jakby oniemiał w próżniactwie dolce far niente, znarkotyzowany haszyszem, zbezwładniony lubieżną mrzonką..... Uchowaj Boże takiego wpływu poezyi na młodzieńcza!

Może źle widzimy? może patrzymy z uprzedzeniem na tego chłopaka? Niedowierzamy oczom własnym wobec słów tak miłościwie prof. L. – Lecz nie, wrażenia jakie na nas ta groza sprawia, przemawiają wszechmocnie! A nie my jedni tylko, otrzymaliśmy takie wrażenie.... Chcielibyśmy przypuścić, że artysta przy modelowaniu twarzy młodzieńca, typ ten podniósł i nadał mu wyraz najwznioślejszego zachwytu, – to jest sama poza leżącego się na schodach z książką, nie mogłaby się wpasować z tego rodzaju zachwytem, jaki budzą w młodzieńcy utwory Adama. Za książeczka w ręku chłopaka, to wszelkiego razu „Orland Szalony", może „Rolla" Musseta — ale nie Mickiewicza. Przedstawiają to

A „Poezja", upostaciowana Poezja? – Która jej miejsce miejscu w postaci skrzydlatego anioła chłopca, lecz to rzadko bywa przyjętem, – pojawia się ona także miejscu w postaci genialnej zapięcie (jak w modelu Godebskiego) – ale pod postacią niewiasty przedstawi się nam ona zawsze z natury rzeczy i siłą tradycji jako muza – jako jedna z muz. Typem, postawą i akcesoryami różnią się te córy Apollina równie wyraźnie jak swem znaczeniem, a wybór między niemi jest rzeczą artysty, świadomego celu, – jeśli nie zechce zadowolić się pośrednim jakimś, ogólnikowym typem z czasów upadku sztuki, typem bez indywidualności i charakteru. Ta pewność tego nie można zrobić p. Riegerowi: muza jego ma postać nader charakterystyczną wyrazem, gestem i atrybutem. Nie jest to „bohaterka Kalliope", nie jest „uroczysta Polyhymnia", ani Euterpe z liryczną fletem, nie jest to żadna z nich – chyba tylko „pieśniotliwa" Erato, muza miłosnej pieśni i mimiki. Typ postaci, instrument muzyczny w ręku i gesty kulawe do tej jednej cechą ją podobna. Typ to jednak silnie zmodernizowany i charakterem indywidualizacji sprowadzony z Olimpu na ziemię.

13.

Ta noga lewa, zatemiona rażnie na kolano prawej, to piękne ramię, zatarasujące nieboskłon wspaniałym gestem kulminacyjnym – zbliżają typ ten wielce do typu kurtyzany, którąby mogła być muza... Offenbacha. W ruchu jej i wyrzuceniu portali niepodobna nam dopatrzeć owego „chrześciańskiego namaszczenia" o którem wspomina znakomity krytyk, użyty artystycznym wdziękiem tej grupy.

W zestawieniu z owym „zachwycającym," rozkosznie nagim motywem – gdzie jedna figura druga objaśniała i dopełniała się wzajemnie, tu portali niewieścia fatalnie na podobnych nam przypomniała wrażenie, gdyby pomnik stanął na ulicy. Podkreślono już wszakże konkursowym, że ta grupa, która nazwał grupą „wędrownych cyganów". Aby ją zachwycającymi artystycznemi jej zaletami, jak na to niezaprzeczenie zasługuje, trzeba chwilowo zapomnieć o trzeciorzędnej jej wartości. Nie mniejszy zdaniem prof. L. że „warunki artystyczne są tu doskonale utrzymane, zarówno w liniach jak w masach." —

Figura frontowa. Katalog tak ją określa: „Naród w portali matrony, wieńczy wieńcem i zasłonie imię jego zasłużone." Pomysł byłby zupełnie odpowiedni, ale nie nowy. Niestety w portali tej „matrony" personifikacyi „narodu" dopatrzeć się nam niepodobna. Nie tylko brak odpowiedniego godła i tarczy (: bo to często rzeczy drugorzędnej wagi odznaki :) które temu na przeszkodzie. Nie tylko korona murowa na głowie, którąby raczej nasz nazwała myśl personifikacyi „miasta Krakowa" a nie „narodu" stawiającego pomnik poecie. Nie to, ale przedewszystkiem przeszkadza temu banalniejszy po nad wszelkie określenie układ i ruch postaci, której brak wszelkiej wzniosłości. — Po pierwszej chwili nie umiemy sobie zdać sprawy co nam ona przypomina... jakąś dobrze znaną i często widywaną figurę alegoryczną. Ale wyobraźmy sobie tylko w stopy jej po lewej i po prawej emblematy rolnictwa i przemysłu

a powitamy wnijej dobrą znajomą (albo rodaczką jej siostrę?), widywaną na frontonie gmachów wystaw powszechnych – Industrya, rozdającą wieńce i zapisującą nazwiska premiowanych wystawców. Widywaliśmy ją tyle razy na medalach wystawowych, widujemy ją codzień na pudełkach mydła i czekolady i t. d. i t. p.

Nie „wieńczy ona postępy" bynajmniej, jak orzeka katalog, – ruch jej niema nawet i tyle ekspresyi jak na niedokończonym modelu Dyxera i tyle innych, aby przynajmniej świadczył, że to wieńce ona, nieuczynnemu na ramieniu, zdobyć zamierza ten wieniec: ona podnosząc go obojętnie z wyciągniętą ku widzom ręką, wprost przed siebie patrząca, zdaje się przywoływać tego zasłużonego przemysłowca, tego dzielnego rękodzielnika, którego chce odznaczyć. –

Jeszcze postać jedną, przeciętnie modelowaną – widzimy z tyłu pomnika. – Na uniżonej fali Tawerne ustawił dla odpoczynku spracowany ich, o sympatycznie uśmiechniętem, dobrodusznem obliczu (jegomość). Strój jego nieuprany i płócienny zdradziły z pod którego nagie wystawia się ciało, niedozwalają nam domyślać się kto on taki i w jakim celu tam się znajduje. Ma to być „rycerz bez zbroi" – myślimy tego nie odgadli. Przymarł on pod palcą tarczą i mieczem krótkim mieczem, – ale niesie się jak człowiek, który zwykł się nim posługiwać, bez jak postawiony odpowiedzialny te przedmioty wielkie danego mu polecenia. Ktoś go porównał z „ekspresem" odznaczonym starożytne zabytki do gabinetu archeologicznego.

I któż by się domyślił! Ten (niepozorny) przeciętniawina który tak skromnie usiadł na fawerce z tyłu pomnika – to znakomita figura: katalog nas pouczą, że to ... „Patryotyzm" we własnej osobie, przygotowany do podjęcia walki za kraj rodzinny". Kreacya nieuprzyjemnie oryginalna i oryginalne pojęcie patryotyzmu! Szkoda,

byłoby jeszcze oryginalniejszem, gdyby ~~niedbały~~ (nie siedział, ale) patryotyzm leżał i spał.... Satyra (rozmyślna czy mimowolna?:) byłaby tem dotkliwszą, (zrozumialną,) a boleśniejszą...

Są pewne pojęcia abstrakcyjne — władz duszy, nastrojów umysłu, cech charakteru, uczuć, zalet, cnót, zbrodni i t.p. — których sama istota mieści w sobie wyobrażenie ruchu, działania czynu. Abstrakcye takie uosobione, zmalowane czy w rzeźbie, nie mogą być przedstawione w portrecie osób zostających w spoczynku zajmujących próżniaczego wypoczynku. Logika artystyczna na to nie pozwala. — „Patryotyzm siedzący", bezczynny, odpoczywający na fotelu, jest wobec naszych pojęć tak potwornem w samym już pomyśle, że potrzeba ~~tak~~ ~~wirtuozerii~~ (gorącego) miłośnika sztuki, ~~nawet~~ aby mimo tej potworności umiał ją wydrzeć rzeźbiarskim dopatrzeniu wszystkich zalet artystycznego wykonania, których portret ten nie brakuje.

Nie brakuje ich zresztą żadnej z portretu wcale utalentowanego artysty. Brak tylko wszędzie trafności pomysłu — brak tak dotkliwy, ~~jakiś~~ że nawet w niedbałych modelach które obok prac jego postawiano na wystawie, podobnym spotkać się nam nie zdarzyło...

Gdybyś ta postać siedząca, choć zwrotem głowy znamionowała bacznoś, czujność, wyczekiwanie, gotowość, — gdyby ta ręka chwytała za rękojeść miecza, gotowa się ku obronie, — można by ją czemś usprawiedliwić, pomyśleć! Ale nie, ~~wyczekiwanie~~ tamu niebrak chyba nic do tego, który kuflem piwa na fotelu się tajemki w muzeum. Miłość Ojczyzny ~~wszystkim~~ polega u niego chyba na poszanowaniu archeologicznych pamiątek, które do Muzeum odnosi. Cóż za charakterystyka mimowolna pewnych sfer naszego społeczeństwa! — —

Jeszcze jedno. Wreszcie (zresztą) bez wejścia w sprawy zawiłe rozpisywać się szerzej o architekturze modeli i o figurach dodatkowych — za najkrótszą (o portrecie głównej) postaci samej powagę poezji. ~~Wyrzucenie~~ Wyrzucenie otworu powróz, dla którego i my tutaj pójdziemy za ich przykładem. Po takiej,

że chociaż nas portal Michiewicza żadnym zobowiązuje i zdawałoby się modeli nie zadawalnia, — jużeśmy zwątpili, aby współczesnych znanych dzisiejszych artystów zdołał nam odtworzyć portal wcześniejszy tak, jak pragniemy. Wszystkich rzeczy nie godziłby się żądać, poprzestaniemy więc na tem co nam dać może ich dzieło, zważając tylko, aby portal Adama nie był godności i szlachetności. — Pod tym względem, jak również pod względem podobieństwa, najbardziej ze wszystkich dawniejszych modeli zadawala nas praca Marcelego Guyskiego; z obecnych projektów niezbyt wolelibyśmy Michiewicza Godebskiego (rysy jego bardziej brzydkie) Wspomnienia. — Michiewicz Godebskiego zaś, pomimo skurczonej postawy, szlachetnością obliczu bardziej od innych [illegible] w sobie; wolimy jego „Konrada dziada" (jak się wyraził jeden ze sprawozdawców:) od obu Michiewiczów Cyglera, którym jeden zabrania na autora a na [illegible] drugi.

To, że Cyprysa, [illegible] w portal Mury wcześniejszy poetę, górnie nad nim wyniesienie Godebskiego — nie widzimy w tem zbyt jego. Potrzebnem znamieniu słowa, górnienie, to jest zbyt portalu, jest zawsze portal uwieńczony a nie wieńczący. Co do nas, nie raz [illegible] nas apoteoza poety na szczycie portalowego mu pomnika.

Dobrany zwarł tak gdzie zarost drzewi pomnika, wśród (kosci, jak twierdzą, [illegible] wtrojnych prezent zebrane fundusze — obarał się mylnym; artysta skredkę wreszcie świadczył gotowość portalowania pomnika za preliminowaną sumą. A wszakże z wszystkich podobno konkurujących rzeźbiarzy, Godebski sam jeden tylko dał już dowody, że projektowany przez się pomnik wykonać i portal potrafi. Sądzimy, iż i reprezentujący [illegible] sądzący komitet wysoko cenić powinien — a oraz sądzimy, aby komitet sądzący w myśl werdyktu jury, Godebskiemu portalowanie pomnika powierzył. Nie wątpimy to bowiem mniej możliwości nowych modyfikacyj [illegible]

projektu, którym artysta z swej strony żadnych stawić nie
będzie przeszkód. Nie są one zbyt ważne a na organizm
całości nie wpłyną (: przyozdobienie [illegible] płaskorzeźbami i t.p.:).
Rzecz była omawiana dość szczegółowo na posiedzeniu Sądu
konkursowego; innych zmian pewne domaga się prof.
Czerkiewicz, który mimo uprzedzenia swego do pracy
Rygera a szczególnie do Nru XIX, uznaje wielkie projektu
Godebskiego zalety – i twierdzi, że w każdym razie druga lub
trzecia należała mu się nagroda. [illegible]
Toż samo i my twierdzimy, zaszła ta pierwsza nie
należała się w tonie. – Jeśli prof. L. dodaje przy tem, że
wolałby w projekcie Godebskiego przewagę myśli i przekazu
rzeźbiarskiego nad efektem architektonicznym — to nie będziemy
jak sprowadzić stronę architektoniczną do skromniejszych rozmiarów;
ewentualnie do [illegible] rzeźby, [illegible] projekt o wiele jest
bogatszym od projektu Rygera „Maryar", [illegible] nie posiadającego
ani owej grupy szczytowej, ani owego „genium na pegazie" który
wobec tak pochlebne zdanie prof. Czerkiewicza.

Mówiąc o zmianach (a każdy z premiowanych projektów
ich wymaga, najwięcznych zaś należeć będzie [illegible] prof. L. „Szósty" :)
godzi się zajmować uwagę p. Stryjeńskiego, [illegible] zrobione
na posiedzeniu sądu. Podniósł on słusznie, że w projekcie
tak bogatym jak Godebskiego, modyfikacje się [illegible], ale
w projekcie takim odznaczającym się [illegible], zwartością,
prostotą, jak „Maryar", każda najmniejsza zmiana pociągałaby
za sobą konieczność zmian dalszych i zupełnego przebudowania
konstrukcji. Niemniej uznają wszyscy że „Maryar" bez
zmian [illegible] ważnych obejścia się niemógł a prof. L. również
to wykazał. My zaś twierdzimy, że skutkiem owych zmian
uznanych za konieczne, projekt ten przestałby istnieć: — to
co by artysta z niego wytworzył, byłaby [illegible] nowem,
o czem dziś z góry orzekać nie podobna.

Projekt Gadomskiego wymagałby również radykalnego przeobrażenia: zupełnej zmiany architektonicznej strony, usunięcia frontowej grupy i zastąpienia jej inną, a wreszcie sprowadzenia na dół pomnika owych trzech rzeźb umieszczonych obecnie wysoko ponad jego wysokości. Nagość tych trzech, bardzo pięknych postaci byłaby zawsze rażącą, jakkolwiek w znacznie zmniejszonym stopniu od nagości owych dwóch ekspatorów wyjściowych zgodzeń „Skórty", gdzie wówczas pomieszanie w jednej grupie postaci nagich i ubranych, tak dalece razi zarówno zmysł estetyczny, uczucie prawdopodobieństwa, jak i logikę artystyczną.

Pomimo zarzutów podniesionych przeciw „Skórtemu", przyznajemy zgodnie z prof. Łuszczkiewiczem, że piękność artystyczny projekt ten celuje; że architektura, jego odznacza się ujmującą prostotą i plastycznością; że zamierzenie figur dodatkowych na wzniesieniu wodospadowej wyspy, bez sztucznych budowań i nadbudowań architektonicznych i stanowiących normalny wielkości postaci dodatkowych do głównego rzeźb wcale nie szczęśliwe, — że wreszcie piękna proporcjonalność ten projekt może wszystkie inne przewyższa... Ale czyż to wszystko wystarcza wobec ujemnej jego treściowej wartości? — Gdyby projekt ten z pominięciem zapadłego werdyktu miał być zwycięzcą należałoby zdaniem naszem usunąć z niego wszystkie bez wyjątku grupy i postacie dodatkowe i zastąpić je innemi z przy tego uwzględnieniu zmiany w architekturze, żądane przez prof. Ł. i poprawkę w modelowaniu [illegible] lewej nogi pozagu, jeżeli ten pozag miał zostać. Byłby to projekt zatem nowy, prawie zupełnie nowy.

Ani „Skórtego" ani żadnego z premiowanych projektów bez odpowiednich znacznych zmian stawiać niepodobna.

Chcielibyśmy to wypowiedzieć jasno i otwarcie, na żadne względy nie oglądając się względy. Obowiązek ten tem więcej dał się nam uczuć wobec gorącego zalecenia projektu „Skórtego" przez prof. Ł. projektu „Skórty", pomiędzy premiowanego przez sąd konkursowy.

Spełnienie tego obowiązku, nie było nam łatwem ani przyjemnem, — przeciwnie, czerpaliśmy zadar przykrem, tam niejednem, gdzie wszechstronnem naszem stanowiskiem w zgodności z uczonym

profesorem, ~~którego~~ przed którego fachową wiedzą i znawstwem uchylamy czoła, wiedząc dobrze i pamiętając o tem że stoi u nas na wiecznika.

Werdykt sądu konkursowego domagał się obrony ~~artystycznej~~ a przynajmniej usprawiedliwienia co do pominięcia „Szortego". Byliśmy w tem interesowani pomiędzy osobiście, gdyż najsilniej wystąpiliśmy ujemne tego projektu strony.

Do zabrania głosu zniewalały nas radto (niecierpliwe gdzieniegdzie) nawoływania z wielu stron: „Nie badźmy zbyt wybredni w żądaniach, nie żądajmy arcydzieł, żaden pomnik nie dotrzyma miary czci naszej dla Mickiewicza, nie doczekamy się takiego rychło, bierzmy co mamy i stawiajmy!"

Mieć mi o to idzie! o arcydziełach nie ma mowy. My żądamy tyle tylko, ile najmniej żądać można: aby artysta dał w pomniku choć ślady wyrazu intencji narodowej pomnika! Tego niewątpliwie się dotąd doczekali ze strony artystów znakomitych. Obniżyliśmy więc jedynie nasze żądania: — chcemy przynajmniej ~~zachować~~ usunąć z pomnika to wszystko, coby z intencyą tą miało być sprzecznem lub myliło ją nadawało charakter.

Czy to przesadne wymaganie?

A co do zalet artystycznych, choć arcydzieł niema, przyznajemy że zalet modelowi nie brakuje.

Zgadzają się wszyscy na to, że przy rozpisywaniu krótkim konkursów sztuka polska nie odniosła szkody. Możemy się dziś obliczyć znanemi sztami — a i sprawa pomnika, choć tak często mylnie pobierowana, zdaje się stanąć do końca.

Werdykt ostatniego jury nominał za wiele nazwisk — nie miało jednak miejsca się jawne przeszkód na drodze do celu.

W trudnem położeniu ~~postawił~~ znajdował się zarówno jury każdego konkursu, w trudnem położeniu komitet wobec rezultatu który nikogo nie zadawalniał, — ale w niemniej trudnem położeniu byli zarówno artyści, którym w warunkach konkursów mogły nie określono jasno, czego się od nich wymaga.

Rezultat musiał być zawsze niespodziany a zamiast uznać jedyny Tego powód, szukano za manowce coraz to w innym kierunku. Każdy niemalże konkurs spotkał się z dezaprobatą wypowiedzi nielicznych. Zamiast jasnego określenia wymagań, szukano tylko środków, któreby można zrobić ich od odpowiedzialności, nie zrekając się kierownictwa. Sprawę pomnika Kar Adama oddano wreszcie znakomitemu malarzowi, drugi raz znakomitemu rzeźbiarzowi stanęły ... Coraz tradycyjne stawiano pytanie, gdzie dziś, że po Fakiem zawiedzionej ~~ofiarności~~ zmęczeniu sprawy i zaniechaniu [illegible] znanej ~~rzeźbiarzy~~ ręki fundusze, gdzie ~~nie~~ szukać poparcia ~~wszelkich~~ gdzie gorąco zwalczane i wielki artystów: w rozpoznaniu kierownictwa — i zawsze pomocniczym stanie się wołanie: dość już konkursów?

I znów komitet wstrzymał pytanie — a nie ustawiło mu się oznaczenie ~~jakiegoś~~ nagrody, żadnej, który wiedział wyplątać się do zanego wyniku i powstrzymać się od wydania pierwszej nagrody — tam, gdzie (bezwzględnie) wiedzieli na nią nie zasłużył.

Nie ustawiają również komitetów pytania, gdzy zaproszonych członków jury, który usunięty się od udziału w sądzie, obecnie krytykuje zasady werdyktu, ~~wydane~~ odmienne ~~wydane~~ stanowiska wniosku. —

Radzi jednak jesteśmy gdy się to (z szlachetną) otwartością, ~~(wydaniem)~~ ~~z motywów~~ z pełnem, wyraźnem, niedwuznacznem wypowiedzeniem motywów. Argumentom mieszczańskim można argumenty, które wydobyły z ust mecia Fakiej nowości jak ~~wydobyć~~ ~~wydobyć~~ rzeźbiarz dyrektor Muzeum Narodowego

Wacław Pawlikowski

Kraków

Raptularzyk 76

z drogi do Tczu

Djabli nadali tych doktorów! Kurowali nas cała zimę, kurowali przez wiosnę, karmili lekarstwami, spisali pół libry papieru na recepty, zjedliśmy z pół apteki - i to w recepcie, z przeproszeniem, psu na budę się nie zdało. Kwękając, stękając doczekało się [illegible] aż tu im znowu strzeliło do łba wysłać nas do Jozlu. Gdzie? Dokąd? uszom własnym nie wierzył: „do Jozlu" powiadają. Do Jozlu! dalipan, do jakiegoś Jozlu. Gdzie ten Jozel? co za Jozel? jako żywo nigdy nie słyszałem. Pokarali na maście, instrukcji dalimyj magnifice - i jedź do Jozlu - het, het, gdzieś aż za Wiedeń za rachób. - Po co? na co? jakieś tam wiby [illegible] są. Święty Boże, a toż mnie do Wiednia bliżej! Ba, ale oni na to że w Jozlu „powietrze." - Powietrze? a któżby tam jechał gdzie powietrze?! „Od powietrza, głodu, ognia i wojny uchowaj nas Panie." - Dał ale doktory na to, że tam w tym Jozlu nie takie powietrze, ale zdrowe. Zdrowe? to i tu zdrowe, niepymienajac choroby na klepanie. - Gdzie tam! kto im da rady! kto ich medyspretuje! Jedź i jedź! A i moja żona swoje: jedźmy! jedźmy mężulku! .... No toż i wyjechaliśmy. Nas dwoje i z nami wychowanka nasza, panna Anicia. I otóż jesteśmy w Jozlu! -

O kuferach i pakowaniu się nie będę pisał w tym raptularyku - to to każdemu kto podróżował znana rzecz a prawdę mówiąc i nie zabawna. Ale co warto zanotować to warto. Cóż wyobraźcie sobie Państwo na jakie to figle niemcy się biorą dla miłego grosza. Parę stacyj przed Przyrowem pyta mnie konduktor, czy chciałbym zjeść obiad. Myślałem że sobie drwi: któżby kiedy kogo o to pytał. Przecież nie niedźwiedź abym własne łapy lizał - a i nie zima teraz. A jeszcze żebym zjadł! rzekłem mu. I zapytałem: a gdzież się mają na obiad zatrzymać. A on w śmiech. „Ajlcuck" (: to znaczy „pospieszny pociąg" :) tylko dziesięć minut się zatrzymuje. - Dój się Boga człeku, a kiedyż ja zjem? nie połknę przecież obiadu jak smok! - No, moi państwo, czybyście uwierzyli! przeszliśmy niemiecką zatelegrafowali - a w Przyrowie dano każdemu z nas trójga po tacce do wagonu a na tacce w stosownych zagłębieniach aby w czasie jazdy co nie spadło, talerzyki i radełki i filiżanka z bulionem i łyżka i widelec i szklanka i karafeczki dwie z wodą i winem jak ampułki kościelne i sól i pieprz. A wreszcie szynka i kawał mięsa z kartoflami. Wcale niezłe. I to wszystko na tacce a tacka tak uradzona że tylko ją postaw na kolanach a trzyma się i nie spadnie mimo telepania wagonu. Zdaje mi się nawet że te wykroje w spodzie tacki na kolana były zastosowane do szerokości i grubości kolan: dla mnie największe a mniejsze dla mniejszej żony a jeszcze węższe dla panny Anieli. Dziwy!

drinky! Kiedy ten niemiec miał czas kolana nasze pomierzyć – i to tak, żeśmy się nawet niespostrzegli? – Jednak widocznie pomierzył i zatelegrafował miarę i zadysponował obiady – a czterech wygodnie zjadł i popróbał gardło Tym ciemnozłotym [illegible] i odebrano od nas owe takie gdzieś ani na trzeciej stacji ... Aha, zapomniałem dodać, że na serwetę się niemiec porkaspił – bo dał zamiast płóciennej papierową! Papierową serwetkę! Ktoś widział! Naśmiałem się z tego aż do łez – bo różne myśli czterech przyhodziły na widok takiej papierowej serwetki. Rzekłem żonie na ucho – ale ta mi palcem tylko pogroziła i pohańbiła niemiecznie na pamięć Amelę. Miało to niby znaczyć, że przy niej niewypada o tem mówić. No niech tam – ale com się uśmiał, tom się uśmiał. Jeszcze mi teraz trudno się co śmiechu wstrzymać, gdy sobie tę serwetkę przy obiedzie przypomnę. —— W doskonałym humorze przyjechałem do Wiednia ... Ale prawda! zapomniałem napisać, że uboczliśmy się wczesno rano, że w ciągu tej całej wędrówki pisać będziemy raptularzyk – co dzień choć po parę wierszy, dla zaregestrowania krótko i wesoło co się którego dnia ciekawego widziało. –

W Wiedniu zabawiliśmy dwa dni. Włóczyliśmy się po mieście i gapili się na wystawy sklepowe – aż oczy bolą od tego blasku brylantów i drogich kamieni. Po co się na to patrzyć? pytałem mojej magnifiki – to nie dla ciebie. Mnie na to nie stać aby ci takie fatałaszki kupować. A ona na to nic. Ma baba rozum i wie na co nas stać a na co nie. Widz Boże, za niejedną szybę sklepową świeciło tam brylant taki, za którymby może cały Kraków można kupić a może i dwa. Byli takie jak gołębie jajo – a takich jak włoski orzech to na furę!

Namówiła mnie żona drugiego dnia aby pojechać do pałacu cesarskiego do Szenbrunu, gdzie jest ogród wielki a w ogrodzie różne zamorskie zwierzęta osobliwe. Pojechaliśmy tam końską koleją którą niemcy nazywają „tramfajem," – dziwy wóz na którym osób tyle się po szynach jak przy kolei a konie ciągną: – dziwny wynalazek! Wozy takie chodzą po całym Wiedniu we wszystkich kierunkach – a tyle ich się tam i wtę i w owną stronę a znowu te fiakry a te paniskie karety – że do mroku jak mrowisko wielkie wygląda – a taki turkot straszliwy jakby ciągle gromiło. I do późna w nocy tak ciągle jeżdżą i turkocą wozy. Trzy razy przebudziłem się od tego turkotu a za każdym razem zdawało mi się że grzmi i pomyślałem za każdym razem: hej, hej, żeby tylko nie grad!... Ale o tem nie miałem pisać, tylko o Szenbrunie. Dziwne to tam zwierzęta: są takie duże jak dobra chadzya – a są i wyżne – tak że aż prawie wzrostem ocrom niewiery. A są tam takie koty pręgowate, jak największe cielęta a ryczą tak jak podrażnione byki. I lwy są także i papugi i słonie i różnego ptactwa bez liku. Czaple czerwone i pociemne jakieś dziwne. Jeden n.p. miał ogromny dziób a łeb tęgi jak mój i prostem straszliwy wół pod gardłem – a to nie z choroby ale ze zbytku zdrowia. A wszystko to za kratami, bo niektóre zwierzęta takie straszne że gdyby nie było krat żelaznych, toby tam zaraz za żadne pieniądze nie poszedł: ejadły by żywcem jak dwa a dwa

ertery. A co te bestje muszą zjeść na dzień! pewnie kilka
wodrów ogelcyjskich co najmniej. - Najwięcej ludu stało przy klatce
z małpami - no, ale żeby kto chciał opisać co te zwierzęta w tej
klatce wyrabiają, to by chyba całą książkę zapisać musiał. Ja
nie wiem, czemu to literaci zamiast spisywać jakieś głupie
romanse i komponować to co się nigdzie nie stało, tutaj
nie siedzą przed klatką i nie spisują tych małpich figli, -
dalipan byłoby co czytać i daleko byłoby zabawniejsze od
ich konceptów. Ale dość o tem.

Wyjechaliśmy nareszcie z Wiednia do tego Iszlu.
Nie będę pisał o tem jakeśmy się opłacać musieli w
hotelu - bo rachunki w osobnej książeczce porządnie
prowadzę - a w tym raptularzyku nie już o rachunkach
nie wspomnę, tylko o samych osobliwościach jakie
nam się obaczyć przydarzy. - Droga z Wiednia do Iszlu
idzie w górę najczęściej brzegiem Dunaju, który o wiele
szerszy od Wisły. - Droga przy końcu dość zabawna bo ją
dla skrócenia poprowadzili wiemy w taki sposób, że gdzie
góra była na drodze, to ją przewiercili na wskroś, na
wylot i zasklepiwszy przeprowadzili przez takie piwnice
kolej. Piwnice takie nazywają „tunelami" a jest ich
z dziesięć. Niektóre bardzo muszą być długie, bo kilka
minut maszyna przez nie pędzi z największą szybkością.
Okolica brzydka - gdzie spojrzysz, góry i góry. Wreszcie
świerzymy pełno. Zboża nie wiele. -

Do Redakcji „Ruchu literackiego"

Kraków 12/12 1877.

Czcz. Redakcjo! (Drukowane w „Ruchu literackim" Lwów. 1878. N. 1. –)

Dworzenie moje uważ na list śp. ojca mego, Gwalberta Pawlikowskiego z d. 1° kwiet. 1851., zamieszczony w N. 49 „Ruchu lit°", w którym Tenże oświadcza się za pośrednictwem śp. Jenerała Ludwika Gorzkowskiego w przytoczonych słowach: „Ostatnie [illegible] ustawodawcze Sejmu [illegible] bitwie [illegible] dla nagrody uznania krakowskie." Wspomniony wyżej list kończy się następującem oświadczeniem:

„Odznaczenie to nie zaguby (otrzymał medalu:) pamiątkę, raczej mu, bo przedstawienie przedmiotu medalu mniej dziś pewnych, ale uwiecznienie go w zbroi, której całem nie innego, tylko uratowanie pewnych pamiątek."

P. M. Cieleweza, który list ten śp. mego Ojca w „Ruchu" ogłosił, skorzystał z tej sposobności przysłał wyżej wymieniony pieniądz, jako skromnemu zbiorowi należący śp. Ojca mego wskazówkami.

Uprzejmy Czytelnik zechce o [illegible] sprostowaniu [illegible] błędów i wniosków bez podstawy na powyższym liście oparłych.

Podany w liście [illegible] wzbudził Rappersw[illegible]. w Kalendarzu pisze: „Jedyne nie mamy [illegible] Dokument ś. p. Gwalbert Pawlikowski, w jaki bardzo sposób [illegible] zbroi oddał na wieczyste pamiątkę." [illegible] pewnej [illegible] [illegible] [illegible]

Twierdzi p. Hul. że list ten jest [illegible] jedyny

dokument "we sprawie", że ks. Biret miał

[illegible] ale zbiory jego zostały na wieki publiczny.

List ten twierdzenia [illegible] nie popiera, bo o [illegible] wcale nie wiemy,

ale zdaje się przez p. Hul. "jedyny" [illegible]

dowodzić że „dokumenty" [illegible] mogą [illegible]

jest wtedy i że [illegible] „autentyczności" [illegible]

[illegible] Dokumentów jednych [illegible] uczonemu a

innej [illegible] z nich, [illegible]

[illegible] jest twierdzenia mowa wstępnego i

mianowicie, czy mogą [illegible] ale zbiory jego [illegible]

w czasie [illegible] mowy do nas, "stanęły

na [illegible] [illegible] wiemy wiemy wiemy [illegible]

gdzie nie w prywatnym [illegible] bezpieczeństwo. Wiemy

z wiary w [illegible] [illegible]

Myli się p. Hul. Zaczęło jakby nie wiadomą [illegible]

„ostatnia wola" [illegible] [illegible] [illegible]

1852 [illegible] (1852) był jeszcze [illegible]

(jak się nie myli) [illegible] uczonemu.

Mylą się również p. Hul. jakoby wstawienie

ks. [illegible] [illegible] [illegible]

zbiorów / na wieki publiczny.

Wstawienie owego zdania [illegible]

„Zbiory moje darowałem" [illegible]

Tam [illegible]

[illegible] Dowodzi [illegible] [illegible]

[illegible] publikowane [illegible] ks. H. [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Zjazd był w Krakowie liczny. Gdy obecne położenie i wypadki ostatniej doby nie przedstawiają zbyt wiele powodów do uciechy, zbieramy się od czasu do czasu w starożytnej nekropolii, aby się pocieszyć przeszłością naszą. I słusznie do radości mamy wtedy powód: — zjazd liczny świadczy bowiem o naszej żywotności niezgiętej, o wspólnem nam przywiązaniu do ojczyzny, o wspólnej wszystkim czci dla naszych bohaterów i poetów. Cieszymy się i radujemy, że nas liczny braterskim węzłem idea narodowa łączy, bo wiemy, że to dziś nasz skarb najdroższy, jedyny, że to cała nasza odporność, tarcza i lepszej przyszłości zaczątek. Bez niej byliśmy nicrem.

Liczny był zjazd. Zjechali nawet tacy, których od lat dwudziestu lub trzydziestu nie widziano w Krakowie. Co chwila spotykałeś twarz jakąś znajomą, niegdyś, która ci przypominała ubiegłe dawno lata młodości, a choć nazwiska jej właściciela przypomnieć nie mogłeś na razie, po jego spojrzeniu, po jego ruchach czułeś, że to jeden z twoich. — Co chwila uściskałeś którejś z nich rękę, a serce zagrało ci się od tego uścisku i odwiecznem tętnem bić zaczęło, jak za młodu.

— To ty?
— To ty!
— Żyjesz?
— Żyjemy!
— Nie zginęła!

To krótkie słowa a treści w nich wielka — to w nich ci miejsc i wspomnienie przebytej razem młodości, górnej i chmurnej, i świadectwo wytrwałej służby pod sztandarem przez długie lata wierności i wzniosły hołd wierności ideałom lat młodych i dobra ojczyzna na przyszłość i wspólnej wiernie wróżą podwiązka.

A nad tem wszystkiem królująca w czarownym blasku nadzieja.

z Kijowa 1-e Maja. Pisząc z Kijowa będę wam musiał o trzech naszych prowincjach. Wołyń, Podole i Ukraina spólnym losem oddawna związane - tworzą dziś jeden okręg administracyjny, tworzą one berwątpienia i pewną całość, ale w składzie swoim wiele różnorodną i jakoby z trzech odrębnych całostek złożoną. Każda z tych prowincyj zachowała swój odrębny charakter i oblicze różne. - Dla jasnego przedstawienia wam dziejących się u nas rzeczy, potrzeba abym starał się wam skreślić obraz miejscowych stosunków. Aby obraz był wierny muszę wam go malować miejscowym kolorytem: niech was zresztą nie razi mój język w którym napotkacie pełno jaskrawych wyrażeń malujących równie jaskrawe odcienia. Proszę was nie modyfikujcie ich, zasada bowiem na tem nie straci a czytelnicy zyskają. -

Zaczynam od Ukrainy. Kraj to żyzny i pocztywny, zasiedlony ludem dzielnym i moralnie zdrowym, bo wychowanym wśród podań i powieści o wolności której używał zanim się pod nów moskiewski dostał. Lud ten zanadto jest silny aby podbił kark swój pod jarzmo i przybrał charakter niewolnika, przeciwnie pamiętna on bardzo dobrze że przodkowie jego chcieli to formować ludność napływową, nie zapomniał się jednak nigdy, lecz tylko osady tworzyli na podstawie obopólnych z władzicielami umów. Umowy te aż do czasu moskiewskiego zaboru, nigdy nie ulegały przedawnieniu, i nie pamiętają ludzie aby się kiedy który władziciel

*) o interwaleniu

o zniewazenie ich kwit. Umowy takie inwentarzami zwane
odnawiały się aż do końca ostatniego stulecia. Archeologiczna
komisja przy rządzie w Kijowie od roku podobno 1847 ustanowiona
która wszelkimi sposoby - nie przebierając wcale - bez ustanku
pracowała nad zgromadzeniem w swoim archiwum wszystkich
znajdujących się w kraju historycznych dokumentów, posiada
niepospolity zbiór takowych inwentarzy; po zbiorach prywatnych
i w domowych archiwach wiele ich się także znajduje. Lud
ukraiński tedy, wyrastający w pojęciu wolności, zachował na dnie
piersi niezmiernej szlachetności, miłość wolności, nienawiść ku
Moskalom, a ku Panom (vel Lachom) przyjaźń, jako ku
braciom wspólną cierpiącym niedolę. Znana zwrotka pieśni
śpiewanej podczas ruchu ludowego w 1855:

„Pomirymsia z laszorkami,
Pokłonymsia szapoczkami,
Jidna dumka, jidna sprawa:
Stolycieju bydź Warszawa."

Znany także
początek dawniejszej pieśni, bo sięgającej końca XIV wieku
pieśni kozackiej, do dziś dnia śpiewanej przy kaidem zgromadzeniu

/. zgromadzeniu

zgromadzeniu kędy nieboszczeństwo odzerwanego nie grozi kościerza: „Błogosławny Boże polskiego korolia i polskiej rzeczpospolitej.“ Uprowadzenie to ludu tak wybitne i tyle szczęścia r. 1855. stwierdzone na przedniepstkiej Ukrainie, jak ich ztamtąd niejszego ruchu pokazuje, rozciąga się i na Ukrainę zadnieprską t. j. na dzisiejsze guberuje: Czernikowską, Połtawską i Charkowską. Do dziś dnia jedynym opozycyjnym w tamtych stronach żywiołem było mieszczaństwo, (którego ślady już całkiem nad moskiewski zatarł na Litwie, Wołynie, Podolu i Ukrainie przedniepskiej - a to zaprowadzając swoje prawa w których stan mieszczański nie ma miejsca; zastępuje go ale zupełnie w innym sposób, stan kupiecki, nie osiadły nigdzie ale rozproszony rownie po wsiach jak po miastach) stąd żywioł ten był tak słaby że dokazał czego nie potrafiła żadna z prowincyj dawnej Polski: oparł się wprowadzeniu obcych praw i do dziś dnia Statut Litewski w tych guberniach jest obowiązującym. - Tam tylko i o ile mi wiadomo wigdzie jeszcze w całej Polsce spotkać jeszcze można strój polski za codzienny ubiór przez mieszczan noszony, tam jeszcze ich na dawnych czasów przy uroczystościach występują cechy z całą pompą średniowieczną. Do tego tedy żywiołu przyszły jeszcze lud w pomoc dla zrównoważenia szkodliwego niemal całkowitego zmoskalenia się szlachty i intelligencyi bo zaiste nie znam innego, jeno najmniejszego przykładu Moskwy

Morkowy są dwa Kostomarów, Ryzelman i inni tak zwani Małorussy luminarze. Prowincjonalny ich patryotyzm nie uszedł zastawionych nań sideł. Po śmierci Szewczenki, w pracy nad tworzeniem małoruskiej narodowości zastąpił go Kulisz, znany dotąd jako kompilator i Autor „Gramatyki" w rodzaju wypisowych książeczek dla ludu (przepotwornej fatrzami) a mający na celu rozbudzenie w Ukraińcach ludzi nienawiści przeciw Lachom. Książeczka ta tak dalece wyparła przeciw moralności, że nad niemowy opieci się naleganiom ze wszech stron, choć niechętnie na spalenie skazać jedyne jej wydanie było ennuzony. - W wszystkich dotychczasowych pismach P. Kulisz miesza abecadła słowiańskiego z kirylicy, liter tajnych i nieznanych jemue dotąd hieroglifów. - W guberniach (tych tych) Czernichowskiej, Połtawskiej i Charkowskiej zorganizowali (oni) na wielką skalę powstanie przeciw rządowi. Zajadłość ich jest głównie zwrócona przeciw ziemskiej policji i duchowieństwu (i szyzmatyckiemu). Dwóch urzędników zamordowano, wielu innych pobito i torturami sprowadzono męczarnie. - Dotąd użyta siła wojskowa nie zaprowadziła. Tak daleko sprawa ta się posunęła - niewiadomo. O przyczynach ruchu, to pewna, że zaślepienie jest wrodzoną nienawiścią przeciw Moskalom, której Manifest emancypacyjny włościan nie potrafił ukoić. Również i to pewnem, że małorussy duchowni i tak zwani krzewiciele nowej nauki nie mają w tem najmniejszego udziału ani wpływu. -

j. Szlachta na

Szlachta na przeddnieprzkiej Ukrainie ożywiona najlepszym duchem wieniała wszędy pokusy do naraienia się ludzi, ruchu bowiem finansowy owszem stron oddawna całkiem się wstrzymał przemysłu przemysłu i państwowego, szczególniej mierka, prawie zbyteczne ruszył. Tu się przekonała w dziejach ekonomicznej prawda, że przy pracy na rzecz ~~drugim~~ przymusowej robocizna na nic się zdatna. – Z tego obopólnego stosunku wynikło, że dotej pory, mimo powszechnego prawie porzucenia się włościan z Rosji, na Ukrainie tylko wiatr stepowy lub kozacka piosnka zupełną ciszę przerywa. – Spokój ten, oddawniej chwili utrwalił życie wstrzemięźliwe politycznie mądre a moralnie zacna Kijowskiej Szlachty, która zaradziwszy się wrazie kontraktów w Kijowie, zobowiązała się solidarnie i dotrzymuje zobowiązania nie exekwowani panującym odkiedy ogłoszenia ostatniej woli włościan, chociaż wedle znanego wam zapewne manifestu uwolnienia, przypadły do jej jeszcze do tego prawo przez dwa lata. –

W pośrodku altanka z kapelą kąpielową wygrywającą różne kawałki repertuaru kosmopolitycznego i narodowych pieśni i walce Straussowskie, a wokoło strubarwna i wielojęzyczna publiczność obojej płci, krążąca kilkadziesiąt kroków po deptaku ... oto wierny obraz wszystkich krajowych i zagranicznych miejsc kąpielowych w czasie t. z. Sezonu. Obraz ten napozór dziwić jednostajny dał początek znanej legendzie o „kąpielowych nudach", a jednak tyle razy musi być rozmaitości wtym rzeczywistości, tyle uroku wtym jednostajności, że co roku powiększa się zastęp tych kąpielowych pań, którzy jak najlepszem (przynajmniej fizycznem :) ciężarem się zdrowiem, nie dla pokrzepienia sił nadwątlonych pracą lub chorobą, ale przyjeżdżają do kąpieli aby ... nudzić się i na nudy wyrzekać, zabierać miejsce przy źródle pijącym wodę mineralną a kąpiącym się najdogodniejsze godziny wtasienkach, bytnością swoją wpływać na niesłychane podwyższanie cen najmu pomieszkań, zabierać wygodniejsze stoliki w restauracjach a wolne tawki i terenia w parku przy kapeli, gajnić się na krążących po deptaku i ... zbierać wzorki. To najprawdziwsi pracowici próżniacy Baduickiego.

Korespondencję moją z „Franciszkowych Łaźni" (jest to czeska nazwa Franzensbadu :) zacząłem [illegible] od skargi. Niech ta jeremiada posłuży szanownym Czytelnikom za dowód chorobliwego usposobienia korespondenta i zmusi go tem samem od powtórzenia jakoby (nie do liczby chorych ale) do kategorji pracowitych próżniaków należał. W takiej rzeczy, potrzeba na to chorobliwego usposobienia aby podobną jak powyższa skargę z Franzensbadu wytaczać. Jeśli w których kąpielach mało ludzi przybywających dla mody i zabawy [illegible], to już pewnie wFranzensbadzie mniej ich niż gdzieindziej. Franzensbad słynie nazdrój z swojej wody żelazistej i z swych nudów — jak świat długi i szeroki. Położenie piękne, okolica bez widoków, najjednostajniejsze otoczenie, klimat nijaki, dżdżysty i wietrzny, życia towarzyskiego prawie niema, reuniony nieodbywane, Kursaal stoi pustką.

(Oto statystyka przyjeżdżających.

A jednak z każdym rokiem liczba gości się powiększa. Są ślady że już w r. 1611. zjeżdżali chorzy co lata dla picia niezawisającej wody tutejszej. Od r. 1797. prowadzono już dokładny spis przybywających tu na kurację rodzin. W roku tym ostatnim było ich przeszło dwieście. W r. 1843. liczba przybyłych do Franciszkowa rodzin wynosiła 1116., w 1852 liczba ich doszła po raz pierwszy do 2000., w 1866 z powodu wojny spadła wprawdzie znowu na 750., ale natomiast w roku następnym doszła do 3600 i odtąd co roku wzrasta; jmeszkrowanie nawet wojna niemiecka tylko nieznacznie zmniejszyła liczbę gości. - W roku bieżącym najdłużej widzimy nie dotychczasowych. Dotąd przybyło już przeszło 3600 rodzin czyli przeszło 90 osób na codzień. Prawie codziennie przybywa jeden lub dwa numera tutejszej „Curliste", wymieniający dwadzieścia do trzydziestu nowych „Partheien".

Do pomieszczenia tej wędrownej ludności służy sto kilkanaście domów prywatnej części dwupiętrowych, wszystkich z komfortem wielce zaopatrzających do życzenia. - Liczba ta niewątpliwie za mała + z czego dalej nowych przybywa domów, to w pomieszczenie z każdym latem bardziej ubiegać się trzeba. - Niebyło jeszcze lata żeby nie pomyślnego dla tutejszych właścicieli domów. O najmniejszą izdebkę, o pokoik na podwórzu ubiegano się, niżeby o każdą w dzielnicy niezręczności zrezygnowano, się tłoczono się wszędzie. Łóżko bez lokatora na strychu stojące jako wieże wieże a nawet wieżyce, o mało nie stało się powodem pojedynku między pewnym dzierżcą, i pewnym barbierem, który obaj bajecznie sumy za te ubikacje ofiarować mieli...

Najgorętsza ta chwila trwała niekrótszy jak dwa tygodnie, w jesieni czyli. Jest to czas w którym te inne miejsca kąpielowe a szczególnie Karlsbad i Marienbad dostarczają Franciszkowi gości przybywających tu dla dokończenia kuracji, czyli dla tak zwanej „Nachcur".

Z końcem czerwca i z początkiem bieżącego miesiąca wiele lub wyjeżdża wprzódziarzy przejściowych cztery lub pięć

tygodni, a do połowy sierpnia wiekna już cała domów letnich wymownemi tabliczkami: Wohnung zu vermiethen, albo: Logis!

Z początkiem Sierpnia zaczyna się tak zwane „polnische saison", tak jak w kąpieliach morskich w drugiej połowie Września. Jest to czas w którym zdarzy się razem mnóstwo parkierzów wiedeńskich, którzy tłumnie ulicą Lutzowa Kaiserstrasse do Franzensquelle a stamtąd wzdłuż, mieszają się wśród tłumu spacerujących cienistą aleją aż do Salzquelle i Wiesenquelle i niemiłosiernie zmienią nowy prąd polskiej i ... francuskiej, a ta ostatnia w galicyjskim dyalekcie.

Zwłaszcza „Kurlista" zwiastuje ich bieżący w Maja, gdy tylko tu przeszło 100 rodzin polskich, wszystkie zmaiły wyjątkiem w ubogim lub bieżącym mieszkaniu. Nie wciągnięciu do tej liczby żydowskich, przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski, którzy tu międzynarodowie przeszło sto rodzin bawi, a przynajmniej należy ich znacznej ich części, mianowicie żydzi wyzwolonych z pod zaboru moskiewskiego wyłącznie mówią po polsku i to czysto po polsku.

W Karlsbadzie i Marienbadzie polacy widzą [illegible] corocznie dostawiają kontyngens, a gdyby nawet w tym samym co do Francuzów, muszą stanowią, to b. ich znacznie więcej, to i ogólna liczba gości tam większe. - Bliskie spis karlsbadzki wykazuje przeszło 10.000 przybyłych rodzin (z biorąc od Stycznia:) czyli około 15.000 osób, spis Marienbadzki wykazuje przeszło 4000 rodzin.

Przybyło jeźdźców do Karlsbadu zawdzięcza niemowie. Karlsbad (porównał z Mühlbrunn) wszakże nazwy mienia w Europie sławą. Marienbad posiada prawie zalety na których zbywa naszym kurzyrym wodom najbardziej do mięso zbliżonym. Ale Franzensbad?

Franzensbad! Widz zelazistych na świecie niemasz. Wkadie

to piśmiennictwo dawane Francuzom badań? z Niemiec, z Włoch, z Francji, z Anglji, z Ameryki nawet uroczyście przyczyniają żyjące chwilą tutejszą wodę atramentowego smaku, siedzieć w tutejszej kąpieli błotnej atramentowego koloru.

Nie dziwię się zresztą Niemcom, Francuzom, Szwedom, Włochom i czynom Albionu. Być może że ich środowiska żołądkowe nie dorównają sile i dobroci rzeczonego źródła. Ale my! My mamy Krynicę! mamy Żegiestów!

Przemilczmy co mówią goście przybyli z Polski, może nam kto wytłumaczy tę zagadkę.

Kapela tutejsza ... ale mówiąc o kapeli trzeba nadmienić słówko o jej dyrektorze. P. Tomaschek wodą zdania pewnej baronowej niemki mógłby Fidjaszowi lub Canowie służyć za model do posągu Apollina. Bóg z tego powodu wokół budki z muzyką, w której dyrektorskie ruchy kapelmistrza niemkę piękności jego bardziej przejmują, gromadzi się co rano i co wieczora cały tłum baronowych niemek. Dotąd dotąd niezrozumiałem. Gdyby jednak pani * * *, która z powodu swego krótkiego nie mogła dotąd zazdrościć swej cichawości i przypatrzeć się rzeźbiarskim Apollinom, stanowczo spieszyłaby, mówię, pani * * * chciałaby wtedy zbliżyć się do budki, wtedy telegraficznie i depeszę do redakcji „Kraju", jak... ja to miałem zamiar uczynić zapowiedzieć.

Kapela tutejsza — wcale niezła — wygrywa od 6tej do

a Wiesenquelle.

$7^{mej}$ z rana (między ~~przy~~ Salzquelle) (: tak, moje panie, o szóstej już trzeba być
wstana i przy źródle!:), od $7^{mej}$ do $8^{mej}$ przy Franzensquelle. - Przy
z innych źródeł, jak n.p. Neuquelle, Louisenquelle, Kalter Sprudel i
źródł świeżo oddanych do użytku: Stahlquelle i Mineralsäuerling
muszą się obejść bez muzyki. -

Od 4½ do 6½ popołudniu wygrywa muzyka w parku. Park
ten, cieniisty i chłodny a w samem środku ~~Franzensbrunn~~ miasteczka położony, to jedna
z największych zalet Franzensbadu. Zaciany kawiarniami, kwiatami, statuami,
a jednak wcale nie ciasno. Tu upały cały dzień znośniejsze w nim można,
a w razie deszczu schronić się łatwo do domu, to przecież tak blisko.
Kto szuka od ludzi, ten ich pewnie nie znajdzie w ogrodzie Drugim
parku t. z. Louisenowskim, lub wogród za (angielskim) ~~Kurhaus~~ dra Carteliereego. Kto
szuka towarzystwa niech idzie do parku i zawsze miejsce gdzie
w pobliżu kapela. -

Jak we wszystkich takich kurortach tysiące najróżniejszych postaci i
twarzy pięknych i ładnych i „widzę" i brzydkich i odrażających, mierzyć
nam się będzie przed oczyma. Tysiące różnobarwnych strojów, w najróżniejszych
gustach i (Krój.) ~~Kroje~~. Strojów, ~~toaletach~~ rozumie się o strojach kobiecych.
Toalety ~~Stroje~~ spacerowe, stroje, ~~proste~~ balowe, negliże, domowe, poważne,
fantastyczne — wszystko tam znajdziesz. W tej mierze ~~panuje~~ niemasz w Franzensbadzie
przykrego. towarzystwa
przymusu między kąpielowych, panuje tu najzupełniejsza dla
dam swoboda i dla mężczyzn swoboda, większa może nawet niż
w innych miejscach kąpielowych zagranicą.

Zasiadłem wczoraj w parku do wypicia kawy podwieczorku. Jedni za mną, na lewo i na prawo, jednem słowem cztery stoliki zajęte przez polaków.

Przy stoliku na lewo trzy osoby. Brunetka, nie pierwszej młodości ale jeszcze piękna, bez przesady, nie zwyczajnym gustem ubrana. Kapelusik szpiczasty zdobiła broszka z dużym szafirem, podobnym do oczu właścicielki. Na drugim krześle dziewięcioletnia panienka jej córeczka, nadzwyczaj wyrośnięta, blondynka, nieco podobna matki.

— Czemu Pani wolała przyjechać do Franzensbadu? — zapytał młodzieniec najczystszym litewskim akcentem. Wszakże Krynica taka sama na wodę? To niepatrjotycznie.

— Mogłabym Panu to samo powiedzieć pytanie i ten sam zrobić zarzut.

— Widzi pani, ja tu przyjechawszy jakoby nie dla leków, ale jakoby dla panny ***....

Niedostrojonem nazwirka. Pianista odgrywał Finale z Lohengrin, bita wkotły i Farabasy i pieśniarz nadaremnie Wagnerowskiej „muzyki przyszłości" zgłuszyć usiłował zakochanego litwina, który i tak Fatymicą pozostał wiernie.

— ... ale Pani? zakochany Litwin jakieś pytanie.

— Powiem panu szczerze: spleen szczerdwie.

— Czy być może? w. ale tu drożyzna!

— Nie owszem mniejsza w Krynicy. [illegible]

— Ale korzyść podróży?

— I to ci wystarcza, a powiem pani zaraz w jaki sposób. Oto W Kurgnizy [illegible] mają ciemnych znajomych trzeba żyć z całem kąpielowem towarzystwem i nienawidzą ich nawet, trzeba się z tem towarzystwem pozwalać, Zmuszą cię do tego...

— W jaki sposób?

— Powszechnem wymaganiem, natarczywością w szukaniu znajomości, w tworzeniu kółek towarzyskich, paraliżowaniu jakąś niedelikatnością w wyzyskiwaniu tych osób z zamiłowaniu zakątka które wiecznego wszystkiego bardziej jak pozostali niewidzianemi [illegible] używać kuracji i odpoczynku.

— Pojmuję, że to ci uprzykrzeń może, ale przecież aby kuracja dobry wywarła skutek, lekarze sami uznają, że rozrywka jest konieczną.

— Zapewne, ale należy pamiętać, że to co dla jednych jest przyjemną rozrywką, dla drugich może być tylko niezmożonym przymusem towarzyskim, z którego jedno do kapieli wdzięcz na nas jakiś wyjątkowy się pragnęli."

— Pod tym względem może pani mieć słuszność że w Frankensbadzie większa swoboda, ale niezupełnie nie rozumiem pewne jak pani odwodnie że przyjechała do Frankenbadu jeden ozzredzony.

— W Frankenbadzie dość tylko zakonie mam z sobą, w Kurgnizy trzy czterech cztery razy na dzień przebierać się trzeba, należy do t. z. „Towarzystwa" i niekiedy nawet się na tyjące piłotenki, obmowy i dowiadki.

Posłuchajmy w mówi kilka, słuchać inny drugim stoliku po prawej. — Wszystkie pałki salonie poroznie, dwóch innych pozwalać kawę stolika go uwagę.

— Ależ wierzajcie mi, to fanfaronada! Wyzadzywać, grymasić, utyskiwać wszędzie (za granicą), na niewygodę, na zły wikt, na kuchnię niesmaczną, choćby to było u Véfoura albo Philippe! Wyzadzę pan Bartłomiej że mu to źle, ale moi Panowie Dobrodzieje, byłem ja u niego niekiedy na obiedzie w .....órce, i zaręczam wam żem zawsze odchodził, albo głodny wyjeżdżałem.

— Jeszcze nowy, odezwał się ktoś drugi, na kuchnię tutejszą u Müllera, Hotel Post, British Hotel wiadać się, nie można, ale drogo.

— Już drogi, w „Cesarza" (Hotel Kaiser v. Oesterreich:) Portugiesa za 8 złp. jednego Guldena convert. znaczny i tani. Na dwa niedziele, było tego we Lwowie lub w Krakowie mówią już o krajowych kapelach....

— Wierzę że pan tego gdzieś, bo zaszkodzisz reputacji krajowych kapel.
— Na coś zda się tam ludzi napędzać kredy tam i tak coroku przepełnienie.

Przy innym stoliku toczy się rozmowa o polityce. Ktoś, podsłuchawszy kilkadziesiąt w okularach kładzie na stole pewną książkę.

— Czy wiecie panowie o czem niemcy teraz rozmyślają i piszą? Przypatrzcie się tym broszurom.

— A dajże nam pokój z polityką, chociaż tu przynajmniej w trzeciorzędzie! — odparł zniecierpliwiony otyły jegomość w białej kurtce. Wiosną przeszłego roku do Krynicy, aby o polityce nie wiedzieć przez kilka tygodni, a pan mi tu znowu broszury!

— Powiedział by dr. Fürst ... przecedził przez zęby

— Do tej i Morskali tu niemal... i [illegible] natarczywiej od nas domagają się o zwroje pisma.

— A ile tu było dzieci moskiewskich w jasnowłosych zajączkach i w wysokich butach! Wyobraźcie sobie, [illegible] rzucają na nie [illegible] harcerzami obelgami a czasem i kamieniami. Menn malowi mają, bo się wybili.

— Jadąc do Kijowicy widziałem się był przy dworcu.

— Za to widziałem tu natarczywych aktorek.. zamawiał bruneta. Dotąd były tylko pudra – na teatr poznańskie, i to wcale nie natarczywa, bo nie zbierano przez damy. Można było nie dać.

— Ja zapłacę za ten cel niepodległą odmówię...

— Trudno na wszystko dawać. I tu niebrakowało wydatków. Jutrzejszy rano wyjechałem wczoraj wieczór zdrowie do kąpieli, wtem w dzień zbiera się do mnie jakiś [illegible] wielegantowany niemczyk we frakiem i „Hab' ich die Ehre mit Herrn Grafen * * * zu sprechen?"

— Grafem się nazwał?

— Nazwisko o to. Gdym zajrzał z kim mam zaszczyt, odrzekł: „Ich bin Dr. Rudolph von Bielek.

— Czego pan sobie życzysz? — Um einen dauernden Unterrevag. — Stroiłem tedy pana doktora do siebie, obiecawszy będzie czego sobie ta figura odemnie życzyć może. Zdawało mi się, że jest niemieckim uczonym, literatem i poetą, i że zamierza mieć ten zaszczyt o niedokończonym dramacie „Zyllerowskim „Der Menschenfeind" a pragnie mieć ten zaszczyt i t. d. i t. d. przynajmniej mi oparować. Na mnie i dla mojej rodziny kazał bilety po 2 Mk 50 Centów! Cóż? trudno było odmówić! – Byłem tedy na tym dwojnie. Zgoniadał pan doktor z wielkim patosem treści dorobionego przez się wstępnienia do tej dramatu Zyllerowskiego. Po odczytaniu pierwszego aktu wyszła podróż [illegible] strabionej osobistemi zaprowiantami. Po drugim akcie prawie wyszedł. Niemiec jednak zarobiony [illegible] zarobiony parę reńskich guldenów i przeszedł zapewne do innych kąpieli aby znowu parę reńskich zarobić...

— Już to literaci wszędzie jednacy. Tout comme chez nous! [illegible] się brunet z gniewem wodu.

młody bra... ? ...rzanka bródka i pukierem w tłku ... jaw... ty pa... ... : „nicht Kurmässig!"

— A wiecie co się z Fürstem stało ?... Umarł dziś rano ...

— Kto ? Fürst ? lekarz wszystkich polskich rodzin ? Niepodobna ! Dzisiaj rano spotkałem go zdrowiuteńkiego. Mówił mi że zrobił 82 wizyty popołudniu ...

— A rano nagle umarł.

— Hm, hm!... pewnie apopleksja!... pewnie! — bąknął z zmieszaniem obtarty jegomość w białej kurtce, i chcąc odwrócić myśli od smutnego zdarzenia podwinął zabrudzony liście na stole.

— „Oesterreich-Ungarn im Kriege mit Russland" .... „Russlands Wehrkraft" .... „Russische Armee"... cóż to ? że niemcy chcą nam chyba Moskali do Galicji sprowadzić ! Cóż oni piszą ?

— Podobno doradzają Austrii stanowisko odporne, odparł dżentelmen w blondynie poprawiając okularów.

— A dajcież mi pokój z polityką ! Uciekłem przed nią z Krzywiznę, nie wyprzedzicie mnie — Francuzowiadu !.... No, ale cóż Moskale piszą ?

— W ruskiej księgarni Saemana polskich broszur politycznych niekarzesz z świecznikiem, było ich aż trzy i to w dodatku ultra rewolucyjnych... historycznych .... Ah, prawda! są jeszcze broszurki wstępne zdaje się jak: „Tajna igry w ruletkę i w trend i karaś!". Te mają podobno największe powodzenie.

— Uprzedzany Pan „ruter" o Moskalach, zauważył brunet z cukrem. Zaglądaj Pan do tutejszego Cabinet de Lecture, więcej tam czasopism niż mieszczan — a same moskiewskie, a czytają niechyżo rozsypiwszy dzienniki, ale Berliniskie, wiedeńskie, Independance, Debaty, Times'a —

— Ależ tam polskich dzienników ? zagadnął obtarty jegomość, który widocznie chciał się plotkami zabawiać bo niemyślec o Fürstcie i o apopleksji. —

— Torunska, Poznańska, Kraj, Czas : monitor ...

— Co za monitor ?

— Narodowka.

— Aaa ! Ale rozsypiwszy dzienników więcej Lesekabinet prenumeruje.

Było to ww. 1856. Niepomnę pod którym numerem ulicy
Des Epéronniers w Brukseli mieszkał sędziwy wiekopomny
nasz historyk, Joachim Lelewel. Dom ten [illegible] z pięknym
[illegible] ze wdzięcznej zmarłego pamięci, a żaden z podróżujących
rodaków niepominie go nie oddawszy a myśli
[illegible] ziomkowi wielkiej cnoty a nieprzeciętnej sławy [illegible]
i nieprzeciętna zaduma, jednemu z największych mężów na ja-
[illegible] [illegible] [illegible]. Zamiast jakby dziś na
[illegible] na wielkoo pomalowane drzwi wiodące poprost z ulicy
[illegible] [illegible] [illegible]
wa [illegible], i ciemne kręcone schody po których przyby-
[illegible] ciągnęły
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [

Źle jest, jeśli naród składa losy swe wyłącznie jednego stanu, jednej klassy, jednej tylko warstwy społeczeństwa.

Byt i przyszłość takiego narodu jest budowlą na jednym tylko opierającą się filarze. Każde przysięcie odkazuje się na tej jednej kolumnie, staje się żywotnem dla narodu kwestją. Każde jej wstrząśnienie groźnem niebezpieczeństwem.

Nie potrzeba dziś historjozofa na to, aby powiedział, że dawna Polska upadła dlatego, że losy jej oddane były przez jednego tylko stanu – szlachty. Nie myślimy winić szlachty – bez instytucje. Wrogi nam wiedziały że z podkopaniem tej jedynej państwa podwaliny gmach runie. I runął.

Zmieniły się czasy, zmieniły się wyobrażenia i stosunki nasze: –

Każda z trzech części podzielonej Polski, innym ulegając wpływom, inaczej się rozwinęła, inaczej urobiła. I zaiste olbrzymie dziś pomiędzy niemi różnice.

Jedna[k] miłość narodowości, jedna[k] wiara w przyszłość — to ich wspólna cecha.

Pod względem przodowania w działaniu, z wyjątkiem zabranych prowincji a wcześniej i Litwy, Inteligencja - z wielkich warstw wychodząca – objęła moralne kierownictwo narodu.

/ Ale

Ale inteligencya, skupiona w ogniskach miast, nadała tymże pewną przewagę w kraju, tak, że stały się niebyłko rzecznikami ludności i reprezentantami kraju, lecz co więcej w ich mury dziś inicjatywa wydziania – a zatem i kierunek. Co się dzieje w mieście – temu kraj odpowiada echem, lub – – nieodpowiada .... a wreszcie, we wszystkie miasta biorą jak Warszawa względ należyty na położenie kraju lub – wymowne przy milczeniu.

A jednakowoż miasta powinny pamiętać o tem, że nie stanowią narodu. Powinny wiedzieć z doświadczenia że zbyteczne odstręczenie się od kraju, nie posuwa sprawy naszej naprzód, lecz ją cofa. Nawet zbyt wielkie chęci w najzbawienniejszym kierunku wyprzedzanie – może być niekiedy odstręczeniem się, zerwaniem z resztą narodu. – A więc baczmy pilnie abyśmy niebyli podobni do owego mędrca wodza wojsk, który niepoglądając się czy szeregi za nim postępują, czy nie, sam przodem rwał się w szranki.

Nie myślimy przeto przeczyć miastom tego prawa inicjatywy które sobie w narodzie wyjaśniły oświaty i patryotyzmem swoim zdobyły. Wiemy i o tem, że z samej natury rzeczy wypływa, iż w miastach duch narodowy wyraźniej i gorzej niż na prowincji objawiać się musi. Nie należymy do tych, którzy w każdej gorączkowej w dziejach chwili, przy każdym żywszym objawie narodowego ducha, w obec ocucających się z letargu braci i skrzętnie zabierających się do pracy około pozbytego dobra, rozwijają jak świat stary sztandar, zajęczeni skórkami podrzyty, z napisem: „Jeszcze nie czas!" a twierdzą napuszyście że więcej patryotyzmu i odwagi potrzeba, aby oprzeć się rwącej fali czasu, niż aby z nią popłynąć. – Ich jest kraj osądzić.

A jednak biada tym, którzy niewiedzą lub niechcą

/. wiedzieć

wiedzieć która godzina na zegarze wiekoó.

Miasta górują nad krajem, jako wysokie kościółki nad okolicą.- Nie w mocy to prościej strażnika wieży, zmieniać dowolnie porę dnia: Cóżbyśmy rekli o strażniku, któryby dzwonił na jutrznię – o północy? Nie wejdzie słońce przed świtem, choćby on we wszystkie uderzył dzwony. Wielki zegar wieżowy na którą godzinę nastawi godzinę – godziny nie zmieni, a choćby kilkunastu uderzył – trybu zajęć mieszkańców nie przekształci a w ogóle straci wiarę; ogół nazwie go szalonym i przestanie zgoła zwracać uwagę na jego sygnały.

Wielka zaiste odpowiedzialność ciąży na miastach. One winny być żywym zegarem na którym by kraj cały z ufnością patrzał, wyczytywał w każdej chwili która godzina....

Tyle o przewodnictwie miast. Ale zasada na której nasz artykuł wypowiedziana, natrąca nam jeszcze inne uwagi o których w następnym numerze naszego pisma.

---

1.

Wskazaliśmy w poprzednim artykule, jakie grożą niebezpieczeństwa narodowi, który losy swe powierza pięści, rozumowi i dobrej woli jednego tylko stanu, jednej klasy społeczeństwa. Błąd ten sprowadził wszystkich upadek dawnej Polski. Polska szlachecka upadła, aby już więcej nie powstać!

W dzisiejszym rozbudzeniu narodowego ducha w Królestwie, mimojazdy i przewodników wzięła Warszawa i ona to, jak w lutym b.r. ruchowi nadała ten kierunek jakim się rozwinął, i ową całkę berbromej, zgubnej rewolucji, jak ją nazwały dzienniki francuskie. –

Nie idzie tu o nazwę, przeciwko której, wiemy, iż wszyscy z czytelników powstaniu. Bądź co bądź, zmiennością byłby dowodził ze wzbranienie umysłów w Królestwie jest nieznośnem, a tryb postępowania wobec władz rozmytych innym nie wyrósł. Opór rozporządzeniom władz, aczkolwiek go nazwać można biernym, istnieje niezaprzeczenie, a istnieje w stopniu, rozległości i sile w jakiej od lat 30 się nie objawiał. — Już to od lat blisko 60ciu naród nieprzerwanie powiał w zerwu żądzę, ale się nie nie obeszłał rewolucyjnie, ani po Praskiej rzezi – gdzie zginęło 20.000; ani po zdaniu Warszawy przez krakowieckiego; ani po tylokrotnych pośmiertnych branckach na Sybir, do Uralu i na kaukaz; ani po gwałtownem narzuceniu na szyję przeszło dwóch milionów! Od lat trzydziestu nasz żywioł narodowy nie brzmiał po świątyniach Pańskich – katolickich, luterskich, żydowskich; od lat trzydziestu rocznic pamiętnych dni zmarłej nie obchodzono publicznie jako święta narodowe; za

/. bohaterów

bohaterów i męczenników narodu nie odprawiano orszt uroczystych nabożeństw żałobnych. Któremi wobec Boga i świata naród znać daje że mu nigdy pamięć Ich, że mu drogą odziedziczoną po nich świętą spuścizną. — Ocknął się naród z letargu, i jedyną jaką mu pozostała, a najstraszniejszą walczy bronią przeciw uciskowi ciemiężców — potęgą ducha przeciw materjalnej przemocy. Królestwo jest więcej zawziętej walki z władzą jądrową, a choć ta walka moralna od 1772 ani chwili nie ustawała, od tak trzydziestu ograniczała się ona prawie na milczącej przeciw bezprawiom protestacji, aż niezapomniane dnie Żytowe bez uciszyły ją jawną i otwartą. —

Europa zwie stan ten uciszyły w jakim się Królestwo obecnie znajduje — stanem rewolucyjnym. Przyjmijmy ten wyraz, chociaż bardzo go wrogo ciężym znaczeniu, razej obecne rządy carskie, aniżeli prawne [:nawet traktatami uświęcone:] żądania Polaków, za rewolucyjnemi. —

Jakkolwiek bądź, darmo silibyś się kto przeczyć, że w obecnych manifestacjach narodowo-religijnych w Królestwie, strona narodowo-polityczna nie przeważa tak dalece strony religijnej, że ta ostatnia jest tylko środkiem, a razej jest polem na którym, za przykładem Warszawy, kraj objawia swe dążenia; jest kanwą, na której krwawym deseniem naród zapisuje męczeństwo swoje. — Już ten sam fakt, że wszelkie zarówno religijne i wyznania różny biorą udział w tych manifestacjach religijnych, jasno okazuje, że tu nie idzie o ucisk i prześladowanie tej tylko lub owej religji, ale o ucisk ogólny; że tu jednym słowem idzie o wolność całego narodu....

Warszawa obierając świątynię miejscem objawów najświętszego z uczuć danych przez Boga w serce ludzkie uczuć — uczucia narodowego, oddała tem samem ruch

obecny wrzie duchowieństwa. —

Że tak jest wiemie, że przyczyn i dalszy rozwój i powodzenia obecnego ruchu zawisły – zaledwie że nie powiemy: wyłącznie – od dobrej woli i patryotyzmu duchowieństwa wszystkich wyznań, na to abyście nie były próżne. Wiedzą o tem Suchorzanet, Lambert, Küders, Wielopolski; – świadkiem najświeższe wydarzenia w Warszawie: Działdowski, Otto, Majzels, duchowni należący tych wyznań, a dziś już wszyscy prawie dygnitarze kapituły Warszawskiej i rabini Warszawy wszystkiej. – I z samej rzeczy od woli duchowieństwa zależało przyzwolenie lub zakaz śpiewania owych narodowo-religijnych pieśni w kościołach i bożnicach, od woli jego odprawianie wszystkich owych nabożeństw żałobnych i pamiątkowych – o których pomnożeniu niedzielnemu [illegible] wyżej. – Wszak wiemy że nie wszędzie tak jak w Warszawie władze duchowne wzięły swoje manifestacje te religijno-narodowe, a gdzieniegdzie nawet postawiły im tamę, prosto do podwładnych kurrendę, zakazującą brać w nich udział, przepisującą przez odbieranie od poszczególnych plebanów owiecek, tudzież rozsyłanych wszędzie egzemplarzy narodowego hymnu i przestrzeganie żeby te pieśni nie śpiewały, to! co więcej kurrendą zakazującą wyraźnie i bez ogródek aby o każdym zdarzyć się mogącym takich tego rodzaju demonstracji bezzwłocznie władzy duchownej i ... świeckiej — —

Duchowieństwo Warszawskie wszystkich wyznań, i całe prawie duchowieństwo Kongresówki wolne od wszelkiej postaci, godnie odpowiedziało powołaniu kapłanów narodu, wodzów i poświęciło dziś wyżsi pierwszym chrześcijaństwa biskupom-męczennikom, Machabejską zaiste miłością świętej sprawy przejęte. –

Czy wytrwa? czy wytrwa wśród tylu prześladowań, gróźb i pokus? Niegodnem byłoby powątpiewać", – i zaprawdę, ani myśl zwątpienia nie wkradła by się do serca, gdyby to miało rozstrzygać o duch jakim tchnie ogół polskiego duchowieństwa, jakim przejęta przeważna jego większość. – Ale niezapominajmy o tem, że duchowny ślepe i bezwarunkowe przedstawionym służbie posłuszeństwo.

J. Niezapominajmy

Nie zapominajmy że kierunek duchowieństwa wiadomy kraju zawisł, jak kij otarca od ręki która nim włada – od biskupów. Eritis sicut baculus... Nie zapominajmy że ci ostatni, choćby to bardzie żelaznej wiary i anielskiej mądrości, upaść mogą – boską ludzki. Cóż wtedy?

Nie zapominajmy że przy istniejącym w Królestwie pod względem inwestytury zwyczaju (: gdzie rząd przedstawia kandydata a papież zatwierdza :) i przy fortyfikowaniu drogi Prałatów Rutkiewicza przez Rząd na Arcybiskupstwo, tylko chyba szczególnej łaski i opieki Bożej przyjmować należy że taki mąż jak ś.p. Fiałkowski zasiadał w godności prymasowej na stolicy Arcybiskupiej! — Ależ obok śp. Arcybiskupa są inni biskupi w Polsce a niewątpię idą jego śladem. Oto zaraz w pierwszym szeregu odstępców widzimy imienia jego, – a dalej biskup Marszewski, biskup Wołonczewski na Żmujdzi, biskup Borowski na Podolu i t.d. – Od tych przedstawicieli Królestwa słyszeliśmy, że jest przeciw tak ukochanemu przez naród biskupowi suffraganowi Lubelskiemu, ks. Baranowskiemu głośne powstawać skargi, iż temu obrzezanemu celebrował w Horodle, ulękł się groźby męczeńskiej i na obchód wcale nie przybył, znajdując się kilka dni przed Świętami w innych dobrach w pobliżu Horodła. – Przeciw biskupowi Podlaskiemu, ks. Szymańskiemu, że celebrując w czasie żałobnego nabożeństwa za Kościuszkę, po skończonem nabożeństwie gdy lud śpiewał zaraz hymn narodowy, a kościół już był wojskiem otoczony, on wyniósł się wraz z duchowieństwem swojem zawrzeć. A ów świątobliwy starzec ks. adm. Białobrzeski, dziś więzieniu zamknięty, – wnet czytaliśmy w korespondencji Warszawskiej w naszym dzienniku umiarkowanej (: w N^re 27 :), jak się chwiał wobec natarczywych zabiegów Lamberta, domagającego się otwarcia kościołów, a popieranego teologicznemi argumentami księdza Lubieńskiego? – Dziś Białobrzeski i wszyscy najdzielniejsi członkowie kapituły w więzieniu, a najświeższe wiadomości donoszą na domiar bolesnych wieści że dnia 19^go b.m. i on, mocą jak ostatni (wobec) Wygnaniec duchowny w Warszawie, żelaznej woli stanął – biskup suffragan Dekert żyć przestał! – Cóż dalej?....

Wiemy jak gorącej narodowej wiary pełne serca niższego kleru, i jesteśmy pewni że niejeden znajdzie się każde, który groźbą zesłania

jeneralnego

jeneralnej moskiewskiemu, z takiem zwycięzkiem odparciu napaszczeniem, jak ów pleban prowadzący lud na odpust do Suchorowa: A chuć mnie rozsiecsz – to zejdą się kawały ciała mego w Suchorowskim kościele i będę tam dziś. Tak Bóg chce. – Ależ to nierozsądne duchowieństwo (umer dwuznaczne zostawiono) bez kierunku i opieki pasterzy, lub co gorzej, pod zgubnem może kierownictwem przyszłych dygnitarzy kościoła – zwłaszcza arcaliż nie miałoby zwichnąć się, wypaczyć z drogi obowiązku, lub też ugiąć się, ulec, upaść na duchu? Dlatego też mimowolnie nasuwa nam się pod piór, niepokojąc jedno zapytanie: Co dalej? – Złe jest zaiste, jeśli ruch narodowy w rzecz jednego dowolnego stanu, – to budowla czy powstanie na jednej tylko oparte kolumnie!.. Cóż zowrze jeśli ta kolumna się zachwieje? – Ufajmy w Bogu, ale nie budźmy się, aby modlitwy zawód ten boleśniej nas niedotknął i w rozpacz nie wtrącił. –

Rozważając co nam przyszłość przynieść może, nieraz powtarzamy sobie i o tem, że w sprawach zależnych od duchowieństwa (: a mówię o duchowieństwie katolickiem, jako duchowieństwie niezmiernej większości narodu:) jak było zawsze tak i teraz: Tout chemin mène à Rome, że w każdej sprawie duchowieństwa wiary poruszonej, Rzym ostatecznie rozstrzyga.

Ruch obecny narodowy w Królestwie – dziś pewnie wyłącznie w ręku duchowieństwa będzie – jest więc pośrednio w ręku Papieża.

A dziennikarz wnyttnie donosząc jednogłośnie się o tej chwili w Rzymie sprawa polska na stole....

Jak Rzym rozstrzygnie? Jakie względy przeważą w Piusa IX^go^? Czy jako Namiestnik Chrystusa postąpi czy jak świecki monarcha powodowany polityką? – A w ostatnim wypadku, jeśli względy dyplomacji wytkną mu drogę, a nie oka na dotychczasowe zapatrywanie Stolicy Apostolskiej w sprawach tutejszych się narodowości – to ostatnie przypuszczenie czyni wiele prawdopodobnem:), jeśli mówię, sprawa nasza w rękach Antonellego się waży.... ktoż odgadnie czy w takim razie znajdą się silniejsze wpływy polityczne w Watykanie

/. które

które będą mogły i będą chciały wdarremnić zabiegi Rossyi i przyjaciół Rossyi?
That is the question. —

Wszelkiego żadnej wątpliwości że Rossya tej sprawy nie zaniedba w Rzymie. P. Kisielew czynnie się kokarda jak oddawna dla przyciągnienia papieża na stronę Rossyi. W tych dniach miał mu złożyć urzędowe sprawozdanie o ostatnich wypadkach i zamknięciu kościołów, przedstawiając rzecz po swojemu i zaprzeczając najwyraźniej (: chociaż mówią: najbezczelniej:) jakoby gwałt jaki w domach Bożych był spełniony. — Ale oprócz P. Kisielewa, wysłano z Petersburga P. Tęgoborskiego z ważnemi depeszami i instrukcyami. Konferencye z Kardynałem Antonellim, jak twierdzą, nieprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu. Targ się odbywa. Rossya oczywiście domaga się otworzenia zamkniętych kościołów i ukarzenia duchowieństwa za udział który brało w manifestacyach narodowych. Co w zamian ofiaruje? nieznadomo. — W roku 1832. stało się zadość żądaniom Cara. Grzegorz XVI. wydał pamiętną swoją Encyklikę do Biskupów polskich z dnia 9ego Czerwca. Miałżeby Antonelli inaczej postąpić? Czy polityka dworu Rzymskiego tak znacznie zmieniła się od tego czasu? Daj Boże! —

Czy mamy może opierać nadzieje na wpływach Francyi, że te przeciwważą rossyjskim? Pomimo wpływu francuskiego stojącego w Rzymie w obronie Ojca Świętego, wpływ Cesarza Francuzów okazuje się jednak dziś wątpliwym, o czem odpowiedzi Kardynała Antonelliego na rady i przedstawienia Francyi w sprawie Włoch pobyt Cesarski jeszcze niedawno zrymione. A zresztą czyż wiadomo nam, jak Francya w tej chwili wpływ swego wieść zechce? Czyż jesteśmy pewni dokąd Napoleon dziś i co w najbliższej przyszłości zamierza? — Zechce on gdzieindziej utrwalać wpływ klerykalny ★ który utracił teraz wszelkiemi środkami stara się zdobyć we Francyi? — Wiemyż my czy mu do przeprowadzenia najbliższych jego zamiarów nie jest potrzebną przyjaźń Cara, o której tyleokrotnie już po zawarciu pokoju Paryskiego mówiono? Zważmy tylko jak zgodnie z urzędowemi raportami rossyjskiemi przedstawia wypadki warszawskie urzędowy Monitor francuski. —

Nie kudrymy się i bądźmy przygotowani na wszystko. Semenenki, Kajsiewicze, Jezuwicey i t.p. zwykle dobrze informowani o wszystkiem co się na świecie w Watykanie, w kazaniach swoich karcą to brataniе się w Warszawie katolików z żydami: » jeśli się zbliżacie do nich, powtarzają, to chyba się zbliżacie na to, aby ich nawracać... Biada wam, jeśli religijność wasza jest wam tylko dogodnym środkiem narodowej polityki, a nie celem ostatecznym, najwyższym. « — Rzymski korrespondent

p. „Czasu"

„Czarno" zresztą równie dobrze informowany, a nawet jak się (sam przyznał) [illegible] [illegible] [illegible]

obecnego ruchu. – Lecz nie kładziemy go wyłącznie na rzecz jednej warstwy, jednego stanu społeczeństwa, – nie opieramy powstającej budowy na jednym tylko filarze. Modlimy się i – pracujemy. Zaiste, niedość kościoły nasze, ale umiejętność, piśmiennictwo, szkoła, sztuka, gospodarstwo, przemysł, handel, — to wszystko pola walki za świętą sprawę narodową! –

„Dziennik literacki" lwowski. Listy Stanarego
do Janusza. – I-e N. 96. zawierający list V-ego Drozdowskiego
który obydwom odpowiada. (z roku 1861)

Z Wiednia Grudnia

Z sprawozdań Stanarego X-ego Drozdowskiemu (wiadomości)

Z serdeczną radością wyjąłem z N-ru 96 Dziennika literackiego korespondencyą z Mudolinic, najświeższą z powodu świątecznych ; Ks. Janusza o sprawie ludu wiejskiego. Zakładowi gmyniczemu mi Dziennik zapewnia, natychmiast zgłosiła się wiadomość ta korrespondencja, a gdy obawiałem się podpisu duchownego ; jakie niemiałem się widzenia ? Duchowni stanowczo nam tak mały biorą udział w ruchu literackim i dziennikarstwie, (również o Galicji) tak mało zdają się troszczyć o to co się w krajowych pismach robi, co dzieje, za nim obrócić i jakie się krzewią zasady – że wielki wszystek wpływ mieć powinni na zapatrywanie się szczerego z warstwami lepszych ludzi, wpływ duchowieństwo nasze otrząsnąć się z dotychczasowej obojętności w sprawach żywotnych narodu. – Sprawa narodowego wychowania, oświaty ludu wiejskiego – od wielkiej wagi prawie jak parlamentarnej powinna opiece – tak obszerne dotąd pole zaniedbane, że w niedługim nam nie zaiste niemile tej twardej pokusy jak widok kapłana-szarpuna ludu który pomimo gorzkie te narodu rady i z całem kamaraderiem, mitrzia się tym najwarchlejszym obwieraniom powołania swego. Cześć encyanym się z tej martwoty ducha, cześć zwiastującym w powszechnie ! Cześć Tobie zacny księże Drozdowski !

Gdyby całe w prowincyi nasze duchowieństwo tak ruchu gorącego i tak wiele zajmowało się sprawą ludu wiejskiego, jak o Tobie z Twej korrespondencyi niemylnie wnioskować mogę. – O zapewne inne byłby dziś stanowisko stanu duchownego wśród narodu. – Dawnoby już wyplenione były ze serca a przejrzałe oczy ! – Którzy swoim stanem,

jakież stanowisko społeczne, jakiż wpływ moralny na lud wiejski
od was [illegible] po wsiach, od Was Kapłani, [illegible],
nauczyciele, spowiednicy ludu! – Ambona, Konfesjonał –
gdzież trybunały do których by wieśniak zbliżał się z większą czcią,
z bojaźnią bożą większą, a przytem z większem zaufaniem? –
(wkoło mu i grozie)
Krzyż – potęgi która by się z nim równała – tak jak [illegible]
dzisiejszych rzeczy i potrzeb [illegible] przez [illegible] by nie (zwyciężał)
[illegible] wiarę religijną dobrze hiervane. –

Do owych dni przyjmy pasterzy. Obaczmy jakim pod
tym względem. Obaczmy jaka moralność naszego [illegible] otrzeźwia,
jakie zrozumienie najprzerwańszych przykazań względem Boga i
bliźniego, jakie pojęcie obowiązków rodzinnych, (obyczajowych,
społecznych,
narodowych .....

Pisano więcej o dobrze ubytku i zdawało się [illegible] o skutkach
zamętu chciano [illegible] serca szlachty do ludu prostego,
idealizując go wzorem [illegible] do naśladowania. – Dziś
należałoby raczej w nim jaskrawszych [illegible] barwach
przedstawiać jego moralną i materjalną nędzę i
upodlenie – aby się ulitowały oświeceńsze warstwy otaczającej
niedolę mniejszych swych braci! –

I przejdźmy z nas mieszkających na wsi, żyjących
wśród tego ludu, wyrzuca się nieraz z [illegible] pełnego bólu
i goryczy serca to słowo okropne: że naród nasz [illegible] (kwiatem bez korzeni, budowlą
bez fundamentu, armją bez [illegible]!

Ale miasto uginać się pod tem, i [illegible] sobie ręce
i wzdychać (i boć gdzie odrębny korpus oficerów tam i
armja stanie na nogi!) – to my tylko zawrzejmy wytykamy
sobie [illegible] nasze i oskarżamy się o [illegible] najdrobniejszej
sprawie i [illegible] (ręce opuszczony) zgadzamy się tylko w wspólnej
[illegible] bezczynności i płaczu nad narodem. –

O zaiste święty on nam obowiązek stwarza Chrystus

(słowa przytoczone X. Drozdowskiego wyżej) : „ inne prawie jednemu, ale nad wami samemi i dziećmi waszemi." – Narody nie umierają, naród nasz nie zginie, ale z win naszych i ojców naszych kilka pokoleń dalej potrwa niedola nasza, zanim naród wyjdzie z dzisiejszego rozpaczliwego europejskiego położenia jego bohaterem powstaniem. — Toć nie nad narodem (miejcie) ale nad sobą płaczmy i bijmy się w piersi wszyscy i nieupetrujmy zdobyć w oku brata belki winni wszyscy: – duchowieństwo i szlachta, inteligencya i chłopi.

A obowiązkowe warstwy wiecu nie wytykają sobie wzajemnie odstępstwa świętej sprawy – ale chcą uświadomić Kmiotka i obywatelki w nim obudzić sumienie – wiecu sprawa to wspólna sprawa, uświadomieniem siebie samych i samowiedzą postępowania, obywatelski obowiązkowy stanu swego. –

A wówczas szlachcice znów się znajdą w sferze narodowej sprawy – nie jako stan uprzywilejowany, ale na mocy osobistej zasługi i społecznego stanowiska. – A skoro przyjdą przestaną być jak teraz nieruchome drogowskazy, (wówczas) jako ich siebie głosem wołającym na puszczy, a cześć i miłość powiedzą im prostotę naśladowania. – Niech miasta stoją się ogniskami narodowego ducha, niech stają się meetingiem w krajowych sprawach, niech miasta stają się istotnymi reprezentantami krajowych dzieci, stoją czujnie na straży jego praw: – wówczas będzie wiecu zasyntu nad niezawisłością polskie. – i t.d.

I co do ludu wiejskiego – wiedzieć się aby krokolwiek powstawać o prawdzie wypowiadanej przez X. Drozdowskiego że „troski szlacheckie" nań bezpośrednio nie wpływają inne czyny przykład. – Lecz aby obowiązkowe warstwy narodu stały się ludowi prostemi przykładem – oto nam wolno bezwstydnie należy: i słowem i pismem i czynem. – Rzecz ta wpływa prawie bezpośrednio na ludu – a znać sam to czuł X. Drozdowski kiedy pisał. —

W tłoczu swoim obraca ks. Drozdowski mowę głównie do „szlacheckiego" Dajże niejako do zrozumienia że uświadomienie

ludu wszystkiego od nich głośnie zawisło i w nich niezłomnem postępowaniu ich ma najwyższą prawdę. – O duchowieństwie i jego obowiązkach nie wyraził się Ks. Drozdowski a rady udzielone przez niego „obywatelskie" [za tego rodzaju ze strony z nich jak [w 14 punktach
porównanie orkanem, a nawet bardziej zamiatem niż radą. –

I tak n.p. zapytuje kapłana Drozdowskiego czy [illegible] powinna pracować w radę a nie za orkanem – Następujące „przykłady" zawarte w jego liście:

— Niech obywatel sumiennie ludowi płaci
— Niech kapłan Rządowi krzywd nie robi
— Niech obywatel prawdę mówi, niech zawsze dobra dobrym, niech nigdy dobrych nie zdradzi. –

Radzić komu aby nie kradł, aby nie kłamał, nie krzywdził, nie kłamał, nie był niesprawiedliwym ... zdrajcą.

# NAJSTARSZA GRA.

Tytuł: Najstarsza gra nasuwa czytelnikowi na myśl przypuszczenie, że go chcemy zabawić rozprawą archeologiczną. Obawiając się aby przedmiot tej zabawy nie odstraszył go od czytania naszej pogawędki, zapewniamy go z góry, że obawy jego czy naszej nadzieje są płonne. Wiemy o tem, że archeologia, odkąd przestała być u nas zabawką dyletantów i miłośników, mających tanim kosztem czytelnika w swym zasięgu reputację uczonych, jednem słowem, odkąd stała się prawdziwych uczonych zajęciem zabawną już być przestała i do feletonowego artykułu się nie kwalifikuje. Potrącimy wprawdzie o archeologię i czasy przedhistoryczne, potrącimy także o etnologię, zoologię, teologię, psychologię i rozmaite inne logie, ale tylko w tym celu, aby udowodnić, że „najstarsza gra" o której zamierzamy pisać, nie jest najstarszą grą, [illegible] a więc aby udowodnić, żeśmy mylnie zatytułowali nasz artykuł. Najmilsi i najmilsze czytelnicy! to prawda, gra o której chcemy mówić stanowi obecnie haute nouveauté we wszystkich klubach i kasynach angielskich, niemieckich, francuskich. Jest to krótko mówiąc najmodniejsza gra w Europie, choć na dalekim Wschodzie gra ta jest uważana wiek ten i kilkanaście tysięcy lat.

Kilka tysięcy lat. Mówimy to jednak zarazem z pewnością, że wzbudzimy nasz artykuł pragnienie Adam gra się tą nie bawił ze swem wyjątkiem mu we śnie zrobiłem. Czynili[illegible] nad tem osobne studyum i możemy was zapewnić

mu rukiem zajęcia, ruchu, czynności; przeby jego, władze, siły, zdolności fizyczne i umysłowe zamanifestowań się muszą. Jak władza organizmu asymilowania stałemu objawia się głodem, tak inne władze przejawieniem ruchu i zajęcia. W braku zajęcia wywołanego potrzebą ruchania pożywienia i obrony bezpieczeństwa, szuka umysł zajęcia (zajęcia fikcyjnego, które aby bawić musi być obrazem rzeczywistego życia, podobizną czynności pożytecznych dla zaspokojenia realnej jakiejś potrzeby. W zwierząt pogoń i ucieczka, udawana walka, W ludzi dzikich zabawy wojownicze, towarzyskie naśladowanie, rycerskie, wreszcie taneczne które nie są niczem innem jak tylko udanemi zalotami. Jednem słowem udawanie, odgrywanie jakiejś roli, zarzutek najpierwotniejszy teatru, To najstarsza zabawa, której ślady nie tylko u ludzi dzikich na najniższym stopniu cywilizacyi ale nawet w życiu zwierząt znaleźć można. Na niższym stopniu zabawa ta bawi samych tylko aktorów, później bawią się jej i spektatorowie jej przypatrywaniem się, nie biorąc osobistego udawaniu w niej udziału.

Jak pęd, teatr, amatorski jest zarazem zdrowem najstarszą zabawą. O przeznaczeniu swoim zdaje się chyba zdawać dowcipkowanie. Zdawanie pokaże się w pierwotnem stanie ludzkości jest zajęciem nie zadejmowanem dla zabawy ale dla zdobycia mięsa i skór lub dla obrony dzikich zwierząt: To nie zabawa bez zatrudnienia. O tyle tylko się od napadu stroniących jest zabawą o ile zdaje się bowiem udaje się bez bodźców głodu, obrony lub konieczności. Dzieci i zacofanemi w cywilizacyi odgrywają oni wtedy wybraną rolę naśladowania za zwierzęciem; to takie (udawanie i) zabawy teatru. Zabawie takiej dowcipkowanie dowcipkowej oddaje się jak widzimy, wielkiej; i zwierzęta: dość wspomnieć kotka który schwytaną myszkę kilkadziesiąt razy z pazurów wypuszcza aby (a bez trudu) schwytaniem: po amatorsku zabawić się powtórnem

Gonitwy, zapasy i szermierki podjęte wyłącznym celu ćwiczenia się lub zręczności, z natury rzeczy przestają być zabawą dla uczestników a stają się szkołą gimnastyki. Podjęte zaś dla samego

popiera stoją ich prace wcelu zdobycia rozgłosu lub nawet sposobu zarobkowania, podobnym nieproduktywnej pracy naszych dziecięcych karciarzy-zawodowców atletów cyrkowych i klownów. Nie karciarzy na zabawę. Nie o nich zatem mówić będziemy ale tylko o zabawie niemającej innego przed bawienia się celu, bo wówczas inna zabawą być przestaje.

Zabawa jednak każda a szczególnie owe zabawy wyjątkowe przeróżnych ludów, jakeśmy to już powiedzieli, podobnym tylko warunkiem zajmować i bawić mogą, jeżeli są obrazem szczęśliwego życia, podobizną prawdy. Stąd też walka udana podobna być musi do walki szczęśliwej w której nie ma nie ma mowy o wolność i życie. Człowiek żądny życia i nic go przed życia i życiowych stosunków nie zajmuje. Nie ma nic jest silnem nad warunki powodzenia walki a nie nad siłami własnymi, siłą, rozumu, bystrości, przedsiębiorczości i t.d., nad to wszystko co nie zapewnia zwycięstwa. Sposobów objawienia tych zalet swoich wobec drugich i utrzymania się w przekonaniu o swych mocach wobec siebie samego, to przeciwko grozą szczęśliwości, przeciwko szczęśliwego niebezpieczeństwa, obawa uczuciowa wobec chwilowej zawsze stali powodzenia, gwałtowności pragnień i namiętności i wreszcie stąd wypływające owoce są zbyt silne, aby można wcale pełni odetchnąć owa rozkosz życia która w chwili wzgardy się zmienia. W zabawie dajemy folgę przyjemnym wrażeniom, oddajemy się im bez zastrzeżeń jakby najprawdziwszej szczęśliwości a wrażenia te wcale odbywamy z dobrością tem przekonaniem że to walka tylko udana fikcyjna, że to zabawa, że to niepowodzenie które tutaj powstać zmienny, klęska bez następstw klęski szczęśliwej. — Rozkosz życia, uczujemy uczucie tylko miód z pełnego bicia, pomijając brzydkie kolce i niebezpieczne trujące jego gorycze. Oto klucz do zrozumienia dlaczego nam widz jest zabawa, dlaczego lubimy się bawić.

Do uniknienia tych zabawy, (jest pewna mądrość, bo jest w dobroci bawienia się)

(Zabawa to tylko zwać się może
bodźcem bowiem [illegible] co po za sprawieniem ~~tylko~~ przyjemności innego
celu niema. Zabawa dla zabawy służy winna a nie dla czego
innego; jest to prawdziwa „sztuka dla sztuki", sama w sobie cel
swój mająca. O ile służy celom pozornym, o tyle zwykle mniej
bawi, mniej sprawia przyjemności, chyba że ten cel pozorny dopełnia się
bez świadomości naszej lub ~~[illegible]~~ ~~chyba że~~ myśl o jego dopięciu
nowa nam gotuje zabawę lub przyjemność. Jeżeli jednak to świadomość o
pożyteczności naszej zabawy wybitnie zabarwia nasze myśli, zabawa
przestaje być zabawą a staje się zatrudnieniem. Z natury swojej
musi ona być próżnowaniem jeżeli ma być zabawą. Może ona być,
(jak Kochowski zatytułował swoje liryki) „nieprożnującem próżnowaniem"
ale nigdy nie wspólnego mieć nie powinna z pracowaniem obowiązkowego
zajęcia. Kto się bawi, wolnym się czuje. Dla tego tak mało się
bawią. Dlatego tak wielu ginący w sobie myśl o groźnem jutrze i
głos obowiązku, byle się (zabawić, to jest byle) bawić się wolnym — choć na chwilę.

skutecznym środkiem do zdobycia

zadowolenia. Byle miara w zabawie przebrana nie była, to
możnaby powiedzieć że zabawa jest czemś lepszem od nieszczęśliwego
życia. W życiu nieszczęśliwym, najwięcej nawet powodzenie nie daje nam zadowolenia
trosk naszych i niepokojów i obaw aby pożądanego nie stracić dobra. Zabawa tylko
sama jedna tę cechę ma przy nas wadę.
Przebranie jednak miary (w zabawie) (nie mówimy już co do czasu zabawy
poświęconego, ale) co do siły zajęcia i emocyj z jakiemi się
oddajemy, jest nieraz nader łatwe. Zabawa bowiem podobnie
nieszczęśliwości, często (rozbudzone nam wyobraźnię i uczucia do
tego skłania że w nieszczęśliwe życia się zmienia. Tańce, które
narzuconym odawaniem zalotów, zmienia się wreszcie w zaloty
nieszczęśliwe. Mocowanie się lub udana walka, zmienia się w nieszczęśliwą
bójkę i walkę krwawą. I nie u ludzi to tylko się dzieje.
Kto nie widział pieska goniącego za ogonem, szczekającego
się na przemian i napadającego na siebie w zabawie: przewracają się
na wzajem, tarzają, drapią (albo) warczą gryzą się wreszcie aż zabawa
rozgoryczone kłaść się nie zaczną na prawdę z całą zajadłością
wojennych zwierząt. Podobne sceny zdarzają się i między
ludźmi po kawiarniach, jarmarkach i gdzieindziej nieraz. Podobne
sceny dzieją się tem częściej przy ignorancji zwłaszcza wojennych
u ludów stojących na niskim stopniu cywilizacyi. Udana
walka teatralna zmienia się teatr krwawego zajścia.

# Najstarsza gra.

Zaczynamy od Adama i Ewy.

Wśród licznych ~~obrazków~~ średniowiecznej talii kart, na której znajdował się rysunek przedstawiający naszego praojca Adama siedzącego w pewnym oddaleniu przed historycznym wozem z swoją małżonką pod fatalną jabłonią i grającego w karty. W jaką grę? Z rysunku oczywiście domyślić się trudno. Przypuszczać by można że chyba w marjana. Wraz z innymi grami ~~rozmaitymi~~ ~~ze~~ brzegi wielu jabłoni, przeciągnął się nad ~~nimi~~, przypatrując się widocznie z wielkim zajęciem rozwojowi partji a może udzielając naszej praprzababce pożytecznych rad. Gdyby istnienie tego rysunku stanowiło za dowód prawdziwości przedstawionej nam ~~przez~~ opowiadaniem by był pytanie, jaka była najstarsza gra. Gdyby nie karty.

Nasz jednak rysunek nie przekonał i pilnie przeglądając ~~przez~~ pierwsze księgi Mojżeszowe natrafiamy w nich rozmaitych o preferansie, marjaszu, piśmie, kwinderach i t. p. Nic – ani słowa o kartach. W obec tego braku dokumentów historycznych, można było rozpocząć, bez szerszej pomysłowości, tabie ze średniowiecznej teologji zastanawiać się nad pytaniem: czem się Adam z Ewą zajmowali? – i zaczęliśmy odpowiadać że „zabawy ich były niewinne".

Odpowiedź ta, owoc głębokich studjów, nuciła już uśmiech na rozjaśnienie pytania, lecz gdy my zaczęliśmy ruchali bliżej wyjaśnienie wyczytaliśmy że zabawa ta ich niewinna pobudziła ~~nas~~ rozpamiętywania o kwestjach teologicznych. Mogłoby się to wydawać dziwnem (co ten artykuł pobożnie zaczął jak teologja może służyć do rozgrywek miłosnych, tak nie u nas) dziwnem tylko, że nas w Ukrainie, gdzie ich znałomo w miłości, zabawach podobnych pobożnych zabawkami wolno od pewnych świętych obrazków się godziny. Wobec tej jednak tak powszechnej zabawy wszystkich stanów, przypuszczać trudno aby idąc za ich przykładem wszyscy, należy zmienić, że niewinne były w rzeczy karty, kości, ~~zwłaszcza~~ warcabnice a nawet krzyże i piłki. Nic nam tedy z tej najstarszej gry. To opowiadanie późniejsze.

Zwróćmy się zatem do etnologów. Ci panowie o raju (w złej wierze, nie wierzą). Niektórzy nawet przeczą jego istnieniu, a czynią to w złej wierze (przeczenie etnologiczne krańcowe, bo przeczą istnienie raju, polan równoczenie w Raju. Mają znają nawet drzewa, które tam rosną za roboty.) Dobrze że był [illegible] kreślone z tysiącznych liści. Otóż mniejsza o to. Dość, że ci panowie opierają się na tej podstawie, iż czem dalej w pomroki mentalności tego badanie, tem coraz niżej stopień oświaty i wykształcenia spostrzegają (u ludzi). Wynika zatem, iż pierwotni ludzie nie do rajskich istot były podobni, ale do dzisiejszych dzikich papuasów i australijczyków a nawet i [illegible] niżej od nich stali, niemal różnią się od zwierząt, od małp, orangutanów, gorylów, nie wiem czy się od nich wcale.

Czem się w tym stanie dzikości bawili ludzie? czy się bawili? czy znali jakie gry?

Na te pytania daje nam rzeczoną, to dzieciom wyilustrowaną faktami odpowiedź etnografia, daje nawet [illegible] odpowiedź psychologia porównawcza. Zoologowie (gdy [illegible] dzieci badają obyczaje zwierząt) [illegible] że nie tylko ludzie ale nawet i zwierzęta bawią się i otaczają [illegible] (zabawę). Być może (jednak) iż zamiłowanie zabawy wzmaga się u zwierząt pod wpływem otoczenia i wyższego [illegible]. Nie trudnem by to zresztą było do wytłumaczenia. W umyśle zdrowego ludzi jak [illegible] zapewne rodzaju zwierząt istnieje pewien naturalny horror vacui; ludzie w nim zdolności, władza, siła, popęd [illegible] ćwiczeniem do jakiejś ruchu, [illegible] jakiejś działania. Tam gdzie zwierzę nie potrzebuje (będąc pod opieką człowieka) morolnie samo ruchu poruszenia i uganiać za strawą, gdzie nie potrzebuje czuwać wszystkie nad własnem i swego potomstwa bezpieczeństwem od nieprzyjaciół i [illegible] (stoi się) przed groźnym wpływem żywiołów, [illegible] Fam jeśli [illegible] nie jest zajęte [illegible] romansowy [illegible] imprezą albo obarczone przez człowieka pracą, zwierzę najadłszy się i wypoczęty do woli, zaczyna się nudzić i mentalny impuls natury każe

znanowi kuszyni, że Adam wogóle nie grywał wiadne gry – przyjemniej dopóki był w raju, więc ani w bilard, ani w chaparkę, ani w kwintnego w kwadrowé kwindeca i bezika, ani w domino, w piłkę, w kręgle, tryktrak, gatkę, warcaby i t.d., w nic zgoła. Widzieliśmy wprawdzie na kopercie ozdobnej talię kart, rysunek przedstawiający naszych pierwszych rodziców siedzących (pod tatalną jabłonią) i grających w karty, (w poranym negliżu) ale ten rysunek nie dowodzi prawdziwości faktu. Średniowieczni teologowie zastanawiali się głęboko nad tem, jak się Adam w raju bawił z Ewą, (bo że się jakoś z nią bawił to niepodlega wątpliwości, w pierwszym bowiem razie przypuścić by trzeba koniecznie że się z nią nudził) i doszli do wniosku iż bawił się rozprawiając z nią ... o kwestyach teologicznych. Mogłoby się to może komu (gdzieniegdzie) niesprawdopodobnem wydać – ale nie nam w Kalatówce, gdzie jak powszechnie wiadomo w niektórych salonach podobnemi pobożnemi zabawkami wolne od marności światowych skracają się godziny. Bawił się tedy Adam, ale nie grał. Między „grą" a „zabawą" znamienna zachodzi różnica, której wyjaśnienie wielce nam może być pomocnem w naszem pomnikowaniu, najstarszej gry.

Co to jest „gra"? co to jest „zabawa"? – Otóż „zabawa" to najogólniejsze tego słowa znaczenie, jest to każda taka czynność lub takie zajęcie, które żadnego bezpośredniego nie przynosi nam pożytku, oprócz tego że nam sprawia przyjemność, które zatem żadnej realnej nie odpowiada potrzebie tylko przyjemnie miłego dla naszego umysłu wrażenia. Nie każdemu to samo przyjemne co drugim, stąd się więc słowiany, dlatego nudnem wydaje się niejednemu co drugiś bawi. Najbardziej naukowe zajęcie może być podjętem przez uczonego dla samej tylko zabawy a dla baletnicy takie wciąż zmienia się pracę zawodową. – Wszystkiem zatem znaczeniu pod wyrazem „zabawa" rozumiemy to tylko nam się nie ten lub ów wcale rozpowszechniony upodobań, ale nam się wogóle

Czytaliśmy niedawno temu w jednym z dzienników
jakichś pochwałę świeżo powstałego pisma literackiego,
w której za główną zaletę pisma temu przypisywano
było że literatura jest w nim pewną a nie dziecinną,
celem – nie rozrywka. – Skąd (z dobrej woli) w człowieku mniej
rozumnym = sentencyjnym stylu że pochwała wyrazić
– musiałby jego autor powiedzieć, że (według opinii)
dowego pisma jest – sentencyjność .... w dobie
arcydzieł – zmniejszenie wartości literackiej i artystycznej
nad ~~niektórych~~ narodowy nad ~~duszy~~ ~~głębi~~
~~duchu~~ jakiemi ~~dzieła~~ były ~~artystyczne~~ prace umieszczane
w piśmie, – Zdaje mi się że stanowisko z którego
ów krytyk zapatrywał się na świeże powstałe
pismo świadczy o zupełnem – bodaj czy nie
dobrowolnem – nieporozumieniu zadania dziennikarstwa
i jego wartości. – Jeżeli nie idzie o ciągły,
niewątpliwy wpływ na publiczność ~~o kształcenie~~
(o budzenie w niej) ~~o~~ ~~sądu~~ ~~o~~ ~~sądu~~, – o kształcenie ~~jej~~ lub ~~owego~~ ~~sądu~~ – o
~~umysł~~ i myśli
~~ujęcie~~ dzieł narodowego i powszechnego w prawy narodowy
~~jednostronnej~~ i ~~zgubnej~~ – o ~~ujęcie~~ zgubnych
~~zarodków~~ wypaczeń, ~~przesądów~~ – o zapobieganie
~~niepożądanych~~ ~~jak~~ ~~gangrena~~ ~~zaraźliwym~~ chorobom
moralnym – ~~a zarazę wydarzeń~~ a zarazę na ulicy ... a zarazę w pry ...

a zarowno piśmi ~~nie~~ jemac nie zapomni bydle
z czystością etaty obrazowy ... gdyby nie rzekł o tym,
gdyby to nie było zaprzeczeniem dziennikarstwa.
gdyby względy tendencji nie miały być w czystym
stopniu przemożne nad wartością literacką w piśmie
danego ... to i razów by się przydały pisma
literackie zbawcze? - Tak jest niepodległemu
we wartość swoją mieć dziennik potrzebny
bez zarzutu - a nie bez tendencji, - tak również
nikt nas przekonać nie zdoła aby na co się
przydała drukowaci w periodycznie wychodzących
artykuły artystyczne literackie - ~~którym~~ wartość
(pokrajane w harmonii bezstendencyjne)
~~nie ma tam potrzeba o dziś~~
bezwzględna a nie czasowa właśnie wymagam, aby
literaturze nawet w prasie ~~umysły~~ ~~tendencje~~
racje tego właśnie i wtedy ~~zasługi~~ były, -
Tak, niedaleko się wzrok - ~~literatur~~ widzi
owego ~~chwały~~ tendencyjności: - ale pisma literackie
~~krytyki~~
czasowe które nie ~~czytać~~ ~~nie~~ ~~pisma~~ służyć narodowi,
literatura winna być narodem a nie celem,
służebnicą czynnych celów a nie panią
wszechwładną ~~wszechwładzy~~ ~~w~~ ~~dla~~ której ~~wszelkie~~
~~służebnice~~ wszystko inne ~~zadanie~~ ~~było~~ winno ustąpić
podrzędnem. - ~~Takiej~~ ~~pod~~ Takich

Polityka nie rządzi się uczuciem, ale interesem.

Zasada ta niezaprzeczenie prawdziwa, jeśli kierownictwo sprawami narodu lub państwa ulegałoby wpływowi uczucia, umieszczonemu poza sferą polityki i jeśli również odmówimy tej racji organizowaniu planów [wojennych] i wywołanym przez [to] uczuciu sympatii lub antypatii ku innym narodom, państwom, dynastiom, instytucjom, wrogościom spółczesnym, lub wyrażanym [przez] [to] uczuciu.

Przyzwoliwszy na te zastrzeżenia – wypadnie przyznać [to], że w rzeczywistości zasada ta nigdy w całej czystości zastosowania nie znalazła i znaleźć nie mogła, wspomniane [przez] [to] uczucie stanowi właśnie jedną z istotnych cech charakteru i odróżniającą [go] właściwość, która bezpośrednio wpływa [na] [to] kierunek polityki [narodu] i [go] [przetwarza]. W każdej [chwili] [dziejowej] [chwili] [narodu] [stanowi] [ono] [pod] [jego] [wpływem] [a] [wobec] [jego] [podobnego] [uczucia] [polityczny] [cel] [narodu]. — W zastosowaniu [zaś] [nie] do całości narodu ale do wybitnych osób [które] sprawują [jego] kierunek, zasada ta [również] niewątpliwie [w] [pewnej] [mierze] [ulega] [ograniczeniu], jak [bowiem] [niemasz] [człowieka] [bez] [uczuć], tak [niema] [uczucia] [które] [by] [w] [pewnej] [mierze] [nie] [wpływało] [na] [kierunek] [jego] [myśli] [i] [jego] [działania] [na] [zewnątrz] [a] [wobec] [jego] [bliźnich] [na] [wpływ] [takich] [lub] [innych] [myśli] [i] [działań]. [Tak] [samo] [jest] [i] [z] [uczuciem] [patryotyzmu] [które] [jest] [uczuciem] [wspólnym] [wielkiej] [części] [ludności] [danego] [państwa] [i] [które] [w] [pewnej] [mierze] [wpływa] [na] [kierunek] [polityki] [danego] [państwa] [i] [narodu]. [Wpływ] [powszechnego] [uczucia] [patryotyzmu] [nie] [zawsze] [jest] [jednakowy] [i] [nigdy] [w] [całości] [polityki] [danego] [państwa] [i] [narodu] [nie] [zajmuje] [całego] [miejsca]. [System] [tej] [polityki] [i] [poprzednia] [interesem] [narodowego] [państwa] [jest] [wynikiem] [pewnego] [uczucia], a zamiar przeprowadzenia planów i cała działalność o ten cel narodowy [państwo] [powinien] uczucie [to] [wpływ] [odpowiednim] wpływem.

[Wynikiem] z tego [całego] powszechnie [uznanego] [faktu] i zasady [nauka] niema [nam] [nic] [do] [powiedzenia], [pozostawiając] [ją] [na] [uboczu] [wrócę] [do] [niej] [wyraźnie] [w] [innem] [miejscu]:

Rozstrzyga polityka nie przemawia nie [nigdy] uczucia chwilowe ale trwałym interesem [państwa] społeczeństwa [t. państwa, narodu, klasy, stronnictwa itp.]

---

Dodać [to] należy [że] zarówno interesy jak uczucia mogą być trwałe lub przemijające. – Uczucia jako jednostkowe [jak] i cały zasób uczuć [ogólnie] [przyjętych] [w] [danej] [chwili] [dziejowej] [w] [danem] [społeczeństwie] [jak] o słuszności powyższego [twierdzenia] [świadczą] [mówienie], [milczenie], [cześć], [obraza], [zniewaga], [wdzięczność] [itp.] [dalej], uczuciowość, [do] współczucia, współodczuwania, współczucia, sympatyczności itp. – [to] [są] [jednostki] [stałymi] [wrażliwe] [jednostki] indywidua [ale] [i] [zasoby] [ich] [często] [trwałe]. † – Jakoteż [mogą] [być] [różne] [trwały] [lub] [bardzo] [trwały] [uczucia] [w] [stosunku] [do] [tego] [samego] [przedmiotu] [tak] [samo] [i] [zasób] [uczuć] [zmienia] [się] [z] [biegiem] [czasu] [w] [stosunku] [do] [tego] [samego] [przedmiotu]. Jakoteż [uczucia] [zmieniają] [się] [w] [stosunku] [do] [przedmiotu] [tak

Rozważmy teraz co stanowi trwały interes społeczeństwa międzynarodowego.

Przedewszystkiem brak wojny, spokój, bezpieczeństwo, wolność. Dobrobyt. Warunki te są warunkami egzystencji państw, które są społeczeństwo składa, są zatem najważniejszym i trwałym interesem całości i każdej wszystkie wszystkich z osobą związku i nieograniczonej wzajemnej zależności. I tak pokój byłby jest rękojmią bezpieczeństwa i dobrobytu a bez bezpieczeństwa brak nadziei zostawy i nad powszechny, niemożliwy wolności. - Dobrobyt bez wolności mimo bezpieczeństwa grozi samowolą władzy w społeczeństwie wewnętrzny ustrój byłby tylko może celowym niższym dobrobytu niepewnego zajęcia. - Warunki te wyliczone przez nas świadczą o tych cechach, jakie dotyczą moralnego stanu społeczeństw jak np. poszanowanie prawa i wiary, niemożliwe bez których istnienie niepodległości bezpieczeństwa i wolności a samowolnie władzy w stanie bezpieczeństwa, wolności obywatelskiej. Mimo one wyżej również żądania pewnego minimum wiedzy niezbędnego dla powodzenia zapewnienia porozumienia, zanim [międzynarodowego dobrobytu] [stanu społeczeństwa narodów] [wyżej] dopowiedzieć można do wszystkich dobrobyt i tamtejsze natomiast przebywania się wiedzy w danem czasie, wszystkich zagranicznych w narodzie wolności i bezpieczeństwa. — Jednem słowem wtedy te warunki: spokój, bezpieczeństwo, wolność i dobrobyt - zawierają w sobie cały trwały interes społeczeństwa - wtedy mienia się wszystkie inne a wtedy wewnętrzne zmiany dobro społeczne na zewnątrz narażone i narodowość grozi upadek, od nich zawisł wolność/byt narodu społeczeństwa.

Między warunkami temi wymieniliśmy pokój. Nikt nie zaprzeczy że pokój wewnętrzny jest wszelkiego warunkiem bezpieczeństwa, dobrobytu, a zwłaszcza zawiązania zagranicznych wojny wtedy wolności obywatelskiej a stanowi; samodzielnego bytu. Przeciwnie twierdzenie że gdzie istnieje bezpieczeństwo, wolność, wolności i dobrobyt tam wewnętrzne pokoju brak zawsze nie tak w stanie. Bezpieczeństwo zwłaszcza istnieje tam gdzie zagrożenia [nowoczesnej wolności] [wolności] nowoczesnej zabezpieczyć stanowiska [czasu] wojnom wojny bezpieczeństwo i spokojności wojny wojennych zagrożeń tam, innemi słowy, gdzie skutkiem wojen wojny bezpieczeństwo dobrobytu i tendencją [istnieje] [tendencja] tamtejsze na [wzrost] wzrost jednak wojnom bezpieczeństwo publicznem. Tyle o wewnętrznych warunkach pokoju. — Pokój zagrożony był jednakże także przez zewnętrzne. Niebezpieczeństwo. Groźba wojennych na obcych wojnach i obawa wojny zmuszająca do ciągłych [obcych] [wojennych] obrony przygotowań, pochłania ze sobą kosztowne wydatki które wiele ludzkich do niepotrzebnych produkcyjnych pracowników zajęcia zawodu i środkami jest wszelkie znaczny ujmą dobrobytu. Co więcej wystawianie dużej [zbrojnej] siły [zbrojnej] siły głównie też musi nowoczesna konarów i porozumienia jednostkę, demoralizuje społeczeństwo - obywatelski egzystencjalnie wojnom i zagraża je na gruntowne pewności, zwłaszcza [wojnom] [wojnom] [wojnom]

[illegible] gdzie, konkurencja gwarantuje rozwój i [illegible] ze postępu i zwycięstwa tylko dzięki [illegible] ; niebezpieczeństwo. Vae victis! zawołał Brennus, widząc zwycięskom! powtarza historia setkrotnie razy. — Tak jest, wojna i sama gotowość wojenna jest największem złem, jakiego jest podwalina dobrobytu, bezpieczeństwa i wolności. — A jednak przeciw niebezpieczeństwu zawładnięcia jednego z narodów, niemasz rady w obronie samego społeczeństwa. Zaradziłby temu mógł tylko stan taki ~~świata, ideały~~ takie ustrój Europy, w którym by [illegible] porozumienie wzajemnego dobra i trwałego interesu zapanowałoby we wszystkich narodach, jednakże wprzód wszystkie zawładnięcia [illegible]. Ideał takiego ustroju zwano międzynarodowem zniesieniem idei braterstwa narodów, wyrażającej ~~teoretycznej identyfikowanie go~~ z ogłoszeniem objawieniem miłości bliźniego ~~z dogmatyczną nauką~~ religii i kościoła, religią, ~~religią~~ zdolną do powszechności prawa. Stanowisko to ~~braterstwo~~ braterstwo narodów wyrażało swoich (po zawładnięciu lub wytępieniu innych) za ostateczny cel dziejów. Między ideałem ~~wszystkich~~ wszystkich narodów a wojną, ~~wojna~~ wojna krwawych i ~~Wielkich~~ od wojen, ~~wojna~~ ~~wojna~~ ~~wojna~~

Obawiamy się jednak aby nas źle nie zrozumiano. Wyrzekamy się
szczególnie [illegible] narodowej, a raczej bezpieczeństwa politycznego i społecznego. W
narodowości widzimy za pod[illegible] z najcenniejszych skarbów
człowieka, za kardynalny warunek jego wolności, rozwoju, dobrobytu
i moralnego postępu. Jeżeliby pod wyrazem „idea narodowa" rozumieć
inaczej tylko dążenie do zabezpieczenia tego bezpieczeństwa narodowej
odrębności i swobody rozwoju narodowego — to byłoby ono najzupełniej
usprawiedliwionym i humanitarnym postulatem. Tak jest też i [illegible]:
Pod wyrazem „narodowa idea" [illegible] co innego: rozumiemy
[illegible] potęgi jednego plemienia państwa: - cel ten istnieć może [illegible]
dążeń do podbicia innego [illegible] plemieniów i [illegible]

Idea [illegible] zasadniczo, [illegible] błędna. Ta idea – jest antyhumanitarna. –
[illegible] „Obrona" [illegible] tej idei [illegible] – [illegible] – to znaczy [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible].

„Gdyby w jakim kraju do niebywałej (jasne) na świecie, idealnej
zgody i jednomyślności i wreszcie całkiej miedzy
obywatelami różnice zasad, przekonań, bożności — niemniej
nie przestały by istnieć dwa stronnictwa nieprzejednane między
sobą stronnictwa, których wiadomem jenere nie brakło
społeczeństwie, dwa obozy: starych i młodych."

Nie nowy to, a wielokrotnie powtarzany sofizmat.
Trudnoby znaleźć dowcipniejszego, który go wymyślił pierwszy. Mniejsza
zresztą o to i o autorstwo sofizmatu tego spierać się nie
warto. Abowiem względnie trafnego określenia
mieści on w sobie najmylniejsze tego określenie.

„Młodzi" i „starzy" — to nie dwa stronnictwa.
Nie myślimy przecież istnieniu całkowicie wiecznego miedzy
młodymi i starymi antagonizmu, ale od antagonizmu
opartego na (wzajemnościach wielu i
naturalnym kontraście nastrojów umysłu, do znaczenia
„stronnictwa" daleko. Niema stronnictwa bez zasady i
bez celu. A cóżby to była za „zasada", która niezdolna
byłaby kierować działaniem całem przez cały czas tego życia,
ale któraby w pewnym wieku, każdy musiał porzucić? Cóżby
za wartość miał cel, do którego (jeżeliby) my w lat młodzieńczych
dojść nie mogli? Cóżby to była za prawda,
któraby z pewną liczbą lat [illegible] w fałsz się nam
zmieniała?

~~Skoncentrowanie tych zasad, tak skoncentrowanie, że~~
~~wyłączało działanie ich całkowite wieczne na świecie~~

Wreszcie wiekowa granica byłaby od stronnictwa starych i
stronnictwa młodych, miałyby stronnictwa blondynów i brunetów,

bo blondynem lub brunetem przez całe życie bowiem być można, przynajmniej do siwizny, a „młodymi" przestajemy być tak rychło!

Elementarne to prawdy, tak elementarne, że wypowiadanie ich zakrawa mieniał na śmieszność. A jednak ci sami, którzy je w tej chwili uznają, nieuznając powodu powtarzania prawd jaśniejszych i oczywistszych od pitagorasowej tabliczki, za chwilę w poważnej dyskusji w kwestiach zasad politycznych, społecznych lub filozoficznych, dzielić będą społeczeństwo na dwa obozy: „młodych" i „starych", tak jakby wiek stanowił o opinii, decydował o barwie politycznej, przeciwstawił jednych drugim na walce interesów społecznych a w zagadnieniach filozoficznych ślepotą nawiedzał lub dowód jasnowidzenia.

Jeśli doktryna jaka ma tylko starodawność za sobą, wcale jej to nie zaleca. Jeśli (dzisiaj młodzieńczy młodzieńczy) tylko zwolenników liczy, nie może budzić zaufania.

Biada starym jeśli na poparcie swych zasad i kierunków (wobec młodzieży) innego prócz swej siwizny znaleźć nie mogą argumentu — a prócz zmarszczek swej twarzy innego do zasadnego poważania tytułu. Biada młodym, jeśli poznanie młodzieńczych sił duma ich napawa, to nie siły ale tylko ich uczucie dumę napawać powinno. Nie dziw że czują się od swych ojców „innymi" (najwięcej dla tego, że młodość inna jest [illegible]) bo [illegible] od własnego dziadego, a potomek że każde z nastających pokoleń ma własną pewną charakterystyczną cechę i pod tym względem „innem" jest. Ale „inni", to nie znaczy „lepsi." Ani fajerwerkiem słów ani fajerwerkiem krewkości młodzieńczej nie zdobywa się zasług (i prawa do uznania!). Przedmowa — to nie dzieło. Prolog — to nie dramat życia. Co roku o wiośnie wiekuisty kwiat na jabłoni — ale nie (owocem zarodzie) w jesieni owoce. Wiekuiste uczucie dzieci zbiję, wiatr

zerwie, robactwo stoczy i wiśniate upadną z gałęzi. Kwiat zawsze jest pięknym i zawsze podziwiać go się godzi. Smutnaby to była wiosna, w której jak z kwiatu wyrośnie można że owoc nie przyniosą owoc. Smutna nad wyraz byłaby epoka, w której młodzieńczych nie rozkwitała nadzieja dla przyszłości. Nadzieją to kwiat. I młodzieńczy to kwiat. A dzisiejsza młodzież polska — krakowska przynajmniej - lepsze o przyszłości dozwala mieć obudwa, niż młodzieńcy lat ubiegłych, z czasów niezgrabnie rozwiniętego bujnego stanicznictwa. Może się z tego kwiatu Polska owoców doczeka. Byle podmuchem wiatru targane, nie odrywały się wiśniate od ojczystej gałęzi — [illegible]

Komu nie obojętna przyszłość nasza, żywo zajmować się musi ruchem polskiej młodzi, od czasu szczególnie, gdy po długich latach bezdennej apatyi życiem zaczęła odżywiać tchnieniem. Godzi się uznać za chlubę młodzieży krakowskiej, iż pod względem ożywienia tego, przodyje ona dzisiaj innych młodzieży polskich czasem. Objawy tego życia nie są bezwątpienia echem żywszych impulsów, nie są wtórowaniem [illegible] chórów wedle znaków profesorskiej batuty, ani zdawkową monetą corocznych obyczajowych manifestacyi, ale tchnie z nich pewna samodzielność myśli, świadomość własnych celów i dążności, poważny pogląd na świat i [illegible] współczesnych oraz żywe poczucie własnej przyszłości obywatelskich obowiązków.

Są to objawy w ogólnym stanie ponurym, które (Są to objawy mniej może urzędowe dla tych [illegible] z zajęcia [illegible] powitać należy radością [illegible] przeciwieństw młodzieży, której nadewszystko mężnieją serca i umysły. Ale którzy niemi się nie cieszą, ten życia mogłaby [illegible] (niewątpliwie [illegible] a nie stagnacyi. Dawać się one widzą), ze dojrzewające pokolenie nie będzie [illegible] pokoleniem manekinów [illegible] i małodusznego sobiectwa, ale pokoleniem ludzi myślących i [illegible] publicznego oddechu, który zechce dotrzymać krokuw [illegible] zagranicy na każdem polu działania. Są to [illegible] pierwiastki, są to warunki sine qua non wartości i dzielności tak pojedyńczych jak pokoleń

Ale to nie wystarcza pewne. Tego potrzeba aby dobre te

o myśl. Oczywiście to i należy umysłowi, to dopiero to, na którem dziecinki ~~polityczne~~ polityczne i narodowe zarysuje kontur a, który opinie ~~polityczne i narodowe~~ filozoficzne i społeczne zamienią w jaśniejszych żywemi barwami obraz.

Znajomość tych wielkich wśród młodzieży dziecinek i prawd i tych tarb przygotowywanych na palecie młodzieńczej umysłów — jest nietylko pożądana ale jest jednym z obowiązków najważniejszych dla tych, którzy pragną, aby ten obraz myśli narodowej nie zmienił się w niekształtną karykaturę lub jaskrawy bohomaz, ale mówiąc słowami poety, ~~nakarał nam~~ Bóstwo
jako świat daleki,
Umiłowany odtąd — i na wieki!

Nowe religje – wktóre wiek XIX nie o wiele mniej od ~~średnich~~ innych obfitsze – rozmaitym przyczynom winne swój początek.

Jedne powstają skutkiem manji teologizowania i subtelności metafizycznych, do których narody protestanckie mianowicie germańskiego pochodzenia tak wielki czują pociąg. – W Niemczech, Anglji i Ameryce sekty takie na porządku dziennym (zaryć by można *)

Inne znów budzą się w narodach, gdzie powszechny kierunek oświaty, nieuwzględniający instynktów religijnych, odpowiednich stopniowi umysłowego rozwoju mas – ~~to dzieje się~~ wywołuje przy danym impulsie reakcję, tak iż niedawno indyferentne stają się zaciekłymi wyznawcami jakiejś świeżo powstałej lepszego fanatyka lub spekulanta zadrożnej sekty. – Ameryka Północna, gdzie jak w kociołku Alchemika najrozmaitsze zlewają się i topią żywioły, opinje, obyczaje, kierunki, religje, cywilizacje. – to kraj obiecany dla Reformatorów, a tembardziej ich obywatel Stanów Zjednoczonych nie jest obowiązanym bój wyznawca Kościoła jakiego z uznanych kościołów – ale ~~że~~ każdemu wolno wyznawać ~~jakiemu~~ publicznie to w czem wierzy w skrytości serca. –

Zresztą ani o Mormonach (amerykańskich) ani o Spirytystach, ani też o niemieckich – ze tak powiem „zwierzchownych" Nowatorach nie zamierzam mówić tym razem.

Spośród dwóch wyżej wspomnianych kategorji nowopowstałych religij jest jeszcze trzecia. Jej, duszą za pobudkę nowe odkrycia, nowe poglądy umiejętności. – Skutkiem tego na który powołują się wielcy wielcy wskroś dotychczasowych systematów umiejętności chorzeje skutkiem nieuwzględnienia należytego zagadnień podlegających środkom umiejętnego dowiedzenia ~~badanym naukowym~~ – od zagadnień leżących po za tym obrębem, – systematy filozoficzne wybijają drogą metafizycznych spekulacyj w teologiczne doktryny. Z lichotek i pozorów stają się mity i dogmata. Ed Metafizyki do Teologji wprawdzie niedaleko, a jednakowoż każdy system filozoficzny którybyś ani zatrzymać się wyraźnie na granicach dowiedzianych zagadnień i metafizyki wyrzec się stanowisko nie chciał (a takich to najwięcej) ; ani też odróżnić Metafizykę na poważne zmierzenie Teologji – niemiał, jednak

*) Jedna z najświeższych np. jest Berlińska sekta Kogitantów, starająca się, jak donoszą napróżno o pozwolenie palenia swych umarłych na stosie. –

~~nawet jakaś~~ siły dość wewnętrznej lub odpowiedniej niemogą
znaleźć żywiołów aby w nowej przedsięwzięte się religii, – każdy
taki dowolnie, przedfilozoficzny i przedteologiczny system
każda taka doktryna dzieląca się między dwoma światami: Umiejętnością, Wiarą, pozostawanie
mimo genialności tworzącej myśli i
przewidzieli, porównanym pokurzem,
a co najwięcej – darmi mi Czytelniku
to wyrażenie – ciężką erudycją
obładowanym mułem.... bezpłodnym.

Usiłowanie zaś skrystalizowania wniosków metafizycznych wcałokształt nowej religii – najrzadszej bzdury i będzie bezowocne, a to z tej przyczyny że wnioski te zawsze zbyt daleko odbiegają od pamiętnych wyobrażeń wieku – to też niemogą zrazić między sprzecznymi gruntu nakkorymby się przyjść mogły. Pomimo tego jednak nie rzadko – wostatnich miarowicie czasach powtarzały się tego rodzaju usiłowania.

~~Wiem~~ sposób nadzwyczajne
– zmarnowane bywają nieraz najświetniejsze rezultata
prawdziwie umiejętnych prac – a czerstkowi marnią je ci sami
którzy je zdobyli. Dwa tu przytoczymy przykłady. Lecz
pamiętajmy zawsze, otrzymując z niemałym ubolewaniem Kantastyczne
i potworne te wyniki czerstkowi głębokich myślicieli, że ~~Kytka~~
odrzucamy bynajmniej fałszywe ich wnioski – a bynajmniej owe zdobycze
na polu umiejętności i prawdy dziejowe przez nich, które
zarówno ich niezaprzeczalne pozostają wieki pozostaną.
Dziwaczny kiosk, ~~z~~ glorietę drewnianą ze wszystu budowli
czerną sami mistrzowie ~~mauresque~~ (cieżowe) węgły świątyni
nieszczęsne pozostają – nie tknięte.

August Comte, nieśmiertelny twórca Pozytywizmu,
który metodę i System swoim pierwszy wielkiej dziedziny
wiedzy w jednolitą całość ująć potrafił, w epoce swego
upadku [sam podkopywał] pracą podwaliny swej filozofii, (Przeraża się na nieograniczonym swoim umiłowaniu)
podmiotową, ~~swą~~ wiarę, niepoparte dowodem hipotezy narzucał
im ~~narzucał~~ dogmatycznie jako niepodlegające dyskusji pewniki;
założyciel ale niewzruszony należycie kult uczuć, gdy
coraz więcej mistycznego przybywało elementu – zmieniał
się zwolna wpływ wtórnym dziełem na religię – aż wkońcu
z filozofa i twórca stał się "świętym" drobnej sekty
Arcykapłanem. – Sekta ~~wstrzymała~~ przez niego formie, po
jego śmierci rychło się rozpadła, – religia jego jużdziś może
w ~~w~~panieniu, – ale Pozytywizm jako umiejętność, jako System filozoficzny wyłączający metafizykę
coraz więcej zyskuje zwolenników, i prawdziwą już stał się
potęgą. Dość wspomnieć że [na nim oparł Buckle] we Francji liczy tuliuk przedstawicieli jako uczeń Comte'a
swoją metodę historyczną, że [John Stuart Mill] E. Littré – jak Michelet i t., że
pierwotnie] dziś wkrótce] potęgi] głosicielem dziś [przyjaciel osobisty Comte'a]
wiarę Pozytywizmu reprezentantem.

Jak nowe odkrycia i nowe poglądy w naukach
przyrodniczych, dały początek całemu kierunkowi pozytywizmu
a pośrednio [i pozytywistycznej religii, – tak samo rozwite [Saintes Simonizmowi
rezultaty badań historycznych – mianowicie pewnego
dziejów ustawów, historji powstania i rozwoju chrześciaństwa, [wielkich latach
obudziły [nadzwyczaj silny prąd religijno filozoficzny
w pewnych kołach, – prąd, ~~rozwijający~~ mający smakowników już i ~~wpływy~~

(w Europie i w Ameryce)

nader liczny w świecie literackim i teologicznym reprezentantów – a znajdujący ostatecznie swój wyraz w projekcie zwołania Kongresu współwyznawców – którzy sformułowaliby ostatecznie credo nowej religii i nadali jej zewnętrzną formę kultu.

Chcemy mówić o nowoczesnych Deistach czyli Teistach chrześcijańskich.

O nich zamierzyliśmy zdać sprawę w niniejszym artykule.

Chcemy objąć całą wagę tego ruchu religijnego – całą jego doniosłość w przyszłości – należy przedstawić sobie prawdę jak silnym jest ten prąd i wyobrazić sobie energię, jaką powinien posiadać – należy się także mieć na baczności przed jego zwolennikami, znaleźć ich w przyjaciołach i jak bardzo uprzedzonych do przejęcia się ich ideały w niższych nawet warstwach społeczeństwa.

W samej nazwie, zdaniem naszem, są wszystkie nowoczesnych doktryn religijnych. Ta jedna [illegible] potężna formuła inteligencja i liczba adherentów – groźna dla instytucyj[illegible] katolicyzmu przeciwko walce – a obawiać katolicyzmu przeciwko robić nie zdołacie – to jedność w krajach nawet katolickich zyskuje zarazem w uprzywilejowanych warstwach mieszczaństwa, cały religijny i społeczno-moralny [illegible] to inne mogłaby gwałtownej rewolucji – a jakie by taka rewolucja wewnętrzna w duchu narodu mogła zewnętrzne za sobą w prawodawstwie i ustroju państwowym, to trzeciemu wyjaśnienia nadzwyczajnego a niekoniecznie; w niektórych narodowej polityce przyjęciu [illegible] musiałby reformy – dziś jeszcze [illegible] trudno, – lecz żeby stara Europa nową podjęła wspólnie przybrała postać – wątpić niepodobna.

nader liczny w świecie literackim i teologicznym reprezentantów – a znajdujący ostatecznie swój wyraz w projekcie zwołania Kongresu współwyznawców – którzy sformułowaliby ostatecznie credo nowej religii i nadali jej zewnętrzną formę kultu. – Nie grunt pod zarzut wszystkich artykułów wiary – zdjęcia był przyczynę powstawania przekonań to zupełnie upadających w pierwszych czasach chrześcijaństwa sektami pobożnego Niemiectwa z którego to zdał kilku do nich dnia [illegible] – tyle prawa dla wszystkich wyznawców [illegible] – tyle jednej [illegible] [illegible] [illegible]

niemoże być obojętnym ruch tak wielkiej doniosłości
~~publikacje~~ - z którego rezultatami losy katolicyzmu na Zachodzie
a może i całego chrześciańskiego świata ścisle się
związane - a którego (in toto; impregnabel chociby tylko
skutki) pośrednio i nas
dotknąć muszą.

Powiedzieliśmy z góry, że zużytkowanie ~~jakichkolwiekbądź~~
odkryć i nabytków umysłowości (a to na polu historycznem
czy przyrodniczem) na korzyść tworzących się nowych doktryn
teologicznych uważamy za ubolewania godne zmarnowanie
tylko (samych) pracy na tak cennych nabytków. Wspomnieliśmy
również że zdobycze te umiejętności podnieść mogą ogólnokrok
do utworzenia nowego (poglądu lub nawet całego) systematu filozoficznego, ale że
system taki, jeśli w samym tworzeniu się swoim, zwłaszcza
torem systematu na wielkie zagadnienia zechce dać ~~dla~~ ostatecznej
odpowiedź - o metafizyczne także musi mieć poparcie umysłu.
Jeśli zaś będzie już na tej drodze, ~~na~~ końcu w nowej
religji zmienić się zechce - na przeparte najcięższej
natrafić musi trudności. Przypuśćmy za przykład
pozytywistycznej religji Comte'a: zasadnicze prawdy
umiejętności które onej religji za podwalinę służyć
miały - zbyt mało były wówczas i zbyt mało
dotąd się rozpowszechniono; z kierunkiem
moralnym który niósł Comte wywodzić,
zbyt mało dotąd oswojone umysły ogółu, aby
i mistyczna systematu filozoficznego ~~w~~
w Teologję metamorfoza, prócz najbliższych jego
uczniów wśród mogła być powzięta za obcą kość.

Znacznej jednakowoż ma się rzecz
z nowożytnym Deizmem. Adepci jego mamią
wprawdzie wiernie wyniki zdobyczy i odkrycia
historyczne, dociekanym prawdom każąc być

Stuleciami mrawnego teologicznego systematiku,
ale wiemniej przeto usiłowania ich wystawcy wcelu
utworzenia nowego kościoła a w najmniej nowej
religji, niewątpliwie realizujący mimo odmienności stanowisk
od usiłowań Saint-Simona, Comte'a i t.p. Zasady
jmer nich głoszone nie są nowe dla słuchaczy, zwłaszcza
które dzieci zjednać sobie pragną wszyscy zdawna już
z zasadami temi obznajomieni a nieraz im nawet przykrzyły
Twierdzą oni z niejaką słusznością że we wszystkich
monoteistycznych religjach na dzisiejszych miłjonów zbiorze
można ludzi, którzy zwątpiwszy rzeczywiście i odmówiwszy
wiary wszelkiej (innej) religji artykuły ~~wiary~~ pozostali jednak
wiernymi wierze wszechego Boga-Ojca. - „Ci wszyscy -
- to współwyznawcy nasi (tak mówią): niech zgaśnie ich
kościół dosłowny - a sformułowanym jasno dogmatem -
niech będzie wolno ~~każdemu~~ wyznawać jawnie
co ~~ma~~ w skrytości serca wiary - a okaże się ~~wtedy~~
wtedy że znacznej garstki już nad wszystkie wielkie
wrogiem religji." -

- Ale, zamnie kto może, skoro ten nowoczesny
deizm jest tylko w bezsilności jałowego historjozoficznego
dziennika - to w religję on się nie zmieni; - pozostanie
metafizycznym portalitem, hipotezą. Ruch deistowe
dowiedzenie ~~przekonanie~~, że filozoficzne systematy nie dadzą się
nigdy zmienić w religji. Religja przynajmniej
w ten sposób powstała, zwykle upadały wyniku z braku
wyznawców. - Rozumowanie i wiara to dwa bezbrzeżnem
morzem odgraniczone jeziora
~~religji~~ religji. Wpadnie logiczny nie będzie
miał nigdy owego tajemniczego uroku i magicznej dogmatu
władzy. -

Prawdy to nieprzeczalne, ale niedadzą się one
zastosować do obecnego deistycznego ruchu. - Ruch
ten powstał w łonie wyznań protestanckich. Wzrasta
się, acz w kierunku zmiejętnym dowiedzeniom (historji
pierwocin chrześcijaństwa) odbranym - ale jednakowoż

w kołach teologów, w których za tak powiemy kościelnych. Impuls pierwszy nadały mu nie teologiczne pomysły ale ściśle historyczne badania, bez podstawy ~~tego~~ Dziwnym pomimo tego, nie jest rozumowanie, nie jest system nieomylny – ale wiara – wiara w Boga jedynego, który dziwi nie siłą jej bynajmniej rozumowo uzasadniać – dogmat, wspólny wszystkim europejskim religiom. Dogmat ten chcą tylko dzisiaj oczyścić z części pewnej akcesoryjnej według ich zdania fałszywych, akcesoryjnych stanowiących właśnie różnice pomiędzy religiami pokrewnemi.

Tu nie w tem widzą budować ale w tem co bowiem zamierzają Humanizm i Filozofia dziś im za nadrzędne. Część przeszła ich doktryny ma zapobiec ścisłej umiejętności; – części twierdzącej teologii na bezdowodnej opartej wierze. – Na polu umiejętności znakomitych ligę uczonych, na polu wiary znakomitych kazuodziejów. Zresztą podstawą ich dogmat – wiara w Boga – wspólna wszystkim wyznaniom chrześcijańskim, Żydostwu i Islamowi – jest przez mnie przede wszystkim bezwzględnie, niepotrzebują oni kazuodziei zadawać sobie wielkiej pracy aby ją teorię – wiecej samej aby wierzących bez zobojętnienia do Chrystusa.

Najskuteczniejszą jednak ich bronią i środkiem propagandy jest negacja, negacja drugorzędnych*) dogmatów innych religii mimo których stanowią rezultaty nicjako na polu umiejętności zdobyte. Negacja wprawdzie sama ani wiary jakiejś jednej ani na samej negacji nowej religii zbudować niepodobna. Otóż dodatnia dzisiejszego kierunku stronę utrwalają i bronią zajęcie wpływowych wielkich monoteistycznych religij; walkę zaś niemniejącą, spór wiecznie pomiędzy wyznawcami tych religij o różnice ich między sobą drugorzędne z bezwarunkowo odrzucaną

Tu nie w tem widzą budować ale w tem co bowiem zamierzają Humanizm i Filozofia dziś im za nadrzędne. Część przeszła ich doktryny ma zapobiec ścisłej umiejętności; – części twierdzącej teologii na bezdowodnej opartej wierze. – Na polu umiejętności znakomitych ligę uczonych, na polu wiary znakomitych kazuodziejów. Zresztą podstawą ich dogmat – wiara w Boga – wspólna wszystkim wyznaniom chrześcijańskim, Żydostwu i Islamowi – jest przez mnie przede wszystkim bezwzględnie, niepotrzebują oni kazuodziei zadawać sobie wielkiej pracy aby ją teorię – wiecej samej aby wierzących bez zobojętnienia do Chrystusa.

Najskuteczniejszą jednak ich bronią i środkiem propagandy jest negacja, negacja drugorzędnych*) dogmatów innych religii mimo których stanowią rezultaty nicjako na polu umiejętności zdobyte. Negacja wprawdzie sama ani wiary jakiejś jednej ani na samej negacji nowej religii zbudować niepodobna. Otóż dodatnia dzisiejszego kierunku stronę utrwalają i bronią zajęcie wpływowych wielkich monoteistycznych religij; walkę zaś niemniejącą, spór wiecznie pomiędzy wyznawcami tych religij o różnice ich między sobą drugorzędne z bezwarunkowo odrzucaną

*) „Drugorzędnemi" pozwalamy sobie w braku innego wyrażenia nazywać wszelkie dogmata z wyjątkiem wiary w Boga i w życie pośmiertne. – Mamy to wyrażenie Postać za wadliwem ze stanowiska św. Teologii – i odwiedzany Postać wyrażenie niechaj być posądzonemi o herezję. –

przez dzieło dogmatu, spór ten – to jakoby opamiętanie
Deizmu. – Wiara w jednego Boga i wizja pośmiertnej,
karzącej przez gorliwych katolików, protestantów, żydów
wszystkich Deizmu dla siebie, – niezgodę zasiewała
między nimi również wszystkich na swe korzyść.
Skłonność do niedowiarstwa która dziś wkażdym
niemal różnicie wzięcia jutrzy myślenia wszystkich
ogarnęła, wszystkich Deizmu, pobudzają niedowiarków
do stanowczego odrzucenia wszelkich wiary artykułów
z wyjątkiem owego ostatecznego dogmatu. Rzecz
zaiste dziwna – ale niebędąca jednakże jedynym
tej porażki wymiarów przykładem w dziejach: szczyt
wątpliwości religijne i niedowiarstwo wyznają oni
swej wiary zwolenników. A wiadomo że w wieku
XIX. dawniej walczy szczyt niewiarę niż jednomienie
wiary w szczyt różnicach. Ale też dawniej niż
jest zadanie propagatorów Deizmu od kapłanów
innych wyznań – jasno ich przedstawia. – Siły temu
przodki trzy jasne nadaje okoliczności:

Pierwsza – to gleba pod zasiew Deizmu, zdawna
przygotowana powtarzającymi powtarzanymi, to znów
wyradzającymi (od pierwszego już wieku po N. Chr.) sektami
podobnego kierunku – z których to sekt skilka do dziś
dnia przetrwać zdołało. – O sektach tych obszerniej później powiemy.

Zalicza tu niewątpliwie należy niektóre, mianowicie
niemieckie teologizujące szkoły filozoficzne *) czcicielce drogę pod
triumfalny rydwan Deizmu. – Niemówię tu o tak zwanych
religijnych filozofach Franciszku Baader i Jakub Böhme itp.
bardzo wielu innych. Wszystkie te są tak zwanemu „urzędowe"

*) Panteistyczny Hegelizm wydaje się najdalszym od Deizmu, a jednak stał się
on powodem wskrzeszenia Sabellianizmu przez niektórych teologów protestanckich
a ten ostatni można zresztą za stanąć na bitym gościńcu z teologii
Chrześciańskiej do Deizmu. (Sabellianizm stwarza dogmat Trójcy jako trzy
różniące się a trwałe formy bytu jednego Bóstwa – nie osoby). Wiadomo
że Hegel uważający ten dogmat za spekulatywną prawdę widział w nim
główny punkt Chrześciaństwa. –

systemy filozoficzne t.j. wykładane z katedr uniwersytetów od Rządu zawisłych, - linią metafizyką, poniekiwanie ostatecznych przyczyn za integralną część filozofii i dotrzeć wreszcie z góry danego polecenia do monoteistycznego postulatu t.j. na tym przede wszystkim (zatrzymuje się punktu wierzenia dotychczas wysiłków wielu utrwodzenia i reszty dogmatów państwowej religii, aby niepodległą wątpliwości [patentowanym] i wiekuistą filozofię nieustraszyć i przed tą trudnością gdyby tylko odpowiedny rozum był wydanym *). Cóż stąd wynika? to, iż ta powszechność [wszystkich] filozofów z urzędu, to ograniczanie się [tylko] na dogmacie Bóstwa a ignorowanie reszty dogmatów państwowej religii - wpaja w słuchaczów przekonanie iż prócz owego jednego artykułu wiary wszelkie inne rozumowe wtrącenie się nie godzi, krytyki rozumowej wytrzymać nie zdoła - a co najmniej że wiara w nie zadnej logicznej nie ma podstawy. W ten tedy sposób, oficyjalna filozofia nie ograniczając się na zagadnieniach pozytywnemu dociekaniu podległych, wkraczając wdzięczną kolegji, zamiast podzierać chrześcijaństwo, podkopuje go najniezawodniej przysposabiając młodzież do agnostycyzmu i Deizmu.

[i niesmiertelności duszy.]

Czyż od Deizmu tych „Doktorów filozofii" daleko do Deizmu XVIII^go wieku, Rousseau i Voltair'a? a zresztą wpływ tych ostatnich na dzisiejsze nawet pokolenie zaprzeczyć się nie da.—

Przechodzimy teraz do drugiej okoliczności torującej drogę Deizmowi w zapatrywaniach ogółu. Ta [Ta] ta na najwyższej z poprzednich.

Wyparaliżowaliśmy już niejednej [tą] metodę **) na którą wiernie chorzała i chorzeć [jemu] długo zapewne

*) Słusznie powiedział Feuerbach: „Das erste Merkmal eines wahren Philosophen ist: kein Professor der Philosophie zu sein."

**) artykuł „Moralność w Przyrodzie" Dziennik literacki N.^ro 46. z b.r.

~~Dzięki~~ ponew będzie umiejętność filozoficzna, wprowadzi swoim dziejowem wpadnięciu zawsze z Scylli w Charybdę - z Spirytualizmu w Materjalizm - aby później znów ~~z materjalizmu~~ w Spirytualizmie utonąć. Skazuje tego tak dla samej umiejętności jak w skutkach; dla społeczeństwa nader szkodliwego ~~dla~~ kraienia w błędnem kole - wykarat Pozytywizm ~~Augusta Comte~~: jest nią nienależyte rozgraniczenie zagadnień podległych umiejętnemu dociekaniu od tych które z natury swojej stać będą wiecznie po za tym zakresem. -

Otóż po epoce odrodzenia spirytualistycznym Hazrzyszem jakiem przez czas dłuższy świat filozofy niemieckiej - najnaturalniejsza nastąpiła reakcja, wywołana nadto na polu przyrodnictwa nadzwyczajnemi odkryciami. Dziś znowu Materjalizm górą. Katechizmy materjalistyczne (jak Büchner'a „Kraft und Stoff" na wszystkie wyszukane europejskie tłumaczone języki (: z wyjątkiem moskiewskiego, polskiego i hiszpańskiego :), rozchwytywane w tysiącach egzemplarzy czytane gorliwiej niż wówczas wiekuiste ~~bulle papierowe~~ odpustowe bulle papierowe. *) I jakie wobec tego prądu materjalistycznego zachowują się umysły przyrodnicy? - Niewielu miało odwagę jasno i otwarcie - nieoszczędzając sobie przykrości - stanąć po stronie materjalizmu przyjmując ostateczne jego konsekwencje: negację odrębności duchowego pierwiastku i ateizm. - Pomiędzy nimi jednak kilka znakomitych w umiejętności przyrodniczej by można nazwisk. - Równie nieliczna garstka Pozytywistów postawiwszy odrzucone te pytania, twierdzą że umiejętności na dzisiejszym stopniu rozwoju nie zdołą jeszcze dać na nie zadowalniającej odpowiedzi. - Ktoś myśl

pisane stylem jasnym i dosadnym, niedrwie dla dziecka zrozumiałe

a może rozumie na zawsze

---

* Jeśli na nas ruch ten nie oddziałuje jak na Francuzów, Anglików, Niemców, Włochów itd. dzieje się to nie wskutek głębszej jakiejś religijności polskiego narodu ale ponieważ dla tego że ziły umysłowe nasze innemi zajmowane pracami z kwestyą narodową, oblicznem stosunkami rolnemi, głównie zaś z powodu wspólnego słowiańskim plemionom (: z wyjątkiem Czechów :) lenistwa umysłowego a nadto z powodu niedbałości u nas zupełnej wobec zagadnień umiejętności. —

nazwał Claude Bernard, najznakomitszy dziś Fizjolog francuski wytłumaczenie umysłowych fenomenów wieków Kwietyję XX-go wieku." – Część znaczna przyrodników ulegających mistycyzmowi przekonaniu o wrzekomej zawiści [przeciwnika] religijnej wiary od [przekleństwa] wyroków umiejętności – zachowuje jednak z zasady w kwestjach religijnych jaknajuprzejmiejsze milczenie: jedni drżą sami przed myślą że wyroki umiejętności mogłyby ich o utratę wielkiej religijnej przyprowadzić – i [albo] (zadnych nie czynią [wyjątków]; inni hołdując skrycie materjalistycznej nienawiści odwagi otwarcie się dość przyznać. – Lecz większość przeważną przyrodzonowierców? – Większość hołduje (jawnie) Deizmowi. Obok licznych wiek pierwszych i przekonań przyjętych dawnymi wiekami wiedza i [wiara w przeszłości], nadprzyrodzone zjawiska – obok wyprowadzania subtelności teologicznych [z "średniowiecznej" (Scholastyczna) mądrości] "przesądów" – znajdziemy tam co chwila [bezczelne] zwroty o "przyrodzie świadomej o wielkości Stwórcy", napuszyste zapewnienie że: nie w martwych literach księgi ale w dziełach natury odczytać należy „dobrą wieść" o władzy i [dobroci] bezgranicznej Dobroci Bożej. – Szczerze – to są te hymny? W wielotomowych [wiwisekcjach] [zamiast gorzkiej] i nieczystych ust pobożnych ulepów – świadomy oszczerstw i [handlu] [jak u Schleiden'a, Carus'a itp.] – a takich mianowicie – bombastem [rozczynionych] frazesów wdzięczy podłej religijności swojej w podejrzenie. Podwoja z pomiędzy tych [zakazanych frazesów] Materjaliści obwiązany na [oczach] publiczną moralność wpływ tych zasad i drugą podwoja – to również Materjaliście a nietyle o moralność obali jak o zatrzymanie swych katedr i pensji profesorskich: i jedni i drudzy kryją się zaparowanym Deizmu. – Adepci Büchnerowskiej szkoły zaliczają dotej ostatniej kategorji

[podlegające mistycyzmowi]

[wyjątków, albo też utrzymany jest wiarę w drugorzędne dogmata, chwytają się Deizmu jako ostatniej deski ratunku po tem robieniu Arki]

takich, nawet znakomitych uczonych jak Liebig'a, Hyrtl'a, Wagner'a, itp.

Jakkolwiekbądź, zapewne już nie da się Bozię wyrzucić, pomiędzy przyrodzonemi znakomitych odkrywców, — wynalazców tem zaślepionych, iż nienawiścią z chrześcijaństwem materjalistów walka pobudza ich do powtarzania tych starożytnych kwestyj. — Wynalazcy ci nienawiść swoją na nauki przyrodnicze przelewają.

za nienawiść pomiędzy popularyzatorami umiejętności przyrodniczych

Wależy nam wspomnieć nakoniec o trzecim jeszcze szeregu okoliczności obecnych, sprzyjających wielce szerzeniu się Deizmu. —

Żródło owej średniowiecznej miłości bliźniego, która zmuszała heretyka do celów tortury do przyjęcia wiary przynoszącej zbawienie wieczne i życie duszy. — Interes materjalny panujących — ów odwieczny nienawiści religijne, wojny narodowe zatruły. Zrozumienie korzyści jakie przynosi pokój i bezpieczeństwo obudziło [handel] i przemysł stosunki między narodami [wymiana wzajemnych potrzeb i wytworów] uczyniły stałe potrzebę [handel] i [wymiana] między narodami — które wreszcie potępienia oświaty wzrasta wraz bardziej.

Czego w średnich wiekach gorąca wiara religijna w boskie nauki Chrześcijaństwa dokonać niebyła wstanie — tego dokonała między wypróbowanemi zdobyczami oświaty i dobrej wiary ogłoszenie. Ustały bratobójcze walki religijne, ustało prześladowanie inowierców, wytępianie ich mieczem i ogniem. [skreślone] Kto dziś jeszcze na Zachodzie i wogóle między oświeconymi ludźmi — czy ten lub owo z bliskich spotkanych nas stosunków jest katolikiem, protestantem, kalwinistą, deistą i żydem? Jest człowiekiem — to dosyć zajście — a jeśli człowiekiem oświeconym i zacnego charakteru to dosyć aby z nim w przyjaźni pozostawać zażydzić. — Człowiek nawet przestał być wyobrażeniem bogów swoim potworom za jakiego go miano jeszcze niedawno stulecia. *) Człowiek jednak należy do dziś dotąd nadziei

*) Przytaczam tu charakterystyczne zdarzenie którego miałem sposobność być świadkiem. — W małej miejscowości francuskiej Szwajcarji, pewien wielki fanatyk tamtejszy, kupiwszy małego sklepiku mieszczańskie towarów — bez szkolnego wyższego wykształcenia i znanej powszechnie prawości charakteru — starał się o przyjęcie do lirzego bractwa tamtejszej loży wolnomularskiej. [skreślone] (Wobec zwykłego [skreślone] pytania czy wierzy w Boga)

(niepotrzeba dowodzić że) (mimo wielkiej wobynej tolerancyi)

wypadków a / mistycyzm religijne i dość niezaprzeczone wpływ[y] które mają żydzi i znaczenie. Lecz gdy zachodzące pomiędzy religijami różnice przestały być powodem wzajemnych między ludźmi antypatyj – nie przestało ich jednoczyć (wspólnictwo) To co wszystkim wspólne – wiara w jednego Boga i w życie zagrobowe. – A to (przeświadczenie moralne) nie jest ze stanowiska dowodzenia ateizmowi dowodzeniu, że gleba już zawsze Deizmu sprzyjająca?

Przy jednolitości wiary mimo różnic religijnych Sama nawet walka z rozsądnym ateizmem, byłaby dla ludzi najpomniejszych wypadków. — To życie nawet w jednym stosunku obniżyłaby walkę rzeczy.

F chrześcijańsko-żydowski

F[-]'alliance israélite universelle.

Wspomniany żydzik, nadmieniłby wypadało o wszystkich znanych mi i czytelnikom polskim stowarzyszeniach F w Anglji, we Francji, w Ameryce – które pod nazwą „Unji" i „Zjednoczenia" F[-] [-]ich[-] cyrkuły otwarte i z nakomitemi rozporządzają środkami. – Rezultatem ich będzie zawsze zaspokojenie pewną braterską tolerancją żydów i chrześcijan biorących udział w tym ruchu – a węzłem tym zmowy wspólna (bezbożna) wiara. To co różni zjednoczonych – pomijane (tam) będzie milczeniem, pewnego wstydliwego uczucia, – to wiele jednoczy – zapewnia wpływ nad umysłem. – Wiara w dogmaty różnicie zjednoczonych, stabraci mimo wszystko zetknięcia towarzyskiem; kontakt ich zmowy ich wiara wtedy to co im wspólne.

Gdybyśmy chcieli zrobić szczegółowy przegląd rozmaitych pism teologicznych postępowego żydostwa – mielibyśmy spotkalibyśmy się ze zdaniem zbliżającem się do F[-]rankizmu, a gdyby nie spotykanego oporu i mimo fanatyzm zdrętwiałych w konserwatyzmie religijnym ciemnych mas, gdyby nie ślepa ortodoksja i przesądy chassydyzmu pospolstwa, niejeden znalazł by się wśród Rabbi który by uznawanego za równego Eliaszowi uznał już proroka, kończąc się wówczas przed moralną Jego nauką.

% odpowiedział [illegible]. – Szkoda się zawiesta z przykrością. Wiadomo jak gorliwymi wyznawcami Helwecjusza „narodowego" kościoła są mieszkańcy francuskich kantonów. – Przez trzy dni wojny mieszanie inicjowani i nieinicjowani o innem nie rozprawiali jak o tem wypadku. Wreszcie przedstawiono tegumowi pytanie czyem opiera zasadę moralności bez ateizmu. A gdy na to pytanie wypadło zadowalniającej dla Szkoły odpowiedzi, przystąpiono do dowodzenia, że ją w naturalnych przekonaniu instynktach zabezpieczoną widzi i na nieśmiertelne swe życie się powołał, przyjętym został do Braterstwa. – W Anglji mieszkali to wypadku że osoba przywodząca przed sąd do złożenia przysięgi, oświadcza jej [illegible] nawet z wiarą, oświadczając że w istocie ateizmu zły byłaby między tem a nieprzyjacielem od najmniejszego wątpienia. – Ktoby chciał te kwestyę ateizmu z tej strony szczerzej prawnej bliżej poznać, znajdzie wskazówki w Rozdziale drugim zdobej znienawidzi Mill a „O wolności." –

Wreszcie jednak ruch w tym kierunku się budzący i usiłowanie aby pośredniczącą między żydostwem i chrześcijaństwem wytworzyć sektę, uznawany był zawsze tak przez kościół dla Chrześcijaństwa jak przez Synagogę dla żydostwa za rzecz niebezpieczną – a wyznawcy takiej pośredniczącej religii tak przez fanatycznych żydów jak przez ~~władze~~ kościelne na ~~których~~ zwykle ~~uważani~~ byli prześladowanie nie przechodzący od żydów a renegatów od chrześcijan. – Prawodawstwo i Rady również wielkimi środkami starały się zawsze zapobiedz powstawaniu takich sekt i rozszerzaniu takich wyobrażeń religijnych. ~~Ale przy pierwszej tego stawienia przeciw tym się rzeczom były zawsze rady, nadzór wtargnie – te jednak z których między wrogiego od innych odznaczały przeciwnikami~~. Neofitów ostatnia władza pod nienawiścią żydostwa, Ser *) z przybranem nazwiskiem [illegible] żydowskiego żyda, przeniesiony w odległą stronę, ukrywany z całą starannością przez wpół wyznawców – czuł się bezpiecznym: ale przeniósł żyd uznający naukę Ukrzyżowanego, obracający Ewangelię do świętych ksiąg Rabbinicznych – a wzbraniający się pod karą Anatemy ~~chrzcić~~ i przyjęcia na łono którego z chrześcijańskich kościołów – więcej mi znaleźć przytułku i ochrony.

Kres oczywisty ~~ich~~ ten ~~system~~ postępowania rządu i hierarchii kościelnych, reformatorskich widzów postępowego żydostwa nazwyć nie zdoła, tylko że winny potrząs kierunek

Żydzi którzy przejęli się ~~jak~~ bardziej nauką Chrystusową i tylko w Bostrze ~~[illegible]~~ osoby (niewierzyli) ~~[illegible]~~ – przestali a być żydami, chrześcijanami nie są, osobnego kościoła wyznawców utworzyć niemogą. Żyją odosobnieni, kryją się przed światem złem w najświętszego mają wzory ~~[illegible]~~ – w przejęciu wodrębnej religii, i

Za takich jest niemało,

*) Bostrowie („obcy" tak) „cudzoziemiec". Wyraz ten na oznaczał chrześcijanina który przeszedł formalnie na wiarę żydowską. – Że liczba ich z powodu braku ducha proselityzmu między żydami i przeszkód zewnętrznych temu stawianych – niemoże być wielką, rozumie się samo przez się. Ostrzeżenia o „żydowstwo" wśród ich kręgach niebyły czynnie nadzieni – ale najściślej nie zaniedbywane. Jak dziś tak i dawniej głównie zbawy ubożeć i niezorganizowane dostarczały kontyngensu. Tacy kacerze jak Michał Radziwiłł i Marcin Lubomirski (którym żydostwo zresztą [illegible] jest dość wątpliwe) należą do wyjątków.

zewnętrznym nie związani kultem. Wiadomo cał jak błędną, jak trącą na wpływie moralnym, jak idą wreszcie w zapomnienie pojęcia religijne - nie odświeżane wdechu nie orzeźwiane tem zewnętrznem swoim urzeczywistnieniem - obrzędem. - Ludzie owi - do żadnej sercem swem nie należący z uznanych prawodawczych religij - wkroczą dla wszelkiej najczystszej obrzędowej wiary. - I nie do żydostwa samego ale i do chrześcijaństwa mogą ci ostatnią zastrzegać można. - Przymus, niewola wszelkich religijnych przekonań, systemat szkodliwej rzadkiej w tych sprawach - niedozwalający aby każdy wyznawał mógł bezpiecznie wobec wszystkich serca swego*) prowadzi z łatwością do demoralizującej nad wszystko bardziej hipokryzji i faryzeuszwa, drugiej - przekładając niby stworzenia ci nowej sekty - prowadzi do indyferentyzmu i zupełnej bezbożności. Ateusz (ojciec nie jest wyznawcą - mamy ich wiele dzisiejszych ateuszów bez lekcji) zapewnia nie zadowala, w naszym wieku i przy obecnym stopniu oświaty nikt między porządnością ale i pomiędzy ojcami rzeczy wartość ludzkiej - zdaniem zasada moralna (wystarczy próbę życia bez podpory religii. Wiadomo jest nadto że ta sama zasada podpory wstrzymuje!

Obaczmy teraz, w jakim kierunku postępowe reformatorskie dążności wszystkie swobodnie rozwijać się mogą - mimo przeszkód stawianych

*) „Welche Religion ich bekenne? Keine von allen
die Du mir nennst. – Und warum keine? Aus Religion." (Schiller)

Słusznie są obrońcy ludzi starego systemu; wolność sprawdzianu religijnego zaszkodzić może. Nie możemy się powstrzymać od przytoczenia tu pięknej piosenki dzieci które [illegible] Dziś śpiewali uczniowie Towarzystwa Muzycznego pieśń czarta pod pretekstem Przebitaka Arjańskiego:

„Tak! bo wolność prawdzie nie zaszkodzi!..
„I w wolności tylko prawda wiekowa,
„Jak chowana nasionku roślina,
„Do słońca dusza przymusem gnieciona
„W kształt potworny tylko się ugina,
„Zamiast pognać niby dąb zielony
„Wzrzyste niebo rozłożystem ramieniem:
„Chrobrem stać się, siłą i ozdobą."

tworzenie się nowych sekt. — Droga powolnego oblizania się do Chrześcijaństwa, wzupełnianiem (w myśl ewangelistów) starego testamentu cytatów artykułów wiary — jakąś widziała zamknięta. Zamknięta wyłącznie w tych krajach - gdzie moje najbliższe prawdy miały swoich wyznawców. — Pozostały dwie drogi - Pierwsza - [illegible]: to pewien nadobrzany formalizm; pewien przesądny rygoryzm obrzędowy. Druga: to prawowierne antitezy -- Reformacja przez uzupełnianie, affirmacja niewoli wiary [illegible] pozostaje postęp drogą negacji -- Jednemi, jubilerzy pobudkami, ale reformatorzy pomimo rozdarstwem idą tą drogą jaką idą reformatorzy w Protestantyzmie.

Z jednych jak z drugich stad wspólny ze świętej rzeczy wiary, świeckim duchem mierzyć rozumem, świecką ręką się rozstrzygać umiejętności. - Powaga Pisma Św. wiary niżej dla nich upada. - Autentyczność tekstów podawana w powątpiewanie, [illegible] egzegeza zetknęła wiersze które [illegible] świeckim sądzie rozumem [illegible] z sobą zdają się być sprzecznemi, gdzieindziej znów w Harmonii znaczenia wyrazu, [illegible] zdania lub przenośni - zamęt niedopisania. - Wreszcie następuje owo fatal jak zwane zagadnienie: o ile też Pismo Św. jest dziełem Objawienia? Wtrak nie sam Bóg przemawia (— odpowiadają) przez pisarzy. Pisarzy mieli jednak bożym natchnieniu duchem. Cudownemi pisali słowy, ludzkim językiem, ziemskiemi przenośniami i boże myśli przeziernemi swego wieku wyrażali. Ile czysto ludzkich zdań zawiera tam zawinąć mogli autorowie, ile czas późniejszy mógł poprawić wstępów — kto dociecze. Wierzę nawet że z pism tych w odmiennej ich formie wieje duch boży - [illegible] niepotrzebnie przeczę że duch ten równie [illegible] przemawia i z innych pism. Między nimi historyczną dziś jak tylko [illegible] może mieć wartość, - tożsamo między przepisy religijny i przestarzały z niezgodny z obyczajami wielu obrzędek.

a nawet charakter wielu [illegible] barbarzyńców jak na Edwardzie;

Hermeneutyki

ponadnarodowo-ludzkim
Na uniwersalistycznym (: nie wyłącznie = narodowym) charakterze religii żydowskiej również wnioskowali wielcy. Dowodzi to poniekąd przykład Jonasza. Dowodzono że Jahwe nie jest bóstwem prawem politycznem – ale ethycznem skutkiem jest tego samego nie mogła być wyłącznie narodowa, – ale ludzkowiatrzyj dowodzono że z czasów Ezra i Nehemiasza nawracanie (proselytyzm) było już za pobożny moralne usiłowanie; – że i po rozproszeniu żydostwo między ich ich nie wyrzekło misji pozyskania wszelkich wiarę w Jedynego Boga

Również na zwracano uwagę na proroctwa miłości bliźniego zawarty w Starym Testamencie
w Zachariaszu, w Jeźnie Sirach, w Danielu a
proroctwie i w Talmudzie.

Wskazano wyżej że Stary Testament mimo (: przeważnie tylko najczęstszych zdarzeń) o gniewie, zemście Boży i t.p. miłościwym jest wzorzec wiary odwiecznej. Powstawano ich wtej mierze na wstępy mające przecież odziedziczeniu grzechów jest n.p.

W ten to sposób, dziejowo wiekowe filozoficzne postulata i wnioski na zasadzie humanitarnych opartych pojęciach i poglądach – ustrajane tysiącz przez tych przodków teologów w powaniny płaszcz tradycjonalnych a nawet objawionych prawd. – Wielka zasługa w tym fakcie (nauka i przestroga zarazem!...

Czemże ta stała wówczas żydowska religija – ten sposób zapomnienia metafizyki wdarta z wiekowych szat swych i obrzędów, moolniona z ciasnego kotła narodowej wyłączności? Czemże jeśli nie owym dążeniem do wiecznego dobra powszechnego przekonaniu? – Jednobóstwo – wiara wyższa przymierze – miłość bliźniego zasada moralna: oto wszystko im wspólne. –

Obaczmy jakim przemawiają językiem ci żydowscy nowowierzeniu zmyślenicy.

„Pamiętajmy otóm – mówi jeden ze dzisiejszych „Nazwodzieństw żydowskich we Francji – że wiara Chrześcijan „na tej samej co nasza opiera się podwalinie, że wszechnego ojca „z nami wrzeną Boga. – Pamiętajmy, że ci z pomiędzy nich, „którzy, dzięki staraniu się oświcenia, odrzucili już wiadomie wiarę „swoją przodków świętej naszej wiary przydatki i pozostawili „nakreciarstwu i reminiscencyje – że oni już nasi, że to „bracia nasi już i współwyznawcy: mamy tylko Chrześcijan „pozyskać nową! – Dziękujmy Bogu! coraz ich liczba się „zwiększa! – Wiadomo są wysiłki Apostołów! ta droga „nawracania pogan do wiary w prawdziwego Boga, „którą szła wiara Abrahama i Izaaka, która wiedzie, „ludzkość całą ogarnie, zapanuje nad światem!“

I żydek „hussyt“ – Kapserdak dzwoniący zębami od zimna, i nasz Rabin – doktor filozofii i teologii, i tamtejszy nauczyciel żydów – zakładający się z pierwszorzędnemi europejskiemi autorytetami o pożyczkę: wszyscy świecie, że przyjdzie czas kiedy żydostwo zapanuje na świecie – materyalnie i duchowo, że świat stać się musi żydowskim!...

Jakie śmieszne takie nadzieje ma [illegible] swojej katolika lub Protestanta.-

Obaczmy w dalszym ciągu niektórego przemawiania jaki i czemu nowowierni dzieci protestują aby wyznania ich nie identyfikować z Mowami z nami [illegible] żydostwa. —

Kiedy wrócą rycerze,

Voi zwróciłem abyśmy tym pismem zajęli nasze pismo dla ludu do którego ona [illegible] w Polsce przeszłe. – Jeśli to pismo dla ludu – to [illegible] trzeba niezbędne. – Ilustracja – moje skromne dla [illegible] – Grudzińska? Boję się dla tego – tak [illegible] wyborowe ilustracje są tam artykuły najwięcej [illegible] chyba, a nawet dopiero. – Grudzińska to [illegible] która ma [illegible] [illegible] przez tyle lat [illegible] polskie na Śląsku – i [illegible] [illegible] – Tak [illegible] [illegible] [illegible]

WB w Bibl. Ossol. – Zabawne zdarzenie „Bielawski pro Bielowski" [illegible]

WB. [illegible] poeta [illegible] – miałaś Bruno. Lucie 5. Nie znamienajsi mnie nie chcę pisać [illegible] poezie. Ja [illegible] i mówię pisać [illegible] drugi dziewczęcia pisać. – Kapłan rzymy idzie a potem wiersz dopełnia". Ale kto na pisać chcesz nie mógłby to bynajmniej niech zostanie nowicjuszem albo [illegible]

Zamiast pisać chcesz wiersz
Lepiej nich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
A [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Może drugi [illegible] [illegible] [illegible].–

WB. Dobrowski wiedział nie raz [illegible] [illegible] [illegible]

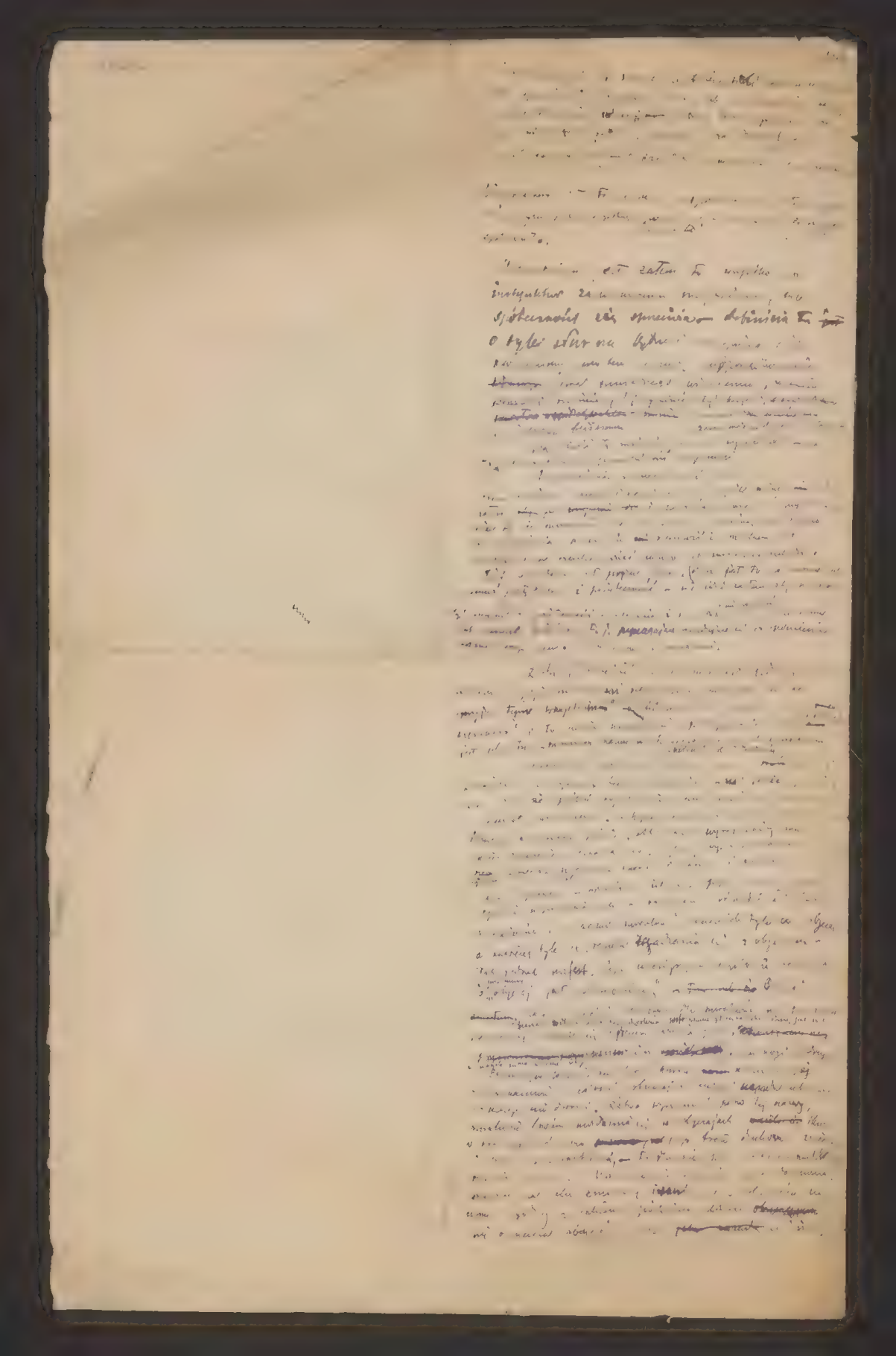

[illegible]

[illegible] bukarowych wyrobów tapicerskich lub galanterii [illegible] na dworzonych jajek wielkanocnych [illegible] Dnia [illegible] [illegible] Kwiatowa wszechwładzą, Tam staje się [illegible] z chrzcinic, frymarczącą wtrąceniami [illegible] tam [illegible] między [illegible] [illegible] swoim gachom, wedle kaprysu swych panów [illegible] i berlinek [illegible] kostiumy ...

[illegible] i [illegible] prostytutki [illegible] [illegible] [illegible]

feiletom 10/

– A więc pan mówi –
– Proszę podróżować się wygodnie, nogi powinny być nieustannie parę wyżej, aby zbytecznie nagromadzona w nich krew, miała odpływ.
Dziewczę w milczeniu spełniło rozkaz.
– A teraz radzę pani wypić
– Pełną szklankę wina.
– Całą jednę, powtórzył.
– Upije się – rzekł –
– Niezupełnie. – /dalej druk/

[illegible] 11/
[illegible] Wraz wróci się.
– Dobrze, jak najprędzej, nawoływała. Cóż pan myślisz, jeżeli podczas mej nieprzytomności
– Chciwość – nóż pędzę drzonić jej, walczyć żeby przelewać krew.
– Czy nadarzy się sposobność?
– Być bardzo może. Jeżeli nie z Rinaldinim, to z pozostałymi możemy się spotkać z Walezyuszem
– Walezyusz to pewno zabójca. Czy poznajemniej tak okrutny jak Rinaldini.
– Taki dzielny jak Karol Moor, dodał towarzysz.
– Widziałam Karola Moora i jego nadzwyczajny wzrost... podobny do... do... Karola.
Wieczorem nazbierał suchych gałęzi, usiadł, wyjął z torby chleb i jedząc położył na kładę swoje drzewo.
Nawoływała się w duszy poety
W Per mroku
– – – – – – – – – – – –
– – – – – – – – – – – –
– Jego jasne melodyjnem tchnieniem
Pierś [illegible]

Skały się wydłużą z po za ciemnego pasa porośli
dwuwęzłych gór otwierają fazowanem światłem
porębę - srebrzyste białe mgły wznoszące się jak
duchy po nad tajemniczem jeziorem. jednemie groźny
opar z delikatnemi.
Nimmo się nerwy wstrząśnięty młodym cło-
wiekiem zerwał się, zanurzył w wodzie chustkę
i lekko zwilżył nią skronie i usta spiekłe

Feiletom 18/

O. Nieznajomy stanął, obejrzał się i poszedł
do zendlowej. Potrząsł ją na murawie, po
szedł po wodę do strumyka..
Zimna woda orzeźwiła ciało.

o.. i wracała do rzeczywistości. Woda
spiewem stawiła skrzypce w przyległej le-
śniczówce. Po długiej chwili powstała, obejrzała
się dokoła. Zdawało się że cuda leśnio-
wych głębin..... Nie nie wróciła, wiedziała - nikt
nie wróci.-

Jednym z fenomenów najtrudniejszych do wytłumaczenia w dziedzinie psychicznym, jest bezwątpienia pamięć — trudniejsze do wytłumaczenia dla psychologa-przyrodnika — bo psycholog-egzystencjalista ten jednym zmyślonym obrazu wyraźnie wyryty rycina, wyraźnie zagadnienia wprowadza na wzór Aleksandra rycia [illegible] Gordium.

Z fenomenem pamięci [illegible] się, a razem z tajemnicą pamięci jest ów niewytłumaczalny fenomen mechanizmu pamięciowego, mechanicznego reprodukowania wrażeń, wówczas mechanicznie, a jednak rozumowe, konsekwentne działanie!...

Np. ów muzyk który gra najtrudniejsze muzyczne utwory a nie patrząc na klawisze fortepianu — nie myśląc którym gdzie ma uderzyć palcem, jak długo trzymać przy tym... a przykład swobodnie rozmawia z przyjaciółmi!... albo owa szwaczka która rozmawia i rozumowanie trudne jakieś wykonywa palcami wprawia (— mówi się, gdy nagły potrzeby) a przykład zastanawia się jak prześwitywać na koncie płótno!... Dziecię które powtarzając całe kartki Pomeranusa słowo w słowo za pamięć, głośno a bez myśli, słuchaj bez myślenia — bawi się przykład, słucha, gdy wpisuje, i słucha i rozumie wszystko co ich dorosłych przemawia! — Słowi i za wiele świata pięć razy powiesz a przez usta przyjdzie mi automatycznie przeciwieństwo słowa. Słuchałby się że należałby mi uważać na przeciwieństwo tonów aby się nie zmylić — a ja nie myślę o tem nawet, mówiąc nawet że przyjdzie — zajęty mam umysł inną pracą — dopiero gdy wtedy przyjaciel mój do izby i rzecze: „a! jakiż to chwalisz krakowiak" — dopiero sam się spostrzegam że przyjdzie — i pewny jestem że go lepiej nie zaczniemy i przy całej na nutę uwadze —

Fenomen ten jest nader ciekawe innowiercą a przynajmniej bezpośrednią [illegible] skomplikowaną niż ta zagadnienia na które nawet uwagi nie zwracamy (a które takie dowodzenia nie dotyczą: że np. chodząc myślimy o czem lub jedząc kapustę mamy o katakombach i t. p. — chodząc, jedząc lub podczas tych [illegible] mamy nader pożądane do których umysł nasz wprost działaniem nie przyczynia się wcale — niekiedy lub jak do oddawania, oddychania i t. p. [illegible]

/. cielemęski

cielesnych. - Stawia nogę lub podnosi ją, aby postąpić krokiem naprzód, - imaginacja ma w tej chwili aby ją podnieść, - otwiera usta, ściska zęby i porusza językiem aby jeść strawę: my nie myślimy nigdy przedtem który-to mięsień ścięgnisty należy w nodze, w udzie lub w szyi aby ruch ów odpowiedni wykonać. - Te wszystkie podobne ruchy my wykonywamy bez myślenia (i nie powiem instynktowo bo ten wyraz instynkt zbyt mi pewne ciemny:) wykonywamy te ruchy a zresztą i według pewnego zdarzenia tu niestosowny (*)

podobnie w następującym sposób: dziecię chodzić nie umie - nauczy go, - wkrótce czerpie doświadczenie go nauczy jakiemuś wewnętrznemu głosowi jakoby na rozmaite odpowiedzi ponowienie woli: jeśli umie (rozumie się że nie myśli: idę rozumiem o nowych mięśniach itd. - ale uczuciem jakoby o tem wiedzę) ścięgnisty swoje aby iść naprzód - wprawi się w tem i w ćwiczy do tego stopnia że za obudzeniem się woli (tego „aby iść" mięśnie bezwarunkowo się ścięgają i wypręzają &.. 2) uczucie chęci iścia naprzód pociąga za sobą natychmiast uczucie ścięgnienia mięśniów i wypręzenia tychże &.. chęć oba uczucia do świadomości jego nie przychodzą - a przynajmniej drugiego on nieświadom (: często nieświadom i pierwszego bo to pierwsze jest tylko uczuciem wypełnienia z tego 3) świadomego mu uczucia „chcieć być tam a tam" (być tam a tam" wertokrzi = „zrobić tam to a to" i t. p.) Czy tego pierwotnego (№ 3.) uczucia zawsze on świadom być musi? Nie - niekoniecznie: „Chcieć być tam a tam" wynikiem może uczucia „chcieć tam zrobić to": a i to świadomem nie w myśli jego być nie potrzebuje. Chęć jak najgorętsza, pragnienie - żądanie jak najżywsze, wola jak najgwałtowniejsza - aby takie były - nie koniecznie muszą być myślom naszym, rozumowi naszemu świadomą: - on chce: za tą wolą, za tem uczuciem idą odpowiednie ku ścięgnieniu mięśniów i ruchy - ale on nie myśli o tem że chce, on nie mówi sobie w duchu „ja chcę" - owszem on tem gorzej chce czem mniej myśli o tem, czem zdaleka od niego myśl ta, wiedza tego że on chce. [: choć może być myśli które utwierdzają, rozpalają tłoczą tę jego chęć: - to pomimo tego w tej chwili gdy myśleć będzie - uczucie owo tkwiące musi :] Lecz jeśli on chce i pomyśli: „abym tego dokonał 4) jak muszę postąpić?" to w tem już jest świadomość. Świadomość = (według nas) pomyślnością myśli. A że myśl jest tylko uczuciem (: uczucie nie koniecznie = wola) przeto widzimy do jasności ..... więc trudno oznaczyć granicę między świadomością a nieświadomością.

Samowiedza = świadomość = pomyślność uczucia = świadomość = ll. 4) i 3) = .....

(*) Instynkt zwierzęcia natychmiast po urodzeniu nieźle już chodzi - a idzie do pierwej zanimby wybornie - instynkt... A dziecko nawet trzeciego pierwszego gwałtu nie umie... ale gdy mu się pomoże widzi - to wie jaki ruch ustami wyciągnąć aby mleko ciekło... umie ssać... Instynkt..... Wł.

Wł. [illegible] w [illegible]

~ Dążą[illegible] przez całą zupełną wolność – czyli że [illegible] w czasie pokoju
dużo ludzi umiejętnie [illegible]. Dani ich sekciarstwo religijne mają możliwe charakterze
bezinteresowne cele – ale mas jest one niemożliwe, nieprzydatne wady. – Naród który
ze swoim materyalistycznie[illegible] – chciwym na posiadanie lub znakomitości
stanowiska i t. p. – bo mienia jest innego możliwego dobrania dla niego
a natura ludzka jest taka jest że dążenie do czegoś, starania się
o coś, pragnienie czegoś – jest pomiarne, wzmacniające wytrwałość a
nawet nieodzowne do szczęścia. – Przykłady: Francja – rewolucja z czas
jakiś czas obudzenia wszelkich pragnień umysłowych i wiedzy – pole dla talentu
i pole dla charakteru i poświęceń. – Włochy we wszystkie epoki
całe ich życie były długi ciąg wieków życia za wiele – bezład i rzezie.
– Dla zapału i owocnych wolności idąc – Francja jest zasadzeń
jakiem: – „Europa, świat cały oczarowany" – to wrażenie pewnego czasu
wywarło na narodzie. 2 kwietnia [illegible] w polityce Francji się narodziła ambicja
„stawy dla Francji" – narodów idących wiekuistości: = Cezarstwo. – „Oswobodzić
Europę – i ..... Hegemonię oddać Francji." – Jest wyczerpywała się dzienia
szlachetne – jest wrota tam skłaniania. – Ambitne dzienie charakteru się
niemożliwości. Waterloo. Jedyne lud jest [illegible] (rewolucyjnie po 1830), – dumiejski
Filozofia przyjmują materyalistycznie narodu, dumiejski Wyzwoleniu – a to
bez ich współwiny – sama kontrrewolucja dobrego wzrostu przynosi. – Jeszcze
szlachetne dzienia panują się z egoizmem – jeszcze znajdują się ludzie
wyższej pragnący wolności – innego więcej rady – ale żadna jest niemożliwe
odpowiedniej wymaganiu: – Wolność Republikańska niezapłacie poparcia
nadchodzącego w zapale narodu – a zapał i pragnienie wolności jest nie spotrzymane
(jak w kontrrewolucyjnej postaci nastrojów) poprzednim nastrojem [illegible] jak przed pewnym
rewolucją) jest za grozne Francji nie stoga. – Szczęście Cezarstwa przeszło
lud wszelki oddalenia od wpływów ludu. Nap. – ale i wiek pod tym nadziei
(na który Republ. się skazuje) nie [illegible] silny aby mógł drożdż germańskiej
rasie wtorca Francuzów i nowe zapały i poświęcenia wywołać. .... Jeszcze
tylko Utopiści – socjaliści; mówią o życie który z dobrą wiarą a nie [illegible] wiarą
ambitnych celów otwarte te teorye) – pełną sami i contrrewolucyjnie wchodzi
przyczyną – ale wyjść Francji nie ze to wstępie, – boi się ich – a zresztą
ma kraju (większość przynajmniej) tyle wolności aby obawiać się za wiele
bezpieczeństwa, ryzyku, majątkowi lub powodzi i świętości odpowiedzi ambicji.
— Anglia. – Włochy upadła. – Jej wpływ kraju jest [illegible] stan do którego Francja
dąży — z małymi odmianami które charakter narodu zabór przynosi. – Samolubstwo
w Kwietnie [illegible] każdy za własnem ubiega się tylko
[illegible]

Comp. // de la liberté rend tout impossible en littérature. (Balzac)

Czy zmiana moralności" ludzkiej w zmianę indywidualną ? czy zmianę ?

Co zmiana ludzkości do dobrego (ustalenie stanowiska społecznych i międzynarodowych) do postępu (kierunku w stanie zmiany w społeczeństwie) - a poznanie ludzkości co do wyżenia tego : czy nie czy nie prawdziwe że wyższe odnosi do nasz konserwa jest aby ludzkość nie zgnuśniała, nie zatrzymała, nie cofała w miejscu nasz Jest przyszłość te dwie strony ustalenie zmian jednej osoby czy zmiany ?

(: Obraz z odwrotnej strony tej karty 1 załatka :)

2 Fatalizm trudny - konieczność, słaba energia : w bezradności powiada — . co poznanie Ludzkości (: Motywacja ludzkości :) słaba ilość w Fatalizmie — Nie, zmiana nie jest pewnością, odmiana ... ale większa ilość miała energii = pogląd do działania, ilość której większym co wiąże zmianę wielkości. — — ja stwierdzę że ja i ja większa w ilość konieczność wyższa dowiedzi Malowanka - Nie' wiem ostatnia - tu' energia zmiana . - Dalej : Dogmat o pewnej wyższej Celnie pokazuje wolę ... — a wyższości : wiązanie tego fatalizmu wyższości - większości, wyższości, wyższości, wyższ

Rubensa obrazach widać zawsze że miał wielkim bystrem. - Nieprawdziwa
[illegible] [illegible] [illegible]
jednym prawie tematem rzeźba świętości. Święte i rajcy zawsze w otoczeniu
arystokracji i pomarańczy — adamarki, attary, akamity, klejnoty. - Co więcej - ryty ich
trumny zawsze arystokratyczne. Przyczyna tego nie zawsze w tem leży że arystokraci
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

...ść. – Samolubstwo wreszcie wszystkiej świadomości Anglji, jej tak wielki rozum i duch – gdzie Anglja [illegible] pole działania dla szczęścia ludzkości – dzięki to zaledwo słabym echem odezwie się echem – i to [illegible] (Książki mikroskopijne)

...ilizowany niewiedza i zmiana stosunków polit. Europy zmniejszyły by zresztą [illegible] Anglji jako wyłącznego dla [illegible] narodu, nienarażonego na [illegible] domowe i mogącego [illegible] na kontynencie, a wreszcie z powodu swych ustaw i wolności – [illegible] [illegible] inne zwyciężyć [illegible], przemysłem, bogactwem. – Że pomimo tego że Anglja za swą wyższą samolubstwo [illegible] mimo tylko, spłaceny, stąd mniej rozległe, kapryśny, zaciekłe, – a zdrowe strony sekciarskie rel., polit. i społeczne interesa – wyrodziły tyle Towarzystw Dobrych myśli i t.p. które same najlepiej dowodzą że w Anglji nędzy niewspółczesnej umysłem ludzkości i miłości [illegible] [illegible] Pomimo nędzy tej, do [illegible] rewolucji [illegible] [illegible] bo niema klas uciemiężonych – a zdolni mają zawsze pole zarobku – i ambicji. – Nędza wyższych [illegible] samolubstwo niedołęstwo skutków fabrykantów i konkurencji ich [illegible] – [illegible] nabytku wolności [illegible], [illegible] powtórne [illegible] mody (temperamentowej i [illegible] [illegible] [illegible]

Katolicyzm katolicyzm

Wielu mnie z braci czytelników zapewne że postęp ludzkości nie jest dostatecznie udowodniony ... ale czemu może zarzuci dostrzeżenie jeszcze tak wielkiego postępu w dziejach, czemu ... jeśli nie zawsze prawie ustawicznie ?...

Wierzę Wierzę czy kto z nas wątpi o nieustannej nie ustanku w postępie ludzkości ofiarności ... bo ofiarność czemu zaprzeczać ? ofiarność, czyż mimo tego prawdziwego wiary ... jej Kolebką ale zarazem i fundamentem nie jest wątpienie, niewiara ? Na naszemu wątpliwości zalety wielka uniesienie ! —

Ufamy, wierzymy nawet przeszłość w postęp ludzkości ... ? dowodzi to nasze zaufanie do natury ludzkiej (wierzymy) Lecz czyż mimo tego wielka wątpliwość zniszczona wykorzenia przeto ? — Jeżeli wierzymy, nie powinniśmy się starać przekonać ? Wszakże by ów postęp był niewątpliwy gdybyśmy się nie starali zbliżyć coraz bardziej do prawdy — A bez postępu nauczy się nam zdawać wiara ? (czy człowiek odrzucałby wiarę ? jeżeli by mu rozum jedynie nie przyświecał ? (kultura wyższego rozwoju umysłowego nie pozwala rozum ujarzmiony tylko instynktem. —

W spuściźnie literackiej po śp. Tomaszu Antonim Kizarowskim, - której, mówiąc nawiasem, niewiadomo wcześnie dostała się w ręce, - znajdował się ciekawy traktacik z dziedziny estetyki, zawierający oryginalne i dziwaczne rozwijający poglądy na istotę poezji i jej zadanie. Teoria Kizarowskiego „zadawać kłam rzeczywistości" jest celem jedynym poezji a cnem który utwór treścią i nastrojem bardziej od rzeczywistości odbiega, tem wyżej ma wartość poetycką, tem wznioślejszym (to) zaiste cnem być musi i boleść serdeczne. Ars poetica polega właśnie na tem, aby umieć przez wyobraźnię słuchacza daleko od rzeczy, zbliżyć tego świata i przenieść go w świat idący - nierzeczywisty a prawdziwy, aby mu ów prawdziwym wydał - w tem cała sztuka.

Tak wkrótce paradoksie, tak i w tem twierdzeniu autora „Zawieruchy" mieści się niewątpliwie odrobina prawdy. Niejako prawda ta być może wczesna i przestrzeni, co odbiega daleko od rzeczywistości i obecności.